

BIBLIOTEKA
WSCHODNIEGO ROCZNIKA

13 XII 1981

**WIEDZA HISTORYCZNA I ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNA
PO 25 LATACH OD WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO**

13 XII 1981

**Wiedza historyczna i świadomość społeczna
po 25 latach od wprowadzenia stanu wojennego**

**Materiały z konferencji naukowej
zorganizowanej przez Archiwum Państwowe w Lublinie
i Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych
Radzyń Podlaski, Pałac Potockich
8 grudnia 2006 roku**

13 XII 1981

**Wiedza historyczna i świadomość społeczna
po 25 latach od wprowadzenia
stanu wojennego**

**pod redakcją
Dariusza Magiera**

Recenzent
PROF. DR HAB. JANUSZ WRONA

Redakcja naukowa
DARIUSZ MAGIER

Komitet redakcyjny serii
ARTUR GÓRAK, JOANNA KOWALIK, DARIUSZ MAGIER, ARTUR ROGALSKI

Wybór i przygotowanie afiszów i druków ulotnych
EWA BEDNARCZYK
MAREK KRZYKAŁA

Tłumaczenia
GRAŻYNA GAŁĄZKA

Foto na okładce
TOMASZ MŁYNARCZYK

Projekt okładki, skład i łamanie
PRZEMYSŁAW TYTUS KRUPSKI

© RaSIL – Instytut Badawczy „Libra”
© Archiwum Państwowe w Lublinie

Wydawca
RADZYŃSKIE STOWARZYSZENIE
INICJATYW LOKALNYCH
INSTYTUB BADAWCZY „LIBRA”
UL. RYNEK 9; 21-300 RADZYŃ PODLASKI
www.libra.civ.pl; e-mail: libra@civ.pl

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LUBLINIE
ODDZIAŁ W RADZYNIU PODLASKIM
UL. JANA PAWŁA II 2
21-300 RADZYŃ PODLASKI
www.lublin.ap.gov.pl
e-mail: od_radzyn@lublin.ap.gov.pl

ISBN 83-921446-9-4

ISBN 83-919810-1-0

Druk
„AWA-DRUK”, RADZYŃ PODLASKI, UL. DĄBROWSKIEGO 4A, TEL. (083) 352 25 91

Spis treści

Wprowadzenie	7
Marcin Zaborski Stan wojenny – symboliczne formy pamięci	11
Grzegorz Joniec Obraz NSZZ „Solidarność” w prasie partyjnej KW PZPR w Lublinie. Kreowanie wizerunku wroga	27
Marek Czerwiński Propagandowe uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce a dzisiejsza jego obrona	37
Marcin Dąbrowski Inwigilacja władz regionalnej „Solidarności” na Lubelszczyźnie przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach sprawy obiektowej „Związek” (1980-1983)	49
Sebastian Piątkowski W obliczu zagrożenia... Pułk Samoobrony przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Radomiu (1981-1989)	71
Ewa Zając Obchody pierwszej po czerwcowych wyborach w 1989 roku rocznicy wprowadzenia stanu wojennego	83
Krzysztof Tyszka Retoryka stanu wojennego jako próba legitymizacji systemu komunistycznego i jej społeczne konsekwencje po 1989 roku	93
Andrzej Choniawko Reinterpretacje dziejów Polski w latach 1914-1989 na przykładzie wybranych syntez historycznych	105
Summary	125

Wprowadzenie

Wydawnictwo niniejsze zawiera materiały konferencji naukowej zorganizowanej 8 grudnia 2006 r. przez Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych oraz Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim w ćwierćwiecze wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Wydarzenie to miało niebagatelny wpływ na dzieje Polski w końcu XX w., odcisnęło znaczące piętno na postawie i pamięci historycznej Polaków.

Do dziś wprowadzenie stanu wojennego w 1981 r. budzi liczne kontrowersje zarówno wśród uczestników i świadków tamtych grudniowych dni, jak też późniejszego pokolenia Polaków. Stopniowo dyskusja o przyczynach, przebiegu i skutkach tego wydarzenia zaczęła przenosić się z płaszczyzny politycznej i osobistych doświadczeń na grunt badań naukowych prowadzonych przez historyków, politologów, prawników i socjologów. Niemalą rolę w kształtowaniu wiedzy i ocen na ten temat miała publicystyka zarówno polityczna, a także historyczna. Dotychczasowym rezultatem naukowej i społecznej dyskusji o stanie wojennym jest już całkiem spore dziśmiennictwo, ale z różnych względów trudno uznać ją za wyczerpaną.

Po 25 latach od stanu wojennego radzyńska konferencja i prezentowany tom łądzący jej plonem, podejmują próbę uzupełnienia dotychczasowych wypowiedzi na tego temat. Koncentrują się one na dwóch podstawowych zagadnieniach – opisie wydarzeń związanych ze stanem wojennym i opisie stanu świadomości polskiego społeczeństwa odnośnie tego wydarzenia historycznego. Organizatorzy konferencji pragnęli zobrazować przejawy działalności aparatu władzy, postawy społeczności wobec reżimu komunistycznego, a nade wszystko spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak pamięć historyczna Polaków ma się do faktów z niedalekiej przeszłości.

Istotnym problemem badań dziejów stanu wojennego jest stan źródeł i dostępność do nich. Obecnie do znanych i wykorzystywanych przez badaczy źródeł, w tym z niemalym udziałem wytworzonych w formie wspomnień pisanych lub ustnych, dochodzą coraz powszechniej oryginalne dokumenty wytworzone przez aparat komunistyczny, które są przechowywane w zasobach archiwów państwowych i w Instytucie Pamięci Narodowej. Uczestnicy radzyńskiej konferencji pokazali potrzebę i możliwości istotnego poszerzenia podstawy źródłowej o niewykorzystywane dotychczas typy materiałów archiwalnych, co powinno zaowocować pojawieniem się nowych obszarów badawczych nad stanem wojennym.

Tak zarysowane cele konferencji znacznie wykraczały oczywiście poza ramy nauk historycznych, toteż poza historykami, archiwistami i pracownikami IPN, zajmującymi się rozszyfrowywaniem materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa (MO i SB), znalazły zainteresowanie zwłaszcza wśród socjologów i politologów.

Marcin Zaborski zajął się symbolicznymi formami pamięci społecznej dotyczącymi stanu wojennego. Historia, prowokując pytania o to, jak pamiętamy miniony czas, albo też czego potrzebujemy, żeby pamięć pielęgnować, wspierana jest różnego rodzaju środkami, które pomagają ją podtrzymywać. W swoim artykule, opierając się na wynikach badań prowadzonych przez ośrodki sondażowe, autor

się wynikami badań prowadzonych przez ośrodki sondażowe, autor formułuje odpowiedź na pytanie, w jaki sposób przechowywana jest pamięć o wydarzeniach z 13 grudnia 1981 r. oraz kolejnych dni i miesięcy, które składają się na bolesny epizod polskiej historii.

Środkiem do poznania różnych aspektów polityki może być badanie języka. Grzegorz Joniec analizuje treści zawarte w „Sztandarze Ludu”, organie wojewódzkiego szczebla partii komunistycznej w Lublinie, i dokonuje analizy treści tekstów pod kątem kreowania wizerunku wroga (czyli „Solidarności”) przez komunistyczną propagandę. Potwierdza tym samym tezę, że propaganda była, obok terroru, jednym z dwóch głównych filarów systemu komunistycznego, zaś język narzędziem jego polityki.

Marek Czerwiński zajął się problemem zasadności wprowadzenia stanu wojennego. Zagadnienie to bardzo istotne, zważywszy, że jest ono jedną z głównych kontrowersji historycznych naszych dziejów najnowszych. Artykuł przedstawia interpretację wprowadzenia stanu wojennego funkcjonującą w oficjalnej propagandzie reżimu komunistycznego i konfrontuje je z tłumaczeniami i wyjaśnieniami dzisiejszych obrońców tej decyzji.

2 października 1980 r., w trzy tygodnie po zawiązaniu się na Lubelszczyźnie Międzyzakładowego Śródkowo-Wschodniego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, Służba Bezpieczeństwa w Lublinie wszczęła sprawę przeciwko ruchowi solidarnościowemu pod kryptonim „Związek”. W jej ramach nieprzerwanie, aż do 21 marca 1983 r., prowadzono zorganizowaną akcję inwigilowania władz regionalnej „Solidarności”. Marcin Dąbrowski omawia przebieg tej inwigilacji w oparciu o akta tajnej policji komunistycznej przechowywane w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie.

Wśród zagadnień związanych z funkcjonowaniem partii komunistycznej w warunkach stanu wojennego do jednego najciekawszych należy geneza, organizacja wewnętrzna i działalność oddziałów samoobrony PZPR, powołanych do życia u schyłku 1981 r. Fakt stworzenia przez komunistów organizacji paramilitarnej, której członkowie zostali wyposażeni w środki prewencji oraz przygotowani do działań represyjnych z użyciem broni palnej, stanowi ważny przyczynek do poznania realiów Polski rządzonej przez komunistów, a także stosunków między władzą i społeczeństwem. Sebastian Piątkowski przedstawia zagadnienie oddziałów samoobrony wewnątrz organizacji mono-partii na przykładzie jej struktur w Radomiu.

Tytuł artykułu Ewy Zając, *Obchody pierwszej po czerwcowych wyborach w 1989 roku rocznicy wprowadzenia stanu wojennego*, świadomie skonstruowany został przewrotnie, gdyż autorka rozważa w nim, co sprawiło, że wydarzenie tak dla wielu Polaków traumatyczne i kluczowe w postrzeganiu otaczającej rzeczywistości, nie zostało wówczas należycie wyeksponowane i uświetnione.

Jedną z bardziej symptomatycznych cech systemu sowieckiego była próba znalezienia sposobu uprawomocnienia się w oczach społeczeństwa. Krzysztof Tyszcza rozpatruje retorykę stanu wojennego jako jeszcze jedną próbę legitymizacji władzy komunistów oraz opisuje jej społeczne konsekwencje po 1989 r.

Rok 1989, który zapoczątkował fundamentalne zmiany ustrojowe w Polsce, przyniósł gruntowną rewizję sposobu przedstawiania najnowszych dziejów naszego kraju, która dokonuje się w sferze interpretacji poszczególnych wydarzeń i zjawisk oraz doborze faktów. Andrzej Choniawko podjął próbę odpowiedzi na pytanie, jak dzieje Polski w XX w. przedstawiane są w pracach syntetycznych powstałych po 1989 r., w porównaniu z podręcznikami pisanymi w okresie obowiązywania metodologii materializmu historycznego.

Niniejsze, skromne wydawnictwo to nie tylko kolejny krok w zgłębianiu rodzimych dziejów najnowszych, ale także analiza stanu pamięci historycznej polskiego, post-komunistycznego społeczeństwa. Zagadnienie to nader istotne, gdyż to właśnie owa pamięć wielokroć wpływa na współczesne postawy i wybory polityczne Polaków, a tym samym kreuje równocześnie przyszłość. Dlatego do lektury zapraszamy nie tylko świadków wydarzeń sprzed ćwierćwiecza, zawodowych historyków i osoby zainteresowane dziejami najnowszymi naszego kraju, ale także tych wszystkich, których zajmuje stan współczesnego społeczeństwa polskiego.

Marcin Zaborski

Instytut Politologii

Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Stan wojenny – symboliczne formy pamięci

W jednej ze swoich książek Dubravka Ugrešić przywołuje epizod z życia zbrodniarza wojennego generała Ratko Mladicia, który uczestnicząc w ostrzale Sarajewa pewnego dnia ujrzał w celowniku dom swojego znajomego. Miał wówczas do niego zatelefonować, aby dać mu pięć minut na to, by „pozbiarał albumy, ponieważ właśnie postanowił jego dom wysłać w niebyt”. Chodziło mu o albumy z rodzinnymi fotografiami. Nieprzypadkowo mówił właśnie o nich; od wielu miesięcy unicestwiając miasto doskonale zdawał sobie sprawę, że zabija pamięć. Generał więc, wykazując się „wielkodusznością”, podarował swojemu znajomemu nie tylko życie, ale też prawo do pamięci. Jej symbolem jest właśnie zestaw, owych naprędce zebranych, rodzinnych fotografii¹.

Ta historia, zamknięta w kilku ledwie zdaniach, może prowokować refleksję rodzącą pytanie o to, jak pamiętamy miniony czas, albo też czego potrzebujemy, żeby pamięć pielęgnować. Wspomniane tu albumy wypełnione skrawkami przeszłości stają się jedynie symbolem, ukazującym znaczenie przedmiotu w procesie przechowywania wspomnień. Bo skoro sama pamięć jest zawodna i ulotna, wspieramy się różnego rodzaju środkami, które pomagają ją podtrzymywać. W ten sposób tworzymy symboliczne formy pamięci.

Możemy więc zapytać dalej – w jaki sposób przechowywana jest pamięć o wydarzeniach 13 grudnia 1981 r. i kolejnych dni i miesięcy, które składają się na bolesny epizod polskiej historii? Epizod dla wielu rozpoczynający się od słów „Obywatelu obywatelki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Zwracam się do Was jako żołnierz i jako szef rządu polskiego. [...] Nasza ojczyzna znalazła się nad przepaścią!”. Wielu przez lata pamiętać będzie przynajmniej fragmenty z dwudziestu dwóch minut i pięćdziesięciu trzech sekund przemówienia odczytanego przez generała Wojciecha Jaruzelskiego, otwierającego stan wojenny².

¹ D. Ugrešić, *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji*, Świat Literacki, Izabelin 2002, s. 12.

² T. Rosenberg, *Kraje, w których straszy. Europa Środkowa w obliczu upiórów komunizmu*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1997, s. 155.

Jaka pamięć?

Stanu społecznej pamięci dokładnie zmierzyć się nie da. Mamy jednak określone możliwości, dzięki którym jesteśmy w stanie zbudować pewne o niej wyobrażenie. Kondycję tej pamięci ukazują nam między innymi badania demoskopijne dotyczące problematyki przeszłości.

Pytania o stan wojenny w pracach ośrodków sondażowych pojawiały się stosunkowo wcześniej – jeszcze w czasie jego trwania. Świadczy o tym chociażby komunikat Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych z grudnia 1982 roku. Wówczas – na kilka tygodni przed rocznicą wprowadzenia stanu wojennego – OBOPiSP dwukrotnie przeprowadził sondaż, w którym między innymi badał postulaty respondentów co do zniesienia bądź utrzymania stanu wojennego (na koniec września 1982 roku za jego zniesieniem było 27 procent ankietowanych, podczas gdy na koniec listopada już 50 procent)³. W tamtym czasie pytano również o ocenę wprowadzenia stanu wojennego.

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego jest:	23 II 1982 (%)	20 IV 1982 (%)	1 VI 1982 (%)	28 IX 1982 (%)	28 XII 1983 (%)
usprawiedliwiona	69	64	62	56	70
nieusprawiedliwiona	20	25	23	18	15
brak opinii	11	11	15	26	15

* Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, *Nastroje społeczeństwa i opinie związane z zawieszeniem stanu wojennego*, Komunikat nr 4/264, s. 2.

W badaniach demoskopijnych przeprowadzanych w tamtym okresie padało także pytanie o opinie związane z zawieszeniem stanu wojennego – najpierw, gdy było ono jedynie zapowiadane i później, gdy stało się już faktem.

Ocena zawieszenia stanu wojennego:	21 XII 1982 (%)	28 XII 1982 (%)	18 I 1983 (%)
dobrze, że stan wojenny został (został) zniesiony	55	50	56
źle, że został (został) zawieszony, bo powinien być całkiem zniesiony	27	29	28
na zawieszenie lub zniesienie stanu wojennego było (jest) za wcześniej	10	9	10
inne odpowiedzi	3	3	3
brak opinii	5	9	3

* Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, *Nastroje społeczeństwa i opinie związane z zawieszeniem stanu wojennego*, Komunikat nr 4/264, s. 2.

Na usta ciśnie się oczywiście pytanie o wiarygodność tamtych badań. Oczywiście, zapewne część ankietowanych uczestniczących wówczas w badaniach, w obawie, nie ujawniała swoich rzeczywistych opinii. Trudno jednak oszacować, jak

³ OBOPiSP, *Opinie o stanie wojennym*, Komunikat z badań nr 26/254, s. 1.

rozległe to było zjawisko. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że dla części respondentów udział w badaniu sondażowym był bardzo ważną okazją do wyrażenia przed ankierem swojego zdania – z nadzieją, że usłyszą je inni. Pozostawmy to jednak na marginesie, gdyż w tym miejscu naszych rozważań chodzi wyłącznie o odnotowanie problemu; wskazanie, że już w czasie stanu wojennego przeprowadzono dotyczące go sondaże.

W późniejszym okresie – już w nowej rzeczywistości politycznej i społecznej – pytania o stan wojenny pojawiały się w badaniach demoskopijnych przy okazji rocznic wydarzeń Grudnia '81. OBOP badał np. opinie Polaków o stanie wojennym – dziesięć, piętnaście i dwadzieścia lat po jego wprowadzeniu – wykorzystując ten sam kwestionariusz, co pozwoliło na porównanie wyników i ustalenie zmian, które dokonały się w społecznych ocenach stanu wojennego w pierwszym dziesięcioleciu historii III Rzeczypospolitej. Pytania dotyczyły m.in. zasadności wprowadzenia stanu wojennego i przekonania o słuszności tej decyzji. Sondaże wykazały, że w latach 1991-2001 u pytanych Polaków nastąpił lekki wzrost jej zrozumienia i akceptacji.

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego jest:	1991	2001
w pełni uzasadniona	16	22
raczej uzasadniona	37	27
raczej nieuzasadniona	19	18
zupełnie nieuzasadniona	16	9
trudno powiedzieć	12	24

* TNS OBOP, *Niezmiennie oceny stanu wojennego 1991-2001*, Komunikat z badań, s. 3.

W przedstawionych powyżej wynikach zwraca uwagę zdecydowany wzrost liczby osób, które nie potrafią ocenić decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego; ich odsetek się podwoił. Autorzy badań tłumaczą, że w przypadku tych ankietowanych owa trudność oceny ma uwarunkowania typowe dla pojawiającej się w badaniach sondażowych odpowiedzi „trudno powiedzieć”. I tak – najczęściej występuje wśród osób z wykształceniem podstawowym, niepracujących zawodowo i nie interesujących się polityką. Do tego trzeba odnotować jeszcze jedno – przybywa osób, które swą pamięcią nie obejmują stanu wojennego, a także tych urodzonych po 1981 r.⁴

Warto też zauważyć, że osoby, które w grudniu 1981 r. dopiero wchodziły w dorosłość, dziś – po latach – wydają się oceniać tamtą rzeczywistość z większym dystansem niż ludzie w nią zaangażowani. Na przykład w badaniu przeprowadzonym 24 lata po wprowadzeniu stanu wojennego, obejmującym właśnie takie osoby, najwięcej badanych – prawie połowa – uznała wprowadzenie stanu wojennego za słuszne. Z czego niemal jedna piąta – za zdecydowanie słuszne. Myślących inaczej było mniej, bo w sumie niewiele ponad 1/3⁵.

⁴ TNS OBOP, *Niezmiennie oceny stanu wojennego 1991-2001*, Komunikat z badań, s. 2.

⁵ *Mił mniejszego zła*, „Rzeczpospolita” 2005 XII 13.

Wprowadzenie stanu wojennego było:	(%)
raczej słuszne	31
zdecydowanie słuszne	18
raczej niesłuszne	18
zdecydowanie niesłuszne	17
trudno powiedzieć	14
odmowa odpowiedzi	2

* Badanie GfK Polonia dla „Rzeczpospolitej” 2-4 XII 2005 r.⁶

Z badań demoskopijnych wynika, że stosunek do stanu wojennego stał się elementem tożsamości politycznej odróżniającym od siebie nie tylko polityków, ale i oceniających ich działania wyborców. Postawy dotyczące kwestii bolesnej przeszłości stały się nie tylko czynnikiem różnicującym, ale także identyfikującym profil ideowy partii politycznych. Zrozumienie decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego jest silnie związane z lewicowymi poglądami i orientacją post-PRL-owską, zaś uznanie tej decyzji za niesłuszną wiąże się z sympatiami ulokowanymi po prawej stronie sceny politycznej. Z upływem czasu ta korelacja stawała się coraz bardziej widoczna⁷.

Zresztą podobne podziały pojawiły się w badaniach dotyczących oceny samej osoby generała Wojciecha Jaruzelskiego. Na przykład wyniki z 1994 r. (OBOP) pokazywały, że najwyższej ceniły go osoby o poglądach lewicowych i centrolewicowych (ówczesny elektorat Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Unii Pracy). Najmniej o centroprawicowych i prawicowych (popierający wtedy Konfederację Polski Niepodległej, „Ojczyznę”, „Solidarność” i Porozumienie Centrum)⁸.

Deklarowane poglądy polityczne:	Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego (2001):		
	uzasadniona	nieuzasadniona	trudno powiedzieć
lewicowe	75	14	11
centrolewicowe	62	22	16
centroprawicowe	41	50	9
prawicowe	31	56	13
trudno powiedzieć	40	24	36

* TNS OBOP, *Niezmiennie oceny stanu wojennego 1991-2001*, Komunikat z badań, s. 4.

Można też postawić pytanie – jak pamiętamy stan wojenny? Albo inaczej – jakie szczegóły z nim związane na lata utkwily w polskiej świadomości społecznej? Badanie przeprowadzone przy okazji dwudziestej rocznicy Grudnia '81 (TNS OBOP 2001) pokazało, że prawie 1/5 ankietowanych nie miała żadnych skojarzeń związanych z tym fragmentem polskiej historii. Trzeba jednak zastrzec, że byli to głównie młodzi ludzie – niepełnoletni w chwili wprowadzenia stanu wojennego lub uro-

⁶ Tamże.

⁷ TNS OBOP, *Niezmiennie oceny stanu wojennego 1991-2001*, Komunikat z badań, s. 4.

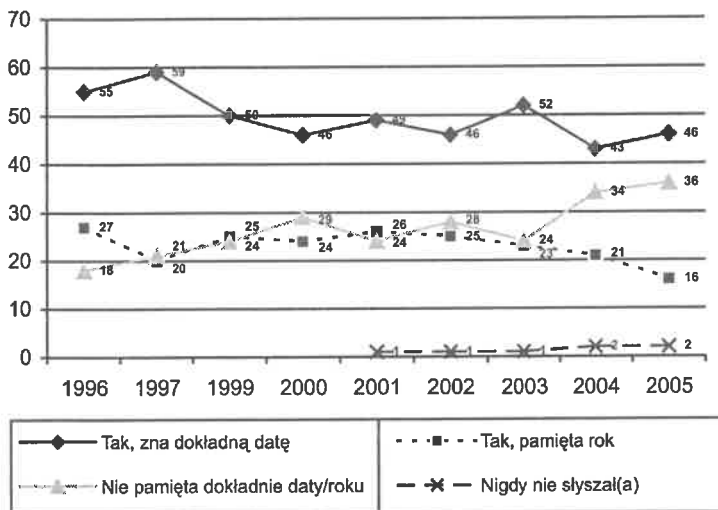
⁸ OBOP, *Kogo cenimy bardziej jako polityka: Wojciecha Jaruzelskiego czy Lecha Wałęsę?*, Komunikat z badań, s. 4.

dzeni po 1981 r.⁹

Ci natomiast, którym skojarzeń nie brakowało, wskazywali głównie na problemy gospodarcze bezpośrednio dotyczące Polaków (kolejki, kartki, puste półki, bieda) oraz na godzinę milicyjną. Okazuje się zresztą, że właśnie godzina milicyjna jest elementem najlepiej pamiętanym z opowiadań i lekcji historii. Wśród ograniczeń wynikających ze stanu wojennego badani wskazywali też na utrudnienia w podróżowaniu poza miejsce zamieszkania – zakazy dotyczące wyjazdów zagranicznych i ograniczenia w poruszaniu się po kraju. Często pojawiały się odpowiedzi mówiące o strachu wywołanym w społeczeństwie przez stan wojenny, a także o powszechnej mobilizacji, widoku czołgów i ZOMO na ulicach¹⁰.

Znaczące dla krajobrazu pamięci o wydarzeniach zapoczątkowanych w „nie-dziele bez Teleranka w telewizji” są też badania ujawniające problemy Polaków z właściwym wskazaniem daty wprowadzenia stanu wojennego. Ich wyniki są powodem pojawiających się tu i ówdzie opinii, że w ciągu kilkunastu lat demokracji i niepodległości zbiorowa pamięć o najważniejszych dziejach Polski stopniowo zanika czy też przeżywa poważny kryzys. Bo o ile jeszcze w 1997 r. dokładną datę wojskowego puczu pamiętało niemal 60% pytanym Polaków (Pentor), to w roku 2005 – już mniej niż połowa (Pentor Research International). W tym samym czasie przybywało natomiast osób otwarcie przyznających się do braku znajomości tej daty. Poza tym w roku 2001 w badaniach zaczęła się pojawiać mała grupa badanych twierdzących, że nigdy nie słyszeli o stanie wojennym¹¹.

Wykres nr 1. Znajomość wprowadzenia daty stanu wojennego.



* Pentor Research International, *Polacy o wprowadzeniu Stanu Wojennego*, Komunikat z badań, s. 1.

⁹ TNS OBOP, *Pamięć o stanie wojennym dwadzieścia lat później*, Komunikat z badań, s. 4.

¹⁰ Tamże, s. 6.

¹¹ *Stan wojenny. Kiedy to było?*, „Gazeta Wyborcza” 2005 XII 13; Pentor Research International, *Polacy o wprowadzeniu Stanu Wojennego*, Komunikat z badań, s. 1.

To badanie potwierdza, że pamięć o stanie wojennym jest najbardziej żywa u osób, których to wydarzenie bezpośrednio dotyczyło. Chodzi o grupę dzisiejszych czterdziesto- pięćdziesięciolatków – respondentów, którzy w grudniu 1981 r. mieli 20-29 lat. Wydarzenia grudniowe były dla nich na tyle ważne, że po ponad dwudziestu latach prawie 70% z nich pamięta dokładną datę tego wydarzenia (Pentor Research International 2005). Te same badania kolejny raz dowiodły, że najniższą znajomość stanu wojennego obserwujemy wśród najmłodszych ankietowanych. Datę jego wprowadzenia potrafił wskazać co piąty 20-29-latek. Przy czym trzeba pamiętać, że wyniki uzyskane w sondażu dotyczą wyłącznie wiedzy deklaratywnej, zatem jej rzeczywisty poziom może być niższy. Poza tym część respondentów mogła nie przyznać się do niewiedzy. Część też mogła mylnie sądzić, że dobrze pamięta datę, której dotyczy pytanie¹².

Z pamięcią o wydarzeniach zapoczątkowanych 13 grudnia 1981 r. i ich oceną wiąże się też zadawane w badaniach demoskopijnych pytanie o to, czy Wojciech Jaruzelski powinien zostać ukarany za wprowadzenie stanu wojennego? W sondażu przeprowadzonym kilkanaście lat od tamtych wydarzeń (OBOP, 1994), wyraźną większość badanych – prawie $\frac{3}{4}$ wszystkich – stanowili przeciwnicy wymierzania kary generałowi¹³. Podobne wyniki przyniosło inne badanie, w którym respondenci odpowiadali na pytanie o moralną ocenę autorów stanu wojennego (OBOP, 1996). Jasno pokazało, że choć prawie połowa ankietowanych krytycznie oceniła postępowanie osób odpowiedzialnych za tamte wydarzenia, większość była przeciwna karaniu ich przed sądem. Część – niemal jedna trzecia pytanym – dopuszczała jedynie publiczne potępienie reżyserów stanu wojennego. Warto tu odnotować, że o ile problem oceny tamtego czasu i jego konsekwencji budzi wiele emocji w mediach i w kręgach elit politycznych, o tyle w opiniach zwykłych Polaków możemy w tej sprawie odnotować pewną stabilność, na którą dyskurs publiczny ma raczej nieznaczny wpływ. Źródłem takiego stanu może być fakt, iż ocena wydarzeń Grudnia '81 w przypadku wielu pytanym bardziej zależy od własnych doświadczeń i opinii niż dyskusji medialnej. Stąd pojawiające się w niej głosy – chociażby historyków – nie mogą diametralnie zmienić raz sformułowanych opinii i sądów społecznych¹⁴.

Obraz pamięci Polaków o stanie wojennym dopełniają informacje zdobywane w innych badaniach – nie związanych wprost z tymi wydarzeniami, ale dotyczącymi świadomości historycznej polskiego społeczeństwa. Tutaj wskazać można chociażby badanie, w którym zapytano ankietowanych o fakty przynoszące Polakom ujmę

¹² Pentor Research International, dz. cyt., s. 1-2.

¹³ OBOP, *Czy Wojciech Jaruzelski powinien zostać ukarany za wprowadzenie stanu wojennego?*, Komunikat z badań, s. 2.

¹⁴ OBOP, *Stan wojenny w opinii Polaków przed 15 rocznicą stanu wojennego*, Komunikat z badań, s. 5; Pentor Research International, dz. cyt., s. 5.

(OBOP, 1996)¹⁵. Wśród najczęściej wskazywanych odpowiedzi pojawił się wówczas właśnie stan wojenny. Wpisało się to w szerszy kontekst odpowiedzi, które ujawniły wstyd Polaków z powodu rządów partii komunistycznej i związanych z nimi represji skierowanych wobec opozycyjnej części społeczeństwa.

Dokonanie powyższego przeglądu wyników badań opinii publicznej, nakreślających stan pamięci Polaków o Grudniu '81 i kolejnych miesiącach tego mrocznego okresu – pozwala nam na uczynienie kolejnego kroku w tych rozważaniach. A mianowicie – postawienie pytania o miejsca, które pomagają nam pamiętać o stanie wojennym.

Miejsca pamięci

Jednym z najbardziej kojarzonych miejsc symbolicznej batalii o pamięć o końcu „karnawału Solidarności” stało się otoczenie warszawskiego domu Wojciecha Jaruzelskiego, gdzie w kolejne rocznice wprowadzenia stanu wojennego Liga Republikańska zapala znicze. W organizowanych tam manifestacjach uczestniczy zwykle kilkadziesiąt osób. Choć na przykład w roku 2005 zjawili się ich kilkaset. Byli zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy generała. Naprzeciw siebie stanęli działacze młodzieżówek Prawa i Sprawiedliwości oraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Socjaldemokracji Polskiej. Zarówno jedni, jak i drudzy, sięgali po symbole wyraźnie odnoszące się do przeszłości obejmującej stan wojenny. Prawicowi demonstranci tradycyjnie układali ze zniczy polską flagę z krzyżem w środku. Lewicowi działacze przyszli w czarnych tekturowych okularach na znak, że czarno widzą przyszłość pod rządami prawicy¹⁶.

Komentując manifestacje organizowane rokrocznie przed warszawską willą Wojciecha Jaruzelskiego – jedni mówią, że właśnie „uliczna” aktywność obywatelska jest doskonałym sposobem na przypomnienie o heroizmie i tchórzostwie, wielkich i małych ludziach stanu wojennego. Inni jednak zwracają uwagę, że nie należy zatrzymywać się na bezkrytycznych pochwałach ulicznych happeningów. Jerzy Holzer zauważa na przykład, że pojawia się tutaj błąd „personifikacji stanu wojennego” poprzez sprowadzenie wszystkiego do osoby generała. I przekonuje, że nie można przecież skupiać się jedynie na narzędziach systemu, nie dyskutując już o samym systemie¹⁷.

Mówiąc o miejscach pamięci związanych z wydarzeniami grudniowymi 1981 r., nie sposób nie wspomnieć o pomniku wzniesionym w Katowicach ku czci dziewięciu poległych górników z KWK „Wujek”. Ich mord dla wielu stał się symbolem brutalnych pacyfikacji kopalni i innych zakładów pracy z okresu stanu wojennego. Monument odsłonięty w dziesiątą rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń został stworzony – jak ujęte to zostało w głównym napisie – „w hołdzie górnikom poległym 16 XII 1981 roku w obronie wolności i solidarności”. Wpisany w kopalniany krajobraz i

¹⁵ OBOP, *Świadomość historyczna Polaków*, Komunikat z badań, s. 5-6.

¹⁶ M. Płoskońska, *Pod domem generała*, „Gazeta Wyborcza” 2005 XII 14.

¹⁷ J. Kurski, *Pospieszalskiego toczy walka o pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 2005 XII 14.

przypominający wciąż niezabliźnioną ranę bolesnej przeszłości stanowi z jednej strony symbol wolności, z której dziś wszyscy korzystamy – z drugiej, świadectwo patriotyzmu pokolenia, które w walce o tę wolność nie zawahało się poświęcić własnego życia.

Już miejsce, w którym znajduje się pomnik, jest symboliczne. To okolice bramy nr 2 do kopalni – przy ulicy Wincentego Pola. To właśnie tam rozegrały się tragiczne wydarzenia, których ceną było życie pracowników „Wujka”. W miejscu, gdzie czołg rozbił ogrodzenie i gdzie padły strzały – mimo zakazów – szybko pojawiły się wiązanki kwiatów i płonące znicze. W tym też miejscu koledzy poległych górników ustawili pierwszy drewniany krzyż. Gdy „nieznani sprawcy” go usunęli – pojawił się drugi. Tam także znalazły się tablice z nazwiskami ofiar i opisem wydarzeń. Przyniesiono też dziewięć górniczych kasków. A skoro to miejsce na trwałe wpisało się w pamięci tych, którzy doświadczyli tragedii w kopalni, oczywistym było, że właśnie tam musi stanąć pomnik ku czci poległych górników¹⁸.

Symbolika tego miejsca pamięci jest dostrzegalna także w innych jego elementach. Otóż, jego autorzy uznali, że koncepcja pomnika musi uszanować to, co przez lata stanowiło świadectwo tragicznych wydarzeń. I dlatego zachowali ustawiony tam wcześniej drewniany krzyż, wkomponowując go w nową przestrzeń. Potraktowali go jako swoistą relikwię; uznali bowiem, że krzyża nie można usunąć z tego miejsca po raz kolejny. Tym samym został on włączony w bryłę dużo większego stalowego krzyża, który stał się dominującym elementem całego pomnika. Ów krzyż jest osadzony na czarnym, bazaltowym cokole, w którym umieszczono urny zawierające ziemię z miejsc, gdzie pochowano poległych górników¹⁹.

Wędrówka po miejscach pamięci związanych ze stanem wojennym – choćby symbolicznie – prowadzi nas do Wrocławia. Tam, w centrum miasta, po jednej ze stron arkad przy ulicy Świdnickiej możemy natknąć się na rzeźby czternastu naturalnej wielkości postaci zapadających się pod ziemię i wyłaniających się z chodnika po drugiej stronie ulicy. To „Przejšcie 1977-2005” – utrwalona w brązie kompozycja autorstwa Jerzego Kaliny. Została odsłonięta w 24 rocznicę stanu wojennego – jak zdecydowały wrocławskie władze – „w hołdzie dla zwykłych ludzi, którzy przez dziesiątki lat czuli ciężar systemu komunistycznego, niedostatku, absurdu i upokorzenia, a mimo to potrafili go pokonać”²⁰. Praca Kaliny w bardzo charakterystyczny sposób jest związana ze stanem wojennym. Pierwszy raz bowiem została zaprezentowana w nocy z 12 na 13 grudnia 1977 r. na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Wówczas figury zgromadzone w instalacji były wykonane z gipsu. Ta rzeźbiarska kompozycja obrosła później legendą i wieloma interpretacjami, również politycznymi, związanymi m.in. z datą jej premierowej prezentacji. Fakt, że została ustawiona dokładnie cztery lata przed wprowadzeniem stanu wojennego, był później traktowany jako profetycz-

¹⁸ A. Borowczak-Grzybowska, A. Grzybowski, *A którzy zginą – ogień podsycą... Pomnik Górników Kopalni „Wujek”*, [w:] A. Burzyński (red.), *Krzyż Górników. Kopalnia „Wujek” w Katowicach. Grudzień 1981 – Grudzień 1996*, Społeczny Komitet Pamięci Górników KWK „Wujek” w Katowicach Poległych 16 XII 1981 roku, Katowice 1996, s. 29.

¹⁹ Tamże, s. 30-31.

²⁰ Cyt. za *W hołdzie zwykłym ludziom*, „Rzeczpospolita” 2005-12-13.

na zapowiedź mrocznych wydarzeń Grudnia '81²¹.

Należy też odnotować, że we wspomnianiu wydarzeń stanu wojennego pomagają nie tylko pomniki czy miejsca pamięci bezpośrednio z nim związane. Rocznicowe uroczystości z okazji Grudnia '81 są organizowane także w miejscach upamiętniających inne tragiczne wydarzenia z polskiej historii – jak chociażby Czerwiec 1956. Przypominające o tamtym zrywie Poznańskie Krzyże na placu Mickiewicza stały się przetrzeźnieniem wolności w dniach kolejnych ważnych rocznic i świąt. Gromadziły wszystkich tych, którzy pamiętali i upominali się o godność, wolność i niepodległość. A gromadziły właśnie w tym miejscu, bo ów pomnik miał być gwarancją, że już nigdy Polak nie będzie strzelał do Polaka²².

W tym właśnie miejscu więc już 13 grudnia 1981 r. zbierali się mieszkańcy Poznania – jakby oczekiwali wsparcia i poczucia bezpieczeństwa wypływającego z ducha wolności, który promieniował z Krzyży. Modlono się tutaj w intencji Ojczyzny, internowanych i aresztowanych. Przechodzący w okolice pomnika ludzie przynosili cwiaty. Kładli tam też kartki-ulotki. Na jednej z nich ktoś odręcznie napisał: „Wszystkich nie internujecie!”²³.

I choć siły milicyjne i SB w szczególny sposób „otaczały opieką” to miejsce – na pomniku pojawiały się napisy uzupełniające listę znajdujących się na nim dat. Jedna z nich wiąże się ze stanem wojennym. Oto bowiem po pacyfikacji kopalni „Wu-ek” nieznana ręka domalowała na słupie krzyża datę „1981”. Władze szybko zadbały, żeby napis został zamalowany. Ale choć pomnik był „internowany” – i nie można się było do niego zbliżyć – ta data powracała jeszcze wiele razy i wiele razy zniknęła. A po dziesięciu latach – przy okazji renowacji – została umieszczona już na stałe²⁴.

Na poznańskim pomniku, który stał się wyraźnym symbolem oporu, pojawiały się zresztą i inne napisy. Na przykład – „Solidarność żyje!”. A potem kolejny – uciążliwym rozpaczliwe westchnienie – „Boże!” oraz znak Polskiej Walczącej. Wszystkie były skwapliwie ukrywane przez funkcjonariuszy władzy, którzy wszystko to zamalowywali. Powstawały w ten sposób „białe plamy” stanowiące czytelne świadectwo przeciwu wobec stanu wojennego²⁵.

Nie sposób oczywiście wspomnieć o wszystkich miejscach pamięci związanych ze stanem wojennym. Można jeszcze wskazać np. usytuowany na Nowym Cmentarzu w Zakopanem pomnik upamiętniający męczeńską śmierć księdza Jerzego Popiełuszki i wszystkich ofiar stanu wojennego, wystawiony przez zakopiańskich działaczy „Solidarności” w 1994 r. W Łodzi z kolei mamy Pomnik-Krzyż Pamięci Ofiar Stanu Wojennego i Walki o Godność Człowieka, przed którym organizowane są uroczystości upamiętniające wydarzenia grudniowe z 1981 r. Ale też tworzenie katalogu takich miejsc nie jest tutaj celem. Chodzi raczej o zasygnalizowanie zjawiska. I –

²¹ Tamże.

²² E.R. Dabertowa, M. Lenartowski, *Symbol pamięci i sprzeciwu. Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” H. Cegielski Poznań SA, Poznań 1996, s. 54-55.*

²³ Tamże.

²⁴ E.R. Dabertowa, A. Łuczak, *Walka o pamięć Czerwca '56, Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, Poznań 2001, s. 37.*

²⁵ E. R. Dabertowa, M. Lenartowski, dz. cyt., s. 55.

być może – o zachęcenie do głębszych badań nad tym fenomenem.

Pamięć a polityka

Próba oddzielenia problemu pamięci od polityki wydaje się na próżno podejmowanym wyzwaniem. Dzieje się tak dlatego, że pamięć historyczna jest w istocie problemem politycznym. Można tu powtórzyć za Markiem A. Cichockim, że „wyrażane czasami przez historyków oczekiwanie, by politycy pozostawili przeszłość w spokoju, prawdopodobnie nigdy się nie ziści”²⁶. Polityków interesuje – i słusznie – co poszczególne społeczeństwa pamiętają; pamięć staje się dla nich swoistą kartą przetargową w politycznej grze. Jedni więc zabiegają, by pewną część historii przechować w pamięci następujących po sobie pokoleń; w tym samym czasie inni dążą do zatarcia pewnych faktów w społecznej świadomości. Jeszcze inni ulegają pokusie, by wykorzystać przeszłość do własnych celów, skierować ją w wygodną dla nich stronę. Ten problem możemy odnaleźć np. w debatach, które skupiają się na rozrachunku z przeszłością okresu stanu wojennego.

Barbara Szacka stwierdziła, że „przeszłość jest coraz częściej widziana jako obszar sporu między różnymi jej obrazami, przy czym rozbieżność tych obrazów przestaje być widziana w kategoriach konfliktu między prawdą a fałszem, poprawnością naukową a błędem, a zaczyna być traktowana jako odbicie współczesnych konfliktów politycznych”²⁷. Te słowa mogą skłaniać do refleksji nad tym, jak ważną rolę w bieżącej polityce może odgrywać społeczna pamięć. Odpowiednio bowiem wykorzystana może stać się elementem walki w konfliktach na płaszczyźnie społecznej, politycznej czy kulturowej.

To, że pamięć staje się problemem politycznym, możemy zauważyć chociażby przysłuchując się dyskusji na temat parlamentarnych uchwał w sprawie upamiętnienia rocznic stanu wojennego – je także można uznać za symboliczne formy pamięci. Służą wszak przypominaniu tamtych wydarzeń i pielęgnowaniu pamięci o nich. W tych dokumentach do głosu dochodzą różne oceny stanu wojennego czy zasadności jego wprowadzenia – i to właśnie one stają się główną osią politycznych podziałów w tym obszarze.

Spróbujmy prześledzić krótką historię parlamentarnych dokumentów odnoszących się do stanu wojennego. Dokonując ich przeglądu napotykamy Uchwałę Sejmu RP z 1 lutego 1992 r. w sprawie uznania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego za nielegalną oraz powołania Komisji Nadzwyczajnej. Owa komisja – zgodnie z wolą posłów – miała się zająć m.in. zbadaniem możliwości naprawienia krzywd i szkód wyrządzonych obywatelom z powodów politycznych oraz ustaleniem zakresu odpowiedzialności osób przygotowujących i realizujących stan wojenny²⁸.

Z kolei w Uchwale Sejmu RP z 15 grudnia 1995 r. w sprawie uczczenia ofiar stanu wojennego posłowie złożyli im hołd i uznali, że „wszyscy, którzy sprzeciwili się zamachowi na wolność, dobrze zasłużyli się Ojczyźnie”. Sejm potępił jednocześnie

²⁶ M. A. Cichocki, *Ile pamięci zniesie polityka?*, „Przegląd polityczny” 2002, nr 56, s. 10.

²⁷ B. Szacka, *Spoleczna pamięć polskiej przeszłości w latach 1965-1988*, [w] B. Szacka, A. Sawin, *Czas przeszły i pamięć społeczna*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1990, s. 10.

²⁸ Monitor Polski 1992 Nr 5, poz. 23.

sprawców stanu wojennego, wyrażając nadzieję na sprawiedliwy osąd ich nielegalnych działań²⁹.

Swój wkład w politykę pamięci o Grudniu '81 mają też senatorowie. Można tu wskazać dokument przyjęty przez nich 30 stycznia 2002 r. – Uchwałę Senatu RP w 20 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Napisali w nim, że „tamte bolesne dni pozostaną w pamięci wielu jako próba zdławienia społecznego zrywu ku niepodległości, wolności i demokracji, a dla innych z perspektywy czasu jako trudna konieczność wyboru mniejszego zła”. Senat wyraził też „uznanie wszystkim tym, którzy nie tracąc nadziei kontynuowali szlachetną walkę o należne prawa Narodu do samostanowienia oraz elementarne prawa człowieka do życia w prawdzie i wolności”³⁰.

Kilka lat później posłowie przyjęli Uchwałę Sejmu RP z 6 grudnia 2002 r. w sprawie ogłoszenia 13 grudnia dniem pamięci ofiar stanu wojennego. I w tym dokumencie znalazły się słowa wdzięczności dla tych wszystkich, którzy „ponieśli ofiary na rzecz niepodległości Polski, swobód narodowych i obywatelskich”. I to z myślą o nich – „bohaterach polskiej wolności, którym zawdzięczamy odrodzenie wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej” – posłowie ogłosili 13 grudnia dniem pamięci ofiar stanu wojennego.

Oczywistym jest, że przyjęcie dokumentów dotyczących wydarzeń po dzień budzących skrajne emocje wymagało uzgodnień, nierzadko wielu zmian w projektach i wreszcie konsensusu. Bo o ile politycy są w miarę zgodni w kwestii szacunku dla intencji tych, którzy ponieśli wówczas ofiary, to tej zgody nie ma już, gdy chodzi o ocenę działalności autorów stanu wojennego. Spór dotyczący właśnie tej sprawy podzielił posłów na przykład przy okazji dwudziestej czwartej rocznicy Grudnia '81.

Źródłem konfliktu był projekt uchwały w sprawie upamiętnienia stanu wojennego przygotowany przez polityków Prawa i Sprawiedliwości, zaakceptowany przez cztery inne kluby parlamentarne, poza SLD. Dla posłów Sojuszu nie do zaakceptowania były wówczas te elementy projektu uchwały, które wskazywały, kto ponosi odpowiedzialność za ofiary wydarzeń grudniowych w 1981 r. Zarzucali autorom tych propozycji, że redagują historię Polski, wydają instrukcje dla wymiaru sprawiedliwości i – wreszcie – mnożą podziały wśród Polaków, zamiast je zasypywać. Politycy PiS przekonywali jednak, że nie można po raz kolejny unikać ocen i odpowiedzialności. I mówili, że ich projekt nazywa rzeczy po imieniu, zawierając historyczną prawdę³¹.

Ostatecznie w przyjętej przez Sejm uchwale znalazł się zapis o tym, że „13 grudnia 1981 roku Rada Państwa dekretem, niezgodnie z obowiązującym prawem, wprowadziła na terytorium Rzeczypospolitej stan wojenny. Organem administrującym stała się niekonstytucyjna Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego z generałem Wojciechem Jaruzelskim na czele”. I dalej – „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej opowiada się za jak najszybszym osądzeniem wszystkich zbrodni tego okresu [...] opowiada się

²⁹ Monitor Polski 1995 Nr 67, poz. 753.

³⁰ Monitor Polski 2002 Nr 7, poz. 131.

³¹ P. Wroński, *Stan wojenny w Sejmie*, „Gazeta Wyborcza” 2005 XII 16.

przeciwko relatywizacji ocen popełnionych wówczas zbrodni i przeciwko rozmywaniu indywidualnej odpowiedzialności sprawców stanu wojennego³².

Rzecz jasna – pamięć o stanie wojennym zapisana jest nie tylko w okolicznościowych wspólnych dokumentach parlamentarnych. Aktywnie w tym zakresie przejawiają też indywidualnie poszczególne partie polityczne wydając oświadczenia i uchwały związane z wydarzeniami Grudnia '81. Odnoszą się w nich do autorów decyzji o przeprowadzeniu wojskowego puczu i jej wykonawców. W tych dokumentach wyrażany jest żal, że „w wolnej Polsce sprawcy zbrodni i przestępstw popełnionych w czasie stanu wojennego nie ponieśli żadnych konsekwencji prawnych”³³. W ślad za tym idą oczekiwania, że wymiar sprawiedliwości zmieni ten stan rzeczy. I przekonanie, że nadal należy „dopominać się rozliczenia – i prawnego, i moralnego – najczarniejszych dni najnowszej historii Polski”³⁴.

Z imienia i nazwiska wymieniany jest w tych dokumentach Wojciech Jaruzelski. W jednych jest przywoływany w kontekście nie ocenionych wciąż zbrodni dokonanych przez komunistyczną dyktaturę, która próbowała „zdusić niepodległościowe aspiracje Polaków”³⁵. W innych pojawia się obrona osoby generała i apel o to, by to historycy, a nie politycy rozstrzygali historyczne spory dotyczące zasadności decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. obrońcy Wojciecha Jaruzelskiego zwracają też uwagę, że generał „nie unika odpowiedzialności za swoje czyny, jak wielokrotnie deklarował, pragnie bronić swoich racji przed niezależną komisją historyczną. Jesień swojego życia spędza na salach sądowych, pomimo nie najlepszego stanu zdrowia nie unika spotkań z wymiarem sprawiedliwości”³⁶.

Innym wątkiem poruszonym w okolicznościowych dokumentach partii politycznych jest hołd składany wszystkim tym, którzy cierpieli – cześć oddawana „ofiaram walki o prawdziwą niepodległość”³⁷. Wyrażana jest wdzięczność wszystkim uczestnikom oporu społecznego, strajków i demonstracji, członkom podziemnych struktur i ofiarom stanu wojennego. Podkreślana jest ich odwaga i ofiarność, dzięki której Polska może się dziś cieszyć niepodległością i demokracją wyrosłą „z buntu Solidarności i cierpienia stanu wojennego”³⁸.

Dokumenty ugrupowań politycznych zwracają też uwagę, że wprowadzając stan wojenny „zabito nadzieję”³⁹, a Polska cofnęła się, bo „dławiąc Solidarność za-

³² Monitor Polski 2006 Nr 1, poz. 4.

³³ Prawo i Sprawiedliwość – serwis internetowy, *Ukarać sprawców zbrodni stanu wojennego*, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=973> (2006 V 22).

³⁴ Platforma Obywatelska – serwis internetowy, *Maciej Płażyński Przewodniczący Platformy Obywatelskiej o stanie wojennym*, <http://po.org.pl/main.php?do=ShowPage&m=Aktualnosci> (2006 VII 17).

³⁵ Platforma Obywatelska – serwis internetowy, *Oświadczenie Przewodniczącego Stowarzyszenia „Młodzi Demokraci”*, tamże.

³⁶ Sojusz Lewicy Demokratycznej – serwis internetowy, *Mazowieckie SLD w obronie generała*, <http://www.sld.org.pl/index.php?view=1&art id=8574&pid=18&ret id=34&csid=4> (2006 VII 17).

³⁷ Liga Polskich Rodzin – serwis internetowy, *Rocznica Grudnia '81 we Wrocławiu*, www.lpr.pl/?sr=!szuka&cid=3768&dz=kraj (2006 VII 17).

³⁸ Prawo i Sprawiedliwość – serwis internetowy, *Stan wojenny zachować w pamięci...*, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=976> (2006 V 22).

³⁹ Prawo i Sprawiedliwość – serwis internetowy, *Gdynskie obchody dwudziestej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego*, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=972> (2006 V 22).

trzymano na długo naszą drogę do Europy. W latach osiemdziesiątych traciliśmy czas, który Państwa Zachodniej Europy wykorzystywały na modernizację i rozwój”⁴⁰.

I wreszcie, partie polityczne nawołują o pamięć – „w szczególności do ludzi młodych, dla których 13 grudnia 1981 r. jest już historią, a od których w głównej mierze zależeć będzie przyszłość naszej Ojczyzny”⁴¹. Pojawia się tu przekonanie, że „nasze zapomnienie byłoby zgodą na moralne zwycięstwo katów”⁴².

Przywołać można tu także inne dokumenty, ogłaszane przez różnego rodzaju związki czy organizacje pozarządowe. Przykładem niech będzie Oświadczenie Konwentu Solidarności wydane w 21 rocznicę wydarzeń grudniowych z 1981 r. Jego autorzy – świadkowie i ofiary tamtego okresu – ocenili w tym dokumencie, że wydarzenia stanu wojennego „cofnęły Naszą Ojczyznę o wiele lat w obszarze gospodarczym, cywilizacyjnym i moralnym”. Domagali się pełnego ich wyjaśnienia wraz z ujawnieniem wszelkich materiałów archiwalnych, rzetelnej oceny historycznej, politycznej i prawnej. I wreszcie – oddali hołd wszystkim ofiarom tamtego czasu⁴³.

Świadectwo swojej pamięci o Grudniu '81 i kolejnych mrocznych miesiącach w polskiej historii dali też członkowie Małopolskiego Forum Samorządowego „Młoda Demokracja”. To inicjatywa młodzieży działającej w różnych centroprawicowych ugrupowaniach politycznych – skupionej wokół wspólnych wizji dotyczących środowiska lokalnego, jak i całego kraju. W jednej z uchwał tego forum odnajdujemy odniesienie do stanu wojennego i postulat osądzenia twórców i osób odpowiedzialnych za zbrodnie tamtego okresu. Autorzy tego dokumentu zapewniają, że jako młodzi ludzie w wolnej Polsce chcą pamiętać „o tych wszystkich, których stan wojenny pozbawił spokoju, wolności, a nawet życia” – tak by ich ofiara nie poszła na marne⁴⁴.

Pielęgnowanie pamięci

Pamięć o wydarzeniach ważnych dla dziejów narodu może być właściwie pielęgnowana m.in. dzięki dobrze przemyślanej, zorganizowanej i przeprowadzonej edukacji historycznej. Wydaje się, że nie należy jej ograniczać jedynie do inicjatyw obejmujących podstawowy tok nauczania szkolnego. Cieszyć więc powinny projekty, które mają szansę stać się jego uzupełnieniem. Tym bardziej, jeśli w ich realizację włączają się młodzi ludzie. Przykładem może być działalność Fundacji Odpowiedzialność Obywatelska, która poprzez akcję „Młodzi pamiętają” w bardzo obrazowy sposób postanowiła przypomnieć mieszkańcom Warszawy o wydarzeniach grudnia 1981 r. Za jej sprawą w ich 24 rocznicę na stołeczne ulice wróciły koksowniki, czołgi i ransportery opancerzone. Można też było zobaczyć studentów przebranych za zornowców. (W podobny sposób o stanie wojennym w tym samym czasie przypominała w Zielonej Górze grupa artystyczna „ZOMO-obrona”). Oczywiście, za pomocą

⁴⁰ Platforma Obywatelska, *Maciej Płażyński...*, art. cyt.

⁴¹ Prawo i Sprawiedliwość – serwis internetowy, *Krakowski apel o pamięć*, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=999> (2006 V 22).

⁴² Platforma Obywatelska, *Maciej Płażyński...*, art. cyt.

⁴³ http://www.ilw.org.pl/konwent_solidarnosci.html (2006 IV 25).

⁴⁴ <http://samorząd.malopolska.w.interia.pl/uchwały/3.htm> (2006 IV 25).

dźwięku syren alarmowych, symbolicznego legitymowania przechodniów czy wpiwania oporników w klapy marynarek, nie da się w pełni odtworzyć atmosfery strachu i dezorientacji sprzed lat, ale wydaje się, że właśnie takimi akcjami można lepiej dotrzeć do pokoleń, które nie doświadczyły stanu wojennego lub nie mogą go pamiętać. W ten sposób można też pokazać, że także młodzi ludzie nie pozostają obojętni wobec mrocznej historii Grudnia '81 – nawet jeśli nie mają związanych z nią własnych doświadczeń. Rola samej młodzieży jest tu bodaj nie do przecenienia. Młodzi z większą łatwością i skutecznością mogą przecież dotrzeć do swoich rówieśników, by przekazywać im wiedzę historyczną. Pomysłodawcy akcji „Młodzi pamiętają” postawili sobie właśnie taki cel – przekazywanie wiedzy o przeszłości potrzebnej do właściwej oceny rzeczywistości i budowania przyszłości. Przyjęli założenie, że wspieranie obiektywnej świadomości najnowszej historii Polski oraz ukazywanie prawdy o PRL jest jednym z elementów budowy społeczeństwa obywatelskiego⁴⁵.

W tym miejscu wskazać można też na inny przykład docierania do młodych ludzi w obszarze kultury pamięci. To inicjatywa śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, która z okazji dwudziestopięciolecia pacyfikacji katowickiej kopalni „Wujek” zaproponowała stworzenie komiksu opowiadającego o tamtych tragicznych wydarzeniach z początku stanu wojennego. Nie sposób nie zauważyć, że nie brakuje głosów krytycznych – a może łagodniej – sceptycznych – podnoszących, że komiks to nieodpowiednia forma wyrazu dla ukazania tamtej tragedii. Trudno jednak nie zgodzić się z argumentami pomysłodawców, według których to doskonały sposób, żeby opowiedzieć młodym ludziom o najnowszej historii Polski. Przewodniczący związku w regionie, Piotr Duda, ogłaszając plany publikacji przekonywał, że dzięki niej „w przystępny sposób można czytelnikom przekazać ważne treści”⁴⁶. Założono więc, że komiks będzie całkowicie wierny faktom i ukaże uczestników grudniowych wydarzeń; nie tylko strajkujących górników, ale też m.in. księdza Henryka Bolczyka, który odprawiał dla nich msze, pielęgniarki i lekarzy niosących wówczas pomoc, a także przedstawiciele ówczesnych władz, którzy zdecydowali o pacyfikacji. Walory edukacyjne historycznego komiksu wzmacniają archiwalne zdjęcia, teksty historyczne i wspomnienia pracowników kopalni „Wujek”. Powagę tematu odnotowano także w warstwie symbolicznej, decydując, że wydawnictwo ma być czarno-białe, z elementami czerwieni. Czerń i biel odwołują się do przeszłości, podkreślają archiwalność opisywanych wydarzeń. Natomiast kolor czerwony nasuwa bardzo jasne skojarzenie z krwią – krwawą ofiarą poniesioną przez ofiary, które zginęły od milicyjnych kul.

Z jednej więc strony – o czym była mowa wcześniej – to właśnie wśród młodych ludzi dostrzegamy obszerne deficyty pamięci dotyczące wydarzeń stanu wojennego. Ale z drugiej – dostrzegamy inicjatywy, które wychodzą naprzeciw potrzebom edukacji historycznej zmierzającej do uzupełniania braków wiedzy na temat Grudnia '81 i kolejnych miesięcy zapoczątkowanych „nocą generała”. Można mieć więc nadzieję, że tamten czas stanie się ważną i pouczającą lekcją historii także dla tych poko-

⁴⁵ M. Kozak, *Młodzież pamięta o 13 grudnia*, „Rzeczpospolita” 2005 XII 13; Fundacja Odpowiedzialność Obywatelska, *List otwarty do ustępującego Prezydenta RP*, 2005 XII 22.

⁴⁶ Depesza Polskiej Agencji Prasowej, *Powstaje komiks o tragicznych wydarzeniach w kopalni „Wujek”*, 2006 VIII 08, 13:02; Depesza Informacyjnej Agencji Radiowej, *Komiks o KWK Wujek*, 2006 VIII 08, 12:48.

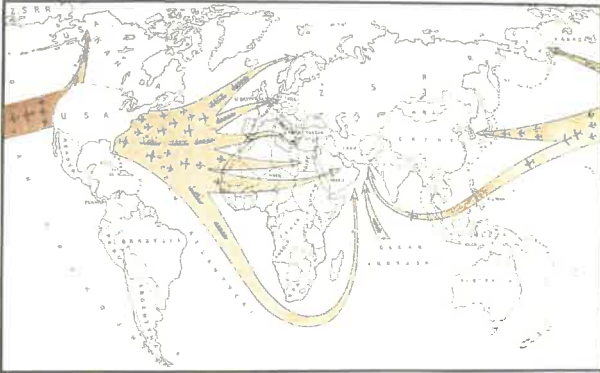
leń Polaków, które nie doświadczyły mroku stanu wojennego. To od nich w dużej mierze zależy, czym zakończy się batalia o pamięć – czy może raczej, jak mówią niektórzy – o wolę pamiętania.

ZAGROŻENIE!

Zobacz, jakie bazy amerykańskie znajdują się w Europie. Jak blisko są od granic państw, które nie należą do NATO. Jak blisko są od granic państw, które nie należą do NATO. Jak blisko są od granic państw, które nie należą do NATO.

Planujemy powiększenie naszych amerykańskich baz w Europie. Zwiększamy ich liczbę i zwiększamy ich siłę. Zwiększamy ich liczbę i zwiększamy ich siłę.

Naszymi sojusznikami w obronie NATO są wszystkie państwa NATO. Naszymi sojusznikami w obronie NATO są wszystkie państwa NATO.



ROZMIESZCZENIE NAJWAŻNIEJSZYCH BAZ USA:

Belgia	2 bazy - 10000 żołnierzy, 100 samolotów	Japonia	32 bazy - 55 tysięcy żołnierzy, 14 tysięcy samolotów
Francja	4 bazy - 20000 żołnierzy, 200 samolotów	Włochy	11 baz - 20000 żołnierzy, 200 samolotów
Hiszpania	8 baz - 10000 żołnierzy, 100 samolotów	Korea Północna	40 baz - 20000 żołnierzy, 200 samolotów
Wielka Brytania	1 baza - 10000 żołnierzy, 100 samolotów	Indonezja	1 baza - 10000 żołnierzy, 100 samolotów
Portugalia	1 baza - 10000 żołnierzy, 100 samolotów	Australia	1 baza - 10000 żołnierzy, 100 samolotów
RFN	100 baz - 10000 żołnierzy, 100 samolotów	Stany Zjednoczone	2 bazy - 10000 żołnierzy, 200 samolotów
W. Niemcy	18 baz - 10000 żołnierzy, 100 samolotów	Włochy	1 baza - 10000 żołnierzy, 100 samolotów
Wsch. Niemcy	9 baz - 10000 żołnierzy, 100 samolotów	Turcja	7 baz - 10000 żołnierzy, 100 samolotów
Włochy	1 baza - 10000 żołnierzy, 100 samolotów		
Turcja	7 baz - 10000 żołnierzy, 100 samolotów		



GAZETA PIAKOTWA

FAKTY I KOMENTARZE

Archiwum Państwowe w Lublinie, Zbiór plakatów, druków ulotnych i afiszów, sygn. 881

- Będziemy cierpliwie budować most porozumienia ze wszystkimi politycznie zagubionymi, zdezorientowanymi i wątpliwymi, którzy ulegając propagandzie i demagogii wrogów socjalizmu, bezkrytyczną postawą obiektywnie wspierali ich plany i działania. Równocześnie wypowiedzimy oszkorpimosową walkę siłom, które pohnęły Polskę ku katastrofie.

1. Wzrost: 180 cm, Ciężar ciała: 70 kg, 1950 r.
Przebieg: 24.10.1950 r. - 1951 r.

Archiwum Państwowe w Lublinie, Zbiór plakatów, druków ulotnych i afiszów, sygn. 860

Grzegorz Joniec

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów
Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Obraz NSZZ „Solidarność” w prasie partyjnej KW PZPR w Lublinie. Kreowanie wizerunku wroga

Przedmiotem niniejszego wystąpienia jest analiza treści zawartych w „Sztandarze Ludu”, organie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie, w okresie 1980-1989. Analizy treści dokonano pod kątem kreowania wizerunku wroga przez komunistyczną propagandę, a takim wrogiem dla rządzącej PZPR była NSZZ „Solidarność”.

Praca niniejsza opiera się na przyjęciu dwóch podstawowych założeń. Po pierwsze, w pełni aprobuje tezę większości badaczy systemu komunistycznego, która głosi, że „propaganda była niewątpliwie, obok terroru, jednym z dwóch głównych filarów systemu komunistycznego”¹. Po drugie, zgadzam się z tezą Jerzego Bralczyka głoszącą, że „język jest środkiem (narzędziem) polityki, więc badanie języka może być jednym ze środków prowadzących do poznania przynajmniej pewnych aspektów polityki”².

W kręgu językoznawców przyjęło się definiować język polityki „jako funkcjonalną odmianę języka ogólnego stosowaną w tekstach”, które:

1. są wytwarzane przez polityków
2. są adresowane do wszystkich użytkowników języka ogólnego
3. dotyczą sfery polityki
4. odznaczają się dominacją funkcji perswazyjnej³.

Język, którym posługiwali się dziennikarze „Sztandaru Ludu”, był nie tylko językiem polityki, ale jego szczególnym przypadkiem – był nowomową. Decydenci komunistycznej propagandy powrócili do wypróbowanych metod i technik z okresu wcześniejszego w połowie 1981 r. Michał Głowiński wręcz stwierdził, że dyskurs ideologiczny partii od jesieni 1981 r. cechuje powrót do twardej nowomowy⁴. W literaturze

¹ Ł. Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, [w] *Propaganda w PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004, s. 10.

² J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001, s. 15.

³ B. Walczak, *Co to jest język polityki*, [w] *Język a kultura*, t. 11, Wrocław 1994, s. 20.

⁴ M. Głowiński, *Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach*, Warszawa 1995, s. 171.

przedmiotu nowomowa doczekała się wielu definicji i szczegółowych analiz. Większość badaczy definiuje ją poprzez wskazywanie na jej charakterystyczne cechy, do których zdaniem Michała Głowińskiego⁵ należą:

Antykomunikacyjność – wykluczająca jakąkolwiek wymianę informacji. W języku totalitarnym dominuje jego perswazyjna funkcja. Odbiorca w tym dyskursie jest bierny. Ma przyjąć to co mu arbitralnie podaje nadawca. W *Mowie w stanie obłączenia* plastycznie opisano tę cechę komunistycznej nowomowy: „Jeśli więc stan wojenny opisywać jako zjawisko komunikacyjne, to właśnie na te dwa elementy trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę: Polakom zakneblowano usta – i nieustannie się do nich i na nich krzyczy. W ten sposób partia uzyskała to, do czego zawsze zmierzała. Słyszalny ma być wyłącznie jej głos natrętny, napastliwy, nieustający”⁶.

Konstruowanie „niepodmiotowej koncepcji podmiotu” – utrudniająca, a wręcz uniemożliwiająca jakąkolwiek polemikę lub krytykę. „Przywrócić blask ideałom socjalizmu [...] stawiać humanistyczny, a więc tolerancyjny, w kategoriach moralnych, konieczność przeprowadzenia partyjnego rachunku sumienia”⁷ – oto przykład omawianej konstrukcji.

Tworzenie dychotomicznych podziałów „my – oni” – każda władza stara się wmówić rządzonemu, że występuje w ich imieniu. W przekazie propagandowym stara się o to, aby odbiorca w pełni identyfikował się z nadawcą. W nowomowie „my” oznacza zarazem i odbiorcę, i nadawcę, a kategorię „oni” „Sztandar Ludu” zastrzega jedynie dla „sił antysocjalistycznych, organizatorów kontrewolucji, kadłubowych grup politycznych, zdecydowanych antykomunistów”, etc. Michał Głowiński, pisząc o *Krótkim kursie historii WKP(b)*, wskazuje na quasi religijny charakter tej książki, którą traktuje jako „epopeję walki z heretykami”⁸. *Krótki kurs...* zawiera w sobie „swoistą dialektykę diabła”, gdzie rolę diabła pełnią przeciwnicy partii, ale „diabeł nie może sobie bezkarnie hasać, ma przeciw sobie partię”⁹. Ten dychotomiczny obraz świata, typowy dla opowieści mitycznych, występuje w nie tylko w *Krótkim kursie...*, ale w całej komunistycznej propagandzie, nawet w prasie partyjnej lat osiemdziesiątych. Wspomniana „dialektyka diabła” nakazuje traktować przeciwników komunistycznej partii jako przedstawicieli absolutnego zła, a samą partię jako wcielenie absolutnego dobra. Jak w każdej opowieści mitycznej zwycięstwo należy do przedstawicieli świata dobra, a w omawianym przypadku do partii komunistycznej, która „przeznaczona jest jednak do zwycięstw. Przeznaczona wyrokiem Historii”¹⁰.

Wartościowanie – oznaczające, że w nowomowie nie ma informacji neutralnych. Szeroka gama stosowanych tutaj środków stylistycznych zostanie omówiona w dalszej części wystąpienia, ale nadmienić należy, że do najczęściej stosowanych należą ironia, metafora, eufemizm czy kakofemizm.

⁵ M. Głowiński, *O dyskursie totalitarnym*, [w] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 241-245.

⁶ M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia, 1981-1985*, Warszawa 1986, s. 7-8.

⁷ „Sztandar Ludu” (dalej: SL), nr 71 z 9-11 IV 1982, s. 3.

⁸ M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 31 i n.

⁹ Tamże, s. 36.

¹⁰ Tamże.

Spiskowa teoria dziejów – omawiany w niniejszym wystąpieniu obraz wroga w swojej konstrukcji nawiązuje bezpośrednio do owej „dialektyki diabła”. Mirosława Marody analizując obraz świata kreowanego przez propagandę wskazuje, że koncepcja wroga zagrażającego państwu i społeczeństwu należy do najważniejszych kategorii tej propagandy¹¹. Inną, równie ważną, kategorią tej propagandy jest koncepcja państwa i jego władzy jako instytucji nadrzędnych i opiekuńczych w stosunku do obywateli¹². Walka pomiędzy partią a jej wrogami opisywana jest przy pomocy spiskowej wizji mechanizmów polityki; w ujęciu M. Marody jest to trzecia, kluczowa kategoria świata kreowanego przez propagandę komunistyczną. Wszystkie te trzy kategorie występują w „dialektyce diabła”, gdzie komunistyczna partia walczy ze spiskami autorstwa jej wrogów. Michał Głowiński pisze: „Upodobniony do diabła wróg, traktowany jest nader schematycznie, jeśli odznacza się jakimiś cechami jednostkowymi, to wyłącznie w pomnażaniu zła. Nigdy zresztą nie reprezentuje tylko siebie, zawsze – jak przystało na opowieść, której podstawą jest spiskowa wizja dziejów – ktoś za nim stoi”¹³.

Większość sowietologów jest zdania, że system komunistyczny był systemem mobilizacyjnym, a fakt ów odróżniał go od zwykłej dyktatury. Część badaczy jest skłonna utrzymywać, że ustawiczna i udana mobilizacja społeczeństwa miała potwierdzać legitymizację komunistycznej władzy¹⁴. Zagrożenie ze strony wrogów (dla propagandy nie było istotne czy zagrożenie to było prawdziwe, czy nie) miało mobilizować społeczeństwo dla poparcia władzy¹⁵. Reżyserowie poszczególnych kampanii propagandowych kreują koncepcję wroga zagrażającego państwu i społeczeństwu. Kolejnym krokiem propagandystów jest dokonanie wielowymiarowej dyskredytacji wroga, m.in. poprzez wskazanie na takie jego cechy jak: bezideowość, niewielką ilość, brak oparcia w społeczeństwie lub narodzie, spiskowanie dla zagranicznego mocodawcy. Obrazowo przedstawił to Igor Borkowski pisząc: „w perswazyjnym obrazie przeciwnika politycznego władz komunistycznych dominowały następujące elementy: niesamodzielnosc intelektualna i materialna, uzależnienie od zachodnich mocodawców, którzy finansują dywersyjną działalność, niski poziom moralny, dyspozycyjność w stosunku do zachodnich mocodawców, zaprzecanie polskiej racji stanu, pozaracjonalne motywacje postępowania, cynizm”¹⁶.

Wszystkie wspomniane powyżej cechy nowomowy występują w treściach propagandowych zawartych w „Sztandarze Ludu” w latach 1980-1981. Oczywiście występują one w różnym natężeniu. W 1980 r. starano się bagatelizować wydarzenia tzw. Lubelskiego Lipca pisząc o igrzyskach olimpijskich w Moskwie, żniwach i powodzi. W sytuacji, gdy nie można już było przemilczeć strajków, pisano o „postojach w pracy utrudniających życie mieszkańców, żądaniach płacowych, pewnych niedo-

¹¹ M. Marody, *Język propagandy i typy jego odbioru*, Warszawa 1984, s. 5 i n.

¹² Tamże.

¹³ M. Głowiński, *Rytuał i demagogia...*, s. 36.

¹⁴ D. Beetham, *The Legitimation of Power*, Hongkong 1991.

¹⁵ M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny: casus polski*, [w] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 116 i n.

¹⁶ I. Borkowski, *Świat wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981-1995*, Wrocław 2003, s. 97.

ciągnięciach lub o skostnieniu wielu form demokracji socjalistycznej". Podobnych eufemizmów używano w opisie ogólnopolskich strajków z 1988 r. zaznaczając, że można jedynie rozmawiać z „konstruktywną częścią opozycji”. Zupełnie innych środków stylistyczno-językowych użyto w propagandzie z okresu obejmującego koniec 1981 do końca 1985 r. Ta ostatnia data może być kwestionowana, gdyż komunistyczna „mowa nienawiści” występuje i w późniejszym okresie, jednakże natężenie sił i środków słabnie pod koniec lat osiemdziesiątych. W zamieszczonej poniżej analizie treści zawartych w „Sztandarze Ludu” dominują teksty z okresu „twardej nowomowy”.

Anna Dąbrowska wyróżniła szereg środków językowo-stylistycznych, które propaganda komunistyczna wykorzystywała w kreowaniu wizerunku wroga, a mianowicie: środki leksykalne, morfologiczne, stylistyczne oraz syntaktyczne¹⁷.

Środki leksykalne:

- wyrazy używane zwykle do oznaczania przeciwnika;
- wyrazy oznaczające ludzi zwykle ocenianych negatywnie;
- wyrazy i wyrażenia neutralne, których negatywne zabarwienie wynika z kontekstu;
- wyrazy obce;
- wielowyrazowe obraźliwe określenia.

Środki morfologiczne:

- zdrobnienia;
- liczba mnoga nazwisk;
- 1 osoba liczby mnogiej czasowników;
- 1 osoba liczby mnogiej zaimków osobowych i dzierżawnych;
- 3 osoba liczby mnogiej zaimków: „oni” w opozycji do „nas”.

Środki stylistyczne:

- ironia;
- eufemizm;
- metafora;
- synekdocha;
- kakofemizmy.

Środki syntaktyczne:

- apozycja;
- konstrukcje szeregowy.

Poniżej kolejno zostaną omówione poszczególne środki językowe i stylistyczne, które zostały użyte w kreowaniu wizerunku wroga, jakim dla rządzącej partii komunistycznej była „Solidarność”.

Środki leksykalne:

1. Wyrazy używane zwykle do oznaczania przeciwnika.

Wyrazem najczęściej używanym przez propagandę komunistyczną do ozna-

¹⁷ A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika politycznego (na podstawie tekstów prasowych z marca 1968 roku)*, „Język a kultura”, t. 11, Wrocław 1994, s. 119 i n.

czenia przeciwnika było słowo „wróg” oraz utworzony od niego przymiotnik „wrogi”. Lista określeń oznaczających wroga jest oczywiście znacznie dłuższa, ale na potrzeby niniejszego artykułu ograniczymy się do słowa „wróg”. Oto przykłady: „Wrogowie socjalizmu nie złożyli broni”¹⁸; „Inicjatorzy całej wrogiej socjalizmowi i antypaństwowej działalności”¹⁹; „Zasadom zgody i porozumienia narodowego przeciwstawili słowa wrogości i nienawiści”²⁰.

Określanie przeciwników politycznych mianem wrogów należy do najczęściej stosowanych przez propagandę komunistyczną zabiegów przez cały okres funkcjonowania systemu totalitarnego. Określenie to pozwalało jedną kategorią objąć wszystkich przeciwników ustroju komunistycznego od „hitlerowców, kułaków i wirowców”, poprzez „radomskich warcholów” aż do „solidarnościowych ekstremistów”.

2. Wyrazy oznaczające ludzi zwykle ocenianych negatywnie.

Słowo „wróg” nie wyczerpywało negatywnych określeń używanych przez komunistyczną propagandę. Kolejnym zabiegiem było określanie nazwami oznaczającymi negatywne zjawiska zjawisk, które takich cech nigdy nie posiadały. Mamy tutaj do czynienia z klasycznym przypinaniem etykietek. Oto przykłady: „miejscowi ekstremiści, główni manipulatorzy ekstremalnych działań, ekstremistyczne przywództwo, jeden z ekstremistów, ekstremiści polityczni, przegrani politykierzy, promodyrzy ekstremy, polityczni wichrzyciele, polityczni bankruci, zdrajcy Ojczyzny, autorzy maniakalnych koncepcji i «teoryjek», recydywa podziemia”.

3. Wyrazy i wyrażenia neutralne, których negatywne zabarwienie wynika z kontekstu.

Komunistyczna propaganda wyjątkowo często dokonywała semantycznych nadużyć. Nadzwyczaj często używano określeń uogólniających, celowych niedopowiedzeń. Jest to zabieg, który sugeruje odbiorcy określoną wiedzę na temat omawianego zjawiska. Odbiorca i nadawca w rozumieniu komunistycznej propagandy mają doskonale wiedzieć o jakie „określone kręgi” chodzi. „Określone kręgi” wcale jednak nie są określone. Oto przykłady: „powiązani z określonymi ośrodkami na Zachodzie” w domyśle z wywiadami państw NATO), „pewni «atlantyccy» mocodawcy, określeń «przyjaciele» z Zachodu, określone kalkulacje ekstremistów, niektórzy «rycerze» podziemia, wiadomi «przyjaciele» z Zachodu.

4. Wyrazy obce.

Wyrażenia obce użyte przez nadawcę mogą być przykładem tzw. manifestacji kompetencji poprzez scjentyfikację języka. W przypadku używania wyrazów obcych w kontekście wypowiedzi przeciwnika politycznego ma to dowodzić jego powiązania z „określonymi ośrodkami na Zachodzie”. Oto przykłady: „CIA i BND jako organizatorzy kontrewolucji w Polsce”²¹; «Free Poland» za czyje pieniądze?”²²; „Pie-

¹⁸ SL nr 162 z 19 VIII 1982, s. 3.

¹⁹ SL nr 88 z 5 V 1982, s. 1.

²⁰ Tamże.

²¹ SL nr 2 z 4 I 1982, s. 5.

²² SL nr 65 z 1 IV 1982, s. 2.

nią się nawiedzeni «niezależni» dziennikarze BBC²³.

5. Wielowyrazowe obraźliwe określenia.

W przypadku używania wielowyrazowych obraźliwych określeń mamy przykład tzw. przyklejania etykietek. Nie jest to technika nazbyt wyszukana, ale za to skuteczna, a zatem używana w komunistycznej „mowie nienawisci”. W jednym zdaniu możliwe było nagromadzenie maksymalnej ilości inwektyw. Oto przykłady: „Degrengolada, prymitywizm i brutalność, psychiczny terror i dziwny patriotyzm” – tak w jednym zdaniu anonimowy autor charakteryzuje działalność „Solidarności” w okresie przed stanem wojennym²⁴. Ten sam autor dalej zaznacza, że „działalność podziemia wyradza się w kierunku coraz prymitywniejszych i bardziej odrażających form działalności”²⁵.

Środki morfologiczne:

1. Zdrobnienia.

Zdrobnienia mogą pełnić trojakie funkcje: odnosić się do obiektu rzeczywistości małego, przekazywać dodatnie nastawienie emocjonalne albo przekazywać nastawienie ironiczne. Z ostatnim przypadkiem mamy do czynienia w tekstach zamieszczanych na łamach „Sztandaru Ludu”. Zastosowanie zdrobnień do wybranej kategorii zjawisk ma je ośmieszać i deprecjonować, przedstawiać w ironicznym świetle. Oto przykłady:

„Partykularnym Dantonkom, Robespierkom i Maracikom wydaje się, że w Sierpniu przestały obowiązywać zasady myślenia”²⁶; „I tak na murach wytworzył się barwny i hałaśliwy jarmarczek plakacików, sloganów i hasłek”²⁷; „NZS przy pomocy różnego rodzaju hasłek”²⁸.

W porównaniu z innymi środkami językowymi zdrobnienia wykorzystywano wyjątkowo rzadko. Często zabieg ten łączony był z używaniem nazwisk w liczbie mnogiej.

2. Liczba mnoga nazwisk.

Używanie nazwisk przeciwników politycznych w liczbie mnogiej jest jednym najczęściej stosowanych środków językowych w nowomowie. Szczególnie popularny w propagandzie marcowej. Cechy jednego człowieka przypisywano całej grupie, do której on należał. Oto przykłady: „Dla Jurczyków, Rulewskich czy Rozpłochowskich jest jeden strategiczny cel - przechwycenie władzy”²⁹; „Partykularnym Dantonkom, Robespierkom i Maracikom wydaje się, że w Sierpniu przestały obowiązywać zasady myślenia”³⁰.

3. Pierwsza osoba liczby mnogiej czasowników.

Używanie pierwszej osoby liczby mnogiej czasowników ma sugerować od-

²³ SL nr 21 z 31 I 1982, s. 4.

²⁴ SL nr 52 z 8 III 1983, s.3.

²⁵ Tamże.

²⁶ B. Mikulski, *Bluff szuka sity przebicia*, SL nr 241 z 4-6 XII 1981.

²⁷ Tamże

²⁸ SL nr 21 z 29 – 31 I 1982, s. 4.

²⁹ K. Adamski, *Marsz po władzę*, SL nr 66 z 23 III 1983, s. 3.

³⁰ B. Mikulski, *Bluff szuka sity przebicia*, SL nr 241 z 4-6 XII 1981.

biorycy, że nie istnieje podział na nadawcę i odbiorcę. Nadawca działa w interesie odbiorcy, czyli władza reprezentuje społeczeństwo, a społeczeństwo darzy władzę pełnym zaufaniem. Oto przykłady: „Wiemy, że sytuacja naszego kraju jest obecnie bardzo złożona”³¹; „My wszyscy jesteśmy kowalami losu naszej Ojczyzny”³²; „Nie pozwólmy zniszczyć naszej narodowej zgody”³³.

Czasowniki w pierwszej osobie liczby mnogiej służą krytyce opozycji, a więc: „potępiamy, nie będziemy tolerować, nie dopuścimy, domagamy się, nie pozwolimy”, oraz całkowitej aprobachie wobec rządzącej partii komunistycznej, a więc: „popieramy, wierzymy, stoimy”.

4. Pierwsza osoba liczby mnogiej zaimków osobowych i dzierżawnych.

Używanie pierwszej osoby liczby mnogiej zaimków osobowych ma sugerować odbiorcy, że nie istnieje linia podziału pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Z jednej strony mamy: „naród”, ewentualnie „chłopów, robotników i inteligencję pracującą”, oraz „partię”, a z drugiej strony „solidarnościami ekstremę”. Ten dychotomiczny podział występuje omalże we wszystkich propagandowych tekstach. Oto przykłady: „Są to moi i nasi przeciwnicy polityczni”³⁴; „Naszym zasadom wyrażonym w stwierdzeniu: kto nie jest przeciw nam może być z nami...”³⁵.

5. Trzecia osoba liczby mnogiej zaimków: „oni” w opozycji do „nas”.

Trzeci już z środków morfologicznych, który ma sugerować odbiorcy, że władza wypowiada się w imieniu całego społeczeństwa, pomijając „solidarnościami ekstremę”, dla której zarezerwowano kategorię „oni”, zresztą tak jak i dla ich „wiadomych mocodawców”. Zaimki oni i my są bardzo nieprecyzyjne semantycznie, a fakt ów wykorzystują komunistyczni propagandyści, gdyż ten brak precyzji pozwala na utożsamianie nadawcy z odbiorcą. W komunistycznej mowie nienawiści zaimek „oni” jest zawsze nacechowany negatywnymi emocjami. „Oni” zawsze działają przeciwko „nam”, działają w sposób skryty, podły, etc. Przecież to „oni chcą zmącić wodę, w której może uda się złapać jakąś rybkę”³⁶. Natomiast „my wszyscy jesteśmy kowalami losu naszej Ojczyzny”³⁷. Dalej autor omawianego artykułu dodaje, że to dzięki „naszej mądrości politycznej” dzisiaj mówimy Szczecin, a nie Stettin.

Środki stylistyczne:

1. Ironia.

Ironiczne określenia odnoszące się do działaczy NSZZ „Solidarność” sprowadzają się najczęściej do używania w nowomowie tzw. cudzysłowu ironicznego. Zdaniem A. Dąbrowskiej jest to dość subtelny zabieg stylistyczny, który – jako zbyt słaby – musi ustąpić miejsca środkom mniej wyrafinowanym, ale bardziej skutecznym³⁸. Oto przykłady: „prawdziwe zamysły organizatorów i inspiratorów tego anty-

³¹ SL nr 156 z 17 VII 1980, s. 6.

³² SL nr 260 z 31 XII 1981, s. 3.

³³ SL nr 88 z 5 V 1982, s. 1.

³⁴ SL nr 230 z 21 X 1980, s. 3.

³⁵ SL nr 88 z 5 V 1982, s. 3.

³⁶ SL nr 241 z 4-6 XII 1981.

³⁷ SL nr 260 z 31 XII 1981, s.3.

³⁸ A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika...*, s. 137.

ustrojowego ruchu potwierdza «deklaracja założycielska» owych klubów”³⁹; „kurs na zantagonizowanie i skłócenie Polaków inspiratorzy „klubów” określają maskująco «zróźnicowaniem społecznym»”⁴⁰.

Autor cytowanego artykułu wie, kto występuje przeciwko władzy, jest to „formalnie «rozwiązany» KOR”⁴¹. Cudzysłów ironiczny został także użyty przy personalnej napaści na działacza „Solidarności” Janusza Rożka. Otóż w gospodarstwie rolnym Janusza Rożka panują „porządki”, a sam gospodarz to „przodujący rolnik”, który „grał” z lubością «ludowego trybuna»”⁴².

W znacznej ilości tekstów traktujących o NSZZ „Solidarność”, a zamieszczonych na łamach „Sztandaru Ludu” w latach 1980-1989, pojawia się cudzysłów ironiczny. Oto przykłady: „«apolityczność» NZZ, uzbrojona w «legalny» program opozycja polityczna, «niewinne kontakty opozycji», «pomocna dłoń» z zachodu, młodzieżowa «partyzantka», «teoretyk» ruchu, «życzliwi» autorzy, niektórzy «rycerze» podziemia, budowa «państwa podziemnego», «przyjaciele» z zachodu, «łączność» z krajem, «eksperci» i «doradcy», «autorytet» Wałęsy, różni «poszukiwacze sprzeczności» i «komandosi», «podziemni politycy»”.

2. Eufemizm.

Eufemizmy służą w nowomowie do informowania o rzeczach niewygodnych dla władzy. W przypadku kreowania wizerunku wroga nie ma potrzeby posługiwania się eufemizmami. Pojawiają się one jedynie w przypadku opisu działań władzy. Sposoby kreowania pozytywnego wizerunku partii komunistycznej nie wchodzą w zakres niniejszego artykułu, a więc rola eufemizmów w komunistycznej propagandzie nie będzie przedmiotem szerszych rozważań. Poniżej zamieszczam jedynie kilka przykładów. Informując o wydarzeniach lipca i sierpnia 1980 r. „Sztandar Ludu” wspominał jedynie o „zakłóceniach w rytmie pracy, postojach w pracy, pewnych niedociągnięciach w zaopatrzeniu, złożonej sytuacji naszego kraju, stopniowym rozwiązywaniu narosłych problemów, pewnych zakłóceniach w funkcjonowaniu gospodarki i życia społecznego”, a nawet o „skostnieniu wielu form i instytucji demokracji socjalistycznej”.

3. Metafora.

Metafora perswazyjna jest jednym z najczęściej wykorzystywanych w języku propagandy środków stylistycznych. Zadaniem metafory jest uczynienie przekazu bardziej plastycznym, emocjonalnym, a zatem łatwiej i bardziej zapamiętywanym. Oto kilka przykładów z lat 1980-1989: „Kryzys wylał się na powierzchnię, pelzająca rewolucja, my wszyscy jesteśmy kowalami losu naszej Ojczyzny”, „Rożek był jednym z instrumentów w tej antysocjalistycznej orkiestrze”, „próbują wsadzić kij w szprychy”, „podbijają patriotyczny bębenek”, „usiłują dziś błyszczeć fałszywym blich-trem”, „Wałęsa gra zgranymi kartami”, „wylewanie krokodylich łez”, „antyradzieckość i antykomunizm są gwoździem tych wizyt”.

4. Synekdocha.

³⁹ D. Lubiński, *Z otwartą przyłbicą przeciwko konstytucyjnemu porządkowi*, SL nr 235 z 26 XI 1981, s. 3.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² J. Denisiuk, *Co „gra” Rożek?*, SL nr 11 z 21 I 1982, s. 4.

Najczęściej stosowanym, a jedynym jaki odnalazłem w „Sztandarze Ludu”, przykładem synekdochy jest używanie nazwisk w liczbie mnogiej, co zostało omówione w środkach leksykalnych.

5. Kakofemizmy.

Kakofemizm jest odwrotnością eufemizmu. Propaganda komunistyczna reując pozytywny wizerunek partii korzystała z eufemizmów, w przypadku budowania negatywnego obrazu „Solidarności” wykorzystywano kakofemizmy. Wszystkie określenia, które miały deprecjonować opozycję, należy uznać za kakofemizmy. Określenia stosowane do osób powiązanych z „Solidarnością”: „przeciwnicy polityczni”, „główni manipulatorzy”, „bankruci polityczni”, „organizacje o charakterze gentryalnym”, „wrogowie socjalizmu”, „przeciwnicy socjalizmu”, „postać tragikomiczna”, „ekstremistyczne przywództwo”, „przegranicy politykierzy”, „dywersanci”, „mąciociele”, „degeneraci”, „podejrzane indywidua”, „prowokatorzy”, „prowodrzy trąjków”, „chuligani”, „wielbiciele kapitalistycznych porządków”, „siły antysocjalistyczne”, „organizatorzy kontrrewolucji”, „kadłubowe grupki polityczne”, „zdecydowani antykomuniści”, „trockistowsko-lewacka grupka”, „tzw. demokratyczna opozycja”.

Nazwy cech stosowane do osób powiązanych z „Solidarnością”: „antyradziecki”, „antysocjalistyczny”, „antypolski”, „wrogi”, „prymitywny”, „antykomunistyczny”, „napastliwy”, „antypaństwowy”, „odrażający”, „brutalny” etc.

Nazwy działań stosowane do osób powiązanych z „Solidarnością”: „dążenie do eskalacji napięć”, „wytwarzanie zamętu i chaosu”, „ideologiczny striptiz”, „polityczna donkiszoteria”, „uwolnienie Polski spod rzekomej dominacji radzieckiej”, „wchodzenie w bardzo wątpliwe koligacje”, „pienia się nawiedzeni”, „godzą w polka rację stanu”, „wezwania do konfrontacji i dramatycznej próby sił”, „przyłączenie ię do antypolskiej i antyradzieckiej hysterii”, „jawna zdrada ojczyzny”, „gorliwa łuzba ośrodkom antykomunistycznym”, „targanie po szczękach”, „palnąć władzę bez uprzedzenia”, „publiczne znieważanie ludzi pracy”, „urządzanie fizycznego erroru w zakładach pracy”, „przechwycenie władzy”, „zabawianie się w konspirację”, „działanie w niepolskim interesie”.

rodki syntaktyczne:

1. Apozycja.

Przydawka, która uzupełnia informacje o podmiocie lub też dopełnieniu. Dodatkowe informacje są wartościujące w sensie negatywnym. Oto przykłady: „Severyn Blumsztajn, były «komandos», był członek KOR, jeden z ekstremistów radykalnego skrzydła «Solidarności»”⁴³; „KSS KOR, główny manipulator ekstremalnych działań «Solidarności»”⁴⁴.

2. Konstrukcje szeregowo.

Konstrukcje szeregowo służyły propagandzie komunistycznej do zgromadzenia dużej ilości negatywnych określeń w jednej konstrukcji zdaniowej. Mnożenie dodatkowych części zdania jest prostym, ale zarazem skutecznym zabiegiem propa-

⁴³ SL nr 85 z 18 IV 1983, s. 1.

⁴⁴ SL nr 157 z 12 VIII 1982, s. 3.

gandowym. W „Sztandarze Ludu” z lat 1980-1989 należy do najczęściej używanych środków językowo-stylistycznych. Oto przykłady: „Działalność podziemia wyradza się w kierunku coraz prymitywniejszych i bardziej odrażających form działalności”⁴⁵; „Mroczne zaułki, gdzie legną się siły nienawiści, prymitywnej nietolerancji i gwałtu”⁴⁶; „Perfidnie przez kogoś wykorzystane i sterowane szerzenie terroru moralnego”⁴⁷; „Przyłączenie się do antypolskiej i antyradzieckiej hysterii, gorliwa służba ośrodkom antykomunistycznym, a w końcu jawna zdrada Ojczyzny”⁴⁸; „Zasadom zgody i porozumienia narodowego przeciwstawili słowa wrogości i nienawiści, prawom porządku i spokoju wezwania do konfrontacji i dramatycznej próby sił”⁴⁹.

Wiemy już, jakimi środkami językowo-stylistycznymi w kreowaniu wrogiego wizerunku „Solidarności” posługiwała się rządząca partia komunistyczna. Analiza tekstów propagandowych z lat osiemdziesiątych zamieszczonych w „Sztandarze Ludu” wiele mówi o nadawcy, ale niewiele o odbiorcy, tak jak i o obiekcie słownych napaści, czyli o ludziach „Solidarności”. Można wnioskować po wyniku czerwcowych wyborów z 1989 r., że komunistyczna propaganda nie osiągnęła swojego celu. Prasa komunistyczna, jako z jeden z elementów systemu propagandowego, jest natomiast przeogromnym źródłem do badania kultury politycznej ludzi aparatu władzy. Można pozwolić sobie na uwagę, że językowy pejzaż, jaki pozostawili po sobie rządzący przez ponad półwiecze komuniści, mieści się w kategoriach antykultury politycznej. Jeżeli polskie elity polityczne, które rządziły od jesieni 1989 r., nie wiedziały do jakich wzorców historycznych sięgnąć, jaką politykę historyczną lansować, to jestem pewien, że większość była zgodna, że okres 1944-1989 nie powinien być źródłem tych wzorców. Jeżeli w kulturze politycznej Polaków po 1989 r. mamy do czynienia z niskimi standardami, to źródeł tego zjawiska można częściowo szukać w kampaniach propagandowych z lat komunistycznych rządów. Inwektywa, pomówienie, kłamstwo, niedomówienia i wszystkie inne semantyczne nadużycia były częścią komunistycznej mowy nienawiści.

⁴⁵ SL nr 52 z 8 III 1983, s. 3.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ SL nr 151 z 4 VIII 1982, s. 5.

⁴⁹ SL nr 88 z 5 V 1982, s. 1.

*Poprzyj
Twoją staranną pracą
proklamację Wojskowej Rady
Ocalenia Narodowego*

Archiwum Państwowe w Lublinie, Zbiór plakatów, druków ulotnych i afiszów, sygn. 836

POMÓŻ SIŁOM ZBROJNYM
I ORGANOM PORZĄDKU PUBLICZNEGO
W LIKWIDACJI ANARCHII
I BEZPRAWIA

Archiwum Państwowe w Lublinie, Zbiór plakatów, druków ulotnych i afiszów, sygn. 835

Marek Czerwiński

Institut Politologii i Europeistyki
Uniwersytetu Szczecińskiego

Propagandowe uzasadnienie wprowadzenie stanu wojennego w Polsce a dzisiejsza jego obrona

Zasadność wprowadzenia stanu wojennego z dniem 13 grudnia 1981 r. jest jedną z głównych kontrowersji historycznych naszych dziejów najnowszych. Sejm Rzeczypospolitej swą uchwałą z 1 lutego 1992 r. uznał jego wprowadzenie za nielegalne, a wobec osób odpowiedzialnych toczyło się dochodzenie przed Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej W Sejmie I i II kadencji, zakończone wnioskiem o umorzeniu postępowania, który Sejm przegłosował 23 października 1996 r. Wobec osób wówczas oskarżanych (o ile jeszcze żyją) wszczynane są obecnie śledztwa prowadzone przez prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej i stawiane zarzuty popełnienia zbrodni komunistycznej „polegającej na udziale (w okresie od 27 marca 1981 r. do 12 grudnia 1981 r. i od 13 grudnia 1981 r. do 31 grudnia 1982 r.) w zorganizowanym związku przestępczym o charakterze zbrojnym”¹.

Dzisiejsze spory zdominowane są przez problem ewentualności interwencji radzieckiej i tu oceny są krańcowe. Autorzy stanu wojennego przedstawiani są bądź jako obrońcy ojczyzny przed obcą interwencją (wybór mniejszego zła), bądź jako radzieckie (sowieckie) marionetki.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie interpretacji wprowadzenia stanu wojennego funkcjonującej w ówczesnej oficjalnej propagandzie w okresie jego obowiązywania (stan wojenny zawieszono z dniem 31 grudnia 1982 r.) i skonfrontowanie ówczesnych argumentów i dzisiejszymi tłumaczeniami i wyjaśnieniami dzisiejszych obrońców tej decyzji, do których należy przede wszystkim główny autor stanu wojennego – Wojciech Jaruzelski.

*

Po 13 grudnia 1981 r. dążono do stworzenia całkowitego monopolu w środkach masowego przekazu. Większość gazet i czasopism zawieszono. W poszczególnych województwach w miejsce wychodzących dotychczas gazet lokalnych powołano

¹ Prokurator IPN przedstawił Czesławowi K. zarzut popełnienia zbrodni komunistycznej, <http://www.ipn.gov.pl>, 23 V 2006.

(co prawda na krótko) nowe – dzienniki stanu wojennego (np. „Wiadomości Szczecińskie”). Wśród dziennikarzy, zwłaszcza radia i telewizji, przeprowadzono czystkę, lektorów „Dziennika Telewizyjnego” przebrano w wojskowe mundury emitując tylko jeden program radiowy i telewizyjny o ograniczonej, wojskowo-patriotycznej treści².

Wprowadzenie stanu wojennego umotywowano potrzebą „zapewnienia wzmożonej ochrony podstawowych interesów państwa i obywateli, w celu stworzenia warunków skutecznej ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego oraz przywrócenia naruszonej dyscypliny społecznej, a także mając na względzie zabezpieczenie możliwości sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej”³.

W przemówieniu radiowo-telewizyjnym generała Wojciecha Jaruzelskiego sytuację Polski przedstawiano wręcz apokaliptycznie. Oto ojczyzna znalazła się nad przepaścią, wzniesiony z popiołów polski dom ulega ruinie. Struktury państwa przestają działać, gasnącej gospodarce zadawano wciąż nowe ciosy, a warunki życia przytłaczają ludzi coraz większym ciężarem. Szerzy się atmosfera konfliktów i nienawiści. Okupowane są budynki publiczne. Padają wezwania do fizycznej rozprawy z „czerwonymi”. Mnożą się wypadki terroru, pogroźek i samosądów moralnych. Rozwija się przestępczość kryminalna i gospodarcza. „Chaos i demoralizacja przybrały rozmiary klęski. Naród osiągnął granicę wytrzymałości psychicznej”⁴. Wszystko to nastąpiło wbrew staraniom rządu, który chciał zatrzymać spiralę kryzysu. Niestety, wysiłki te nie dały efektu, bowiem gospodarkę uczyniono areną walki politycznej. Kierownictwo „Solidarności” miast porozumienia i reform wybrało drogę konfrontacji, jawnie dążąc „do całkowitego rozbioru socjalistycznej polskiej państwowości”. W tej sytuacji dalsza bezczynność byłaby przestępstwem wobec narodu, zwłaszcza w obliczu surowej zimy, która mogłaby pochłonąć liczne ofiary. Rygory stanu wojennego miały uderzać nie tylko w ekstremalne siły „Solidarności”, lecz we wszelkie zło, bez względu na to, gdzie się ono znajdowało. Internowano więc również kilkadziesiąt osób, na których ciąży osobista odpowiedzialność za doprowadzenie w latach siedemdziesiątych do głębokiego kryzysu państwa. Istotne znaczenie dla efektów stanu wojennego miała mieć postawa polskiego żołnierza: „Nasz żołnierz ma czyste ręce. Nie zna prywaty, lecz twardą służbę”. Wszystkie doniosłe reformy miały być kontynuowane, lecz w warunkach dyscypliny i spokoju. Jedyną drogą do wielkości Polski jest socjalizm. Zapowiedziano przy tym walkę o autorytet partii w społeczeństwie. Wojciech Jaruzelski stwierdził, że sojusz polsko-radziecki jest i pozostanie kamieniem węgielnym polskiej racji stanu, a zarazem zapewniał, iż Polska jest krajem suwerennym: „Z tego kryzysu musimy wyjść o własnych siłach, własnymi rękami musimy odsunąć zagrożenie”⁵.

Wątki podjęte w przemówieniu generała, wielokrotnie powtarzано, rozwija-

² Radio i telewizja stały się jednostkami zmilitaryzowanymi. Patrz: K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003, s. 185-208.

³ *Obwieszczenie o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa*, „Wiadomości Szczecińskie” z 14 XII 1981 r.

⁴ „Wiadomości Szczecińskie” z 14 XII 1981 r.

⁵ Tamże.

io i rozszerzano. Przede wszystkim przypuszczono ostry atak na działaczy „Solidarności” i środowiska opozycyjne. Koronnymi argumentami na destrukcyjną działalność związku były przemówienia w Radomiu (3 grudnia 1981 r.) i na Zjeździe w Gdańsku (11-12 grudnia 1981 r.). Szczególnie często przytaczano stwierdzenie Karola Modzelewskiego, że „będzie to ich bój ostatni” i Lecha Wałęsy, że „nie może obejść się bez targania się po szczękach”⁶. Za szczególnie niebezpieczne uznano zapowiedziane na 17 grudnia 1981 r. akcje demonstracyjne. O dążeniach mających doprowadzić do bezpośredniego przejścia władzy świadczą miały dokumenty odkryte przez funkcjonariuszy MO 13 grudnia w siedzibie Regionu Mazowsze. Znaleziony tam projekt instrukcji określono w „Żołnierzu Wolności” jako „szczegółowy opis zbrodni, jaką nam szykowano”⁷.

„Autorky scenariusza – pisano w wewnątrzpartyjnych «Zagadnieniach i Materiałach» – puścili wodze fantazji i sprokurowali zadania dla jego realizatorów, także na ewentualną okoliczność interwencji radzieckiej. Proponują w związku z tym jako metody walki: terror, napady, mordy, porwania szantaż. Czynny opór realizowany miałby być następująco: od działań sabotażowych i dywersyjno-terrorystycznych, poprzez wojnę partyzancką, aż do powstania ogólnonarodowego i podjęcia regularnej walki zbrojnej z «przeciwnikiem»⁸.

„Solidarność” oskarżono także o przygotowanie bojówek „organizowanych na modłę faszystowską, składających się w większości z opłacanych kryminalistów i osobników z marginesu społecznego”⁹. Zbrojny pucz planowała także Konferencja Polski Niepodległej i to już 29 listopada, jednakże po uzgodnieniach z ekstremą „Solidarności” termin rozpoczęcia kontrrewolucyjnego puczu przesunięto na 17 grudnia. Decyzja z 13 grudnia zapobiegła więc zbrodniczemu zamysłowi awanturników chcących „sprowokować w kraju bratobójczą rzeź”¹⁰.

Złowrogie zamiary „Solidarności” miały być także rezultatem doboru jej gremiów kierowniczych: „W krótkim czasie reakcyjne siły w związku wyeliminowały lub zmajoryzowały uczciwych działaczy robotniczych i przekształciły go w schronisko jawnych wrogów Polski Ludowej oraz w siedlisko konspiracji i dywersji zagrażającej bezpieczeństwu państwa”¹¹.

W „Trybunie Ludu” pisano: „Warto się bliżej przyjrzeć ludziom siejącym niepokój i występującym rzekomo w interesie klasy robotniczej. Ilu z nich rzeczywiście ma prawo przemawiać w jej imieniu? Gdzie pracowali dotychczas i jak długo? Dlaczego z takim lekkim sercem mówią o ofiarach, które trzeba będzie ponieść w bratobójczych walkach? Gdzie tu jest granica między psychopatycznym zбочeniem, brakiem rozsądku, a przestępstwem?”¹²

⁶ Zob. m.in.: *12 trudnych miesięcy (od grudnia do grudnia)*, Warszawa 1983, s. 9.

⁷ E. Bil, *Scenopis narodowej zbrodni, „Żołnierz Wolności”* z 16 grudnia 1981 (wyd. A, materiały w nim zawarte były zwykle opóźnione o dzień w stosunku do wydania warszawskiego).

⁸ *Scenariusz kontrrewolucji, „Zagadnienia i Materiały”* z 10 grudnia 1981 r. – 6 stycznia 1982 r., s. 45.

⁹ *W imię ocalenia Ojczyzny, „Żołnierz Wolności”* z 14 grudnia 1981 r. (wyd. A).

¹⁰ J. Sokół, *Na tropach KPN. Jak „konfederaci” przygotowywali zbrojny pucz, „Żołnierz Wolności”* z 4 lutego 1982 r. (wyd. A.).

¹¹ *Ci szlachetni wodzowie...*, „Wiadomości Szczecińskie” z 21 grudnia 1981 r.

¹² S. Rapowicz, *W obronie polskiej szansy, „Trybuna Ludu”* z 15 grudnia 1981 (wyd. A.).

W gazetach, broszurach i ulotkach, w radiu i telewizji publikowano życiorysy czołowych działaczy i doradców związku, które miały świadczyć nie tylko o ich wieloletniej antysocjalistycznej działalności, lecz wręcz o kryminalnej przeszłości niektórych z nich.

Nie wszyscy jednak byli do cna zepsuci – czyniono przecież starania o wyodrębnienie zdrowego robotniczego. W tym celu czyniono nawet awanse Lechowi Wałęsie, który początkowo nie był ani aresztowany, a przebywał pod Warszawą i prowadzono z nim rozmowy¹³. Publikowano też chętnie „trzeźwe” głosy konstruktywnych czy nawróconych działaczy.

Winą za konieczność wprowadzenia stanu wojennego obarczano nie tylko ekstremistów z kierownictwa związkowego. Obarczono nią również tych, którzy tworzyli różne ciała, „które pragnęły przejąć władzę i zastąpić kierownictwo resortów rządowych, jak na przykład konferencja rektorów w szkolnictwie wyższym¹⁴ czy też poważni ludzie, panie publicystki i publicyści o znanych nazwiskach”¹⁵, którzy wpadli w zachwyty nad działalnością ekstremistów. Mieczysław F. Rakowski odpowiedzialnością za wprowadzenie stanu wojennego obciążył także tych wszystkich, w tym prymasa Józefa Glempa, którzy występowali przeciwko projektowi ustawy dającej rządowi specjalne pełnomocnictwa: „A przecież, gdyby nie oponowali przeciwko tej ustawie, to nie jest wykluczone, że wprowadzenie stanu wojennego nie byłoby konieczne”¹⁶.

Ważnym elementem propagandy był czynnik ekonomiczny i bytowy. Sugerowano, iż gdyby nie podjęte działania, to zima 1981/1982 stałaby się koszmarem: „Temperatura w mieszkaniach, szkołach i szpitalach musiałaby spaść poniżej dopuszczalnej normy, komunikacja byłaby sparaliżowana, wyłączenia energii byłyby chlebem powszednim. Tego ostatniego też by zabrakło”¹⁷.

Już na VII Plenum KC PZPR 25 lutego 1982 r. Wojciech Jaruzelski z dumą stwierdził, iż bitwa z zimą została wygrana¹⁸. Podkreślano porządkujące znaczenie stanu wojennego dla gospodarki, w tym umożliwienie zapoczątkowaniu procesu jej reformy – w tym reformy cen detalicznych.

**

Istotnym problemem propagandy było zagadnienie legalności decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. Od początku była ona kwestionowana ze względu na to, iż dekret Rady Państwa z 12 grudnia 1981 r. wydany został w czasie trwania sesji Sejmu. Tłumaczono więc, że decyzje prawotwórcze Rady Państwa w zaistniałej

¹³ Wypowiedź J. Urbana na konferencji z 13 grudnia 1981 r., [w] *Stenogramy z konferencji prasowych w Centrum Prasowym Interpress, 13 XII – 31 VII 1984*, Warszawa 1985, t. 1, s. 9.

¹⁴ Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej z 21 XII 1981 r., [w] *Stenogramy ...*, s. 20.

¹⁵ Wypowiedź M. F. Rakowskiego z 23 grudnia 1981 r. na spotkaniu w URM z ludźmi nauki, [w] M. F. Rakowski, *Trudny dialog*, Warszawa 1983, s. 99 (przedruk za „Trybuna Ludu” z 5 I 1982 r.).

¹⁶ Wypowiedź M. F. Rakowskiego na konferencji teoretyczno-politycznej w Ministerstwie Oświaty i Wychowania 12-13 III 1982 r., [w] M.F. Rakowski, dz. cyt., s. 144 (przedruk za „Żołnierz Wolności” z 25 III 1982 r.).

¹⁷ M. F. Rakowski, *W dwa miesiące po wprowadzenia stanu wojennego*, [w] M. F. Rakowski: dz. cyt., s. 114 (przedruk za „Trybuna Ludu” z 13-14 II 1982 r.).

¹⁸ „Nowe Drogi”, nr 3/1982, s. 13.

sytuacji „były wyjściem koniecznym i jedynym, ponieważ stan wojenny jest stanem wyższej konieczności państwa”¹⁹. Stwierdzano, że stan wojenny wprowadzono nie po to, aby obalić władzę, lecz przeciwnie – został on wprowadzony w celu umożliwienia nieskrępowanego działania konstytucyjnych organów państwa, którym Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, jako administrator i ustawodawstwo stanu wojennego, zapewniała swobodę działania zgodnie z konstytucją. Zaprzeczano też stanowczo twierdzeniem, jakoby stan wojenny był przygotowywany już od dawna²⁰.

W propagandzie stanu wojennego koncentrowano się początkowo głównie na wewnętrznych przyczynach jego wprowadzenia – pisano o wewnętrznej kontrrewolucji, upadku gospodarki, zagrożeniu podstaw bytowych narodu, dezorganizacji i demoralizacji społecznej itd. Przyczyny zewnętrzne eksponowano początkowo mniej i jakby mimochodem. W komentarzu „Dziennika Telewizyjnego” z 14 grudnia 1981 r. stwierdzono: „Ponieważ niepodległość kraju i trwałość granic państwowych Polski związane są z socjalizmem, więc próba zmiany ustroju byłaby dla naszego kraju tym samym, czym najazd obcych wojsk, w tym samym stopniu wymagałaby walki i to w dosłownym znaczeniu tego słowa”²¹.

Wkrótce zaostrono retorykę. W dużym stopniu była to reakcja na ostre potępienie, jakim zareagowano na Zachodzie. Na VII Plenum KC PZPR (24-25 stycznia 1982 r.) W. Jaruzelski stwierdził, iż krajowi naszemu wyznaczono rolę zapalnika pod gmachami pokoju. „Od Polski miał się rozpocząć proces łańcuchowego rozbioru socjalistycznej wspólnoty, cofnięcie historii europejskiej o całą epokę. Udaremniliśmy ten zamiar. Stan wojenny w naszym kraju stał się w istocie stanem antywojennym. Odsunął, a przynajmniej znacznie zredukował w obecnej chwili, groźbę konfrontacji. Polska rozwiązując swoje problemy własnymi siłami, może stać się niezmiernie ważnym, wręcz kluczowym czynnikiem ocalenia pokoju. Być może historia stwierdzi kiedyś, że tak jak II wojna światowa zaczęła się o Polskę, tak III wojna światowa nie zaczęła się dzięki Polsce”²².

Oprócz publikacji wystąpień polityków czy też zawodowych publicystów za ważny oręż budowania świadomości masowej uznawano wypowiedzi „szarych ludzi” oraz osób znaczących społecznie, zwłaszcza ze środowisk twórczych. Większość tych ostatnich zaangażowała się jednak silnie po stronie „Solidarności”, a wyłączając się z bojkotu władz jednostki stawały się ofiarami środowiskowego ostracyzmu. Taką reakcję wywołała m.in. wypowiedź Wojciecha Żukrowskiego w „Dzienniku Telewizyjnym” z 15 grudnia 1981 r., w której oskarżył wrogów państwa o destrukcję nie tylko funkcjonowania urzędów państwowych, ale i powszechnego życia, zaś oświadczenie Jana Józefa Lipskiego o gotowość odżegnania się od naszych Ziemi Zachodnich. Żukrowski użył też szeroko eksponowanego później stwierdzenia „gotowano dla nas krwawą łaźnię”²³.

¹⁹ B. Dobkowski, *Konstytucyjne aspekty stanu wojennego*, [w] *Stan wojenny w Polsce. Refleksje prawnopolityczne*, red. F. Prusak, Warszawa 1982, s. 64 i n.

²⁰ Wypowiedź M. F. Rakowskiego na konferencji ..., dz. cyt., s. 111.

²¹ „Zagadnienia i Materiały” z 10 XII – 6 I 1982, s. 38.

²² „Nowe Drogi”, nr 3/1982, s. 9.

²³ Tekst wystąpienia, „Zagadnienia i Materiały” z 10 grudnia – 6 stycznia 1982 r., s. 48.

Emocjonalnie propaganda stanu wojennego odwoływała się głównie do uczuć strachu i patriotyzmu. Ten pierwszy był bardziej eksponowany – straszono III wojną światową, krwawą łaźnią, utratą niepodległości, głodem czy choćby utratą pracy. Zastraszenie społeczeństwa w dużym stopniu warunkowało sukces całego przedsięwzięcia. W telewizji dominowały więc wojskowi i filmy wojenne. Wojsko pełniło (podobnie jak filmy) podwójną rolę – obok strachu miało pobudzać patriotyzm. Odwoływano się do pozytywnego mitu żołnierza i oficera. Natomiast negatywnymi bohaterami propagandy byli działacze „Solidarności” – przedstawiano ich jako żądne władzy potwory, będące przy tym na usługach obcych mocodawców. Po swoich wspierających „Solidarność” wystąpieniach głównym negatywnym bohaterem stał się Ronald Reagan.

Czy podjęte wówczas działania propagandowe były skuteczne? Zdaniem Michała Głowińskiego społeczeństwo pozostawało głuche „na całą tę propagandową kanonadę, rozpoczętą w czarny dzień grudniowy”²⁴. Jeśli jednak traktować jako miarodajne wyniki ówczesnych badań opinii społecznej – to tak. W styczniu 1983 r. 70% badanych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Komitetu ds. Radia i Telewizji uznało decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego za usprawiedliwioną²⁵. Wedle badań przeprowadzanych w 2001 r. – 49% Polaków uważało wprowadzenie stanu wojennego za uzasadnione, a 27% za nieuzasadnione, podczas gdy w 1991 r. decyzję tę za uzasadnioną uważało 53% , a za nieuzasadnioną 35%.²⁶

Tabela nr 1. Ocena decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, 1991-2001 (w %).

A czy teraz po dwudziestu latach, decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego uważa Pan(i) za uzasadnioną czy nie? Była to decyzja..		
	1991	2001
W pełni uzasadniona	16	22
Raczej uzasadniona	37	27
Raczej nieuzasadniona	19	18
Zupełnie nieuzasadniona	16	9
Trudno powiedzieć	12	24

Dane za TNS OBOP (patrz przypis 26).

Jakkolwiek by bowiem patrzeć na tamte lata i jakkolwiek by oceniać obecnie ówczesną, czasem dość prymitywną, propagandę²⁷ wprowadzenie stanu wojennego –

²⁴ M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia 1982-1985*, Warszawa 1996, s. 7.

²⁵ E. K. Nowak, *Nastroje społeczeństwa polskiego w latach osiemdziesiątych i ich ewolucja w świetle badań empirycznych (niektóre aspekty)*, „Biuletyn CBOS”, nr 3/1985, s. 148.

²⁶ TNS OBOP, *Niezmiennie oceny stanu wojennego 1991-2001. Sondaż z 24-26.11.2001*, s. 3, <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/1133>.

²⁷ Nie lepiej, a początkowo i gorzej wyglądało to po drugiej stronie, bowiem rozgłośnie zachodnie serwowały wkrótce po ogłoszeniu stanu wojennego przerażonym polskim słuchaczom informacje o setkach ofiar i tysiącach przetrzymywanych w namiotach i na stadionach. Tego typu informacje nie zachęcały raczej do oporu społecznego, a rzecznikowi prasowemu rządu Jerzemu Urbanowi stwarzały okazje do triumfalnych polemik

przynajmniej od technicznej strony – było sukcesem. Przeprowadzono go sprawnie przy niewielkim rozlewie krwi; wykazał słabość organizacyjną „Solidarności i zadanie jej działaczy. Przynosił zmęczonemu walką polityczną społeczeństwu stabilizację i ukojenie, a nawet nadzieje na poprawę sytuacji gospodarczej.

Z przytaczanych badań OBOPu z 2001 r. wynikało, iż 61% badanych uważało, iż stan wojenny uchronił Polskę przed zbrojną interwencją Związku Radzieckiego, zaś 57%, że pozwolił zachować władzę tym, którzy ją sprawowali, 31% uważało, że ego autorom należy się szacunek, 26% – że potępienie, a 26% – że proces za zbrodnie²⁸.

O ile więc w 1981 r. zarówno oficjalnym jak propagandowym uzasadnieniem wprowadzenia było zagrożenie wewnętrzne generowane przez ekstremistów z „Solidarności” i konieczność obrony przed nimi socjalizmu, to po 1989 r. zmieniło się pojrzenie i na owych ekstremistów. Wojciech Jaruzelski stwierdził bowiem w książce wydanej w 2005 r., że „Solidarność” dążąc do obalenia istniejącego ustroju miała ację – ten cel był nie tylko słuszny, ale i wzniosły. Złe jednak, niegodziwe były środki – rujnowanie gospodarki, udręka codziennego bytu społeczeństwa, anarchizacja, zniszczenie kraju, „wywoływanie z lasu” zewnętrznego zagrożenia, „wszystko to sumowano się w stan zbliżającej się nieubłaganej – tragicznej, zwłaszcza w warunkach zimy – katastrofy²⁹.

Ten opis przyszłej katastrofy nie odbiega zbyt od tego, co przedstawiano w oficjalnej propagandzie lat 1981-1982. Iskrą, która mogła ją wywołać, była zapowiedź demonstracji 17 grudnia 1981 r.: „Wówczas dzień 17 grudnia wisiał nad nami jak złowroga chmura. Gdyby nie to – decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego byłaby nadal odwlekana. Trwałyby poszukiwania rozwiązań, apele i ostrzeżenia, gra na czas z sąsiadami”³⁰.

Ale przecież przygotowania do tej decyzji trwały już od dłuższego czasu, choć jak twierdzi W. Jaruzelski, tajemnicą mogła być tylko data, a nie ewentualność, o której mówiło się i poufnie i głośno³¹. Mimo tego 65% badanych w sierpniu 1983 r. twierdziło, że decyzja ta dla nich była zaskoczeniem³². Wedle prokuratorów IPN wiązki przestępczy przygotowujący ten akt zawiązał się 27 marca 1981 r. W dniu tym bowiem sygnowano m.in. dokument o nazwie „Myśl przewodnia wprowadzenia a terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa”. Jego wprowadzenie miało być posunięciem ostatecznym, po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków politycznych. Odpowiedzią na chaos, anarchię i groźbę wojny domowej³³.

22 grudnia 1981 r. na niejawnym przecież posiedzeniu Biura Politycznego

²⁸ Tamże.

²⁹ W. Jaruzelski, *Pod prąd. Refleksje rocznicowe*, Warszawa 2005, s. 6-7.

³⁰ Tamże, s. 103.

³¹ Tamże, s. 135.

³² S. Kwiatkowski, *Opinie o wojsku i stanie wojennym w badaniach sondażowych*, [w] Wielogłos (uczeni i świadkowie o stanie wojennym), Toruń 2002, s. 51

³³ Patrz: A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982 r.*, Kraków 2002, s. 313.

Wojciech Jaruzelski z dumą stwierdzał: „Sami podjęliśmy decyzję, sami zrealizowaliśmy i sami za nią odpowiadamy”³⁴. Do 1989 r. zaprzeczano wszak, przynajmniej oficjalnie, że strona radziecka wywierała na nasze władze naciski, szczególnie wtedy, gdy Ronald Reagan obarczył Związek Radziecki „poważną i bezpośrednią odpowiedzialnością za represje w Polsce”³⁵. Czyniono tak, choć różnorodne naciski ze strony wschodniego i pozostałych socjalistycznych sąsiadów postulujących rozprawienie się z kontrrewolucją, czyniono nie tylko zakulisowo ale i oficjalnie. Wystarczało choćby śledzić publikacje prasowe naszych sąsiadów³⁶.

Po 1989 r. akcentowano natomiast przede wszystkim zagrożenie radzieckie. W ekspertyzach broniących stanu wojennego i jego architektów przygotowanych dla Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej podkreślano, że dla Związku Radzieckiego terytorium Polski miało strategiczne znaczenie i utrata w niej wpływów nie wchodziła w grę. Przywódcy radzieccy nie cofnęliby się więc przed interwencją w Polsce, a znając skutki takich interwencji na Węgrzech, w Czechosłowacji, w Afganistanie i w Czeczenii – stwierdzał w swej ekspertyzie prof. Marian Zgórniak – można przypuszczać, iż przyniosłaby w wypadku polskiego oporu ona wielkie zniszczenia i ofiary, a gdyby społeczeństwo polskie nie stawiło czynnego oporu skutki byłyby także bardzo niekorzystne – m.in. „upadłaby panująca w świecie opinia o bohaterstwie i niezłomnej woli oporu narodu polskiego”³⁷.

Szkopuł jednak w tym, że planów radzieckiej interwencji nie odnaleziono, owszem odbywały się manewry, mobilizowano wojska, wstrzymywano dostawy itd. Indagowani w tej sprawie radzieccy dowódcy wysokiego szczebla, jak choćby marszałek Wiktor Kulikow – głównodowodzący Siłami Zbrojnymi Układu Warszawskiego – z uporem zaprzeczali istnieniu takich zamiarów³⁸. W. Jaruzelski podając wiele faktów świadczących o przygotowaniu takiej decyzji, w jednym ze swych wystąpień stwierdził: „Gdyby była, to byłoby i wkroczenie. Ale wtedy na dywagacje byłoby już za późno”³⁹.

W publikacji z 1999 r. uzasadniającej wprowadzenie stanu wojennego sprawie interwencji poświęcił zaledwie kilka stron zwracając uwagę, iż rachunek sumienia trzeba zaczynać od nas Polaków, bowiem „w realiach antagonistycznego podziału Europy i świata, w nabrzmiewającej zimnowojennej sytuacji, nasza polska bijatyka, paraliż państwa i gospodarki, tworzenie swego rodzaju kontrwładzy było igraniem z ogniem”⁴⁰.

³⁴ *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a Solidarność 1980-1981.*, opr. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 587.

³⁵ Patrz: J. Eisler, *Stan wojenny po dwudziestu latach*, [w] *Wielogłos ...*, dz. cyt., s. 24.

³⁶ Szerzej: M. Czerwiński, *Prasa NRD wobec wydarzeń w Polsce lat 1980-1981*, „Przegląd Zachodniopomorski”, nr 3/1996, s. 171- 180; tenże: *Prasa radziecka o wydarzeniach w Polsce - sierpień 1980-grudzień 1981*, [w] *Polska w Rosji – Rosja w Polsce. Stosunki polityczne*, red. R. Paradowski, S. Ossowski, Poznań 2003, s. 143-154.

³⁷ *O stanie wojennym w Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie Komisji i wnioszek mniejszości wraz z ekspertyzami i opiniami historyków*, Warszawa 1997, s. 191.

³⁸ Np. podczas konferencji w Jachrance w listopadzie 1997 r.: *Wejść nie wejść. Polska 1980-1982; wewnętrzny kryzys, międzynarodowe uwarunkowania. Konferencja w Jachrance listopad 1997*, Londyn 1999, s. 156.

³⁹ *Wielogłos (uczeni i świadkowie o stanie wojennym)*, Toruń 2002, s. 95

⁴⁰ W. Jaruzelski, *Różnić się mądrze. Jak doszło do stanu wojennego*, Warszawa 1999, s. 24.

W książce opublikowanej parę lat później (2005 r.) już jednak inaczej rozstawia akcenty. Jest ona poświęcona przede wszystkim opisowi nacisków radzieckich i staraniom władz polskich, aby interwencji zapobiec m.in. poprzez osiągnięcie porozumienia narodowego, ale skoro uznaje się, że „Solidarność” miała słuszne cele, tylko środki stosowała niewłaściwe, to i owych środków nie bardzo wypada zwycięzcom wypominać. Inna jest tu też ocena społeczna przyczyn wprowadzenia stanu wojennego. W badaniach CBOS z sierpnia 1983 r. (miesiąc po oficjalnym odwołaniu stanu wojennego) badani w następujący sposób odnosili się do podanych przyczyn wprowadzenia stanu wojennego:

Tabela nr 2. Uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego w 1983 r.⁴¹

Uwarunkowania	Wprowadzenie uzasadniono określonymi uwarunkowaniami. W jakim stopniu Pan/i/ się z nimi zgadza?		
	Zgadzam się całkowicie	Zgadzam się częściowo	Nie zgadzam się
Zachowanie ładu i spokoju w kraju	61,5	23	11,2
Zapobieżenie bratobójczemu konfliktowi	59,5	20,9	14,3
Utrzymanie suwerenności i niepodległości Polski	45,6	23,9	19,1
(w tabeli nie uwzględniono kategorii „Trudno powiedzieć”)			

Natomiast w badaniach TNS-OBOP w 1991 r. i w 2001 r. wskazania wyglądały następująco⁴²:

⁴¹ Za: S. Kwiatkowski, dz. cyt., s. 51.

⁴² TNS OBOP: *Niezmiennie oceny stanu wojennego..*, dz. cyt., s. 6. W badaniach Ośrodka Badania Opinii Społecznej z 2001r. padają inne dane, ale pytanie o uzasadnienie stanu wojennego miało tam charakter otwarty:

Tabela nr 4. Powody wprowadzenia stanu wojennego.

Dlaczego, Pana(i) zdaniem, wprowadzono stan wojenny?	Odpowiedzi respondentów według terminów badań		
	XII '94	XI '96	XI '01
	W procentach		
W celu uniknięcia obcej interwencji	25	28	25
Aby utrzymać władzę, nie dopuścić do obalenia komunizmu, ratować PZPR, ujarzmić społeczeństwo itp.	16	19	12
Aby uniknąć rozlewu krwi, wojny domowej	17	18	19
Aby uspokoić sytuację, zaprowadzić porządek, ład	6	9	11
"Mniejsze zło" - "zapobiec katastrofie", "mogło być gorzej"	10	9	9
Powstrzymać strajki, zapobiec im	6	6	6
Zlikwidować "Solidarność", opozycję, "żeby Solidarność nie doszła do władzy"	6	7	4
Nie wiem, trudno powiedzieć	20	16	25

Tabela nr 3. Uzasadnienie decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, 1991-2001.

Stan wojenny	1991		2001	
	Zdecydowanie tak + raczej tak	Raczej nie + zdecydowanie nie	Zdecydowanie tak + raczej tak	Raczej nie + zdecydowanie nie
Uchronił Polskę przed zbrojną interwencją ZSRR	72	16	61	17
Uchronił Polskę przed wojną domową	62	27	51	20
Był próbą ratowania gospodarki przed anarchią i strajkami	53	33	47	25
Wprowadził w kraju spokój i większe poczucie bezpieczeństwa	48	22	40	36
Był posunięciem mającym na celu zniszczenie rodzącej się demokracji	56	25	40	30
Pozwolił osobom będącym wówczas na wysokich stanowiskach utrzymać władzę	80	10	57	15

W tabeli pominięto odpowiedzi „trudno powiedzieć”.

Z przedstawionych wyników badań wynika, że na początku nowego tysiąclecia utrzymywało się wysokie zrozumienie dla decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, który zarówno – w mniemaniu badanych – uchronił Polskę przed interwencją, a zarazem pozwolił rządzącym utrzymać się u władzy. Czy jednak akceptacja tej decyzji jest rezultatem propagandowego oddziaływania jego obrońców broniących także siebie, w tym przed prokuratorami IPN? Dziś Ci, którzy po wprowadzeniu stanu wojennego mieli w rękach całą maszynę propagandową, nie są zbyt aktywni, nie licząc samego Wojciecha Jaruzelskiego, który niejednokrotnie publikował, przy różnych okazjach, na ten temat, ale zasięg jego publikacji nie jest zbyt duży. Spadają też nakłady lewicowych pism.

W przedstawianych tam uzasadnieniach nie brakuje i słabych punktów. Stwierdza się, że i prowadzono przygotowania do wprowadzenia nie ukrywając ich (większość społeczeństwa traktowała to wówczas jako błąd), a zarazem uzasadnia się nieprawne uchwalenie dekretów stanu wojennego stanem wyższej konieczności wy-

Za: *Dwadzieścia lat po wprowadzeniu stanu wojennego*, opr. M. Strzeszewski, <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2001/KOM171/KOM171.HTM>.

nikającym z potrzeby zaskoczenia przeciwnika. Wojciech Jaruzelski przedstawia przywódców „Solidarności” jako pozytywnych bohaterów, zarazem zarzucając im szaleństwo strajkowe i inne dewiacje.

Czy gdy przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego zbliżały się do końca, władzom zależało na spokoju społecznym czy przeciwnie, wykazaniu, że przeciwnik (partner społeczny) jest nieodpowiedzialny, a wreszcie czy gdyby Polska była wówczas krajem niezagrażonym przez sąsiadów żadną interwencją, to ówcześniej przywódcy oddaliby władzę nieodpowiedzialnym buntownikom? W jednej ze swych wcześniejszych (1999 r.) publikacji W. Jaruzelski stwierdził, iż nie należy iść na modną dziś łatwiznę: „wszystkiemu winni Ruscy”⁴³. Istnienie ZSRR ułatwiało przecież utrzymanie władzy dzięki wprowadzeniu stanu wojennego, jako wewnętrznego polskiego rozwiązania, które dziś można prezentować jako wydarzenie, które uratowało spokój kontynentu, a zarazem ratowało proces odnowy, było więc owym potrzebnym „mniejszym złem”. A skoro nim było, to może radzieccy przywódcy mieli rację tak bardzo naciskając na władze polskie, by te własnymi siłami zaprowadziły porządek.

Główni autorzy stanu wojennego są już ludźmi starymi (pokolenie buntowników było młodsze), ich głos będzie coraz mniej słyszalny, zresztą jednym z praw oskarżonych jest prawo do odmowy składania zeznań. Wszak ich decyzja sprzed 25 lat oceniana była dotychczas przez sporą część naszego społeczeństwa jeśli nie z aprobatą to ze zrozumieniem.

Czy owo zrozumienie, wskutek nowych śledztw, badań, a także i z tego powodu, iż obecnie rządzący zdecydowanie bardziej negatywnie oceniają stan wojenny⁴⁴ niż poprzednio rządzący ich postsolidarnościowi i postpezetperowcy poprzednicy, utrzyma się – okaże się z czasem.

⁴³ W. Jaruzelski, *Różnić się mądrze.*, dz. cyt., s. 25

⁴⁴ Jarosław Kaczyński stwierdził w 1992 r., że gen. Jaruzelski i jego towarzysze są zdrajcami narodu i ako tacy powinni być skazani na najwyższy wymiar kary, a wyrok powinien zostać wykonany. Za: *Sąd nad autorami stanu wojennego*, opr. A. Karaś, Warszawa 1993, s. 323.



Gdy Ojczyzna w potrzebie...

W tych trudnych dla naszego narodu dniach -- zwracam się do Was, rodacy, jako najstarszy wiekiem i rangą żołnierz polski. Uważam to za swój obowiązek. Gdy waży się losy narodu -- nikt nie ma prawa milczeć stać obajtnie na marginesie wydarzeń. Odnoszę to również do siebie. Pierwsze rozdziały swej żołnierskiej drogi zapisałem w ruchu niepodległościowym -- w polskich drużynach strzeleckich, następnie w szeregach legionów na frontach I wojny światowej. Później był okres służby w II Rzeczypospolitej. W latach hitlerowskiej okupacji dowodziłem Armią Ludową.

Jako naczelny dowódca odrodzonego Wojska Polskiego przeżyłem najpiękniejsze w swym życiu chwile, gdy na gruzach Berlina -- stolicy pokonanej hitlerowskiej III Rzeczy -- oglądałem, obok czarnych, zwycięskie białe-czerwone szlondary. W wydanym z okazji zakończenia wojny rozkzie stwierdziłem: „Po wygranej wojnie, musimy wygrać i zabezpieczyć Ojczyznę godny pokój”.

Nikt z nas wówczas nie przypuszczał, że po 35 latach żołnierz znów musi stanąć na wezwanie „Ojczyzna w potrzebie”.

Stało się tak w końcu 1981 roku, gdy siły zbrojne zagroziły podstawnym interesom naszego państwa polskiego, doprowa-

dziły do niebezpiecznej krawędzi był naszego narodu. Wprowadzenie stanu wojennego przekreśliło ich plany, a powstanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego stworzyło szansę i gwarantując zapewnić spokój i bezpieczeństwa, odnowy i umocnienia naszego państwa.

Wiele razy w swoim życiu stawałem w zwrotnych punktach narodowej historii. Przypominam sobie pierwsze posiadanie Krajowej Rady Narodowej w noc sylwestrową z 1943 na 1944 r. Wówczas chodziło o skupienie wszystkich patriotycznych sił narodu w walce o wyzwolenie kraju. Obecnie idzie o patriotyczne zespolenie wokół wezwania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Jestem starym, doświadczonym dowódcą. Dobre więc znam i wysoko cenię walory polskiego żołnierza. Jego odwagę, wierność narodowi, gotowość do największych poświęceń dla Ojczyzny. Tak było w historii i tak jest dzisiaj. Dzięki tym przymiotom żołnierz polski zawsze cieszył się i cieszy wielkim autorytetem społecznym, darzony jest serdeczną sympatią swego narodu.

Nasze siły zbrojne w ostatnich kilkunastu latach -- pod rozkazami generała armii Wojciecha Jureckiego -- wyrosły na potężną, wojskową, pa-

triotyczną, moralno-polityczną siłę. Są one dzisiaj naszą oporą. Dlatego udzielenie wszechstronnego poparcia Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego i jej przewodniczącemu jest naszą wewnętrzną potrzebą. Jest także patriotyczną powinnością wszystkich kombatantów, wszystkich Polek i Polaków. To poparcie dla Generała, dla naszych sił zbrojnych -- wynika z mego głębokiego przekonania, że żołnierz polski nas nie zawiedzie, że wszystko, co teraz on czyni, służy żywotnym celom naszego narodu.

Tym celem jest mocne i stabilne państwo, silne demokracją, ale jednocześnie społeczną dyscypliną. Tylko takie państwo będzie miało międzynarodowy autorytet i stworzy właściwe warunki dla rozwoju naszej gospodarki, dla pomyślności narodu.

Pozwólcie, że do tego z głębi serca płynącego wezwania dołączę -- z okazji wkroczenia w nowy 1982 rok -- serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dla żołnierzy ludowego Wojska Polskiego. Życzę również, w tym trudnym okresie, wszystkim moim rodakom tak upragnionego spokoju, owocnej, dającej patriotyczną satysfakcję pracy oraz wszelkiej pomyślności.

MICHAŁ ROLA-ZYMIERSKI
MARSZAŁEK POLSKI

OBWIESZCZENIE

o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa

Wzywając się potrzebą zapewnienia i wzmożonej obrony państwowych interesów państwa i obywateli, w celu skutecznego wstrzymania skutecznego odbrony spokoju, ładu i porządku publicznego oraz przetrwania narzuconej dyscypliny społecznej, a także w celu na względzie zabezpieczenie jednolitości i sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej — działają na podstawie art. 43 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

W związku z tym podlega do publicznej wiadomości ze skutkiem obowiązującym stan wojenny w szczególności:

- zakazane zostało wydawanie i otrzymywanie wszelkiego rodzaju zamówień, pochówów i umówień, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiorów publicznych oraz imprez artystycznych, sportowych i sportowych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej, z wyjątkami nadzwyczajnymi i obrzędów religijnych odbywających się w okresie kolonij kapłańskich i innych imprez przemysłowych włącznie do tych celów;
- zakazane zostało zorganizowanie wszelkiego rodzaju wydawnictw, publikacji i informacji kindym sposobem, publiczne wykonywanie imprez artystycznych oraz urządzanie pikników i imprez publicznych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego organu;
- zawieszono zostało prawo przemieszczania do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków oraz akcji protestacyjnych;
- obowiązki zostały na osoby przejmowane w miejscach publicznych obowiązkowo posiadania przy sobie dokumentu stwierdzającego tożsamość, a w stosunku do alienów szkół mających ukończyć lat 13 — legitymacji szkolnej lub równoznacznego dokumentu wydającego;
- wprowadzono został obowiązek uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na podjęcie w strefie nadzwyczajnej, w organach Milicji Obywatelskiej na podjęcie czynności w tej strefie;
- zakazane zostało uprawianie wszelkiej oraz sportów i rekreacyjnych i wsiadających na wszelkich rodzajach samolotów i transportowych.

Podlega w czasie obowiązywania stanu wojennego, w zakresie powołanego obywatela obywateli, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

- podlega obywateli na terenie do służby wojskowej oraz żołnierskiej czynności niezbędne do ich przeniesienia mogą być w kadencjach oraz postojach do czynnej służby wojskowej na zarządzenie Ministra Obrony Narodowej;
- obowiązki jednostki organizacyjnej administracji państwowej i gospodarki narodowej, wykonujące zadania szczególnej wagi dla obronności i bezpieczeństwa państwa, objęte zostały militaryzacją, w zakresie ustalonym dla osoby zatrudnionej w tych jednostkach szczególnych obowiązków, o których osobę w sprawie poinformowanie przez kierowników zakładów

par. 5

- osoby przeniesione do służby w określonych formacjach służby wojskowej mogą być zobowiązane do pełnienia czynności służby w obrotach cywilnych w czasie i zakresie wyznaczonym w wykonanych rozkazach;
- obywateli mogą być obowiązkowo przez właściwe terenowe organy administracji państwowej i organy administracji państwowej do wykonania określonych szczególnych obowiązków i czynności na oraz obrotach cywilnych.

W czasie obowiązywania stanu wojennego jeżeli będą tego wymagały interesy, służby wojskowej i porządku publicznego, uprawnione organy administracji państwowej mogą również:

- wprowadzić ograniczenia swobody poruszania się mieszkańców w określonym czasie i miejscach przez wprowadzenie (GRZYŻYNE) MIEJSCOWOŚCI albo zakazy przemieszczania lub przemieszczania do określonych miejscowości, miast i gmin;
- nakazać obywateli uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na zmianę miejsca pobytu, pobycia lub przemieszczania się do innych miejscowości na czas dłuższy niż 10 godzin oraz obowiązków niemożliwością zamieszkania się w innym miejscu pobytu;
- zawiesić działalność samorządów, związków zawodowych, zrzeszeń oraz organizacji społecznych, z wyjątkami, których

działalność stanowi zagrożenie dla interesów bezpieczeństwa państwa z wyjątkami kwater, i związków zawodowych:

- organizacji i imprez politycznych, partyjnych, kongresów i konferencji politycznych oraz kontrole rozmów telefonicznych;
- obowiązków posiadaczy urządzeń radiowych i radiotelefonów oraz odbiorników tych urządzeń do przesyłania w określonych miejscach;
- obowiązków posiadaczy broni palnej krótkiej oraz broni myśliwskiej i sportowej, a także posiadaczy amunicji i materiałów wybuchowych do zezwolenia ich na wydobycie i sprzedaż;
- zakazów dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych oraz obrazów telewizyjnych określonych obiektów i miejsc albo na określonych obiektach;
- zakazów uprawiania określonych zawodów i zawodów;
- wstrzymanie lub ograniczenie pracy określonych zakładów przemysłowych i wykonywanie ich w godzinach porannych i telekomunikacyjnych;
- zawiesić lub ograniczyć przewóz osób i rzeczy w trasach drogowych, kolejowych, lotniczych i wodnych oraz ruch publicznych środków transportu na linie międzynarodowe;
- zamknięcie lub ograniczenie działalności i postawienie w stan bezczynności

W czasie obowiązywania stanu wojennego osoby zatrudnionej w wyznaczonych zakładach, obiektach i urządzeniach podlega obowiązkowi odpowiedzialności karnej za przestępstwa lub wykroczenia w postępowaniu dotychczasowym i przestępczym.

Osoby, mające ukończone lat 17 w stosunku do których istnieje uzasadnione podejrzenie iż pozostają na wolności, przestępcy będącymi działalnością naruszającą bezpieczeństwo państwa mogą być internowane w ośrodkach internowania na czas określony w czasie stanu wojennego — na podstawie decyzji kontroli wojskowego Milicji Obywatelskiej.

W stosunku do osób pełniących służbę wojskową i służbę w jednostkach zmilitaryzowanych oraz służbę w obrotach cywilnych — stosowana będzie za przestępstwa popełnione w związku z tą służbą odpowiedzialność karna przez sędziów wojskowych według przepisów obowiązujących się do chwili wstąpienia w czynność służbową w czasie wojny.

Podlega ze skutkiem do publicznej wiadomości, że w przypadkach zbrojowego lub indywidualnego bezpośredniego zagrożenia życia, zdrowia lub wolności obywateli albo mogącej spowodować indywidualnego lub społecznego zagrożenia wartości, a także zagrożenia lub zakrepu funkcjonalności administracji państwowej i służby wojskowej albo służby wojskowej w określonych lub bez przeszkody państwa, obywateli indywidualnie i społecznie działających jednostek państwowych i innych formacji państwowych lub jednostek państwowych i innych formacji państwowych, w tym w określonych jednostkach państwowych, przy czym wszelkie te sily uprawnione są do użycia środków prawnego bezpodległości w celu prawowitego spokoju, ładu i porządku publicznego.

Wobec wszystkich obywateli do bezwzględnie przestrzegania wprowadzonych zakazów, nakazów i ograniczeń oraz wykonywania innych obowiązków obywateli, a także podporządkowania się wszelkim zarządzeniom uprawnionych władz, wydawanym w celu zapewnienia spokoju, ładu i porządku publicznego oraz utrzymania dyscypliny społecznej.

PRZEWODNICZY ROKU PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Marcin Dąbrowski

Biuro Edukacji Publicznej
Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Inwigilacja władz regionalnych „Solidarności” na Lubelszczyźnie przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach sprawy obiektowej „Związek” (1980-1983)

2 października 1980 r., w trzy tygodnie po zawiązaniu się na Lubelszczyźnie Międzyzakładowego Środkowo-Wschodniego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, płk Henryk Kamiński, zastępca Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie, zatwierdził decyzję o wszczęciu sprawy obiektowej kryptonim „Związek”. W jej ramach, nieprzerwanie, aż do 21 marca 1983 r., Wydział III „A” KW MO w Lublinie prowadził zorganizowaną akcję inwigilowania władz regionalnej „Solidarności”.

W hermetycznym języku esbeckich pojęć, celem akcji była „ochrona obiektu przed oddziaływaniem i przenikaniem do Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie osób o poglądach antysocjalistycznych, mających powiązania z działalnością ugrupowań antysocjalistycznych w kraju i za granicą oraz ochrona przed ewentualnymi próbami wykorzystywania Związku do rozgrywek politycznych wrogich ustrojowi socjalistycznemu”¹.

W krzywym zwierciadle bezpieki „zagrożeniem antysocjalistycznym” było praktycznie wszystko, stąd rozpoznawano i dokumentowano wszelkie przejawy aktywności „obiektu”, czyli Zarządu Regionu, oraz zbierano informacje o ludziach wchodzących w jego skład. W trakcie dwuipółletniej inwigilacji ujawniono 37 „zagrożeń”, które wyjaśniano w ramach 6 spraw operacyjnego rozpracowania i 28 spraw operacyjnego sprawdzenia. Wykorzystano do tego 14 tajnych współpracowników ulokowanych wewnątrz związku. W ramach prowadzonej sprawy podejmowano także szereg „przedsięwzięć mających na celu likwidację zagrożeń w postaci przerw w pracy, strajków oraz innych wrogich i szkodliwych inicjatyw sygnowanych przez Zarząd Regionu NSZZ «S» lub określone osoby związane z «Solidarnością»”².

¹ Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Lublin (dalej: IPN Lublin), sygn. Lu-018/162, t. 1, cz. I, k. 2.

² Tamże, k. 3.

Już pod koniec września 1980 r. stopień operacyjnego opanowania zakładowych ogniw kształtującej się dopiero „Solidarności” był dość znaczny. W poszczególnych zakładach pracy przedstawiał się on następująco: Fabryka Samochodów Ciężarowych Lublin – 2 kontakty operacyjne (k.o.), Fabryka Łożysk Toczyńskich Kraśnik – 1 k.o., WSK „PZL-Świdnik” – 2 tajnych współpracowników (t.w.) i 3 k.o., Zakłady Azotowe „Puławy” – 3 k.o., „Agromet” Lublin – 2 t.w. i 3 k.o., „Unitra” Lubartów – 1 t.w., Lubelskie Fabryki Wąg – 1 t.w., Wschodnia DOKP Lublin – 1 t.w., Lokomotywnia PKP Lublin – 1 t.w., Instytut Weterynarii w Puławach – 1 t.w., Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji Lublin – 1 t.w.³

Charakterystyczne, że od początku tworzenia się „Solidarności” Służba Bezpieczeństwa szczegółowo interesowała się składem osobowym powstających struktur wszystkich szczebli. „Stopień operacyjnego opanowania nowopowstałych ogniw NSZZ w poszczególnych zakładach pracy jest w zasadzie zadowalający, jednak w MKZ NSZZ Regionu Środkowo-Wschodniego jest jeszcze b[ardzo] mały. Wśród członków Komitetu posiadamy dotychczas 1 tw i 1 ko. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że opanowanie operacyjne powstających ogniw NSZZ nasuwa szereg trudności i w zasadzie niemożliwe jest wprowadzenie osobowych źródeł informacji po ukształtowaniu się Komitetów Założycielskich. Stąd zachodzi konieczność pozyskiwania ich spośród ich członków” – raportował ppor. Kajetan Płonka z Wydziału III „A”⁴.

Działania operacyjne SB ukierunkowane były na: „poszczególne rozpoznanie członków MKZ, ich zamiarów i poglądów politycznych w zakresie rozwijania niezależnego ruchu związkowego w oparciu o poszanowanie zasad ustroju socjalistycznego i uznawania kierowniczej roli PZPR, podejmowanie inicjatyw operacyjnych zmierzających do zapobiegania zagrożeniom w drodze wyprzedzających informacji i inspiracji do podejmowania odpowiednich przedsięwzięć przez władze administracyjne i polityczne, ochronę przed przenikaniem do MKZ osób o poglądach antysocjalistycznych, organizowanie dopływu informacji o celach i zamiarach MKZ poprzez opracowywanie i pozyskiwanie odpowiednich źródeł informacji”. Koordynatorem i odpowiedzialnym za prowadzenie sprawy był kierownik Wydziału III „A” KW MO w Lublinie⁵.

Służba Bezpieczeństwa była w posiadaniu szczegółowych szkiców sytuacyjnych wszystkich pomieszczeń w siedzibie Zarządu Regionu, z rozmieszczeniem urzędzeń i sprzętu (np. poligraficznego), z zaznaczonymi nazwiskami osób pracujących w poszczególnych komórkach oraz wykazem wszystkich numerów telefonów do poszczególnych działów⁶.

W wykazie tajnych współpracowników zaangażowanych w prowadzoną operację wymienia się siedem pseudonimów: „J-23”, „Zdzisław”, „Lucyna”, „Władysław”, „Kahara”, „GJ” i „Piłkarz”⁷.

³ Tamże, k. 4-4v.

⁴ Tamże, k. 5.

⁵ Tamże, k. 5-5v.

⁶ Tamże, k. 6-17.

⁷ Tamże, cz. II, k. 1.

W trakcie prowadzonej operacji, od października 1980 r. do listopada 1982 r., na esbecką listę „elementu podejrzanego” trafiło 25 osób. Połowa z nich – w okresie stanu wojennego. W gronie tym znaleźli się: Marian Smalec, Tadeusz Zieliński, Antoni Pietrzak, Bronisław Kowalski, Wojciech Samoliński, Ryszard Jankowski, Włodzimir Blajerski, Krystyna Murat, Stanisław Węglarz, Jan Kozak, Janusz Karpiński, Jan Bartzak, Stefan Szaciłowski, Ewa Kipta, Marzena Sawa, Sławomir Albiniak, Zenon Żinkiewicz, Maciej Sobieraj, Władysław Zerndt, Tadeusz Smagała, Włodzimir Śliwa, Krystyna Iwaniak, Lech Brzóska, Lilia Dulapa i Teresa Martinka. Na prawie wszystkich ciążyło jednakowe podejrzenie: „negatywna działalność polityczna”⁸.

Obok głównej sprawy obiektowej „Związek”, SB prowadziła 35 spraw operacyjnego sprawdzenia, nakierowanych najczęściej na poszczególne wybrane osoby. Były to sprawy o następujących kryptonimach: „Emeryt”, „Aparatura”, „Prelegent”, „Manewr”, „Delegaci”, „Kowal”, „Redaktor”, „Lis”, „Ameba”, „Stolarz”, „Blekot”, „Murka”, „Gwarek”, „Cichy”, „Ryba”, „Widmo”, „Alka”, „Manewr II”, „Skoczek”, „Grzybnia”, „Posiew”, „Krety”, „Spaw”, „Babcia”, „Topola”, „Łącznik”, „Lipiec”, „Czarna”, „Pielęgniarka”, „Płazy”, „Satyrycy”, „Malwa”, „Działacz”, „Dwulicowy” i „Dostawca”. Niektóre z nazw świadczą o swoistym poczuciu humoru esbeków⁹.

W listopadzie 1980 r. zapadła decyzja o założeniu w lokalu „Solidarności” podsłuchu (sprawa krypt. „Agencja”). Zadanie to zlecono Wydziałowi „T” KW MO. Do obserwacji siedziby „Solidarności” postanowiono wykorzystać pokoje znajdującego się na tej samej kondygnacji Wydawnictwa Lubelskiego. Ustalono, że podsłuch zainstalowany zostanie w dniu wolnym lub dniu świątecznym, gdy istnieje największe prawdopodobieństwo, że w wymienionym obiekcie nikt nie będzie przebywał¹⁰.

Można się domyślać, że tętniący życiem lokal „Solidarności” nie sprzyjał założeniu podsłuchu. Po kilku tygodniach obserwacji uznano bowiem, że momentem najbardziej sprzyjającym do realizacji zadania będą godziny poranne drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia (26 grudnia 1980 r.) lub awaryjnie w dniach następnych. Przebieg operacji zaplanowano w sposób następujący:

1. „Od godz. 5.00 do odwołania obiekt będzie znajdował się pod kontrolą pracowników Wydz. «B» celem:
 - obserwacji drzwi wejściowych i informowania na bieżąco Wydz. «T» o osobach zbliżających się do obiektu oraz próbujących do niego wejść;
 - obserwacji pod kątem ustalania osób wykazujących zainteresowanie obiektem np. podglądanie w okien, bram itp.
2. O godz. 6.30 Wydz. «T» upewnia się, że w obiekcie nikt nie przebywa przez sprawdzenie telefoniczne.
3. O godz. 7.00 do obiektu wchodzi grupa instalacyjna Wydz. «T».
4. O godz. 7.45 do obiektu wchodzi grupa w składzie: kpt. Tadeusz Wilkołaski z Wydz. III i kpt. Szafran z Wydz. «T» ze źródłem «C» celowo pozyskanym do realizacji zadania. Grupa ta zabezpiecza I-sze piętro obiektu poprzez utrzymy-

⁸ Tamże, k. 2-2v.

⁹ Tamże, k. 3-3v.

¹⁰ Tamże, cz. III, k. 1.

wanie łączności radiowej z Wydz. «B» i grupą Wydz. «T», a źródło «C» legenduje obecność tych osób w obiekcie.

5. Grupa Wydz. «T» przystępuje do realizacji zadania lub przerywa je zgodnie z oprac. przez siebie planem w oparciu o informację Wydz. «B» i grupy kierowanej przez kpt. T. Wilkołaskiego [...]”¹¹

Mimo rozmachu podjętych przez SB działań, lektura esbeckich akt wskazuje na ograniczony wpływ bezpieki na funkcjonowanie związku. W grudniu 1980 r., oceniając ilość i możliwości posiadanych osobowych źródeł informacji, ppłk J. Dudziak, naczelnik Wydziału III „A” KWMO w Lublinie, stwierdzał: „Możliwości wym[ienionych] źródeł informacji generalnie rzecz biorąc sprowadzają się głównie do przekazywania danych o zamierzeniach, podejmowanych decyzjach i planowanych akcjach przez NSZZ «Solidarność» oraz informacji charakteryzujących działaczy regionalnych i zakładowych. W większości jednak nie mają one, poza oddziaływaniem w korzystnym dla nas kierunku, większych możliwości sterowania działalnością ogniw «Solidarność» i przejmowania inicjatywy”.

W tym okresie Wydział III „A” posiadał 4 tajnych współpracowników i 2 kontakty operacyjne w strukturach na poziomie MKZ oraz 13 tajnych współpracowników i 21 kontaktów operacyjnych na poziomie zakładowych komisji założycielskich. Oprócz tego, inne wydziały SB KW MO w Lublinie miały w ogniwach NSZZ „Solidarność” 7 t.w. i 3 k.o. Z kolei wydziały operacyjne pionu MO posiadały własnych 7 t.w. i 2 k.o. Między innymi Wydział III KW MO miał tajnego współpracownika w MKZ NSZZ „Solidarność” Regionu Puławy. Liczono się z faktem, że rozpoczęta kampania wyborcza w związku może spowodować zmiany w liczebności posiadanych źródeł informacji, jak i ich umiejscowieniu w poszczególnych ogniwach. W trakcie tej kampanii, w odniesieniu do osób z kierownictwa MKZ i komisji zakładowych zamierzano kontynuować działania, mające na celu „podrywanie autorytetu i ograniczanie możliwości wyboru określonych osób do władz «Solidarność»”¹².

Uwzględniając zaostrzający się kurs władz PRL wobec „Solidarność” (m.in. uchwały VIII Plenum KC PZPR, wystąpienie premiera w Sejmie), 9 marca 1981 r., w uzupełnieniu do planu pracy Wydziału III „A” KW MO w Lublinie, postanowiono m.in.:

- „podjąć aktywne działania w zakresie typowania i pozyskiwania dalszych osobowych źródeł informacji spośród aktywu związkowego zarówno w zakładach pracy jak i w zarządzie regionalnym;
- stosując przemyślane działania operacyjne położyć główny akcent na pogłębianie rozdzźwięków wśród aktywu NSZZ «Solidarność» oraz wytwarzanie atmosfery nieufności;
- w okresie akcji przedwyborczej do władz regionalnych poprzez dostępne środki pracy operacyjnej podejmować działania mające na celu niedopuszczenie do wyboru prezentujących negatywne postawy polityczne bądź pozostających pod wpływami zorganizowanych grup antysocjalistycznych;

¹¹ Tamże, k. 4-4v.

¹² Tamże, k. 6v-7v.

- wnikliwie wyjaśniać i przy współdziałaniu z Wydz[iałem] Śledczym dokumentować wszelkie fakty naruszania prawa przez działaczy «Solidarności» i w zależności od zaistniałych okoliczności stosować odpowiednie środki karno-represyjne. Mieć tu również na uwadze wykorzystywanie takich zdarzeń do celów propagandowych;
- w celach profilaktycznych przeprowadzić rozmowy z kierownictwem zakładowych komisji «Solidarności» mające na celu ostrzeżenie ich o skutkach wykroczenia poza ramy statutowej działalności;
- nawiązywać kontakty z przedstawicielami «Solidarności» w celu prowadzenia dialogów operacyjnych i oddziaływania na nich w pożądanym przez nich kierunku;
- poddać operacyjnemu rozpoznaniu gospodarkę finansową NSZZ «Solidarność» pod kątem ustalania źródeł dochodów, prawidłowości dysponowania funduszem, ujawniania ewentualnych nadużyć itp.”¹³

Działania aparatu bezpieczeństwa w dużym stopniu dostosowane były do bieżących wydarzeń w regionalnej „Solidarności”. W zainteresowaniu resortu znalazły się m.in. przygotowania do mającego się odbyć w kwietniu 1981 r. Walnego Zebrania Delegatów i wyborów do władz regionalnych związku. Postanowiono:

1. „Nasilić pracę operacyjną z osobowymi źródłami informacji na ochronianych obiektach i w MKZ ukierunkowując je na przekazywanie danych o przygotowaniach do konferencji wyborczej, delegatach na konferencję z poszczególnych Komisji Zakładowych „Solidarności”, osobach zaproszonych na konferencję, przygotowanych dekoracjach, materiałach propagandowych, służbach porządkowych itp. [...]”
2. Dokonać rozpoznania istniejących tendencji odśrodkowych zmierzających do oderwania się od MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego MKZ-tów rejonowych w Puławach i Kraśniku. Ustalić jak rzutuje wym[ieniona] sytuacja na wybory do władz regionu. [...].
3. Rozpoznać delegatów wybranych w poszczególnych Komisjach Zakładowych na konferencję wyborczą do władz regionalnych «Solidarność» zwrócić uwagę na możliwość operacyjnego wykorzystania wymienionych. Podobne czynności wykonać w stosunku do osób z poszczególnych zakładów zaproszonych na konferencję wyborczą. [...].
4. Dokonać szczegółowych rozpoznań hali sportowej «Avia» – tj. miejsca konferencji wyborczej w celu zorientowania się w możliwościach operacyjno-technicznego zabezpieczenia. [...]”¹⁴

W czerwcu 1981 r. ppłk J. Dudziak, naczelnik wydziału III „A” KWMO, ocenił, że w wybranym Zarządzie Regionu „zwiększył się udział osób o radykalnych postawach reprezentujących bardziej nieustraszone stanowisko w rozmowach z wojewódzkimi władzami administracyjnymi”¹⁵.

¹³ Tamże, k. 10-10v.

¹⁴ Tamże, k. 13.

¹⁵ Tamże, k. 17.

We wrześniu 1981 r. w szczególnym zainteresowaniu resortu znalazła się grupa delegatów regionu na I Krajowy Zjazd Delegatów. Wśród nich 6 (Jan Bartczak, Włodzimierz Blajerski, Alfred Bondos, Zbigniew Puczek, Ignacy Czeżyk, Zygmunt Łupina) ocenianych było jako zajmujący „zdecydowanie radykalną i negatywną postawę do partii i rządu”. 15 delegatów – zdaniem resortu – prezentowało postawę „radykalnie umiarkowaną”. Łącznie 14 delegatów było figurantami osobnych spraw prowadzonych wobec nich przez SB. Pozostali kontrolowani byli w ramach spraw obiektowych na określone „obiekty”, w tym w ramach omawianej tu sprawy obiektowej prowadzonej na Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” (s.o. „Związek”).

W ramach przedsięwzięć operacyjnych w okresie poprzedzającym zjazd planowano dyskredytację osoby ówczesnego przewodniczącego regionu, Jana Bartczaka, m.in. sugerowanie w środowiskach związkowych poglądu, że wybory delegatów były zmanipulowane „w kierunku eliminacji przedstawicieli środowiska robotniczego” i odnowienie na tym tle konfliktu pomiędzy przewodniczącym Bartczakiem a częścią środowisk związkowych. Bezpieka zamierzała w ten sposób „doprowadzić do niezadowolienia i zarazem osłabienia wpływów środowiska inteligencko-naukowego na działalność Zarządu Regionu.”

Wśród osób będących delegatami lub uczestniczącymi w zjeździe w Gdańsku lubelska SB miała wówczas trzech tajnych współpracowników o pseudonimach: „Piłkarz”, „X-80” i „Lidka”. Tajny współpracownik „Piłkarz” miał otrzymać zadanie oddziaływania na delegatów w „pożądanym” przez resort kierunku, przekazywania informacji z przygotowań do zjazdu przez delegatów z regionu oraz bieżącego informowania o przebiegu zjazdu. W przypadku t.w. „Lidka” chodziło o „rozpoznawanie kierunków propagandy zjazdowej, systemu przekazywania wiadomości do ośrodków regionalnych i zakładowych jak również bieżące informowanie o przebiegu zjazdu oraz oddziaływanie na treść przekazywanych informacji przez ośrodki sprawozdawcze”.

Planowano także wykorzystanie osobowych źródeł informacji umiejscowionych w komisjach zakładowych do oddziaływania na delegatów pozostających w kontakcie bądź pod wpływem tych źródeł. Tajny współpracownik „Adam” miał to robić w odniesieniu do delegatów z FSC: Stanisława Daniela i Teodora Basaka. Analogicznie, t.w. „Wolny” miał być wykorzystywany w stosunku do delegatów z WSK Świdnik: Alfreda Bondosa, Antoniego Grzegorzcyka, Zbigniewa Puczka i Andrzeja Sokolowskiego. Wobec czterech delegatów planowano prowadzenie „dialogów operacyjnych”, których celem było „wykorzystywanie wymienionych do pozytywnego oddziaływania na pozostałych delegatów”. W odniesieniu do delegatów będących członkami PZPR (Zbigniew Puczek, Jan Skrzyaniarz, Adam Bąkała) sugerowano „przeprowadzenie stosownych rozmów przez instancje partyjne”¹⁶.

Kolejną okazją do inwigilacji związku były obchody 11 listopada 1981 r., organizowane przez Obywatelski Komitet Obchodów Święta Niepodległości, złożony z przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, KPN, NZS, niezależnego harcerstwa itp. Dla „zabezpieczenia” powyższych uroczystości zorganizowano grupę operacyjną pod

¹⁶ Tamże, k. 21-26.

lowództwem ppłk Ryszarda Trąbki, składającą się z 42 pracowników Wydziałów II, II „A”, IV „C”, Wydziału Śledczego oraz Wydziału Paszportów. Funkcjonariuszy podzielono na cztery grupy, obstawiające miejsce zgromadzenia demonstrantów – Plac Litewski – z czterech stron. Do grupy nr 1, od strony ul. 3 Maja, wchodził: mjr Edward Wituch, Kazimierz Rymarz, Leszek Bunc, Ireneusz Niedzielski, Wojciech Kochalski, Waldemar Dyś, Ryszard Koziół, Janusz Wójcik, Jan Chwedczuk, Antoni Śieradzki i Lech Budka. W grupie nr 2, obstawiającej plac od strony budynków JMCS, znajdowali się: mjr Antoni Kowalski, Jerzy Krawczyk, Sławomir Gański, Andrzej Nieczaj, Wiesław Czerczak, Jerzy Dzwonnik, Andrzej Gryglewski, Krzysztof Dudek, Jan Dolecki i Bogusław Łuka. W składzie grupy nr 3, operującej od strony restauracji „Europa”, pracowali: mjr Jerzy Kwasek, Tadeusz Kufel, Bogdan Sacewicz, Mirosław Łukasik, Andrzej Gleń, Bogdan Młynarczyk, Stefan Fijałkowski, Tadeusz Żywiec, Andrzej Ujma i Stefan Markowski. Od strony gmachu Poczty Głównej działała grupa nr 4: mjr Janusz Gębala, Jan Głąb, Kazimierz Sinicki, Józef Iskra, Jerzy Toruj, Cajetan Płonka, Wojciech Sobkowski, Kazimierz Rybkiewicz, Zygmunt Lebioda, Matej i Sagan.

Zadaniem poszczególnych grup było „lokalizowanie” i „neutralizacja” (poprzez wyizolowanie i wyprowadzenie z terenu wiecu) osób prowadzących akcję ulotkową, prezentujących „wrogie” hasła i okrzyki, kolportujących nielegalną literaturę. W przypadkach „wymagających interwencji służby umundurowanej” kierownik grupy obowiązany był nawiązać kontakt ze służbą MO posługując się hasłem: „Je-ion”. Całość działań koordynował płk Trąbka przebywający w służbowym samochodzie marki Fiat 125p, parkujący u zbiegu ówczesnej ulicy Dymitrowa i 3 Maja (za przystankiem MPK)¹⁷.

12 listopada 1981 r., z polecenia kierownika Sztabu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, płk S. Borowczak, naczelnik Wydziału II Departamentu III „A” MSW, wrócił się do naczelnika Wydziału III „A” KW MO w Lublinie z prośbą o wyselekcjonowanie z wykazu osób przewidzianych do objęcia akcją „Wrzos” nazwisk osób „szczególnie znanych i popularnych”. Sprawie nadano charakter tajny specjalnego znaczenia i zalecano nie przekazywać danych tradycyjnym szyfrogramem. Dwa dni później ppłk J. Dudziak przesłał listę 31 wytypowanych osób, na której znaleźli się: Jan Bartczak, Ryszard Jankowski, Janusz Karpiński, Stanisław Węglarz, Jan Kozak, Ryszard Kuć, Norbert Wojciechowski, Jerzy Bartmiński, Andrzej Józwiakowski, Włodzisław Blajerski, Stanisław Daniel, Wojciech Samoliński, Julian Dziura, Lucjan Kalina, Alfred Bondos, Zofia Bartkiewicz, Zbigniew Puczek, Aleksander Chrzanowski, Zdzisław Kudyk, Bogdan Masiak, Ryszard Kuśmierczyk, Henryk Wojtyra, Franciszek Dec, Aleksander Sola, Jerzy Gregorowicz, Zbigniew Jędruszewski, Bronisław Kowalki, Krzysztof Małagocki, Ireneusz Ostrokoński, Waldemar Wesołowski i Teodor Bak¹⁸.

Z zachowanych materiałów dowiadujemy się, że w pierwszych dniach stanu wojennego, od 13 do 18 grudnia 1981 r., Sekcja Obserwacji Wydziału „B” KWMO w

¹⁷ Tamże, k. 31-32.

¹⁸ Tamże, t. 3, k. 145-146.

Lublinie prowadziła „zabezpieczenie zewnętrzne” siedziby Zarządu Regionu „Solidarności” przy ul. Królewskiej w Lublinie oraz penetrację miasta. Dość szczegółowo zarejestrowano rozgrywające się tam wydarzenia (pod budynkiem Zarządu Regionu zgromadził się tłum osób wychodzących z kościołów po kolejnych niedzielnych mszach; od godz. 12.00 przez związkowe głośniki wzywano do strajku generalnego w dniu następnym; według oceny SB pod budynkiem stale przebywało około 200-300 osób; o godz. 16.40 doszło do trwającej około 15 min. interwencji ZOMO i wojska). Penetrację miasta prowadzono w kolejnych dniach obserwując szczególnie śródmieście, rejon budynku „Solidarności”, miasteczka uniwersyteckiego (gdzie 14 grudnia o godz. 19.30 doszło do interwencji sił ZOMO), a także bramy i okolice zakładów pracy, gdzie doszło do akcji strajkowych. Znamienne są lakoniczne zapisy ze spacyfikowanych fabryk, typu „wewnątrz zakładu stało wojsko” (sytuacja w FSC, 17 grudnia o godz. 7.00) czy kończąca całość operacji: „w rejonie ww. obiektów panował spokój i porządek” (godz. 21.30, 18 grudnia 1981 r.)¹⁹.

Akta s.o. „Związek” dostarczają także informacji na temat skali oporu stawianego przez załogi zakładów pracy po wprowadzeniu stanu wojennego. W dniach 13-16 grudnia 1981 r. około 8 tysięcy osób okupowało teren WSK Świdnik (z tego, według danych SB, około 1000 osób nie będących pracownikami). Zawiązany w WSK Regionalny Komitet Strajkowy podjął uchwałę wzywającą do przemianowania Komisji Zakładowych „Solidarności” w Komitety Strajkowe i rozpoczęcie akcji strajkowych we wszystkich zakładach pracy regionu. W trakcie strajku zablokowano bramę główną oraz powołano oddziały straży robotniczej. Strajk przerwano w wyniku działań milicji i wojska. Zatrzymano 29 uczestników strajku, spośród których 15 osób internowano, 6 osób aresztowano (w tym dwie poszukiwane listem gończym), 4 osoby skazano. Zwolniono z pracy 79 osób.

17 grudnia 1981 r., poprzez wkroczenie sił milicyjno-wojskowych, złamano protest około 6 tysięcy pracowników FSC Lublin. Zatrzymano 11 osób, z czego 2 osoby internowano, 7 osób aresztowano, 1 osobę skazano. Zwolniono z pracy 26 osób. Także 17 grudnia interwencja milicji i wojska zakończyła protest około 500 pracowników LZNS. Zatrzymano 10 osób, 2 osoby aresztowano, 2 – skazano. Z pracy zwolniono 20 osób. 18 grudnia 1981 r. siłą zmuszono do przerwania strajku około 4 tysięcy osób w FŁT Kraśnik. Zatrzymano 32 osoby, 10 osób internowano, 3 osoby aresztowano (w tym dwie poszukiwane listem gończym). Jedna osoba została skazana. Zwolniono z pracy 58 osób. 19 grudnia 1981 r. akcja sił milicyjno-wojskowych zakończyła protest w ZA Puławy, gdzie, obok do 3 tys. miejscowych pracowników, schroniło się około 300 osób z „Techpanu” i około 200 osób z „Mostostalu”. Zatrzymano 15 osób, 7 osób aresztowano, 4 osoby skazano. Zwolniono z pracy 5 osób.

Represje dotknęły także mniejsze ośrodki oporu. 14 grudnia 1981 r. siłą złamano strajk 20 osób w Rektoracie UMCS. Zatrzymano 4 osoby, z których jedną internowano. 15 grudnia 1981 r. przerwano strajk około 150 osób w Oddziale I PKS w Kraśniku. Internowano 5 osób, z których jedną osobę aresztowano i skazano. 15 grudnia 1981 r. zakończył się strajk około 50 pracowników Ośrodka Rozwoju Techni-

¹⁹ Tamże, t. 1, cz. III, k. 137-140.

ki w Lublinie. Zatrzymano 3 osoby, 2 osoby aresztowano, skazano 3 osoby. 18 grudnia 1981 r. grupa związkowców NSZZ „Solidarność” w ZPOW „Hortex” w Rykach podjęła próbę zorganizowania strajku. W efekcie internowano 6 osób. Nie był to koniec prób akcji strajkowych. 21 stycznia 1982 r., odpowiadając na apel podziemnej „Solidarności”, około 30 pracowników OBR WSK Świdnik opuściło miejsca pracy z zamiarem zorganizowania wiecu załogi przed budynkiem dyrekcji. Po 15 minutach pracownicy powrócili na swój wydział. W wyniku podjętej „akcji prewencyjno-represyjnej” zatrzymano 20 osób²⁰.

14 grudnia 1981 r. około godz. 3.00 w nocy od dyżurnego grupy operacyjnej Wydziału II w Grudziądzu nadszedł pilny szyfrogram skierowany do naczelnika Wydziału III „A” KW MO w Lublinie, informujący o zatrzymaniu w Grudziądzu Jana Bartczaka, przewodniczącego lubelskiej „Solidarności”. Przebywający 12 grudnia na obradach Komisji Krajowej w Gdańsku przewodniczący Bartczak uniknął internowania podczas pierwszej fali aresztowań. Jego ujęcie było dla SB na tyle ważne, że 13 grudnia wieczorem płk J. Dudziak, naczelnik Wydz. III „A” KW MO w Lublinie, przesłał do swojego odpowiednika w Toruniu szyfrogram wskazujący tamtejszej bezpiece adresy w Toruniu i Grudziądzu, pod którymi może przebywać szef lubelskiej „Solidarności”²¹.

Istotnym źródłem informacji o sytuacji wewnątrz związku był w pierwszych dniach stanu wojennego m.in. tajny współpracownik ps. „Jola”. Z jego informacji, przekazanej 18 grudnia 1981 r. w prywatnym samochodzie porucznika SB, A. Bogusza, bezpieka dowiedziała się o wyniesieniu 13 grudnia, z nie pilnowanego budynku Zarządu Regionu „Solidarności”, znacznej części związkowej dokumentacji, biblioteki i urządzeń poligraficznych. Tajny współpracownik „Jola” przekazał bezpiece informację o pobycie na terenie strajkującego WSK Świdnik, a potem FSC Lublin, dwóch ukrywających się członków kierownictwa regionalnej „Solidarności”: Włodzimierza Blajerskiego i Norberta Wojciechowskiego. SB dowiaduje się też o zaangażowaniu m.in. trzech księży – Mieczysława Brzozowskiego, Wacława Oszejcy i Kazimierza Ryczana – w działalność siatki łączników. Ciekawa wydaje się informacja operacyjna o sposobie kontaktu z t.w. „Jola”: „Kontakt z t.w. nawiązany został listownie z uwagi na brak innej łączności. List dostarczyła t.w. jego żona do miejsca, gdzie ukrywa się. Omówiono z t.w. sposób stworzenia jemu alibi w środowisku opozycji i byłych pracowników ZR „S” oraz sposób wyprowadzenia go z ukrycia. [...] Kontakt jest zapewniony każdego dnia łącznie z godziną zapasową”. Tajny współpracownik „Jola” zastrzegł sobie kontakty wyłącznie ze wspomnianym porucznikiem SB, w prywatnym samochodzie tegoż oficera²².

23 grudnia 1981 r., w związku z ukrywaniem się części działaczy, którzy uniknęli internowania, a także stwierdzonymi próbami tworzenia „podziemia”, zapadła decyzja o koordynacji działań operacyjnych wydziałów III, IV i V KWMO w Lublinie. W ramach tego codziennie odbywała narady specjalna grupa operacyjna.

²⁰ Tamże, k. 107-108.

²¹ Tamże, t. 3, k. 159-160.

²² Tamże, k. 81-83.

Sporządzono „Wykaz osób podlegających internowaniu w związku ze stanem wojennym, a dotychczas nie zatrzymanych”. Na liście umieszczono nazwiska 29 osób. Byli to: Anna Bazel, Włodzimierz Blajerski, Alfred Bondos, Adam Cichocki, Bogdan Giermek, Krzysztof Hariasz, Kazimierz Iwaszko, Andrzej Kuźma, Piotr Kałużyński, Janusz Krupski, Stefan Kucharzewski, Tomasz Mickiewicz, Andrzej Mathiasz, Andrzej Nastula, Marek Noskiewicz, Alicja Niemiec, Paweł Nowacki, Jan Nakonieczny, Piotr Opozda, Wiesław Pastuszko, Adam Pędziół, Marian Pilka, Andrzej Sokołowski, Jan Stepek, Sławomir Skop, Piotr Szczudłowski, Norbert Wojciechowski, Włodzimierz Zbiniewicz i Michał Zulauf.

Ustalanie miejsc ukrywania się tych osób stał się jednym z najważniejszych zadań tutejszej Służby Bezpieczeństwa. Poprzez przeszukania znanych bezpieczeństwowo adresów, z których dotychczas korzystali „figuranci”, starano się ograniczyć bazę lokalową stwarzającą możliwość ukrywania się. W ramach przedsięwzięć operacyjnych postanowiono zaangażować tajnych współpracowników o pseudonimach „Jola” i „Stanisław”, do nawiązania kontaktu z osobami z kręgu środowiska „Spotkań” (J. Krupski, J. Stepek, P. Nowacki, K. Wasilewski). Do ustalenia miejsc ukrywania się osób wywodzących się ze środowiska KUL (T. Mickiewicz, P. Szczudłowski, A. Ruks, A. Cichocki, P. Kałużyński, N. Wojciechowski, A. Bazel, B. Giermek, A. Nastula, A. Niemiec), oprócz wspomnianej dwójki, mieli także dążyć t.w. „Hiszpan” i „Karol”. Postanowiono też wykorzystać: t.w. „Gołębiowski” (do ustalenia miejsc pobytu W. Blajerskiego, P. Opozdy i S. Kucharzewskiego), t.w. „Jacek” (w stosunku do Kucharzewskiego), t.w. „Ryś” (w stosunku do K. Hariasza, K. Iwaszki, A. Pędziola i S. Skopa), t.w. „W.G.” (w stosunku do M. Miszczaka i młodzieży szkolnej z Ruchu Szańca). Zdecydowano również podjąć aktywną pracę z nowo pozyskanym t.w. ps. „Henryk”, w celu ustalenia osób utrzymujących kontakty z ukrywającym się W. Blajerskim. W celu ustalenia kontaktów i miejsc pobytu poszczególnych osób poszukiwanych, postanowiono wykorzystać Wydział „B” do prowadzenia obserwacji członków ich rodzin oraz ustalanych na bieżąco osób podejrzanych o kontakty z ukrywającymi się²³.

Odnosnie roli t.w. „Józef” planowano, że „wytworzona zostanie sytuacja operacyjna umożliwiająca wprowadzenie go do środowiska osób ukrywających się”. Postanowiono dotrzeć do byłych sekretarek Zarządu Regionu, celem przeprowadzenia rozmów „mających za zadanie rozpoznanie ich postawy i możliwości wykorzystania operacyjnego do ustalenia osób ukrywających się”. Zdecydowano oddelegować do Zakładu Karnego we Włodawie pracownika Wydziału V KW MO w Lublinie do przeprowadzenia rozmów z 11 wytypowanymi z nazwiska internowanymi, pod kątem „wytypowania kandydatów na osobowe źródła informacji oraz rozpoznania i ustalenia ich kontaktów mogących wskazywać na miejsca i adresy osób ukrywających się”²⁴.

W inwigilacji władz regionalnej „Solidarność” ze Służbą Bezpieczeństwa współdziałała Wojskowa Służba Wewnętrzna. Przykładem jest, wykonany dla SB 4 stycznia 1982 r., wyciąg z oświadczenia oficera rezerwy Ch. (wchodzącego w skład

²³ Tamże, t. 1, cz. III, k. 37-41v.

²⁴ Tamże, k. 47-48.

IKZ, a potem ZR NSZZ „Solidarność”), poświadczony przez plk Józefa Muzykę, szefa Oddziału WSW w Lublinie. Wyciąg zawiera charakterystyki osobowe (niekiedy dość obszerne) czołowych działaczy regionalnego MKZ, a potem Zarządu Regionu: Zesława Niezgody, Ryszarda Kucia, Stanisława Daniela, Jana Bartzaka, Jana Nakoiecznego, Jana Pietrzaka, Włodzimierza Blajerskiego, Janusza Karpińskiego, Boleśawa Ćwikły, Ryszarda Jankowskiego i Wojciecha Samolińskiego. Z kolei w kwietniu 1982 r., w piśmie do naczelnika Wydziału V KW MO w Lublinie, ppłk Czesław Ryak, zastępca szefa lubelskiego WSW, informuje SB o wykrytym przez WSW zaparowanym samochodzie osobowym, który przypuszczalnie należał przed 13 grudnia 1981 r. do Zarządu Regionu „Solidarność”²⁵.

15 stycznia 1982 r. pracownicy wydziału finansowo-księgowego Urzędu Wo-wódzkiego w Lublinie, w towarzystwie por. R. Tolaka, st. inspektora Wydziału V W MO w Lublinie, dokonali przejęcia dokumentów finansowych Zarządu Regionu ISZZ „Solidarność” z jego siedziby przy ul. Królewskiej w Lublinie. „Zabezpieczone” dokumenty finansowe miały posłużyć do sporządzenia bilansu rocznego funkcjonowania władz regionalnej „Solidarność”. Okazało się to niemożliwe z powodu braku dokumentacji z okresu po czerwcu 1981 r. Sugerowano przekazanie sprawy do Wydziału do walki z Przesłępstwami Gospodarczymi KW MO²⁶.

Nastroje panujące wówczas w środowiskach robotniczych (WSK Świdnik) dodaje wyciąg z informacji przekazanej 11 lutego 1982 r. przez t.w. ps. „Andrzej”, zarządzanej przez ppor. Andrzeja Bliźniuka, inspektora Sekcji V Wydz. PG KW MO w Lublinie: „Wśród pracowników WSK w Świdniku panuje atmosfera biernego wyzekiwania i oporu przeciwko władzy ludowej. Wytwarzana i wcielana jest teza, aby nie pracować lub pracować wolniej. Ma to dać efekty na wiosnę. Krąży po zakładzie powiedzenie «Zima wasza, ale wiosna nasza». Wszelkie informacje odnośnie np. organizowania cichych protestów (marsze po mieście, godziny marszy) są podawane szczerze od stanowiska do stanowiska”.

Raport wspomina o przygotowaniach do tzw. „marszów świdnickich”. „W dniach od 13 lutego do 15 włącznie w godzinach 20.00, 20.15 lub 20.30 mają we wszystkich oknach gasnąć światła. W podawanym ustnie rozkazie mówi się o tym, aby w tym okresie nie palić w domach świeczek. Chodzi o stworzenie pozorów, że nikogo nie ma w domu, gdyż miały być interwencje MO, dlatego w domu nie ma światła. Ponadto w dniu 16 lutego pracownicy WSK mają przyjść do pracy ubrani na czarno lub w odświętnych ubraniach. Ma to być jedną z form protestu w rocznicę jakę wyrażają «zamordowania przez MO niewinnych i uczciwych górników». Od dnia 1 lutego po ogłoszeniu zmiany o czasie obowiązywania godziny milicyjnej ogłoszono również przez «Solidarność» zmianę godzin marszów protestacyjnych po ulicach a godziny 17.00 – 18.00.”

Według informacji uzyskanych od „Andrzeja”, „krąży podawane ustnie instrukcje, aby pracownicy ustalali nazwiska i adresy funkcjonariuszy MO, członków artii, ORMÓ, osób współpracujących z MO i SB. Na razie nie jest powiedziane komu

²⁵ Tamże, t. 3, k. 42, 125-130.

²⁶ Tamże, k. 43.

mają to przekazywać, lecz mówi się, aby to ustalać, gdyż te informacje na pewno się przydadzą w późniejszym okresie. Część pracowników WSK jest coraz bardziej zaciekrzewiona, twierdzą, że jeżeli nie pomoże bierny opór, który jest stosowany teraz, to trzeba będzie zacząć podpalać lub wysadzać obiekty MO lub partii. Daje się wyczuć wyraźne izolowanie członków partii i branżowców. Gdy oni podchodzą milkną wszelkie rozmowy”²⁷.

15 lutego 1982 r., dokonując „analizy zagrożeń spowodowanych działalnością byłych aktywistów NSZZ «S»”, wymieniano liczbę 22 osób poszukiwanych. Jako przyczyny nieskuteczności poszukiwań wymieniano: „stosowanie przez ukrywających się zasad konspiracji”, a także „niedostateczne możliwości operacyjnej penetracji tzw. podziemia”. Wyjaśniano także, że „w odniesieniu do kilku osób ukrywających się są wyjścia, lecz ze względów operacyjnych nie są zatrzymywani (prowadzona kombinacja)”. Z danych operacyjnych SB wynikało, że ukrywa się także około 10 osób „nie przewidzianych do internowania”. Oceniano, że do powielania podziemnych ulotek i biuletynów wykorzystywane są 4 urządzenia poligraficzne (powielacze)²⁸.

Do 24 lutego 1982 r., w wyniku realizacji przedsięwzięć planu z 23 grudnia 1981 r., lubelska SB zatrzymała 12 osób poszukiwanych, przewidzianych do internowania. Jak stwierdzano: „Pozostała do zatrzymania [grupa], licząca 20 osób, stanowi główne zagrożenie działalności antysocjalistycznej, tworząc podziemny ruch kontynuujący działalność ekstremalnych ogniw «Solidarności» i KPN. Wiodącą rolę w organizowaniu antypaństwowej działalności w postaci produkcji i kolportażu biuletynu «S» oraz wszelkiego rodzaju ulotek, a także organizowanie marszu w Świdniku, w Lublinie, a ostatnio w Puławach, prowadzi grupa wywodząca się z byłych działaczy «S» i studentów KUL w osobach: W. Blajerski, A. Bondos, A. Sokołowski, B. Giermek, J. Stepek. Ponadto aktywnie wspierane są te osoby, przez byłych pracowników etatowych ZR «S» w Lublinie, a mianowicie: J. Godlewskiego, Z. Bińkiewicza z żoną, T. Przecieczowskiego i D. Winiarską”.

Niespodzianką dla SB było odkrycie, że „w/w osoby swą działalność głównie opierają na osobach dotychczas nie będących w zainteresowaniu naszej służby. Pomoc ta sprowadza się do udzielania pomieszczeń na zamieszkanie, do produkcji materiałów ulotnych oraz wykorzystywane są poszczególne osoby do nawiązywania łączności w tym środowisku. Charakterystycznym jest również fakt, że poszukiwani co 2-3 dni zmieniają miejsce ukrycia”. „Poważne zagrożenie” upatrywano w środowisku KPN, któremu przewodził Piotr Opozda. Grupie tej przypisywano m.in. „starania pozyskania broni palnej i przygotowania bojówek”.

W celu ustalenia miejsc pobytu osób ukrywających się, rozpoznania systemu łączności, kontaktów, osób kolportujących materiały ulotne oraz miejsc ich produkcji i spotkań, postanowiono „zaktywizować pracę” z osobowymi źródłami informacji tkwiącymi w tych środowiskach, m.in. zapoznając tajnych współpracowników z nazwiskami i zdjęciami osób poszukiwanych, co jak sądzono, „ułatwi szybsze ich zlokalizowanie i zatrzymanie”.

²⁷ Tamże, k. 45-45v.

²⁸ Tamże, t. 1, cz. III, k. 50-50v.

Rozważano możliwość wprowadzenia „sprawdzonego” tajnego współpracownika do ośrodka odosobnienia we Włodawie. Ustalono, że agent taki „musi być znany w środowisku osób zatrzymanych, wywodzących się z kluczowych ogniw «S» lub z ugrupowań antysocjalistycznych. Pozwoli to na rozpracowanie systemu łączności osób internowanych przekazujących dyspozycje dla osób prowadzących działalność antysocjalistyczną na terenie Lublina i okolic”.

Z materiałów SB wynika, że sporządzono specjalne „albumy” osób poszukiwanych do internowania, które postanowiono przekazać komendom i wydziałom milicji KW MO w Lublinie (50 sztuk), KM MO w Świdniku (10 sztuk), KM MO w Puławach (10 sztuk), Wydziałowi Ruchu Drogowego KW MO (10 sztuk), Wydziałowi Prewencji KW MO (10 sztuk), Wydziałowi Kryminalnemu KW MO (10 sztuk) oraz Wydziałom: II, III, V i „B” KW MO (po 5 sztuk). Albumy miały pomóc w identyfikacji poszukiwanych osób podczas służb patrolowych oraz okazywania źródłem informacji.

Do działań postanowiono włączyć osobowe źródła informacji „wywodzące się ze środowiska kleru świeckiego”, które zamierzano wykorzystać do „zapobiegania uczestniczenia społeczeństwa w masowych akcjach organizowanych przez [b]yłych] działaczy antysocjalistycznych” oraz „nie udzielania pomocy osobom ukrywającym się i prowadzącym działalność antysocjalistyczną w obiektach sakralnych i kościelnych”²⁹.

6 kwietnia 1982 r. Komendant Wojewódzki MO w Lublinie (w towarzystwie naczelnika Wydziału Paszportów KW MO i mjr J. Kwaska, z-cy naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie) dokonał lustracji tzw. „ośrodków odosobnienia” w Lublinie i we Włodawie. Notatka służbowa sporządzona później przez mjr Kwaska zawiera krótkie charakterystyki zachowań i postaw poszczególnych internowanych, treść pytań i uwag zgłaszanych przez internowanych pod adresem wizytujących oficerów. Notatka wskazywała na ogromną mozaikę zachowań więzionych działaczy „Solidarności”. Według opinii Kwaska, u większości z nich wyraźnie dawała się odczuć troska o los rodzin, szczególnie w przypadku pozostawienia w domu żon z dziećmi. Spora część z nich wskazywała na uciążliwości wynikające z ograniczenia wolności: ograniczonej ilości widzeń z rodzinami, cenzurowanie listów. Większość wykazywała zainteresowanie szybkim opuszczeniem ośrodków internowania. Część wyrażała zdziwienie faktem internowania ich oraz pozostawiania w ośrodku internowania mimo podpisania deklaracji o lojalności. Niektórzy wykazywali możliwość wyjazdu za granicę. Najbardziej niezłomni deklarowali zamiar kontynuowania swej dotychczasowej działalności związkowej³⁰.

16 kwietnia 1982 r. ppłk J. Dudziak, naczelnik Wydziału V KW MO w Lublinie, przyznawał, że „na ogólną atmosferę społeczną i nastroje w poszczególnych środowiskach ujemnie rzutują słabe zaopatrzenie rynku [...] oraz akcje ulotkowe wymierzone we WRON i obowiązujący porządek prawny, prowadzone przez przeciwników wprowadzonego stanu wojennego. Dotyczy to zwłaszcza załóg pracowniczych z FSC

²⁹ Tamże, k. 51-53v.

³⁰ Tamże, t. 3, k. 28-32.

Lublin, WSK Świdnik, ZA Puławy, FŁT Kraśnik. Szczególne zagrożenie w postaci destabilizującego wpływu na sytuację społeczno-polityczną w naszym regionie stanowią treści wydawnictw i ulotek firmowanych przez konspiracyjne, nielegalne struktury «S». [...]«S» w znacznym stopniu zachowuje jeszcze swoją popularność i autorytet – zwłaszcza wśród młodych wiekiem pracowników”³¹.

Z pisma gen. bryg. Władysława Ciastonia, podsekretarza stanu MSW, z 6 maja 1982 r., skierowanego do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie, wynika, że zaktywizowane działania jednostek SB w stosunku do „b[yłego] aktywu «Solidarności»” po wprowadzeniu stanu wojennego zmierzały do „kompromitacji ekstremy «Solidarności» i osób o postawach antysocjalistycznych z jej ogniw doradczych; gromadzenia materiału dowodowego umożliwiającego wszczęcie śledztwa przeciwko działaczom ekstremalnym; pobierania oświadczeń od szeregu działaczy «Solidarności», których publikacje w środkach masowego przekazu spełniły istotną rolę; dokonywania pozyskań do współpracy z SB szeregu aktywistów tego związku; powoływania szeregu nieformalnych grup inicjatywnych, głównie w dużych zakładach pracy, wyznaczając im odegranie istotnej roli w odrodzeniu i odbudowie ruchu związkowego w przyszłości”. Jak oceniał gen. Ciastoń, w ramach tych działań „dokonano licznych wartościowych pozyskań tw. spośród byłych] aktywistów «Solidarności». Udało się także zainspirować wielu działaczy do publicznej krytyki linii politycznej ekstremy «Solidarności». Sam Ciastoń przyznawał jednak, że „w ostatnim okresie stwierdza się jednak widoczny regres w kontynuowaniu i rozwijaniu działań operacyjnych w omawianych płaszczyznach. Stwierdza się przypadki ponownego przechodzenia osób, które zdeklarowały się po naszej stronie na pozycje z przed 13. 12. 1981 r., co jest wynikiem niezadowolającej pracy z nimi. Nadal ukrywa się szereg znaczących działaczy «Solidarności», a podejmowane dla ich ujęcia działania nie są skuteczne. Niektóre jednostki nie wykazują należytej aktywności operacyjnej w ujawnianiu i likwidacji grup konspiracyjnych podziemia «Solidarności». Sprzyja to tworzeniu legendy o istnieniu silnego podziemia «Solidarności», co poważnie utrudnia pozyskania na naszą stronę ludzi spośród aktywu tegoż ruchu. Problem jest o tyle ważny, że przed nami stoi nadal kwestia odbudowy ruchu związkowego. Jedną z rozpatrywanych alternatyw jest rozwiązanie NSZZ «Solidarność» i tworzenie tego ruchu zupełnie na nowych zasadach. Proces odbudowy ruchu związkowego będzie tym łatwiejszy im więcej uda się nam pozyskać aktywu «Solidarności». Gen. Ciastoń zalecał spowodowanie zaktywizowanych działań operacyjnych w zakresie:

- „dalszych aktywnych pozyskiwań spośród członków i pracowników etatowych «Solidarności» – komisji krajowej i delegatów na zjazd, zarządów regionów, komisji zakładowych ochraniających obiektów;
- ofensywnych prac z pozyskanymi już źródłami informacji wywodzącymi się ze środowisk «Solidarności», planowe ich szkolenie i wiązanie z nami;
- kontynuowania trwających już rozmów i nawiązywania dalszych dialogów operacyjnych z działaczami «Solidarności» – w tym internowanymi, zmierzają-

³¹ Tamże, t. 1, cz. III, k. 54-55.

cymi do zmiany ich postaw i pozyskań;

- dalszego szkolenia i wiązania z nami członków nieformalnych grup inicjatywnych, zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi w tym zakresie;
- dalszej kompromitacji działaczy ekstremalnych, ukrywających się i prowadzących wrogą działalność zmierzającą do pozbawienia ich autorytetu i wpływu na środowiska. W tym celu stosować wszystkie dostępne metody pracy operacyjnej;
- zaktywizowania współdziałania pionów operacyjnych z jednostkami śledczymi w zakresie procesowego dokumentowania przygotowania przez ekstremalnych działaczy NSZZ «Solidarność» spisku przeciwko podstawowym interesom PRL oraz zbrodni sabotażu w gospodarce narodowej;
- wypracowania skutecznych działań dla ujęcia ukrywających się działaczy «Solidarności», a w szczególności tych, którzy firmują grupy podziemne bądź nimi kierują – likwidacja ich bazy poligraficznej”.

Ciastoń zalecał także, aby w stosunku do ujawnionych grup konspiracyjnych „stosować zasadę szybkiej ich likwidacji”. Wskazywał na pilną potrzebę „wzbogacenia i doskonalenia dotychczas stosowanych metod ujawniania i rozpracowywania podziemia «Solidarności»”, w czym znaczną rolę miały odegrać m.in. „powoływane specjalne grupy konspiracyjne szczególnie strzeżone tajemnicą”. Ciastoń prosił o podjęcie „działań zmierzających do osłabienia nadziei na reaktywowanie NSZZ «Solidarność»”. W tym celu należało „rozpowszechnić wiadomość o możliwości delegacji NSZZ «Solidarność» w związku z wywołaniem przez niektórych działaczy «Solidarności» zająć ulicznych oraz nawoływania w prasie konspiracyjnej do sabotowania pracy i stosowania oporu”. Zdaniem Ciastonia, „kolportowanie tej wersji winno sprzyjać tworzeniu klimatu do poszukiwania innych (poza «Solidarnością») form działania ruchu zawodowego”³².

17 maja 1982 r. ppłk Józef Dudziak, naczelnik Wydziału III KW MO w Lublinie, w informacji przesłanej do naczelnika Wydziału III Departamentu V MSW w Warszawie dokonał podsumowania półrocznych działań operacyjnych SB wobec NSZZ „Solidarność” wszystkich szczebli w okresie stanu wojennego na terenie woj. lubelskiego. Z raportu wynikało, że w okresie od wprowadzenia stanu wojennego pozyskano do współpracy ponad 80 osobowych źródeł informacji wywodzących się ze wszystkich szczebli ogniw związkowych oraz pracowników etatowych Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. W ramach akcji „Jodła” w pierwszym rzucie internowano 137 osób, wśród których znalazło się 21 delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów, 16 etatowych pracowników Zarządu Regionu i 18 pracowników Komisji Zakładowych. Jak przyznawał ppłk Dudziak: „pomimo sprawnego przeprowadzenia akcji 7 osób uniknęło zatrzymania i zeszło do tzw. «podziemia». Raport wymienia z nazwiska 4 działaczy związkowych określonych jako „znani z ekstremalnych postaw”: Włodzimierza Blajerskiego, Norberta Wojciechowskiego, Alfreda Bondosa i Andrzeja Sokołowskiego. Według ppłk. Dudziaka, „wymienieni odegrali inspiratorską i przywódczą rolę w organizowaniu strajków w większych zakładach pracy naszego woje-

³² Tamże, k. 59-62.

wództwa, a aktualnie kontynuują działalność związkową w sposób konspiracyjny". Raport stwierdzał, że „prowadzone poszukiwania za wymienionymi dotychczas nie przyniosły pozytywnych rezultatów za wyjątkiem ujawnienia się N. Wojciechowskiego”.

Płk Dudziak informował, że w drugiej fazie akcji „Jodła” internowano 69 osób. Łącznie internowano 195 osób, spośród których do momentu sporządzenia raportu zwolniono 96 osób. W tzw. „miejscach odosobnienia” nadal przebywało 99 osób. Oprócz tego, w ramach akcji „Klon” przeprowadzono około 1,5 tys. rozmów, w czasie których w większości „rozmówcy podpisali oświadczenia o przestrzeganiu obowiązującego porządku prawnego”. Niezależnie od internowanych działaczy zatrzymano 252 osoby, spośród których wobec 82 zastosowano areszt śledczy. Wszczęto 66 śledztw (w tym 43 w trybie doraźnym), które objęły krąg 108 osób „podejrzanych”. Do chwili sporządzenia raportu zapadło 26 wyroków skazujących wobec 42 oskarżonych.

Raport wymienia także kontynuowane czynności operacyjne w zakresie działań dezintegracyjnych, dezinformacyjnych i kompromitujących działaczy „Solidarności”. Wśród zrealizowanych przedsięwzięć wymieniano m.in.:

- „opublikowanie w TVP pozytywnego oświadczenia członka KK – A. Chrzanowskiego;
- opublikowanie kilku artykułów w lokalnej prasie kompromitujących czołowych przedstawicieli Zarządu Regionu;
- zainspirowanie wszczęcia postępowania wyjaśniającego przez miejscową prokuraturę – celem rozliczenia działalności finansowej ZR;
- podjęto działania dezinformacyjne na odcinku nielegalnej poligrafii i kolportażu;
- spowodowanie odłączenia od sieci abonentów telefonicznych osób wykorzystujących łączność telefoniczną do prowadzenia negatywnej działalności”.

Angażując 31 tajnych współpracowników i 22 kontakty operacyjne podjęto działania w kierunku utworzenia „grup inicjatywnych” nowych związków zawodowych w zakładach pracy. Raport stwierdzał jednak, że „dotychczasowe działania tych grup nie osiągnęły zamierzonego efektu, zwłaszcza w środowiskach pracowniczych dużych zakładów pracy”. Do najbardziej niepokornych zakładów pracy raport zaliczał: WSK Świdnik, ZA Puławy, FMR „Agromet”, FŁT Kraśnik i FSC Lublin.

Szczególne „zagrożenie w postaci destabilizującego wpływu na sytuację społeczno-polityczną” upatrywano w treściach wydawnictw i ulotek firmowanych przez konspiracyjne nielegalne struktury. Istotną rolę w tym zakresie SB przypisywała ukazującym się w podziemiu biuletynom „Solidarności” (regionalny „Informator”, biuletyny Ziemi Puławskiej i Oddziału Kraśnik, pismo „Grot” w WSK Świdnik oraz biuletyn FSC Lublin). „Zamieszczane we wspomnianych biuletynach artykuły i komentarze polemizujące i tendencyjnie naświetlające działania władz w zakresie stworzenia nowego modelu ruchu związkowego powodują, że «S» w znacznym stopniu zachowuje jeszcze swoją popularność i autorytet zwłaszcza wśród osób młodych wiekiem i tzw. «ekstremalnych działaczy» «S»” – stwierdzał raport płk Dudziaka.

Aktywną rolę w zakresie wspierania podziemnej „Solidarności” SB przypis-

sywała ks. Mieczysławowi Brzozowskiemu, regionalnemu duszpasterzowi związkowemu. „Wokół ks. Brzozowskiego zbiegają się nici działalności konspiracyjnej oraz pomocy finansowej i materialnej” – stwierdzał raport. Postawę duchowieństwa SB opisywała następująco: „Potwierdzono otrzymywanie od kleru dotacji pieniężnych dla osób i rodzin ukrywających się i internowanych oraz aktywnej pomocy żywnościowej w postaci paczek z prowadzonej przez kościół działalności charytatywnej. W dalszym ciągu odczuwa się zaangażowanie kleru we wspieraniu wśród wiernych idei katolickiego charakteru związku «Solidarność». Ponadto zaobserwowano w ostatnim okresie widoczne usztywnienie dialogu i wyników współpracy pomiędzy naszą służbą, a osobowymi źródłami informacji (nowo pozyskanymi) wskazujące na inspiracje – oddziaływanie kleru”³³.

W maju 1982 r. resort musiał zmierzyć się z nasileniem manifestacji i akcji protestacyjnych. W dniach 3-5 maja doszło w Lublinie do demonstracji ulicznych związanych z obchodami rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Materiały SB stwierdzają, że do przywrócenia „porządku” trzykrotnie użyto sił porządkowych. Zatrzymano 276 osób, spośród których 178 ukarano przez Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie miasta Lublina (8 karą aresztu, 170 karą grzywny). Internowano 2 osoby. Przeciwno jednej osobie skierowano sprawę do sądu w trybie przyspieszonym. Wszczęto 8 śledztw w trybie doraźnym jednocześnie aresztując 8 „podejrzanych”.

13 maja 1982 r. w godz. 12.00 – 12.15 doszło do kolejnej akcji strajkowej w WSK Świdnik, gdzie, według danych bezpieczeństwa, strajkowało około 70% załogi pierwszej zmiany, tj. około 3500 pracowników. W ramach represji zatrzymano 8 osób. Za konieczne uznano wyciągnięcie „sankcji administracyjnych różnej kategorii” wobec około 900 osób. Z liczby tej 208 osób zakwalifikowano do zwolnienia z pracy (do 31 maja 1982 r. zwolniono 178 osób). Internowano 10 osób. Do podobnego strajku doszło 13 maja w „Agromecie” Lublin, gdzie protestowało około 40 osób (na 200 pracowników) Zakładu „B”. Aresztowano jedną osobę należącą do Komisji Zakładowej „Solidarności”. 5 osób zwolniono z pracy. Wobec pozostałych uczestników strajku wyciągnięto kary dyscyplinarne. Również 13 maja stwierdzono „fingowanie pracy” przez 4 pracowników ZZSD „Predom-Eda” w Poniatowej. Osoby te w trybie dyscyplinarnym zwolniono z pracy.³⁴

19 maja 1982 r. dla naczelnika Wydziału V KW MO w Lublinie sporządzona została ocena dotychczasowej pracy operacyjnej w odniesieniu do „b[ylego] aktywu «Solidarności»”. W ramach „działań kompromitujących ekstremę «S»” wymieniono rozkolportowanie ulotek podważających wiarygodność dwóch działaczy NSZZ „Solidarność”: doc. Sławomira Kozłowskiego z UMCS i dr. Zygmunta Łupiny ze środowiska nauczycielskiego. Na podstawie materiałów Wydziału V SB oparta została audycja telewizyjna dotycząca strajku w lubelskich szkołach. Raport stwierdza również, iż celowo zaniechano internowania dr Teresy Liszcz z UMCS. „Realizowane w stosunku do niej działania, m.in. przeszukanie mieszkania, bez wyciągania konsekwencji powodują, że jest ona traktowana z pewną rezerwą przez część pracowników

³³ Tamże, k. 63-66.

³⁴ Tamże, k. 108-110.

naukowych” – stwierdzał raport. Jeszcze inną metodę zastosowano wobec prof. Adama Kerstena i jego żony prof. Krystyny Kersten, gdzie ulotki zastąpione zostały przez inspirowane przez SB „informacje do środowisk kadry naukowej UMCS”. Za pomocą „jawnych rozmów operacyjnych” zamierzano skompromitować trzech innych czołowych działaczy „Solidarności” UMCS.

Raport wspomina o zgromadzonych przez SB materiałach umożliwiających wszczęcie śledztwa przeciwko Krzysztofowi Hariaszowi, pracownikowi Akademickiego Centrum Kulturalnego UMCS, który skazany został na 1,5 roku pozbawienia wolności za „działalność związkową w warunkach stanu wojennego”. Informowano o gromadzonych materiałach przeciwko ukrywającemu się kierownikowi ACK, Kazimierzowi Iwaszko, któremu zarzucano współorganizowanie strajku studenckiego 14 grudnia 1981 r. oraz uczestnictwo w ukryciu powielacza NZZ.

Raport wspominał o pozyskaniu ze środowisk uczelnianej i nauczycielskiej „Solidarności” trzech tajnych współpracowników o pseudonimach: „Bruno” (który otrzymał zadanie dotarcia do aktywnych działaczy „S” UMCS, zajmujących się kolportażem materiałów „S”) oraz „Chuda” i „Jarzębina” (w obu przypadkach chodziło o nauczycieli, byłych członków komisji szkolnych „S”). Duże nadzieje SB wiązała z prowadzeniem „dialogu operacyjnego” oraz „rozmów” w środowisku kadry naukowo-dydaktycznej oraz w pionie oświaty i wychowania. Od 13 grudnia 1981 r. przeprowadzono 33 rozmowy z 21 „aktywnymi członkami „S”, w tym 10 internowanymi. Planowano przeprowadzenie rozmów z dalszymi 9 osobami. W Politechnice Lubelskiej przeprowadzono 10 rozmów z 7 osobami. W Akademii Rolniczej – 7 rozmów z 7 osobami, w tym z 2 internowanymi. W Akademii Medycznej – 7 rozmów z 4 osobami, w tym z 2 internowanymi. Postanowiono kontynuować dialog operacyjny z osobą zwolnioną z ośrodka odosobnienia. W pionie szkolnictwa przeprowadzono 33 rozmowy z 31 osobami, w tym z 6 internowanymi. Właśnie w czasie owych „rozmów” pozyskano dwóch tajnych współpracowników ze środowiska nauczycielskiego³⁵.

9 czerwca 1982 r. ppłk J. Dudziak, naczelnik Wydziału V KWMO w Lublinie, informował naczelnika Wydziału III Departamentu V MSW w Warszawie, że od początku stanu wojennego bezpieka w woj. lubelskim ujawniła istnienie 6 nielegalnych grup, „których członkowie podstawowy i kierowniczy stanowią działacze [byłej] NSZZ «S»”.

Największy problem dla resortu stanowił Tymczasowy Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „S”. Według posiadanej przez bezpiekę wiedzy, TZR liczył 16 osób. Przewodniczył mu Włodzimierz Blajerski, były członek Zarządu Regionu. Do jego „bliskich współpracowników” bezpieka zaliczała: Macieja Sobieraja, Alfreda Bondosa, Zenona Binkiewicza, Andrzeja Sokołowskiego i J. Iwaszko. Wszystkich uznawano za ukrywających się „przed organami MO”. Według wiedzy bezpieki, TZR utworzono „na bazie Regionalnego Komitetu Strajkowego powstałego w dniu 13.12.1981 r. podczas strajku załogi WSK Świdnik”. Do początku czerwca 1982 r. zatrzymano 18 osób udzielających pomocy TZR. Spośród nich 4 osoby internowano.

Mniejszy zasięg miały dwie inne grupy „namierzone” przez SB. W środowi-

³⁵ Tamże, k. 67-68.

ku kolejarzy działała „nielegalna grupa rekrutująca się spośród byłych aktywistów «S» z węzła WDOKP w Lublinie”, której kierownictwo, według informacji bezpieki, niało stanowić 5 osób: T. Pałaszewski, T. Majchrzak, Zb. Figiel, Br. Wardawy i J. Dziechcianik. Z kolei w środowisku pracowników łączności, w placówkach podległych Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafu w Lublinie, miała działać grupa licząca 7 osób.

Bezpiece udało się zlikwidować trzy grupy. 21 lutego 1982 r. na terenie Krajinika zlokalizowano ośmioosobową grupę występującą pod nazwą „Wieszcz”, zajmującą się działalnością ulotkową oraz malowaniem hasel na ścianach budynków. Wobec 4 członków grupy zastosowano areszt tymczasowy. Trzy otrzymały dozór MO. 9 kwietnia 1982 r. bezpieka zlikwidowała w Puławach działalność dziesięcioosobowego Komitetu Założycielskiego KON „S” Ziemi Puławskiej. 4 osoby z tej grupy zostały internowane, wobec 6 zastosowano areszt tymczasowy. 21 maja 1982 r., po miesiącu działalności, ujawniono siedmioosobową grupę o nazwie „Solidarność Polski Walczącej”. Z grupy tej aresztowano 3 osoby.

W okresie od 13 grudnia 1981 r. do 9 czerwca 1982 r. SB przypisywała sobie likwidację sześciu nielegalnych punktów „małej poligrafii”. Dużo sprzętu przejął resort 19 grudnia 1981 r. z pomieszczeń Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Skonfiskowano wówczas 4 powielacze białkowe (o wydajności 1-5 tys. egz. na godz.), a także 3 powielacze spirytusowe (dużo wolniejsze od białkowych, o wydajności około 100 egz. na godz.), 10 maszyn do pisania oraz 40 ramek z siatkami do sitodruku. 20 grudnia 1981 r. na terenie Lublina zlikwidowano punkt poligraficzny działający w oparciu o powielacz spirytusowy. Zatrzymano cztery osoby, z których dwie zostały aresztowane i otrzymały wyroki skazujące. 11 stycznia 1982 r., w mieszkaniu przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KPRB w Puławach, przejęto powielacz białkowy wraz z maszyną do pisania, matrycami i farbą drukarską. Powielacz ten pochodził z siedziby Zarządu Oddziału NSZZ „Solidarność” Ziemia Puławska. W wyniku akcji jedną osobę internowano, a jedną aresztowano.

17 lutego 1982 r. w środowisku akademickim SB ujawniła redakcję podziemnego „Informatora”, wydawanego przez podziemne władze regionu „Solidarności” (TZR). Przejęto maszynę, na której wykonano matryce do druku tego pisma (od nr 5 do 10). Internowano 3 osoby, zaś jedną osobę aresztowano i skazano. 12 maja 1982 r. w środowisku pracowników FSC SB przechwyciła powielacz „własnej” konstrukcji, około 20 sztuk matryc, farby drukarskie oraz około 1000 egz. nielegalnych wydawnictw. Jedną osobę aresztowano.

Obiektem zainteresowania SB był także kolportaż podziemnych wydawnictw. 14 grudnia 1981 r., za kolportaż 2,5 tys. egz. biuletynu strajkowego z WSK Świdnik, zatrzymano trzy niezależne grupy kolporterów, z których aresztowano i skazano 7 osób. 20 grudnia 1981 r. zatrzymano, aresztowano i skazano 2 osoby ze środowiska studentów KUL, z około 200 egz. ulotek. 23 grudnia 1982 r. na terenie Puław zatrzymano w trakcie kolportażu, aresztowano, a następnie skazano 3 osoby. 7 lutego 1982 r. zatrzymano osobę kolportującą podziemny „Informator” na terenie KMR „Agroma”. 17 lutego 1982 r. zatrzymano 4 pracowników FSC w związku z kolportażem ulotek. 17 marca 1982 r. zatrzymano, a następnie aresztowano i skazano, 2

osoby zaangażowane w kolportaż „Biuletynu Informacyjnego”. 30 kwietnia 1982 r. w Kraśniku zatrzymano i aresztowano pracownika FŁT kolportującego ulotki. Tego samego dnia na terenie Lublina zatrzymano, a następnie aresztowano i skazano, studenta Politechniki Lubelskiej za kolportaż ulotek. Ogółem do 9 czerwca 1982 r. SB zagarnęła około 3300 egz. ulotek i nielegalnych wydawnictw i zatrzymała 21 osób, z których 15 skazano.

W okresie od 13 grudnia 1981 r. do 31 maja 1982 r. SB odnotowała 277 przypadków kolportażu ulotek, 12 przypadków sporządzania i rozpowszechniania plakatów, 60 przypadków kolportażu nielegalnych wydawnictw oraz 55 przypadków sporządzania napisów. Szczególną uwagę resortu zwrócił 8 kwietnia 1982 r. przypadek wykonania farbą dużego napisu „Solidarność” (około siedemdziesięciocentymetrowe litery), na kominie chłodni FSC, na wysokości 30 metrów³⁶.

Z czasem najważniejszym przedsięwzięciem operacyjnym lubelskiej SB stało się rozpoznanie składu osobowego podziemnego Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, a co za tym idzie – ujawnienie i zatrzymanie osób poszukiwanych oraz likwidacja bazy poligraficznej. Według rozpoznania SB na dzień 12 lipca 1982 r., „wiodącą rolę w organizowaniu szkodliwej działalności politycznej w formie inspirowania działalności NSZZ «S» i produkcji oraz kolportażu biuletynów i ulotek” przypisywano grupie następujących osób: Włodzimierz Blajerski, Alfred i Zenon Binkiewiczowie, Kazimierz Iwaszko, Maciej Sobieraj, Andrzej Sokołowski, Lech Brzóska, Wiesław Cichocki, Jerzy Leziak i Witold Robak. SB przypuszczała, że wymienieni prawdopodobnie tworzą „trzon” TZR. W materiałach bezpieczeństwa z tego okresu znajdujemy swoiste przyznanie się do porażki w zwalczaniu solidarnościowego podziemia: „dotychczasowe przedsięwzięcia i kombinacje operacyjne, pomimo obiecujących rokowań w początkowej fazie realizacji, nie przyniosły pozytywnych wyników w zakresie ujawnienia i zatrzymania ukrywających się”.

Do 15 lipca 1982 r. postanowiono opracować „krótkie charakterystyki osobowo-poznawcze”, wraz ze zdjęciami osób poszukiwanych, i rozesłać je do jednostek MO w Lublinie oraz wydziałów operacyjnych SB. Naczelnicy wydziałów operacyjnych SB i kierownicy jednostek MO w oparciu o otrzymane wykazy osób poszukiwanych mieli natychmiast zlecić podległym pracownikom uaktualnienie zadań dla osobowych źródeł informacji w celu zaktywizowania poszukiwań. W tym samym terminie miano wytypować osoby i ich adresy, w celu przeprowadzenia przeszukań pomieszczeń, dokonania zatrzymań prewencyjnych, przeprowadzenia rozmów ostrzegawczych bądź operacyjnych oraz wytypowania osób i adresów do objęcia systematyczną jawną kontrolą MO. „Dokonując powyższej segregacji należy mieć na uwadze, aby przeprowadzone działania spowodowały spalenie osób i adresów do których nie mamy dotarcia operacyjnego i w ten sposób ograniczyły bazę lokalową osobom ukrywającym się” – zalecał kolejny plan bezpieczeństwa, podpisany przez ppłk Ryszarda Trąbkę, zastępcę naczelnika Wydziału V KWMO w Lublinie. Zadania operacyjne w odniesieniu do poszczególnych wytypowanych osób wykonywali m.in. ppłk Ryszard Trąbka, kpt. R. Ostrowski, kpt. J. Głąb, por. J. Toruj, por. K. Płonka, st. sierż. szt. M.

³⁶ Tamże, k. 100-106.

Świć i mł. chor. Wł. Kowalczyk³⁷.

Utrzymująca się aktywność solidarnościowego podziemia zmuszała SB do podejmowania dalszych przeciwdziałań. Na 3 i 4 listopada 1982 r., na godz. 6.00, zaplanowano dokonanie przeszukania w Lublinie mieszkańców 10 osób podejrzewanych o kontynuowanie działalności w NSZZ „Solidarność” oraz posiadanie i rozpowszechnianie podziemnych wydawnictw. Instruktaż przewidywał, że „wszystkie osoby u których dokonano przeszukań, bez względu na wynik, zostają przewiezione do KW MO w Lublinie, gdzie wyznaczeni funkcjonariusze SB przeprowadzą z nimi rozmowy i sporządzą szczegółowe informacje z tych rozmów, a w przypadku zakwestionowania materiałów obciążających uzgodnią dalszy tok postępowania z Kierownictwem Wydziału”³⁸.

Z kolejną rocznicą Święta Niepodległości związany był „Plan przedsięwzięć operacyjno-zapobiegawczych”, przewidzianych na okres 6-14 listopada 1982 r., a zmierzających do „zneutralizowania inicjatyw przez osoby i grupy zaangażowane w działalność w nielegalnych strukturach «S»”. Przewidywał on m.in. wytypowanie kolejnych osób o „postawach ekstremalnych”, przewidzianych do internowania, powołania do czynnej służby wojskowej oraz do zatrzymań prewencyjnych. Przygotowano bogaty wachlarz przedsięwzięć operacyjnych. Poprzez osobowe źródła informacji, będące „na kontakcie” pracowników Sekcji III, a w szczególności poprzez dwójkę agentów: „Lucynę” i „Zdzisława”, zamierzano dążyć do rozpoznania zamierów podziemia „S”. Postanowiono na bieżąco analizować materiały nadesłane z Wydziału „T” ze źródła „Krety” celem rozpoznania oraz pogłębienia informacji o osobach wchodzących w skład konspiracyjnych struktur.

Zdecydowano ukierunkować działanie osobowych źródeł informacji „pod kątem ujawnienia bazy poligraficznej konspiracyjnych struktur «S»”. W tym samym celu zalecano wykorzystywać również prowadzone rozmowy operacyjne. Celem zmniejszenia „zagrożenia” w związku z planowanym strajkiem powszechnym przez podziemie „S”, zamierzano powołać do czynnej służby wojskowej 18 osób „rozpoznanych jako agitatorów i inicjatorów zakłócenia porządku publicznego”. Postanowiono kontynuować rozmowy operacyjne (m.in. z niektórymi dawnymi członkami oraz pracownikami Zarządu Regionu „Solidarności”), a także prowadzić dalsze przeszukiwania mieszkań, zwłaszcza u osób podejrzewanych o zaangażowanie w działalność podziemną. Rozmowy i przeszukania miały mieć charakter zastraszający, ostrzegawczy, a także sondażowy (nadzieja na zdobycie jakiegoś tropu lub informacji)³⁹.

21 marca 1983 r., powołując się na wejście w życie nowej ustawy o związkach zawodowych z grudnia 1982 r. (w związku z czym stwierdzano, że „utraciły ważność prawną istniejące wcześniej związki zawodowe, a tym samym i NSZZ «S»”), a także

³⁷ Tamże, k. 91-96.

³⁸ Tamże, k. 111-113.

³⁹ Tamże, k. 84-88.

kierując się wytycznymi Departamentu V MSW, podjęto decyzję o zakończeniu sprawy obiektywnej kryptonim „Związek”. Zgromadzone materiały złożono w Wydziale „C” KW MO w Lublinie⁴⁰.

⁴⁰ Tamże, cz. I, k. 3v.



*Państwa Paktu Północnoatlantyckiego
dokonują przeciwko Polsce
agresji psychologiczno-propagandowej.
Użyta została broń ekonomiczna,
w tym żywnościowa.
Twierdzi się, że sankcje gospodarcze
są wymierzone przeciw rządowi
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
przeciw Wojskowej Radzie Ocalenia
Narodowego.
To nieprawda.
Sankcje w ostatecznym wyniku
godzą w naród polski,
w każdego Polaka.*

*gen. armii Wojciech Jaruzelski
(z przemówienia w Sejmie PRL w dniu 25.01.1982 r.)*



*Polacy nigdy jeszcze
nie ugięli się przed obcym
ultimatum. Widocznie nie
wszyscy za granicą rozumieją
naszą historię, nasze poczucie
dumy i godności.
Są w kraju naszym
sprzeczności i konflikty.
Ale nie obcy będą je
rozstrzygać.*

*gen. armii Wojciech Jaruzelski
(z przemówienia w Sejmie PRL w dniu 25.01.1982 r.)*

W obliczu zagrożenia... Pułk Samoobrony przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Radomiu (1981-1989)

Uwagi wstępne

Szeroko rozumiana historia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), w tym również zagadnienia jej organizacji wewnętrznej oraz reakcji różnych instancji partyjnych na wydarzenia zachodzące w kraju i świecie, wzbudza już od dawna zainteresowanie badaczy. W problematykę podejmowanych w różnych środowiskach przedsięwzięć z tej sfery wpisują się oczywiście kwestie związane z funkcjonowaniem partii w warunkach stanu wojennego. Do najciekawszych z nich należy z pewnością geneza, organizacja wewnętrzna i działalność oddziałów samoobrony, powołanych do życia przez PZRR u schyłku 1981 r. Już sam fakt stworzenia przez partię organizacji paramilitarnej, której członkowie zostali wyposażeni w środki prewencji oraz przygotowani do działań represyjnych z użyciem broni palnej, stanowi ważny przyczynek do poznania realiów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także stosunków między władzą i społeczeństwem. Choć warto już w tym miejscu wyrazić nadzieję, że szkic niniejszy zachęci historyków do dalszych badań na omawianym polu, należy równocześnie podkreślić, że bardzo słaby stan zachowania źródeł nie pozwala niestety na przesłedzenie całokształtu zagadnień związanych z funkcjonowaniem samoobrony partyjnej w województwie radomskim¹. Sytuacja ta, wynikająca

¹ W Archiwum KW PZPR w Radomiu doszło bezsprzecznie (w bliżej nieznanym okresie przed przejęciem akt przez archiwum państwowe) do zorganizowanej akcji niszczenia dokumentów, której ofiarą padły przede wszystkim akta z okresu stanu wojennego, w tym również materiały dotyczące interesującej nas formacji. Po rozpoczęciu w radomskim Archiwum Państwowym prac porządkowych w aktach komitetów miejsko-gminnych i gminnych partii okazało się jednak, że choć akcja „czyszczenia” archiwów partyjnych sięgnęła i tutaj, nie wykonano jej precyzyjnie. Wśród rozsypów i luzów odnaleziono materiały własne trzech plutonów pułku samoobrony, w tym przesyłane im na bieżąco z Radomia rozkazy jego dowódcy. Akta te, będące w dużej mierze podstawą niniejszego opracowania, zostały obecnie uporządkowane i skupione w trzech jednostkach archiwalnych. Ponieważ nie posiadają one jeszcze sygnatur (w najbliższym czasie zostaną włączone do Wydziału Polityczno-Organizacyjnego zespołu KW PZPR w Radomiu), przywołując je w przyszłości podano tylko ich opisy.

w ogromnej mierze z przeprowadzonej z premedytacją na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych akcji niszczenia dokumentów PZPR w jej archiwach zakładowych, jest niestety typowa dla całego kraju².

Geneza formacji

Najwcześniejsza informacja źródłowa o oddziałach samoobrony partyjnej w województwie radomskim, na jaką udało się natrafić autorowi niniejszego opracowania, pochodzi z 12 grudnia 1981 r.³ Problematyka organizacji tychże oddziałów była jednym z tematów odbytego właśnie wówczas posiedzenia Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu. Wprowadzenie jej do porządku obrad zostało spowodowane z pewnością pismem, informacją telexową lub też informacją telefoniczną przekazaną do Radomia z Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie; niestety,

² Obecny stan badań nie pozwala na stwierdzenie, czy bataliony i pułki samoobrony partyjnej zostały powołane przy wszystkich komitetach wojewódzkich PZPR w kraju. Jest to jednak bardzo prawdopodobne. Więcej niż pewne jest jednak także, że po wyborach czerwcowych 1989 r. i późniejszym samorozwiązaniu partii, dokumenty dotyczące tej właśnie sfery działań PZPR były niszczone w archiwach zakładowych w pierwszej kolejności. Na tym też autor niniejszego opracowania zwrócił się do kilkunastu Archiwów Państwowych na terenie kraju z prośbą o przeprowadzenie w inwentarzach do zespołów KW PZPR kwerend na poziomie tytułu jednostki, mających na celu wytypowanie sygnatur, w tytularurze których pojawia się nazwa „Pułk Samoobrony” lub też „Pułk Polityczno-Obronny”. Kwerendy takie zakończyły się negatywnie w Archiwach Państwowych w Chełmie, Kaliszu, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łomży, Nowym Sączu, Olsztynie, Piotrkowie Trybunalskim, Poznaniu, Przemyślu, Rzeszowie, Suwałkach, Toruniu, Włocławku i Wrocławiu. Pozytywne efekty przyniosły poszukiwania przeprowadzone w Gdańsku (akta tamtejszego KW PZPR, sygn. 2384/13186, jednostka pt. Stan wojenny. Batalion Samoobrony KW. Sytuacja w Partii, z lat 1981-1982), Warszawie (akta Komitetu Warszawskiego PZPR, sygn. 1067: Notatka z 1982 r. dotycząca przekształcenia Oddziałów Samoobrony KW PZPR); a przede wszystkim w Archiwum Państwowym w Elblągu z siedzibą w Malborku, gdzie w aktach miejscowego KW PZPR zachowało się kilkanaście jednostek aktowych z lat 1981-1982, m.in. dokumentujących historię oddziałów samoobrony partyjnej na poziomie plutonu (np. sygn. 937: Oddziały Polityczno-Obronne. Dyrektywy, wytyczne dotyczące organizowania Oddziałów; sygn. 938: Oddziały Polityczno-Obronne. Zorganizowanie Batalionu Samoobrony; sygn. 939: Listy pokwitowań legitymacji oddziałów samoobrony; sygn. 940: Korespondencja merytoryczna Dowódcy Batalionu Samoobrony; sygn. 941: Wykaz członków sztabu Batalionu Polityczno-Obronny; sygn. 942: Wytyczne Dowódcy Batalionu Samoobrony; sygn. 943: Wnioski o odznaczenia i wyróżnienia oraz informacje o oddziałach Batalionu; sygn. 944: Listy dyżurnych Batalionu Polityczno-Obronny; sygn. 945: Dokumentacja działalności Batalionu w Elblągu; sygn. 946: Dokumentacja działalności Batalionu Samoobrony w Braniewie, Kwidzynie, Malborku; sygn. 947-952: Dokumentacja Oddziałów Polityczno-Obronnych w komitetach miejsko-gminnych i komitetach gminnych partii, m.in. Fromborku, Nowym Dworze Gdańskim, Orniecie i in. Dodatkowo, w Archiwum Państwowym w Białymstoku natrafiono na wzmianki o miejscowych oddziałach samoobrony w aktach Sekretariatu KW (sygn. 590, 591: Protokoły posiedzeń Sekretariatu Komitetu z lat 1981-1982), a w Archiwum Państwowym w Płocku w aktach Egzekutywy KW (sygn. 92, 92: Załączniki do protokołów Egzekutywy z lat 1981-1982). Choć przedstawiła kwerenda miała jedynie wybiórczy charakter, pokazuje ona wyraźnie zarówno przeszkody, jak i potencjalne „tropy” dla historyka chcącego zająć się w przyszłości samodzielną partyjną w skali ogólnokrajowej. Chciałbym w związku z tym wyrazić słowa wdzięczności wszystkim pracownikom archiwów państwowych, którzy wzięli udział w omówionych poszukiwaniach.

³ W 1978 r. w Zakładach Metalowych im. Gen. Świerczewskiego-Waltera w Radomiu działała jednostka nosząca nazwę „Zakładowa Komenda Samoobrony”. Najprawdopodobniej prowadziła ona jednak prace związane z obroną cywilną i zabezpieczeniem wojskowym części zakładu pracującej dla przemysłu zbrojeniowego, Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Radomiu (dalej: KW PZPR), Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej (dalej: WKKP), sygn. 615, s. 1-2, Uchwała WKKP KW PZPR w Radomiu z dn. 27 IV 1979 r.

zachowane dokumenty nie dostarczają w tej sferze żadnych wskazówek. W trakcie omawianego spotkania postanowiono przystąpić do organizacji „struktur samoobrony” opierając ich tworzenie o tzw. aktyw partyjny. Za najważniejsze sprawy uznawano wówczas znalezienie dla oddziałów odpowiednich lokali w zakładach pracy oraz wydanie członkom biało-czerwonych opasek na ramię z nadrukiem „PRL”. Stworzenie takiej przeciwwagi dla struktur „Solidarności” wydawało się więcej niż ważne, zwłaszcza w kontekście – rozważanej podczas dyskusji – kwestii wejścia do największych zakładów przemysłowych miasta (Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór”, Radomska Wytwórnia Telefonów, Zakłady Metalowe im. Gen. Waltera-Świerczewskiego) grup wojskowych; obawa konfrontacji sprawiała, iż pojawił się tutaj także wątek odebrania broni wartownikom pracującym w wymienionych przedsiębiorstwach (mogła ona trafić w ręce „solidarnościowej ekstremy”)⁴.

Kolejne posiedzenie Sekretariatu odbyło się już 15 grudnia 1981 r. Uwagę zwraca fakt, iż zostało ono poświęcone niemalże całkowicie oddziałom samoobrony partyjnej. Choćże mechanizm wprowadzania stanu wojennego w województwie radomskim nie stał się dotychczas przedmiotem szerszej zakrojonych badań, wiemy, że władze napotkały tutaj na znacznie mniejszy opór od spodziewanego⁵. Można przypuszczać, że uspokojenie nastrojów i podjęcie normalnej pracy w nowych realiach przez zakłady przemysłowe miasta i województwa zostało uznane w dużej mierze za zasługę właśnie zakładowych grup aktywu⁶. Sytuacja w kraju była jednak niespokojna, a fala protestów i strajków mogła dotrzeć także do Radomia. Na omawianym posiedzeniu stwierdzono wprost, że chociaż Radomskie należy do nielicznych, spokojnych regionów kraju, partia musi podjąć bardziej energiczne działania z „grupami aktywu, przeradzając je w grupy samoobrony” i na tej właśnie pracy należy skoncentrować cały wysiłek aparatu. W praktyce oznaczało to akcję tworzenia oddziałów już nie tylko w zakładach przemysłowych, ale również w małych miastach i gminach czysto wiejskich. Postanowiono także, że aktywiści wyjdą w teren wzmocniając patrole Milicji Obywatelskiej (MO), zwłaszcza odbywane nocą. Jak informował koordynator tych działań, do trzeciego dnia stanu wojennego włącznie przeprowadzono już blisko 160 rozmów z potencjalnymi członkami formacji, a szacunki przewidyują, że będzie ona skupiać w województwie około 1000 osób, w tym 140 w samym

⁴ APR, KW PZPR, Sekretariat (dalej: Sek.), sygn. 361, s. 3, Protokół posiedzenia Sekretariatu z dn. 12 XII 1981 r.

⁵ Jedynymi zorganizowanymi i odnotowanymi przez władze przejawami protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego były: strajk w spółdzielni pracy w Przysusze (14-15 grudnia) i zbiórka pieniędzy na pomoc dla rodzin internowanych, zorganizowana w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Środków Organizacyjno-Technicznych „Predom-Prebol” w Radomiu (20 XII). Także w roku 1982 w województwie odnotowano tylko drobne akcje protestacyjne, por. *Stan wojenny w Polsce. Kalendarium wydarzeń 13 XII 1981 – 31 XII 1982*, oprac. W. Chudzik, R. Cywiński, I. Kiemel, I. Marczak, Warszawa 1999, s. 166-168.

⁶ Por. B. Duda, *Zwykłe, ważne sprawy miasta. „Życie” rozmawia z prezydentem Radomia mgr inż. Andrzejem Morawskim*, „Życie Radomskie”, 1982, nr 13, s. 8, nr 14, s. 8; M. Kaca, *Zanotowane na zebraniu partyjnym: spokój wwrócił do naszego życia*, „Słowo Ludu”, nr 4/1982, s. 5. Podkreślenie roli aktywistów w pracy organizacyjnej oraz ich wpływ na środowisko zamieszkania i pracy znajdowały odzwierciedlenie w licznych, wydawanych w okresie trwania stanu wojennego wydawnictwach partyjnych, zob. np. R. Bryła, M. Karwat, *Być partią*, Warszawa 1981; M. Jurkiewicz, *Gdzie towarzyszy - tam partia*, Warszawa 1983.

Radomiu⁷. Warto zauważyć, że przy Komitecie wojewódzkim partii działał już wówczas tzw. sztab propagandowy, koncentrujący swe prace na rozwieszaniu plakatów i rozdawnictwie ulotek. Plany jego rozbudowy zakładały stworzenie tzw. kompanii propagandowej (w jej składzie mieli znaleźć się aktywiści partyjni z radomskich instytucji kulturalno-oświatowych i Wyższej Szkoły Inżynierskiej im. Kazimierza Pułaskiego), a także tzw. grup patrolowych, złożonych z członków Ochotniczych Hufców Pracy⁸.

Wszystkie omówione rozmowy i decyzje legły u genezy formacji paramilitarnej, której pierwsza oficjalna nazwa brzmiała: „Pułk Samoobrony przy Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Radomiu”. Z dokumentów wynika, że została ona powołana do życia decyzją Sekretariatu KW 17 grudnia 1981 r. Co jednak ciekawe, w protokole z mającego miejsce faktycznie w tym dniu posiedzenia Sekretariatu brak jest jakiegokolwiek wzmianki o tym fakcie. Sytuacja ta sugeruje, że zarówno wówczas, jak i później, zapisy na temat spraw samoobrony partyjnej nie były protokołowane lub też zapisywano je w odrębnych notatkach. Pierwszy rozkaz dowódcy pułku do podkomendnych został wydany 31 grudnia 1981 r. i datę tę możemy uznać za rzeczywisty początek działania formacji.

Organizacja wewnętrzna i liczebność pułku

Pierwszą wartą uwagi grupą zagadnień przy omawianiu historii pułku jest jego nazewnictwo oraz struktura dowódcza i organizacyjna. Jak wspomniano przed chwilą, w grudniu 1981 r. formacja otrzymała nazwę „Pułk Samoobrony”, zmienioną jednak wiosną 1983 r. na „Pułk Polityczno-Obronny” (powody tej zmiany zostaną omówione w dalszej części artykułu). Na czele pułku stało dowództwo kierowane przez oficera w stopniu podpułkownika (był nim dowódca jednostki Ludowego Wojska Polskiego stacjonującej na radomskim lotnisku), wspomaganego przez szefa sztabu, trzech zastępców (do spraw politycznych, operacyjnych i zaopatrzenia) oraz pełnomocnika Komendanta Wojewódzkiego MO. Szczątkowy stan zachowania źródeł uniemożliwia stwierdzenie czy szef sztabu i zastępcy dowódcy byli oficerami służby czynnej; ze względu na ich wysokie stopnie (wszyscy byli także podpułkownikami) należy domniemywać, że zaktywizowano tutaj emerytów lub rencistów. Dodać także warto, że zastępca dowódcy do spraw politycznych nie był oficerem, ale cywilnym działaczem – zapewne etatowym pracownikiem radomskiego komitetu wojewódzkiego partii⁹.

Pod względem organizacyjnym pułk nie dzielił się na bataliony, ale na samodzielne kompanie tworzone w ramach Rejonowych Ośrodków Pracy Partyjnej. Te z kolei tworzone były przez plutony dzielące się na drużyny. Choć wiemy, że na terenie

⁷ APR, KW PZPR, Sek., sygn. 361, s. 5-6, Protokół posiedzenia Sekretariatu z dn. 15 XII 1981 r.”

⁸ Tamże, s. 11, „Protokół posiedzenia Sekretariatu z dn. 18 XII 1981 r.

⁹ Podobne sytuacje miały miejsce także w strukturach niższych. Wiemy np., że 11 kompanią pułku dowodził oficer rezerwy w stopniu kapitana, jego zastępca do spraw politycznych posiadał stopień podpułkownika, natomiast oficer operacyjny i szef łączności – stopnie majorów, Rozkaz nr 1 dowódcy 11. kompanii pułku z dn. 12 XII 1982 r.

województwa radomskiego zorganizowano początkowo 10 kompanii pułku, miejsca ch „stacjonowania” nie są do końca znane. Z pewnością 8 miało charakter terenowy, obejmując tzw. rejonów ewidencyjny partii mieszczące się w Białobrzegach, Grójcu, Koźmicach, Lipsku nad Wisłą, Pionkach, Przysusze, Szydłowcu i Zwoleniu; można zaryzykować twierdzenie, że 2 ostatnie kompanie mieściły się w Radomiu, a jedna z nich obejmowała być może wyłącznie pracowników komitetu wojewódzkiego partii¹⁰. Ładom był uważany bezsprzecznie za miejsce potencjalnie największych wystąpień wymierzonych w struktury władzy, w związku z czym w połowie lutego 1982 r. utworzona została 11 kompania pułku, obejmująca 13 plutonów stacjonujących w miejscowościach położonych na obszarach różnych rejonów ewidencyjnych, ale leżących w maksymalnej odległości około 35 km od miasta. Chodziło tutaj zatem chyba o tworzenie odvodu terenowego, którego plutony mogłyby w razie potrzeby zostać przewiezionym do ośrodka lub też współdziałać z organami milicyjnymi w zablokowaniu wiodących doń dróg¹¹. W dokumencie datowanym na początek 1983 r. zachowała się informacja o istnieniu 12 kompanii pułku. Ponieważ wspomina się o niej przy okazji wytycznych do jednego z zadań, jako odwodzie Komendy Miejskiej MO w Ładomiu, można zaryzykować twierdzenie, że w jej składzie znaleźli się aktywiści z radomskiego miasta. Tak więc podsumowując, w roku 1983 struktura organizacyjna pułku obejmowała najprawdopodobniej 12 kompanii, z których 3 „stacjonowały” w samym Radomiu, a 9 na terenie województwa radomskiego.

Każda kompania dzieliła się na plutony, a te z kolei na drużyny i sekcje. Szczegółowe dane o strukturze wewnętrznej na tym poziomie są niestety bardzo kromne i dotyczą w praktyce tylko jednego plutonu, sformowanego w Gowarczowie. Składał się on z dwóch drużyn: Ładu i porządku publicznego, propagandy i ochrony; w składzie znajdowały się też samodzielne stanowiska dla lekarza i łącznika. Dowódca plutonu był wspierany przez trzy osoby. Pierwsza z nich to szef plutonu odpowiedzialny za poziom wyszkolenia bojowego, dyscyplinę oraz zakwaterowanie. Szef zaopatrzenia i informacji odpowiadał za odpowiednie wyposażenie plutonu w sprzęt, materiały i żywność, zapewniał także plutonowi środki transportu, a dowódcy przekazujące informacje rozpoznawcze. Zastępca do spraw politycznych zajmował się natomiast poziomem moralnym członków plutonu oraz systematycznym szkoleniem politycznym¹².

Chociaż na siedziby kompanii, plutonów i drużyn wyznaczano gremialnie lokalne instancje partyjnych, zadania przewidywały również przygotowanie „baz” dla oddziałów, w których miały odbywać się ewentualnie zebrania kompanii i plutonów wyposażonych jednak w pomieszczenia do zakwaterowania z zabezpieczonym transportem, wyżywieniem i opieką medyczną. W niektórych sytuacjach siedzibami

¹⁰ Zapotrzebowanie Wydziału Prewencji Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Radomiu na członków Pułku, d.b. maj 1983 r.

¹¹ Plutony 11. kompanii pułku stacjonowały w miejscowościach: Gózd, Ilża, Kowala, Jedlińsk, Jedlnia-etnisko, Jastrzębia, Piastów, Pionki – gmina, Pionki – miasto, Przytyk, Skaryszew, Wolanów, Zakrzew, Rozkaz nr 1 dowódcy 11. kompanii pułku z dn. 12 grudnia 1982 r.”

¹² Rozkaz Nr 1/81 dowódcy plutonu w Gowarczowie z dn. 22 XII 1981 r.; Schemat organizacyjny plutonu w Gowarczowie, d.b., grudzień 1981 r.

plutonów samoobrony stawały się także budynki urzędów gminnych¹³.

Z problematyką powyższą wiąże się oczywiście zagadnienie ogólnej liczebności pułku. Źródła sugerują, że tworzące go kompanie miały różne liczby plutonów, a te z kolei różne liczby członków. Pamiętajmy, że do formacji nie trafiały osoby przypadkowe, a każdy członek, obok zaangażowania w pracę partii oraz bezwzględного zaufania do władz i akceptowania sytuacji istniejącej w kraju, musiał posiadać także przeszkolenie wojskowe lub milicyjne oraz odznaczać się dość dużą sprawnością fizyczną i dyspozycyjnością. O osoby takie najtrudniej było na wsi, a najłatwiej w ośrodkach miejskich o charakterze przemysłowym. Dysproporcje tego rodzaju znajdują odzwierciedlenie w źródłach sugerujących, że pluton w gminie czysto wiejskiej skupiał 11–17 osób, w gminie z miasteczkiem (osadą) i otaczającymi ją terenami wiejskimi 16–22 osoby, a w gminie miejskiej około 40 osób¹⁴. Wspomniana przed chwilą 11 kompania pułku liczyła wraz z dowództwem 223 osoby. Uznanie tej wielkości za przeciętną prowadziłoby nas do wniosku, że cały pułk skupiał około 2500–2700 członków. Liczba ta wydaje się jednak zawyżona, tym bardziej, że – jak już wspomniano – w grudniu 1981 r. przedstawiciele władz partyjnych szacowali maksymalne możliwości werbunku na około 1000 osób. Można jednak chyba zaryzykować twierdzenie, że w formacji skupiono około 1500 aktywistów.

Członkowie formacji

Kim jednak byli ludzie zwerbowani do służby w pułku? Środowiska, w których prowadzono agitację członkowską, zostały wyszczególnione dokładnie w jednym z rozkazów dowódcy formacji. Stwierdzano w nim, że skład osobowy stworzy wytypowany aktyw społeczno-polityczny, a mianowicie: etatowi pracownicy aparatu partyjnego różnych szczebli, emeryci i renciści aparatu partyjnego oraz organów Mili-cji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, członkowie organizacji byłych żołnierzy zawodowych, emeryci i renciści Wojska Polskiego, „aktywi delegowani z zakładów pracy miasta i województwa”, a także członkowie Młodzieżowej Komisji Historycznej Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (sic!)¹⁵. Choć lista ta wydaje się dziwna, przedstawiciele niemalże wszystkich wymienionych środowisk posiadali cechy wspólne, wśród których najważniejsze były: przywiązanie do systemu, wiedza z zakresu wojskowości, a także umiejętność posługiwania się bronią palną; dochodziły jeszcze do tego – wspomniane już zresztą – dobra kondycja fizyczna i dyspozycyjność. Niestety dysponujemy danymi szczegółowymi na temat członków zaledwie trzech plutonów sformowanych w

¹³ Jako ciekawostkę podajmy, że w styczniu 1982 r. odbyła się pierwsza inspekcja wszystkich kompanii, przeprowadzona przez dowództwo pułku. Jej najważniejszym następstwem było odkrycie zjawiska nieuzasadnionego gromadzenia środków spożywczych, co – jak stwierdzano w jednym z dokumentów – „[...] stwarza przesłanki do tworzenia wokół członków partii negatywnych opinii”. Zalecano zatem jedynie zapotrzebowanie tych artykułów w lokalnych sklepach spółdzielczych, które miały je przechowywać, a w razie konieczności dostarczyć do miejsc zakwaterowania pododdziałów, Zarządzenie Nr 1 zastępcy dowódcy pułku ds. zaopatrzenia z dn. 16 I 1982 r.

¹⁴ Rozkaz nr 1 dowódcy 11. kompanii pułku z dn. 12 XII 1982 r.

¹⁵ Rozkaz Nr 1 Dowódcy Pułku z dn. 31 XII 1981 r.

Chlewiskach (28 osób), Gowarczowie (22 osoby) i Garbatce (33 osoby). W pierwszej z wymienionych miejscowości w składzie oddziału nie notowano ani jednego oficera rezerwy Ludowego Wojska Polskiego, w drugiej było ich 3, natomiast w trzeciej aż 5 (od podporucznika do kapitana). Znaczne różnice dotyczyły również poziomu wykształcenia: podczas gdy w pierwszych dwóch plutonach służyło zaledwie po 3 mężczyzn z wyższym wykształceniem, to w Garbatce było takich aż 13; w której znaleźli się m.in. dyrektorzy zakładów przemysłowych i szkół, prezes spółdzielni, pracownicy umysłowi i nauczyciele; pozostali to w większości pracownicy fizyczni i emeryci¹⁶. Dodać warto, że wśród członków pułku odnajdujemy także byłych członków „Solidarności”, oczywiście należących równoległe do PZPR. Zgodnie z ogólnymi wytycznymi musieli oni złożyć pisemne deklaracje o wystąpieniu ze związku i odpowiednio je umotywować. Głównym argumentem występujących było przejście „Solidarności” z pozycji związku zawodowego na pozycję partii politycznej¹⁷.

Działalność formacji

Geneza, organizacja wewnętrzna i skład społeczny pułku rzutowały w ogromnym stopniu na zakres działalności formacji i jej pododdziałów. W końcu grudnia 1981 r. najpilniejszymi zadaniami pułku były: prowadzenie akcji propagandowej w terenie, wyjaśniającej np. sytuację powstałą w kraju w wyniku wprowadzenia stanu wojennego, współpracę z jednostkami MO w patrolowaniu przydzielonych rejonów „dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego”, ochronę obiektów instancji partyjnych, ochronę rodzin aktywu polityczno-społecznego. Wiemy również, iż w okresie tym przy dowództwie powołana została służba propagandowo-informacyjna mająca zajmować się zarówno kolportowaniem materiałów propagandowych, jak i zbieraniem informacji o sytuacji społeczno-politycznej w terenie, oraz przekazywaniem ich wojewódzkim władzom partyjnym. Program szkolenia miał obejmować obsługę pistoletu „P-64”, pistoletu maszynowego „KbkAK” (znanego bardziej jako „kałasznikow”) i pistoletu maszynowego PM wz. 1941 lub 1943 („pepesza”); środki chemiczne wymienione w rozkazie nosiły oznaczenia RMG-75 i RGL-200/1; kryły się pod nimi: ręczny miotacz gazu i pojemnik z gazem łzawiącym¹⁸. Przytoczone dane wskazują jednoznacznie, iż władze partyjne widziały możliwość użycia pułku w sytuacjach siłowych, np. przy rozpraszaniu demonstrantów. Aktywiści mieliby zatem stanowić odwód (a raczej rezerwę) oddziałów MO lub ZOMO. W województwie radomskim nie doszło jednak nigdy do wykorzystania oddziałów pułku w ten właśnie sposób¹⁹.

¹⁶ Wykaz członków plutonu w Garbatce, d.b., 1982 r.

¹⁷ Pisma członków PZPR zawierające zrzeczenia się członkostwa w NSZZ „Solidarność” z lat 1981-1982.

¹⁸ Rozkaz Nr 1 Dowódcy Pułku z dn. 31 XII 1981 r.

¹⁹ Być może struktury pułku zostały zaangażowane w akcję o kryptonimie „Porządek”, przeprowadzoną w pierwszej połowie lutego 1982 r., w ramach której ponad 800 członków ORMO przeprowadziło w Radomiu kompleksowe kontrole zabezpieczeń obiektów handlowych, kontrole pojazdów, a także rozmowy z osobami uchylającymi się od pracy, W. Ozimek, *Akcja „Porządek”. Sprawdzone zabezpieczenie obiektów handlowych. Skontrolowano pojazdy. Zlikwidowano bimbrownie*, „Słowo Ludu”, nr 34/1982, s. 4.

Wiosną 1982 r. sytuację społeczno-polityczną w mieście i województwie określano jako dobrą i spokojną. Symbolem powrotu do normalności i stałego wzrostu zaufania do władz miał być cykl tzw. świąt majowych (1, 3 i 9 maja), nazywany w dokumentach partyjnych „barometrem nastrojów”. Instancje PZPR odbierały i analizowały liczne postulaty w tej sferze (np. rezygnacji z pochodu pierwszomajowego), podejmując jednak bardzo szybko decyzję o włączeniu do planowanych uroczystości oddziałów samoobrony i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej; obie formacje miały też wziąć udział w organizowanym w Radomiu pochodzie i to w pełnym umundurowaniu²⁰. W poświęconym tej operacji rozkazie dowódca podkreślał, iż święta majowe organizowane są w setną rocznicę powstania polskiego ruchu robotniczego, w roku „[...] w którym partia – władza ludowa kontynuuje trudne i skomplikowane dzieło pozyskiwania społecznego zaufania”. Szczególną wagę przywiązywano do manifestacji pierwszomajowej w Radomiu oraz manifestacji regionalnych w trzynastu miastach województwa, gdyż miały mieć one „charakter społecznego udokumentowania poparcia dla partii i jej założeń programowych”²¹. Każdemu członkowi pułku zalecano wywiązanie się z okresie poprzedzającym manifestację, w jej trakcie oraz w czasie imprez okolicznościowych z powierzonych obowiązków, polegających na szeroko rozumianym zabezpieczeniu porządku. Dowódcom poszczególnych kompanii nakazywano zatem koordynację działań i przedsięwzięć z lokalnymi kierownikami jednostek terenowych MO oraz przeprowadzenie narad z dowódcami plutonów i drużyn, celem przydzielenia im konkretnych zadań. Te ostatnie obejmowały: „[...] zintensyfikowanie działań rozpoznawczych w miejscach pracy, zamieszkania i grupach środowiskowych, w celu uzyskania informacji o inicjatywach i zamiarach zakłócenia uroczystości pierwszomajowych” wraz z podjęciem działań profilaktycznych; „zbieranie informacji o osobach i grupach, których zamierzenia mogą mieć charakter terrorystyczny i sabotażowy”; ujawnianie i współdziałania z milicją w „likwidowaniu kolportażu nielegalnych materiałów propagandowych, ulotek, plakatów czy wrogich napisów, haseł itp.”; zapewnienie ochrony gmachów użyteczności publicznej i obiektów przemysłowych „przed próbami sabotażu, zamachami, usiłowaniami niszczenia elementów propagandy wizualnej i dekoracji pierwszomajowych”. Realizacja tych zadań miała odbywać się w trzyosobowych patrolach, w składzie których obok członka pułku znajdował się także milicjant i ormowiec²². Zachowany raport dowódcy kompanii z Kozienic informuje, że służbę tę pełniło 98 osób (stan kompanii wynosił 125), patrolując w trzyosobowych patrolach ulice oraz otoczenie obiektów państwowych i partyjnych. Miało to służyć zapobieganiu incydentom, tropieniu ulotek i wrogich napisów oraz niszczeniu dekoracji²³.

Jak już wspomniano, od wiosny 1983 r. w oficjalnych dokumentach radom-

²⁰ APR, KW PZPR, Sek., sygn. 365, s. 1, Protokół posiedzenia Sekretariatu z dn. 6 IV 1982 r.; [brak autora], *Jutro pójdziemy w pochodzie 1-Majowym*, „Słowo Ludu”, nr 84/1982, s. 5

²¹ Por. M. Bąk, A. Nowacka, B. Duda, E. Szczerbiński, T. Zając, *Wielotysięczne pochody. Święto Pracy na Ziemi Radomskiej*, „Życie Radomskie”, nr 91/1982, s. 8.

²² Rozkaz Nr 4 Dowódcy Pułku”, d.b., kwiecień 1982 r.

²³ Pismo Dowódcy Kompanii Nr 3 do Dowódcy Pułku Samoobrony przy KW PZPR w Radomiu z dn. 6 V 1982 r.

skich struktur partyjnych zamiast dotychczasowej nazwy „Pułk Samoobrony”, pojawia się nazwa nowa: „Pułk Polityczno-Obronny”. Modyfikacja ta nie była przypadkowa, sygnalizowała nie tyle zmianę profilu działań formacji, co raczej ich poszerzenie o nowe formy, zapewne w kontekście zawieszenia stanu wojennego. Przede wszystkim na tle sytuacji istniejącej w kraju władze polityczne uznały, że opozycja została stłumiona, a życie społeczne wróciło na dawne tory, stąd też groźba „solidarnościowej rewolty” jest już nierealna. Plany wsparcia struktur milicji przez aktywistów partyjnych odchodziły na plan dalszy, choć oczywiście nie zostały całkowicie zarzucone. Dowódcom pododdziałów polecano zatem kontynuowanie szkoleń teoretycznych z zakresu posługiwania się bronią palną i środkami chemicznymi, prowadzenie – w porozumieniu z szefami Rejonowych Urzędów Spraw Wewnętrznych – strzelań z broni krótkiej i długiej, aktualizowanie stanów osobowych, utrzymywanie łączności z władzami zwierzchnimi. Interesującym novum będącym dowodem zaufania władz wojewódzkich dla struktur terenowych, była możliwość wprowadzenia przez dowódców kompanii „[...] podwyższonej gotowości obronnej pododdziałów w celu zapewnienia ładu i porządku na swoim terenie”; podkreślano jednak, że może to mieć miejsce jedynie w uzasadnionych przypadkach oraz odbywać się w porozumieniu z instancjami partyjnymi i za zgodą służb wewnętrznych²⁴. Pewnej zmianie uległ także arsenał środków rażenia, w użyciu których szkoleni byli członkowie omawianej formacji; w omawianym okresie obejmował on broń pistolet TT wz. 33, RKM (ręczny karabin maszynowy?), granaty F-1 i RG-46 oraz środki chemiczne RMG (skrót od: ręczny miotacz gazu)²⁵.

Ciężar pracy członków Pułku został jednak przerzucony od tego momentu na sferę ideologiczno-propagandową. Jak sugerują źródła, pierwszym sprawdzianem w tej sferze miała być – prowadzona w całym kraju w marcu i kwietniu 1983 r. – tzw. aktywizacja związków zawodowych. Możemy domniemywać, że członkowie plutonów i kompanii zostali włączeni w przygotowania do rozmów indywidualnych, seminariów i szkoleń, mających pomóc w stworzeniu organizacji związkowych i przekonaniu reprezentantów różnych środowisk o bardzo pozytywnym nastawieniu władz partyjnych do ruchu związkowego²⁶. Już w kilka tygodni później przed aktywistami partyjnymi stało jednak znacznie większe wyzwanie, a mianowicie pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny. Na tym tle dowództwo formacji wprowadziło w dniach 15-26 czerwca 1983 r. stan pełnej gotowości struktur pułku, wydając też specjalny rozkaz omawiający metody i skalę wzmocnienia sił MO. Najważniejszymi przejawami było pełnienie stałych dyżurów, a także wyznaczenie członków dla uzupełnienia składów osobowych posterunków milicji. Jedną z kompanii pozostawiono do dyspozycji Komendanta Miejskiego MO w Radomiu, który mógł zażądać jej członków do pomocy, a ostatnia kompania stanowiła odwód wojewódzki. W omawianym rozkazie podkreślano, co warte jest chyba uwagi, że skierowanie do przedstawionych zadań ma odbyć się na mocy oddelegowania z zakładu pracy, a wyży-

²⁴ Rozkaz nr 15 Dowódcy Pułku z dn. 10 stycznia 1984 r.

²⁵ Rozkaz nr 10 dowódcy Pułku z dn. 11 kwietnia 1983 r.

²⁶ Plan działań polityczno-organizacyjnych w zakresie aktywizacji związków zawodowych z dn. 11 III 1983 r.”

wienie zapewniał komitet wojewódzki partii²⁷. Dokumenty wskazują jednak, że chęć wyrażana przez aktywistów chęć współpracy z organami zabezpieczającymi porządek nie spotykała się z odpowiednim odzewem. W trakcie omawianej pielgrzymki papieskiej struktury MO zapotrzebowały zaledwie 8-10% stanu pułku, a mianowicie 120 osób, oddelegowanych na posterunki milicyjne w celu wsparcia dyżurów wieczorno-nocnych; w Radomiu aktywistów takich było ich 30, w Lipsku nad Wisłą i Kozienicach 20, a w innych ośrodkach od 5 do 10²⁸.

W początku roku 1984 dowódcom pododdziałów polecano na bieżąco zapoznawać członków Pułku z danymi o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju i województwie, ale także z ideologicznymi zadaniami partii, stawiając także za cel „[...] stwarzanie w bieżącej pracy polityczno-wychowawczej warunków do rozwijania aktywności składów osobowych pododdziałów w zakresie zwalczania przejawów zła, niegospodarności, naruszania zasad współżycia społecznego, dyscypliny oraz przejawów wszelkiej wrogiej działalności przeciwko partii i władzom PRL”²⁹. Aktywiści zabezpieczali nadal pochody pierwszomajowe³⁰. Jak sugerują źródła, od początku 1984 r. struktury pułku mogły zostać zaangażowane silniej w tzw. przygotowania polityczno-obronne, związane z obroną cywilną. Przygotowania te miały obejmować m.in. sporządzenie aktualnych ocen sytuacji politycznej i społecznej na terenie województwa, wraz z nakreśleniem „[...] głównych kierunków i stopnia zagrożenia polityczno-psychologicznego regionu i środowiska w okresie stanu wojennego i wojny”, zaktualizowanie planów, uaktualnienie dokumentów dotyczących uregulowania stosunku członków partii do czynnej służby wojskowej, a wreszcie „[...] uaktualnienie struktury i obsady kadrowej aparatu polityczno-propagandowego w formacjach obrony cywilnej i w jednostkach przewidzianych do militaryzacji w okresie zagrożenia państwa i wojny, funkcjonujących i organizowanych na obszarze województwa”³¹.

Także w 1984 r. pododdziały pułku otrzymały po raz pierwszy rozkaz zabezpieczenia „przed działalnością elementów wrogich naszemu ustrojowi” punktów głosowania w wyborach do rad narodowych, z pewnością uczestnicząc także w bieżącym przygotowaniu i przekazywaniu strukturom wojewódzkim – jak to zresztą normowała specjalna instrukcja – ocen „[...] atmosfery politycznej i frekwencji w lokalach wyborczych w mieście i na wsi oraz stosunku do aktu głosowania poszczególnych grup wyborców, środowisk społecznych, kleru, zakonnic i zakonników, ludzi o uznanym w środowisku autorytecie oraz osób znanych z postaw antysocjalistycznych”³². W czerwcu roku 1988 r., przy okazji kolejnych wyborów, stwierdzenie takie już nie padło, a rozkaz wydany przez dowódcę Pułku miał bardzo skonkretyzowaną

²⁷ Rozkaz Nr 012 Dowódcy Pułku z dn. 13 VI 1983 r.

²⁸ Zapotrzebowanie Wydziału Prewencji Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Radomiu na członków Pułku, d.b. maj 1983 r.

²⁹ Rozkaz nr 15 Dowódcy Pułku z dn. 10 I 1984 r.

³⁰ Rozkaz Nr 16 Dowódcy Pułku, d.b., kwiecień 1984 r.

³¹ Wytyczne I Sekretarza KW PZPR w Radomiu w sprawie realizacji w 1984 r. zadań w dziedzinie obronności w instancjach partyjnych województwa radomskiego z dn. 10 I 1984 r.

³² Rozkaz Nr 17 Dowódcy Pułku z dn. 4 VI 1984 r.; Instrukcja Wydziału Polityczno-Organizacyjnego nt. systemu i zakresu informacji w dniu wyborów, d.nb., czerwiec 1984 r.

formę, stawiając przed podkomendnymi trzy podstawowe zadania: pełnienie dyżurów polityczno-zabezpieczających w siedzibach komitetów partyjnych, pełnienie dyżurów w lokalach wyborczych i siedzibach komisji wyborczych stopnia podstawowego oraz prowadzenie pracy polityczno-wyjaśniającej oraz agitacyjnej na rzecz jak najszerszego udziału przedstawicieli społeczeństwa w akcie głosowania. Zadania te ponawiano również przy innych okazjach, jak np. pamiętnym referendum, odbytym w 1987 r.³³

Najpóźniejsze dokumenty świadczące o istnieniu pułku pochodzą z połowy 1988 r. Można domniemywać, że istniał on wówczas jedynie „na papierze”, a prace szkoleniowe i akcje, w których angażowano członków formacji, podejmowane były jedynie sporadycznie. W takim stanie poszczególne kompanie i plutony dotrwały zapewne do samorozwiązania PZPR.

Uwagi końcowe

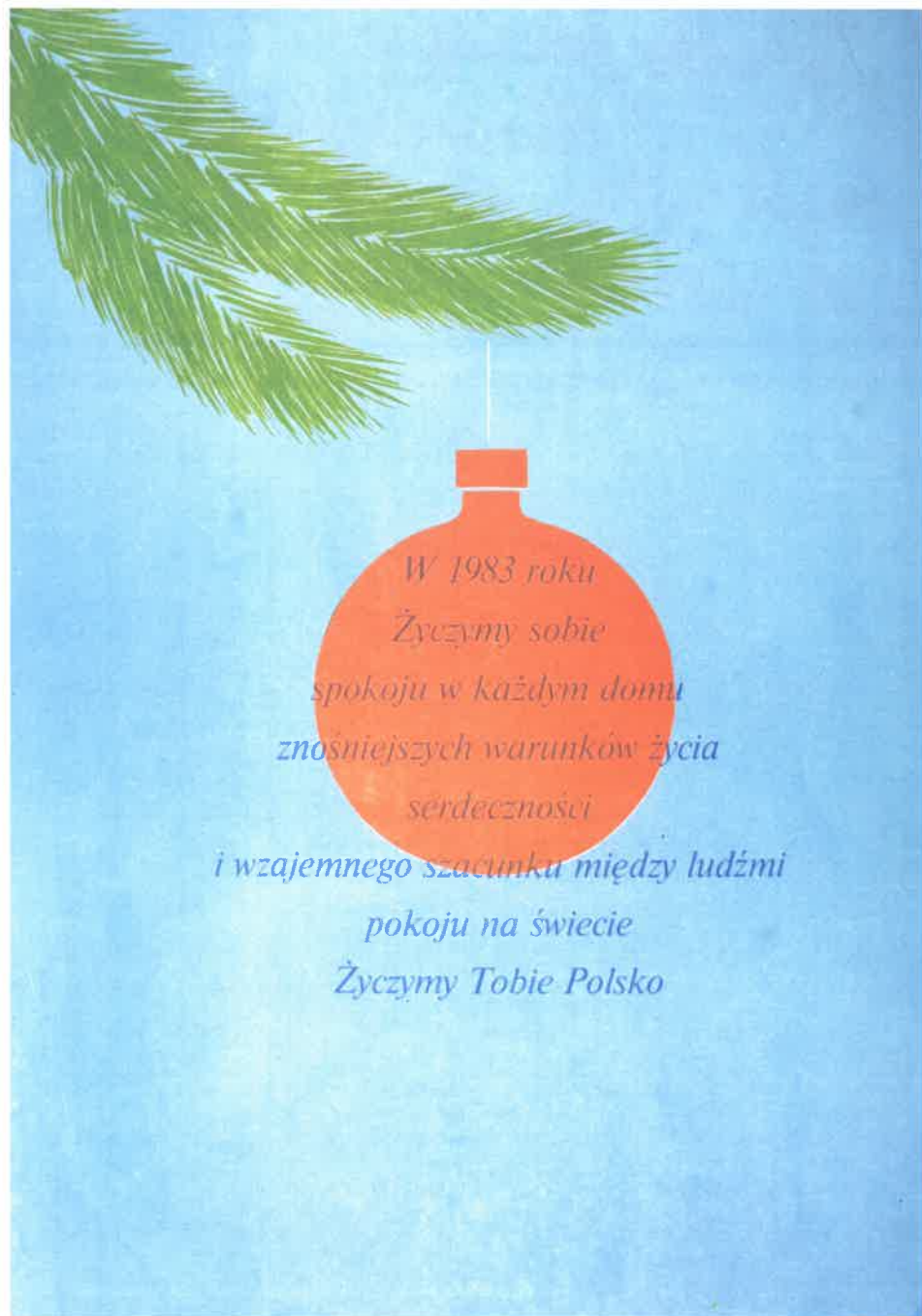
Przytoczone informacje warto są z pewnością choćby krótkiego podsumowania. Rozpocznijmy je od zwrócenia uwagi na fakt, że w latach 1981-1989 PZPR dysponowała własną organizacją paramilitarną tworzoną przez osoby „pewne” pod względem ideologicznym, zorganizowane na wzór wojskowy oraz przeszkolone w obsłudze broni długiej i krótkiej oraz tzw. środków prewencji. U genezy powołania formacji leżała bezsprzecznie obawa o przebieg ewentualnej konfrontacji z opozycją polityczną. Obawa ta musiała być naprawdę silna, skoro władze polityczne mające przecież w dyspozycji wojsko, milicję, ochotnicze rezerwy milicji itp. formacje, zdecydowały się na zorganizowanie własnych członków w taki właśnie sposób. Można oczywiście rozważać czy aktywiści skierowani do tłumienia demonstracji wywiązali się w pewni z powierzonych zadań. Pamiętajmy, że przecież nie był to już słynny „aktyw robotniczy” wykorzystywany do rozbijania demonstracji jedynie przy pomocy gumowych pałek, ale ludzie, którzy mieli wystąpić na ulicach z „kałasznikowami” w rękach. Warto także zauważyć, że radomski komitet partii nie miał żadnych kłopotów z werbunkiem do pułku, a pewne informacje źródłowe sugerują, że liczba chętnych przerosła oczekiwania.

Kiedy władze partyjno-państwowe doszły do wniosku, że sytuacja społeczno-polityczna unormowała się, pułk przestał być potrzebny. Jego pododdziały angażowano oczywiście doraźnie do prac pomocniczych, ale wsparcie to nie miało większego znaczenia dla całokształtu realizowanych zadań. Interesującym wyzwaniem byłoby z pewnością podjęcie próby udzielenia odpowiedzi na pytania o wzajemne relacje między aktywistami PZPR, a funkcjonariuszami milicji, służb specjalnych i wojska. Tematyka ta, podobnie jak i inne zagadnienia związane z samoobroną partyjną, pomogłyby nam z pewnością lepiej poznać i zrozumieć system władzy istniejący niegdyś w Polsce.

³³ Rozkaz Nr 2/87 Dowódcy Pułku z dn. 23 XI 1987 r.

Surowe prawa
stanu wojennego
najkrótsza droga
do normalizacji życia !

Archiwum Państwowe w Lublinie, Zbiór plakatów, druków ulotnych i afiszów, sygn. 841



*W 1983 roku
Życzymy sobie
spokoju w każdym domu
znośniejszych warunków życia
serdeczności
i wzajemnego szacunku między ludźmi
pokoju na świecie
Życzymy Tobie Polsko*

Obchody pierwszej po czerwcowych wyborach w 1989 roku rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

Tytuł niniejszych rozważań jest świadomie przewrotny, a ta zamierzona mistyfikacja ma na celu zwrócenie – już na wstępie – uwagi na paradoksalną sytuację, jaka wówczas miała miejsce. Ósma rocznica wprowadzenia stanu wojennego przypadała w czasie, kiedy w Polsce ster rządów już z górami dwa miesiące dźwierzyl pierwszy od ponad 40 lat niekomunistyczny rząd z Tadeuszem Mazowieckim na czele, a „jesień narodów” w Europie Środkowo-Wschodniej osiągnęła apogeum¹. Co zatem sprawiło, że wydarzenie dla wielu Polaków traumatyczne, ale też kluczowe w postrzeganiu otaczającej rzeczywistości, nie zostało wówczas należycie wyeksponowane i uświęcone. W tych nowych okolicznościach byłoby to nie tylko uprawnione, ale również niezwykle ważne, zarówno jako hołd złożony po raz pierwszy otwarciu i oficjalnie przez polskie władze niezliczonym, anonimowym bohaterom tamtego czasu, jak i element kształtowania nowej wizji historii Polski – niezależnej od dotychczas obowiązującej „jedynej słusznej”. Dlaczego więc tak się nie stało?

Inspiracją i podstawą źródłową niniejszych rozważań jest dokument zatytułowany „Propozycje działań związanych z ósmą rocznicą wprowadzenia stanu wojennego”², który, chociaż partyjnej proveniencji, odnaleziony został w aktach administracyjnych wytworzonych przez Departament Studiów i Analiz Służby Bezpie-

¹ 24 VIII 1989 r. Sejm powołał T. Mazowieckiego na stanowisko premiera, a 12 września zatwierdził skład nowego gabinetu, do którego weszli przedstawiciele OKP, ZSL i SD oraz pięciu ministrów z PZPR. W składach tej ostatniej pozostały MON (gen. Florian Siwicki) i MSW (gen. Czesław Kiszczak), co było, jak w tym czasie uważano, konieczną koncesją na rzecz dotychczasowego establishmentu. Przemiany w Polsce spowodowały, iż we wszystkich krajach „demokracji ludowej” Europy Środkowo-Wschodniej puściły tamy. Symbolicznym rezultatem tego procesu był demontaż muru berlińskiego i „aksamitna rewolucja” w Czechosłowacji.

² Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN), sygn. 0832/2, k. 167-175, Stan wojenny, *Propozycje działań związanych z ósmą rocznicą wprowadzenia stanu wojennego*, Warszawa, 6 IX 1989 r., (dalej: *Propozycje...*), a ponieważ dokument ten został opublikowany w „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 7 (30) z lipca 2003 r., ss. 74-79, przy cytowaniu lub kolejnym powoływaniu się nań autorka będzie odsyłać do tej edycji. Publikacja ta została opatrzona wstępem G. Majchrzaka, który jednak, w przekonaniu autorki, nie tylko nie wyczerpał tematu, ale go w niedopuszczalny sposób zbanalizował.

czeństwa. Poza wspomnianym dokumentem akta te zawierają 407 kart poświęconych różnym aspektom związanym z wprowadzeniem stanu wojennego. Oprócz wspomnianych wyżej meldunków dotyczących „wpływu Solidarności na anarchizację życia społeczno-politycznego, są tam m. in. analizy prawne problemu, stenogramy z konferencji prasowych w Centrum Prasowym Interpress z okresu 13-31 grudnia 1981 r., opracowania i publikacje pracowników naukowych Akademii Spraw Wewnętrznych dotyczące polityczno-prawnych aspektów wprowadzenia stanu wojennego, materiały dotyczące wywiadowczych ocen i analiz na temat przesłanych informacji uzasadniających konieczność wprowadzenia stanu wojennego, artykuł z „Kultury” paryskiej pt. *Kilka uwag o wywiadzie płk Kuklińskiego*, etc. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te materiały posłużyły do „wytyczenia” kierunków działań i argumentacji, które znalazły się w *Propozycjach...*. SB potraktowała problem niezwykle poważnie i skrupulatnie się do niego przygotowała. Nie bez powodów koordynacje i kierowanie tymi działaniami powierzono właśnie Departamentowi Studiów i Analiz. Z racji swoich kompetencji i zadań, był to bowiem wiodący pion MSW, w którym wypracowywane miały być formy i metody pracy operacyjnej oraz koncepcje działań, w tym o charakterze profilaktycznym³.

Kilka uwag ogólnych

Świadomość historyczna jest ważnym składnikiem szeroko pojmowanej świadomości społecznej, która z kolei stanowi mentalny, stąd nie dostrzegalny „gołym okiem”, ale bardzo istotny fundament sprawowania w państwach demokratycznych władzy i jej legitymizacji. Tej prostej zależności niestety nie rozumieli, bądź z jakichś powodów nie chcieli lub nie mogli dostrzegać, rządzący Polską w zimie 1989 r. demokraci o solidarnościowych korzeniach. Aspekt ten doceniali za to partyjni ideolodzy i analitycy, i to oni – o ironio – doskonale pamiętali o zbliżającej się rocznicy 13 grudnia. Co więcej, doskonale zdawali sobie sprawę, jakim zagrożeniem dla ich przyszłości⁴ mogą być odpowiednio przeprowadzone i „skonsumowane” przez „So-

³ Struktura ta powstał w wyniku reorganizacji SB, jaka się rozpoczęła w MSW w lecie 1989 r. Na podstawie Zarządzenia Nr 075/89 Ministra Spraw Wewnętrznych z 24 sierpnia w sprawie likwidacji i przekształcenia niektórych jednostek organizacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotychczasowe departamenty resortu: III, IV, V, VI oraz Biuro Studiów SB i Główny Inspektorat Ochrony Przemysłu zostały przekształcone: Departament Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa, Departament Ochrony Gospodarki i Departament Studiów i Analiz. Do kompetencji tego ostatniego pionu należała działalność studyjna, analityczna i informacyjna odnosząca się do obszarów działania dwóch pierwszych departamentów, w tym zwłaszcza: „1) ujawnianie tendencji zmierzających przemocą do obalenia konstytucyjnego porządku państwa; 2) wypracowywanie koncepcji oraz przedsięwzięć profilaktycznych służących rozpoznawaniu i zapobieganiu działalności mogącej godzić w konstytucyjny porządek państwa; 3) podejmowanie, na podstawie dokonywanych analiz i ocen w oparciu o przewidziane prawem środki pracy Służby Bezpieczeństwa, przedsięwzięć mających na celu ujawnianie zdarzeń oraz nastrojów w wybranych grupach i środowiskach, mogących prowadzić do osłabienia gospodarki lub bezpieczeństwa państwa albo godzić w konstytucyjne prawa i wolności obywateli oraz inspirowanie odpowiednich przeciwdziałań; 4) uzyskiwanie, gromadzenie oraz opracowywanie informacji, analiz oraz prognoz dla organów państwowych w zakresie działania Służby Bezpieczeństwa; 5) doskonalenie form i metod pracy Służby Bezpieczeństwa”.

⁴ Chodzi oczywiście o przyszłość zarówno w sensie formacyjnym, jak i jednostkowych losów.

lidarność” – i jej niektórych reprezentantów w Sejmie i rządzie – pierwsze oficjalne obchody upamiętniające wprowadzenie przez WRON stanu wojennego. Kampania, jaką w celu zmarginalizowania grudniowej rocznicy komunizmu⁵ wtedy przeprowadzili, była pierwszą – w nowych warunkach społeczno-politycznych – bitwą w walce o świadomość historyczną Polaków. Starcie to, chociaż funkcjonariusze PZPR ciągle rozdawali karty, odbyło się już w innym niż dotychczas układzie sił. Był on po raz pierwszy dla komunistów niekorzystny, z czego doskonale zdawali sobie sprawę. Zapewne również nie obce było im wówczas przekonanie, iż odtąd walka o „rząd dusz” już zawsze będzie odbywać się w takich niekomfortowych warunkach. Świadomość tych ograniczeń stała się dla partyjnych propagandzistów punktem wyjścia do podjęcia różnego rodzaju działań wyprzedzających, które miały dwa podstawowe, równie ważne cele.

Po pierwsze, chodziło o ograniczenie ewentualnej aktywności w tym względzie strony solidarnościowej, która – z czym należało się, zdaniem komunistów, liczyć – mogła chcieć „wykorzystać tę rocznicę dla dyskredytacji PZPR, w szczególności ówczesnych i dzisiejszych przywódców partii, w celu potwierdzenia własnej legitymacji do sprawowania władzy. Ponadto agresywność propagandowa i polityczna przeciwnika może przyjąć różny wymiar. W wariancie skrajnym można przewidzieć próbę wywołania spektakularnej deklaracji Sejmu i Senatu, a nawet dążenie do uznania decyzji dotyczących stanu wojennego z bezzasadne”. Nie trzeba dodawać, że podobna deklaracja otwierałaby drogę nurtowi rozliczeniowemu, którego prawną emanacją mogły być ustawy dekomunizacyjna i lustracyjna. Była to więc batalia o być lub nie być – i to nie tylko w sensie polityczny – komunistów oraz ich różnego autoramentu popleczników. Wbrew jednak czarnowidztwu niektórych opiniotwórczych środowisk, które epatowały wizją drugiej Rumunii⁶, Polsce nigdy nie groził taki krwawy scenariusz. Tutejsi komuniści nie musieli się raczej obawiać o osobiste bezpieczeństwo. Pierwsze nieśmiałe propozycje systemowego rozstrzygnięcia kwestii związanych z koniecznością rozliczenia się z epoką PRL sprowadzały się do zbadania związków niektórych parlamentarzystów OKP z komunistyczną bezpieką i pojawiły się dopiero na wiosnę 1990 r.⁷

Niedopuszczenie do politycznego i mentalnego zdyskontowania przez „przeciwników politycznych” tej najważniejszej wówczas, bo pierwszej tego typu

⁵ Mam świadomość – gdy ją stosujemy do owych czasów – umowności tego określenia. Jako wygodny skrót myślowy spełnia jednak swoje zadanie, więc niech już tak zostanie.

⁶ Przeobrażenia w tym kraju przybrały postać krwawej rewolucji, która obaliła reżim rodziny Ceaușescu. Sam dyktator i jego żona zostali w szybkim pokazowym procesie skazani na karę śmierci, a wyrok wykonano natychmiast.

⁷ Według Antoniego Dudka jednym z pierwszych orędowników tej operacji był Roman Bartoszcze, który w kwietniu 1990 r. – przy okazji debaty nad projektami ustaw policyjnych w Sejmie X kadencji – proponował, aby zbadać związki niektórych parlamentarzystów z rozwiązywaną właśnie SB. Jego wystąpienia wywołało ostry sprzeciw Bronisława Geremka, który wszelkie sugestie na temat związków agenturalnych członków OKP uznawał za oszczerstwo, zob. A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989-2001*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2002; na temat lustracji i dekomunizacji zob. B. Wildstein, *Długi cień PRL-u czyli dekomunizacja, której nie było*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2005 oraz A. Zybortowicz, *W uścisku tajnych służb*, Wydawnictwo Antyk 1993.

rocznicy od pluralistycznych wyborów do parlamentu⁸, według partyjnych ideologów dawało wymierne korzyści również na przyszłość. Zmniejszało bowiem, ich zdaniem, „wiarygodność argumentacji działań tych, którzy zechcą powracać do tej kwestii w następnych latach”⁹. Nie ulega wątpliwości, że skuteczność argumentów przeciwnika będzie jeszcze mniejsza, kiedy, poza wyeliminowanie go w decydującym momencie z niezagospodarowanego jeszcze obszaru zbiorowej świadomości, wypełnieni się tę lukę własnymi, odpowiednio przygotowanymi i podanymi społeczeństwu, racjami. Dlatego też, równoległe z ograniczaniem takiej czy innej aktywności członków OKP lub Solidarności zmierzającej do zorganizowania obchodów rocznicy grudnia 1981 r., w odpowiedzialnych za propagandę gremiach partii została opracowana argumentacja uzasadniająca wprowadzenie stanu wojennego. Jej ówczesnym, bieżącym zadaniem było ukształtowanie opinii publicznej w kierunku zgodnym z oczekiwaniami komunistów, co z kolei stanowiłoby dogodną pozycję do odbudowy aktywów w przyszłości. Według założeń taktycznych w propagandzie tej należało „[...] łączyć rzeczową analizę przyczyn wprowadzenia stanu wojennego z ukazaniem tego, w jaki sposób przerwanie groźnego biegu wydarzeń z 1981 r. umożliwiło późniejsze porozumienie, a w efekcie „okrągły stół” i głęboką transformację systemu politycznego Polski. Szczególnie mocno powinien być wyeksponowany motyw «mniejszego zła». Na tym tle trzeba z pełnym zrozumieniem odnieść się do poczucia krzywdy u osób internowanych i więzionych, wyrazić głęboki żal z powodu zaistnienia takiej konieczności. Niezbędne będą również silne akcenty samokrytyczne, przede wszystkim związane z daleko niewystarczającym tempem reform w latach 1982-1988. Trzeba zadbać o racjonalizm ocen i rzeczowość argumentacji”¹⁰. Takie i podobne taktyczne założenia będące punktem wyjścia działań politycznych i kierunków argumentacji, wsparte skutecznymi – co zobaczymy niżej – sposobami realizacji, w efekcie doprowadziły do strategicznego zwycięstwa schyłkowej PZPR w walce o pamięć o stanie wojennym, a w szerszej perspektywie o wizję historii PRL-u w ogóle. Umiejętnie zawłaszczona przez komunistów świadomość historyczna Polaków stanowiła dodatkowe zabezpieczenie¹¹ ich interesów na początku procesu transformacji ustrojowej. Co więcej, efekty tej manipulacji sprawnie i wciąż skutecznie wykorzystywane są przez układ postkomunistyczny. W ostatnim okresie odczuwają to nawet ci z badaczy zajmujących się dziejami PRL-u, którzy od czasu do czasu zaledwie próbują wprowadzić w obieg naukowy nowe źródła, stawiające czasem – to prawda – dotychczasowych bohaterów i uznane autorytety w nieco innym świetle. I nie ma znaczenia, że zwykle przy takich okazjach komentarz edytora dokumentów idzie w oczywistym

⁸ Wcześniej była oczywiście dziwiła rocznica powstania „Solidarności”, wypadła ona jednak w najgorętszym czasie kiedy, trwała jeszcze „walka” o formułę i skład rządu, w którą obie główne strony konfliktu były bez reszty zaangażowane.

⁹ Wszystkie cytowane powyżej fragmenty zdań, a nie oznaczone osobno, pochodzą z *Propozycji...*, s. 75.

¹⁰ *Propozycji...*, s. 75.

¹¹ Andrzej Zybortowicz, toruński socjolog zajmujący się w swoich pracach naukowych m.in. metodologią badań społecznych oraz teorią zmiany społecznej, od dawna twierdzi, iż „[...] głównym wytłumaczeniem faktu, iż w Polsce, a prawdopodobnie i w innych krajach bloku radzieckiego, komuniści oddawali władzę w sposób pokojowy, jest wbudowanie w proces transformacji wielu zabezpieczeń ich interesów ekonomicznych i politycznych” (A. Zybortowicz, tamże, s. 8).

w takiej sytuacji kierunku, iż być może czas na reinterpretację niektórych wydarzeń z naszej najbliższej przeszłości. Dodajmy: sugestia ta jest jak najbardziej uprawniona, bo przecież pojawienie się nowych materiałów źródłowych, niezależnie od ich proveniencji, dla rzetelnego badacza zawsze powinno być momentem refleksji i ponownego wejrzenia w analizowany problem. Jednak przez niektóre opiniotwórcze środowiska tacy badacze odsądzeni są od czci i wiary¹². No cóż, zawód historyka okazuje się w polskich warunkach niezwykle stresujący, a sam historyk stał się przysłowiowym chłopcem do bicia.

Propozycje działań...

Mimo poczucia klęski oraz postępującej gwałtownie destrukcji terenowych struktur PZPR¹³ propagandyści z KC nie zapomnieli o przypadającej w grudniu 1989 r. 8 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i niebezpieczeństwach wynikających z przywołania problematyki stanu wojennego przez politycznego adwersarza. Dlatego też, z powodów przytoczonych już wcześniej, konstatując jednocześnie, że rachunek sił wypada dla partii niekorzystnie, w gabinetach KC uznano, iż „(...) należy przede wszystkim dążyć do ograniczenia agresywności ataku, do uniknięcia niebezpieczeństw związanych z jego ekstremalnymi formami. W tym celu należy podjąć odpowiednie działania polityczne skłaniające ośrodki decyzyjne przeciwnika do umiarkowania, wspierające tę część środowisk opozycyjnych, które nie są zainteresowane zaognianiu sytuacji społecznej w Polsce. Takie działania – jeśli zostaną dobrze przemyślane i zreżymowane – mogą sprowadzić walkę o interpretacje stanu wojennego na płaszczyznę aktywności propagandowej, ograniczając jednocześnie jej drańcowe przejawy”¹⁴. Powyższy cytat, tak jak wszystkie poprzednie, pochodzi z sygnowanego przez Wydział Ideologiczny KC PZPR tekstu zatytułowanego „Propozycje działań związanych z ósmą rocznicą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce”.

Zespół programujący

Dokument ten jest rezultatem działalności powołanego po koniec października lub na początku listopada 1989 r. w KC Zespołu Programującego, który miał

¹² Nie będę przytaczać wszystkich konkretnych tego typu publikacji i wypowiedzi z nimi związanych, przypomnę tutaj jedynie edycję w krakowskim dwumiesięczniku Arcana [Kraków nr 70-71 (4-5/2006)] niektórych dokumentów pozostawionych przez SB, a dotyczących spotkań funkcjonariusza bezpieczeństwa z Jacekiem Kuroniem i burzę medialną, jakie ta publikacja wywołała. Warto przy okazji zwrócić uwagę na rynszokowy język niektórych byłych opozycjonistów, którzy dzisiaj pretendują do miana „autorytetów”, jakim wpisują działalność historyków próbujących rzetelnie i zgodnie badawczym kanonem wykonywać swój zawód. Z drugiej strony „dobru sprawy” nie służą również te głosy, które sugerują, że należy Kuroniowi obrać Orla Białego. Bowiem, póki co, dostępny materiał źródłowy sugeruje jedynie, że Kuroń prowadził coś w rodzaju pertraktacji z przedstawicielem władzy, bo tak należy traktować – wbrew temu co on sam twierdzi – funkcjonariusza Lesiaka. Reguły „gry” były bowiem takie, że wszystko co zostało podczas tych rozmów powiedziane, trafiało wyżej, a biorąc pod uwagę osobę i pozycję Kuronia – zapewne najwyższej.

¹³ Więcej na temat destrukcji struktur PZPR w tym czasie zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2004.

¹⁴ *Propozycje...*, s. 75.

koordynować całość działań związanych z rocznicą 13 grudnia. W jego skład weszli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta, KC PZPR, MON, MSW i Prokuratury Generalnej. Kto personalnie, na obecnym etapie „rozpoznania” problemu – trudno powiedzieć. Nie to zresztą jest najważniejsze. Niezwykle istotna jest natomiast konfrontacja propozycji działań, jakie – zdaniem owego gremium – winny być podjęte z tym, co wydarzyło się faktycznie. Uważna lektura ówczesnej prasy oraz dokumentów wytworzonych przez MSW uprawnia do wniosku, że zrealizowany wówczas – również/lub przede wszystkim przez stronę solidarnościową – scenariusz został „zaprogramowany” w zaciszu gabinetu Wydziału Ideologicznego KC PZPR, przy wydatnej pomocy, zawsze wiernej partii, Służby Bezpieczeństwa.

Skrupulatnie dobrany zespół funkcjonariuszy partyjnych, nie raz zapewne „sprawdzonych” ideologicznie i o dużym „dorobku” oraz doświadczeniu propagandowym, miał systematycznie gromadzić informacje o zamierzeniach „przeciwnika” i na ich podstawie określać kierunki i rodzaje podejmowanych czynności. Wśród działań politycznych, jakie w związku z tym należało zdaniem owego gremium zrealizować, na plan pierwszy wysunięte zostało przeprowadzenie „[...] nieoficjalnych [podkreślenie – E. Z.] rozmów ze znaczącymi przedstawicielami opozycji w celu wysondowania sposobów nawiązania do rocznicy stanu wojennego, jak też wyhamowania inicjatyw mogących przyczynić się do destabilizacji sytuacji w kraju. Partyjni „socjotechnicy” zalecali, aby przy okazji takich rozmów deklarować chęć podjęcia rzeczowych dyskusji na temat tej rocznicy oraz wyrazić obawę o „rozwój sytuacji politycznej w Polsce, gdyby została ona zaogniona poprzez podniesienie kwestii legalności stanu wojennego. Ich zdaniem należało również wskazać na negatywne następstwa ekstremizacji nurtów rozrachunkowych, między innymi w postaci utraty zaufania do rządu ze strony wojska i MSW”¹⁵.

Zespół ów zalecił także przygotowanie – do 20 listopada – dokumentu zawierającego argumentację niezbędną do odpierania przewidywanych ataków o wymowie rozrachunkowej. Jednym z elementów tego opracowania było zestawienie informacji, które świadczyłyby o anarchizacji życia społecznego w Polsce w latach 1980-1981. Wydarzenia te miały być pokazane w kontekście negatywnego wpływu NSZZ „Solidarność”, ewentualnie organizacji pokrewnych: NZZ, NSZZ „S” RI itp. Materiałów w tej kwestii dostarczyła niezawodna SB. 18 listopada pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych, gen. dyw. Henryk Dankowski, rozesłał do wszystkich szefów WUSW szyfrogram z prośbą o przekazaniu do godz. 15,00 dnia następnego do Departamentu Studiów i Analiz MSW zestawień faktów i zdarzeń z okresu poprzedzającego stan wojenny z terenu podległego poszczególnym wojewódzkim urzędowi, a w Warszawie stołecznemu urzędowi SW, „[...] świadczących o postępującej anarchii zagrażającej suwerenności i bezpieczeństwu państwa. Na przykład: nawoływanie i przygotowywanie strajku generalnego; blokowanie magazynów, portów, eksportu, nie podejmowanie produkcji; tworzenie złego klimatu międzynarodowego, ekscesy antyradzieckie; nawoływanie do podejmowania działań siłowych przeciwko władzy, rozpo-

¹⁵ Tamże, s. 75-76.

wszechnianie gróźb pod adresem komunistów itp.”¹⁶ Na podstawie tych meldunków zgromadzona została ogromna dokumentacja, mająca świadczyć o poważnym zagrożeniu wewnętrznym w 1981 r., oczywiście będącym skutkiem funkcjonowania NSZZ „Solidarność”¹⁷. Cześć tych argumentów została wykorzystana przez gen. Jaruzelskiego w obszernym, dwustronicowym wywiadzie udzielonym H. Łuczywo i A. Michnikowi, który 18 grudnia ukazał się w „Gazecie Wyborczej”¹⁸.

Z kolei już w ramach realizacyjnych Zespół Programujący zobowiązał ponadto Wydział-Sekretariat Komisji Polityki Informacyjnej KC, że

- „powoła doraźny sztab redaktorów naczelnych centralnych dzienników i tygodników, który będzie inspirował i koordynował nasze [tj. partii – E. Z.] działania propagandowe przed 13 grudnia;
- zorganizuje grupę publicystów, której udzieli informacyjnego i organizacyjnego wsparcia w przygotowaniu publikacji prasowych oraz udziału w programach telewizyjnych i radiowych;
- przeprowadzi telekonferencję dla redaktorów naczelnych dzienników i tygodników partyjnych programujących ich działania przed 13 grudnia.

Dla powyższych działań przygotowane zostaną stosowne materiały backgroundowe, ze szczególnym wykorzystaniem tekstów dotąd mało „ogrzanych” propagandowo, np. fragmentów pamiętników Kuklińskiego”¹⁹.

„Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Życie Warszawy”

Dziwnym „zbiegiem okoliczności” w dwóch warszawskich dziennikach: rządowej „Rzeczpospolitej” i solidarnościowej „Gazecie Wyborczej” jednocześnie opublikowano obszerne fragmenty wywiadu Ryszarda Kuklińskiego, który ukazał się

¹⁶ IPN, sygn. 0832/2; tamże, k. 190, *Szyfrogram I zastępcy Ministra Spraw Wewnętrznych gen. dyw. H. Dan-kowskiego skierowany do szefów wszystkich WUSW, Warszawa, 18 XI 1989 r.*,

¹⁷ Zapewne te materiały stały się podstawą syntetycznego opracowania, które powstało w Biurze Śledczym MSW, pt. „Wpływ działalności NSZZ „Solidarność” w latach 1980-191 na powstanie sytuacji społeczno-politycznej bezpośrednio poprzedzającej wprowadzenie stanu wojennego”, IPN, sygn. 0832/2; tamże, k. 184-189. Warto tu przytoczyć tytuły poszczególnych akapitów tego dokumentu: I. Zwalczenie PZPR, II. Akta przemocy stosowane w zakładach pracy przez członków i działaczy NSZZ „Solidarność”, zmierzające do eliminacji pluralizmu związkowego oraz zmian personalnych, III. Wywieranie presji poprzez zajmowanie siłą i okupowanie budynków instytucji państwowych i organizacji społecznych, IV. Demagogiczne wystąpienia anarchizujące opinię społeczną, V. Wypowiedzi publiczne o charakterze konfrontacyjnym, VI. Negatywne reakcje „Solidarności” na działania rządu zmierzające do tworzenia platformy porozumienia narodo-wego, VII. działania zmierzające bezpośrednio do konfrontacji.

¹⁸ Z *generałem Jaruzelskim o stanie wojennym*, „Gazeta Wyborcza”, nr 160 z 18 XII 1989 r., s. 4-5. Zapowia-lając w wydaniu z 13 grudnia tę rozmowę redakcja „Wyborczej” wyeksponowała z wypowiedzi Jaruzel-skiego zdanie następujące: „«Solidarność» nie doceniała siły władzy do grudnia 1981 roku, a władza nie doceniała siły «Solidarności» po grudniu”, zρέcnie stawiając tym samym znak równania pomiędzy stronami konfliktu. Co było najwykleszą manipulacją, bo sam NSZZ „Solidarność” nigdy nie był przeciwnikiem „rozdającym karty”. Dziś wiele wskazuje na to, że komuniści wykorzystali powszechnie akceptowaną ideę i nit, z którym utożsamiała się zdecydowana większość Polaków, do zawarcia ze społeczeństwem kolejnego kompromisu. Prawda – ustępstwa te były tak daleko idące, że wygenerowały proces transformacji ustrojowej, ale trzeba pamiętać, iż rządzący PRL-em uczynili to dopiero wtedy, kiedy stali pod przysłowiowym nurem.

¹⁹ *Propozycje...*, s. 79.

w paryskiej Kulturze w 1987 r. W obu gazetach zostały zamieszczone w sobotnio-niedzielnym wydaniu z 9-10 grudnia²⁰, czyli bezpośrednio poprzedzającym samą rocznicę ogłoszenia stanu wojennego. W obu też przedrukowano z niewielkimi różnicami podobne fragmenty relacji Kuklińskiego, tj. te, które potwierdzały nieuchronność sowieckiej interwencji. W ten m. in. sposób – zapewne wbrew intencjom pułkownika – niezwykle zręcznie została wzmocniona i wyeksponowana, lansowana już od dłuższego czasu, teza, iż ogłoszenie stanu wojennego było „mniejszym złem”. A właśnie ten motyw partyjni „inżynierowie społeczni” z zespołu programującego uznali za pierwszoplanowy w argumentacji na rzecz ogłoszenia stanu wojennego, jednocześnie sugerując, że być może nie tylko Polska była wówczas „zagrożona”: „[...] Bez decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego Polska mogła stać się na przełomie 1981/82 areną nie tylko krwawych walk, nawet przy udziale wojsk krajów sąsiedzkich (bezsporne są fakty przygotowań do interwencji oddziałów radzieckich), ale i problem destabilizacji sytuacji politycznej w Europie”²¹. W latach późniejszych teoria o konieczności wprowadzenia stanu wojennego zrobiła oszałamiającą „karierę” i jako usprawiedliwienie poczynań generała i jego partyjnych, wojskowych i policyjnych „pomocników” pokutuje w niektórych środowiskach do dzisiaj. Autorzy opisywanego dokumentu niewątpliwie doskonale wiedzieli, co mówią, sugerując małą wiarygodność „argumentacji działań tych, którzy zechcą powracać do tej kwestii w następnych latach”.

Lektura ówczesnych gazet świadczy również o tym, że właściwie nie było żadnych oficjalnych uroczystości związanych z obchodami 8 rocznicy grudnia `81. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” i prezydium solidarnościowego klubu poselskiego ograniczyli się jedynie do ogłoszenia krótkich oświadczeń. Lech Wałęsa zaczął od krytyki decyzji o ogłoszeniu stanu wojennego, z zastrzeżeniem, iż odpowiedź na pytanie czy polska racja stanu wymagała takiego posunięcia należy do historyków. „Pochylił” się nad bezsensownością ludzkich ofiar, prześladowań, kampanii oszczerstw i upokorzenia, kultu siły i pacyfikacji życia publicznego. Po czym skonstatował, iż „[...] dziś tragedia stanu wojennego przypomina o społecznej potrzebie kultury politycznej, pluralizmie i tolerancji”. Wyraził także nadzieję, iż „[...] dramatyczne doświadczenia tamtych dni nie mogą się już powtórzyć między innymi dlatego, że jesteśmy o te doświadczenia mądrzejsi”. Te kilka zdań swojej wypowiedzi zakończył stwierdzeniem: „[...] Dramat stanu wojennego nie może przysłańać przyszłości, a rozliczenia nie powinny zastępować dążeń ku dostatniej sprawiedliwej Polsce”²². Kierownictwo Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego po oddaniu hołdu ofiarom skonstatowało, iż „[...] przede wszystkim musimy podnieść polską gospodarkę ze stanu katastrofy”²³.

Natomiast Małgorzata Niezabitowska, rzecznik prasowy solidarnościowego rządu, 14 grudnia w kilku zaledwie zdaniach wspomniała o rocznicy wprowadzenia

²⁰ *Oczami Ryszarda Kuklińskiego*, „Rzeczpospolita”, nr 286 (2420) z 9-10 XII 1989 r., dodatek Plus, s. III, *Aneks do 13 grudnia, mówi Ryszard Kukliński*, „Gazeta Wyborcza”, nr 152 z 9-10 XII 1989 r., s. 1, 6-7, 8-9.

²¹ *Propozycje...* s. 78.

²² *W ósmą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Oświadczenie Lecha Wałęsy*, „Życie Warszawy” nr 290 (14286) z 14 XII 1989 r., s. 1.

²³ *Oświadczenie Prezydium OKP*, „Życie Warszawy”, nr 290 (14286) z 14 XII 1989 r., s. 2.

stanu wojennego podczas rutynowej konferencji prasowej, mówiąc m.in.: „Przepaść łącząca obie strony konfliktu sprzed ośmiu laty została pokonana i dziś ludzie ci wozą rząd szerokiej koalicji, który posiada wsparcie większości Polaków”²⁴. Wszystkie te stwierdzenia były z gruntu słuszne i – obiektywnie rzecz ujmując – trudno nie przyznać racji reprezentantom takich poglądów, zwłaszcza w ówczesnej sytuacji Polski. Również dla zwykłych „zjadaczy chleba”, ukształtowanych już na ekurze „Gazety Wyborczej” traktowanej wówczas jak wyrocznia i najważniejsze oraz ostateczne źródło wiedzy, taka ostrożność była i oczywista, i do przyjęcia. Jednak dzisiaj samodzielność tych wypowiedzi budzi wątpliwości. Bo oto co czytamy we fragmencie partyjnych „Propozycji działań...” dotyczącym kierunków argumentacji: „[...] Przemianom społeczno-politycznym musi towarzyszyć poszanowanie racji wszystkich stron tego procesu, realistyczne patrzeć na układ stosunków wewnętrznych, jak i na międzynarodowe zobowiązania kraju, że przebudowa systemu politycznego, gospodarki i stosunków społecznych nie może dokonać się bez wsparcia przeważającej większości społeczeństwa. [...] Doświadczenia zdobyte zarówno w latach 1980-1981 oraz po ogłoszeniu stanu wojennego, jak i po jego zniesieniu – sprawiły, że strony konfliktu, bogatsze o zdobytą wiedzę społeczną, pomne niedawnych zagrożeń, znalazły drogę do porozumienia, a tym samym stworzyły przesłanki skutecznej realizacji reform”²⁵.

Powyżej zasygnalizowane zostały jedynie niektóre, najbardziej czytelne związki partyjnego „projektu” obchodów 8 rocznicy stanu wojennego z faktycznymi wydarzeniami i prasowymi enuncjacjami, a także stanowiskiem „czynników oficjalnych” reprezentujących stronę „solidarnościową”. Analiza tych zależności byłaby zapewne i efektywniejsza, i bardziej pełna, po zastosowaniu – poza warsztatem historyka – technik badawczych przynależnych socjologii oraz psychologii.

Na obecnym etapie badań nie można też powiedzieć, z którymi przedstawicielami strony solidarnościowej przeprowadzono wspomniane nieoficjalne rozmowy. Jednakże już ze wstępnej kwerendy dostępnych źródeł różnej proveniencji – jej najbardziej znamienne fragmenty zaprezentowano wyżej – jednoznacznie wynika, że argumentacja oraz kierunki działania zaproponowane przez propagandystów z PZPR zostały wykorzystane i zrealizowane. Nie ulega zatem wątpliwości, że przed historykami epoki PRL-u, być może stoi zadanie ponownego odczytania niektórych znanych już źródeł. Inną z kolei kwestią jest konieczność wprowadzenia do obiegu naukowego i interpretacja tych materiałów, które dopiero wychodzą na światło dzienne. W obu przypadkach ważne jest, aby przy ich wyjaśnianiu i komentowaniu nie chodzić na skróty, a także nie stosować funkcjonujących i obiegowych opinii i uproszczeń, być może przydanych w publicystyce, ale zgubnych w opisie historycznym. Każde źródło należy zatem traktować w miarę możliwości i potrzeby indywidualnie, pamiętając o kontekście czasu, w którym powstało, intencjach oraz roli twórcy i – ewentualnym – adresacie.

²⁴ Na spotkaniu u rzecznika rządu: *Czy przetrwamy trudne miesiące. Rząd potrzebuje wsparcia parlamentu*, „Życie Warszawy” nr 290 (14286) z 14 XII 1989 r., s. 1.

²⁵ *Propozycje...*, s. 79.

*Porozumienie było zawadą
dla sił ekstremalnych
„Solidarności”,
widzących w zburzeniu
socjalistycznej państwowości –
naczelny cel.*

- *Oskarżam te siły:*
 - *o dążenie do konfrontacji;*
 - *o paraliżowanie władzy,
sianie nienawiści,
ciągłe łamanie prawa;*
 - *o terroryzm strajkowy,
rujnowanie gospodarki,
narażanie sojuszów
i bezpieczeństwa kraju;*
 - *o nadużycie zaufania
milionów uczciwych ludzi,
wciąganych coraz bardziej
w niebezpieczny wir.*

gen. armii Wojciech Jaruzelski

(w imieniu Sił Zbrojnych w Ścisłej Rady Państwa w dniu 25.01.1982 r.)

Reagan leje krokodylę try nad Polską

ZASTĘPCA SEKRETARZA STANU USA
WYJAŚNIA O CO CHODZI:

„Cła na polskie tekstylia i wyroby
wzrosną od 3 do 4 razy. Straty jakie
poniesie strona polska nie są dokładnie
wyliczone, ale będą wynosiły dziesiątki
milionów dolarów. Strona amerykańska
skutków decyzji w ogóle nie odczuje”.

Z WYPOWIEDZI NA TZW. POLSKIM BRIEFINGU W DNIU 9.X.1982 R.

Retoryka stanu wojennego jako próba legitymizacji systemu komunistycznego

W stronę komunizmu „narodowego”

Jedną z bardziej symptomatycznych cech systemu komunistycznego w Polsce (także i w innych krajach) była próba znalezienia i wypracowania sposobu uprawomocnienia się w oczach społeczeństwa. Mechanizm ten dotyczy, rzecz jasna, wszy stkich systemów politycznych, co ukazał słynny socjolog Max Weber wyróżniając trzy typy prawomocnego panowania: tradycyjne, charyzmatyczne i legalne. Jednakże w przypadku komunizmu mieliśmy do czynienia z bardzo specyficznymi formułami legitymizacyjnymi czy też dokładniej – ich splotem, których nie sposób jednoznacznie przypisać do któregoś z powyżej wymienionych typów. Był to bowiem system par excellence utopijny, wyrastający z Marksowskiego projektu idealnego ładu społecznego. Projekt ten miał być zrealizowany na drodze rewolucji proletariackiej, na czele której stała partia komunistyczna ukazywana jako jej siła przewodnia. Nieuchronnym więc sposobem wprowadzenia komunizmu była przemoc, rozumiana tu jako apokaliptyczne starcie dobra ze złem. Świetlana przyszłość komunistyczna kształtować się miała nie inaczej, jak tylko w ostatecznym starciu z siłami dawnego, „burżuazyjnego” porządku.

Historia systemu komunistycznego była więc historią przemocy, która w różnym nasileniu i formach, obecna była wszędzie tam, gdzie utopię tę usiłowano wprowadzić. Przemoc ta, co więcej, stanowiła integralny składnik sposobu sprawowania władzy w tych krajach, nawet wówczas, gdy całkowitemu wyczerpaniu uległa komunistyczna ideologia, stając się jedynie elementem propagandowego rytuału, a nie sferą realnie kształtującą sposób myślenia i aspiracje przywódców i członków partii komunistycznej¹. Inaczej mówiąc, przemoc nie przestała być integralną częścią

¹ Por. M. Dzielski, *Potrzeba polityki związkowej*, [w] tegoż - *Odrodzenie ducha - budowa wolności. Pisma zebra-*
e, Kraków 1995, s. 186.

systemu komunistycznego². To, co uległo tu zmianie, to stopień jej nasilenia i rola, jaką pełniła w mechanizmie władzy. Dezideologizacja systemu oznaczała nieuchronnie zmianę w roli przemocy. Przystawała stopniowo służyć realizacji idei, stając się wyłącznie narzędziem utrzymania i nienaruszalności przywilejów aparatu władzy, szczególnie ważnym w sytuacji relatywnie słabego poparcia społecznego wyrażającego się w licznych protestach i innych przejawach niezadowolenia.

Jednakże obok przemocy, jako siły torującej drogę i umacniającej wpływy komunistycznej elity, istniała niezwykle rozbudowana propaganda, której celem było zawładnięcie ludzkimi umysłami. Nie miejsce tu na analizę systemu propagandowego PRL, gdyż temat ten dalece wykracza poza ramy tego artykułu. Warto jedynie powiedzieć, że stanowił on bardziej subtelny, co nie znaczy mniej skuteczną (a zapewne nawet bardziej), formę walki o zapanowanie nad człowiekiem i światem.

Myśl polityczna XIX i początków XX w. zdominowana została przez dwie wielkie idee: ideę narodową oraz ideę stworzenia wielkiej ponadnarodowej wspólnoty ludzi pracy, opartej na solidarności klasowej. Marksizm był najbardziej wyrazistym przykładem tej drugiej idei. Praktyka polityczna systemu komunistycznego pokazuje jednak, jak silnie retoryka narodowa obecna była w propagandzie państw komunistycznych (w tym także PRL). Co więcej, wspomniany proces dezideologizacji prowadził do rozwoju i umocnienia retoryki narodowej kosztem wątku klasowo-rewolucyjnego. Już na fali październikowej odwilży Witold Kula zauważał, że „[...] im bardziej polityka przestawała być wypadkową interesów klasy robotniczej i klas sojuszniczych, im bardziej przestawała się liczyć z ich interesami – tym większą wagę przykładła do zabiegów ideologicznych. Tym bardziej stawała się nacjonalistyczna, tym bardziej nietykalne stawały się narodowe świętości i autorytety, tym bardziej przejmowała ideologiczne wzory i motywy z ideologii burżuazyjnej”³. Elita komunistyczna w Polsce od samego początku usiłowała ukazać się jako polscy patrioci, a nie namiestnicy władzy radzieckiej. Na potrzebę podkreślenia polskiego charakteru władzy ludowej oraz jej odrębności i niezależności od Związku Radzieckiego zwracał uwagę Georgi Dymitrow już w 1943 r. W liście do Pawła Findera pisał on: „Określić demokratyczny charakter organów władzy, które będą wybrane po przepędzeniu Niemców. [...] Określić ustrój polityczny Polski, zgodnie z kierunkiem platformy partii jako ustrój demokratyczny, a nie radziecki”⁴. Mimo to – jak pisze Marcin Kula – „[...] ów system nie był postrzegany przez ludzi jako naturalny produkt ewolucji własnych dziejów, był zjawiskiem celowo i planowo tworzonym, a nadto, [...], uznawanym za przyniesiony z zewnątrz. Wszystkie codzienne pretensje, które w innym kraju może doprowadziłyby do haseł skierowanych przeciwko złemu systemowi, w Polsce prowadziły do haseł skierowanych przeciwko złemu, gdyż obcemu systemowi”⁵.

² Określenia „komunizm” używam tu w znaczeniu potocznym, zdając sobie sprawę, że nigdy projekt komunistyczny, taki jak to zakładali Marks i Engels, nie został wprowadzony w życie. Należy jednak pamiętać, że u jego podstaw leżała ideologia jawnie odwołująca się do tej tradycji.

³ W. Kula, *Rozważania o historii*, Warszawa 1958, s. 154.

⁴ List Georgi Dymitrowa do Pawła Findera z 2 IV 1943 r., [w] *Korespondencja między sekretarzami PPR a sekretarzem generalnym Międzynarodówki Komunistycznej*, opr. Cz. Madajczyk, Warszawa 1967, s. 28-29.

⁵ M. Kula, *Polska 1980-1992: splot motywów społecznych i narodowych*, „Przegląd Historyczny”, nr 2 (84) 1993, s. 224.

W konsekwencji język propagandowy lat sześćdziesiątych przypominał w niejednym odezwy ugrupowań nacjonalistycznych okresu międzywojennego, a akcentowanie potrzeby stworzenia silnego państwa w czasach rządów Gierka i Jaruzelskiego przywodziło skojarzenia z nurtem pravicowo-konserwatywnym. W tym kontekście komunistyczna idea „obumierania państwa” odczytana może być już tylko z uśmiechem politowania. Tadeusz Łepkowski tak pisał na ten temat: „Państwo, czyli PRL, wprzęga do swej ideologii [...] elementy tradycyjnie pravicowe, konserwatywne, a niekiedy nawet te, które nazywano w XIX i XX wieku reakcyjnymi. [...] Wychwala się – wzorem ideologii pravicowych, polskich i obcych – wszelką władzę silnej ręki [...], państwową dyscyplinę jako wartość samą w sobie, ład i porządek, autorytet aparatu państwowego [...]. Niekiedy nawet przywołuje się [...] tak zwany instynkt państwowy oraz kulturę państwową”⁶.

Retoryka stanu wojennego

Spójrzmy więc z tej perspektywy na pewien fragment historii PRL – mianowicie stan wojenny. Przyjrzyjmy się tu uzasadnieniom jego wprowadzenia, jakie ówczesna władza przedstawiała społeczeństwu, a także wyłaniającej się z nich wizji ładu społecznego, tradycji narodowej i funkcjonowania aparatu państwa.

Warto na wstępie zwrócić uwagę, że model propagandowy służący legitymizacji stanu wojennego obecny był już wcześniej. Pojawił się on krótko po powstaniu i zarejestrowaniu „Solidarności”, a służył przedstawieniu jej jako siły anarchizacyjnej, destrukcyjnej, nieodpowiedzialnej i antypaństwowej. Choć, rzecz jasna, nie wynikała stąd bezpośrednio zapowiedź wprowadzenia stanu wojennego, to baczny obserwator nie mógł mieć wątpliwości, że władza przygotowuje się w ten sposób do rozprawy z wszelkimi działaniami wolnościowymi. „Antysolidarnościowa” propaganda roku 1981 służyła przekonaniu społeczeństwa, że jedynie państwo/partia są w stanie zainicjować upragniony porządek w miejsce wszechobecnego chaosu i niepewności. Wybitny badacz języka komunistycznej propagandy – Michał Głowiński, zauważa, że rwa „kanonada propagandowa” była „jednym z aktów wstępnych” do wprowadzenia stanu wojennego. „Przede wszystkim miała [ona] psychicznie zmęczyć społeczeństwo, sfrustrować je do tego stopnia, by przyjąć decyzję o stanie wojennym z ulgą, by lojrzało w nim szanse na spokój. Miała mu narzucić strachy i obawy, związane właściwie ze wszystkimi sferami życia, [...] wywołać przekonanie, że Polska się wali”⁷.

W tym też duchu uzasadniane było wprowadzenie stanu wojennego. Miał być on odpowiedzią – bolesną, ale nieuniknioną na anarchię i bezprawie panujące w państwie, które były skutkiem dojścia do głosu sił antysocjalistycznych. Władza w ten sposób jasno wskazywała, że wrogość wobec pryncypiów ustrojowych nieuchronnie prowadzi na manowce rozprzężenia i destrukcji, sprawia, że Polska znów „stoi nie-

⁶ T. Łepkowski, *Dwa narody czy podwójny naród? (więź narodowa w Polsce współczesnej)*, [w] tegoż, *Uparte wanie polskości*, Londyn-Warszawa 1989, s. 48-49; por. także J. Tarkowski, *Kim są, dokąd idą? Przyczynek do socjologii i psychologii elity władzy w Polsce*, [w] tegoż, *Socjologia świata polityki*, t. 1: *Władza i społeczeństwo w systemie utorytarnym*, Warszawa 1994, s. 87-88.

⁷ M. Głowiński, *Peereliada. Komentarze do słów 1976-1981*, Warszawa 1993, s. 375.

rzędem”⁸. Zatem jedynie państwo socjalistyczne może zaprowadzić upragniony ład i porządek. Wojciech Jaruzelski w swym, słynnym przemówieniu 13 grudnia 1981 r. zapowiadał, że „Wojskowa Rada zapewni warunki do bezwzględnego zaostrzenia walki z przestępczością. Działalność przestępczych gangów rozpatrywana będzie przez sądy w trybie doraźnym. Osoby trudniące się spekulacją na wielką skalę, czerpiące nielegalne zyski, naruszające normy współżycia społecznego będą ścigane i karane z całą surowością. Majątki zgromadzone w bezprawnej drodze ulegną konfiskacie”⁹. Zaś kilka dni później przekonywał Polaków, że główne cele stanu wojennego zostały osiągnięte: „Proces rozpadu państwa został zatrzymany. Anarchii położono kres. Ulega poprawie stan bezpieczeństwa osobistego obywateli. Kraj stawiał czoła pierwszemu atakowi surowej zimy”¹⁰.

Także akty prawne, na mocy których wprowadzono stan wojenny, bardzo wyraźnie odwołują się do retoryki „prawa i porządku”. Uzasadnienie decyzji z 13 grudnia 1981 brzmi następująco: „z uwagi na zagrożenie żywotnych interesów państwa i narodu, w celu przeciwdziałania dalszemu upadkowi dyscypliny społecznej oraz stworzenia warunków skutecznej ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego [...]”¹¹. Zaś w pierwszych zdaniach *Dekretu o stanie wojennym* czytamy: „Kierując się potrzebą zapewnienia wzmożonej ochrony podstawowych interesów państwa i obywateli, w celu stworzenia warunków skutecznej ochrony suwerenności i niepodległości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz spokoju, ładu i porządku publicznego, jak również mając na względzie zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej [...]”¹². Proklamacja WRON patetycznie wieściła: „Ojczyźnie naszej grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Antypaństwowe, wywrotowe działania sił wrogich socjalizmowi zepchnęły społeczeństwo na krawędź wojny domowej. Bezprawie, samowola i chaos rujnują gospodarke, obezwładniają kraj, narażają suwerenność i byt biologiczny narodu”¹³. W komunikacie o internowaniu sygnowanym przez Radę czytamy, że: „stan wojenny wprowadzony został dla osiągnięcia ładu, porządku, praworządności i społecznej dyscypliny oraz w imię wyurugowania zła zagrażającemu naszemu państwu i godzącego w obywateli”¹⁴.

Także prasa, szczególnie pierwszych dni stanu wojennego (a dokładnie „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”, bo tylko te tytuły ukazywały się w tym czasie) bardzo silnie akcentują ten wątek propagandowy. „Dziś [...] jak nigdy, potrzebny jest nam spokój, ład i porządek, utrzymanie dyscypliny społecznej, radykalne przeciwstawienie się nieodpowiedzialności, nieuczciwości, demagogii, bezprawiu”¹⁵ – czytamy w nadzwyczajnym wydaniu „Trybuna Ludu”. „Władze państwa i siły zbrojne

⁸ Por. J. Karpiński, *Dziwna wojna*, Paryż 1990, s. 57-59.

⁹ W Jaruzelski, *Przemówienie radiowe i telewizyjne wygłoszone 13 grudnia 1981 r.*, [w] tegoż, *Przemówienia 1981-1982*, Warszawa 1983, s. 217.

¹⁰ Tenże, *Przemówienie radiowe i telewizyjne wygłoszone 24 grudnia 1981 r.*, [w] tamże, s. 223-224.

¹¹ *Uchwała Rady Państwa w sprawie wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa*, [w] *Władza wobec „Solidarności” sierpień 1980 – grudzień 1981. Podstawowe dokumenty*, red. B. Pasierb, Wrocław 1993, s. 239.

¹² *Dekret o stanie wojennym*, [w] tamże, s. 240-241.

¹³ *Proklamacja Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego*, [w] tamże, s. 280.

¹⁴ *Decyzja Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Komunikat o internowaniu*, [w] tamże, s. 286.

¹⁵ *Obowiązek ratowania kraju*, „Trybuna Ludu”, wydanie nadzwyczajne z 13 XII 1981 r., s. 2.

poczuły się zobowiązane do sięgnięcia po te nadzwyczajne środki działania w sytuacji wyjątkowego zagrożenia państwa – [...] w obliczu odrzucenia idei porozumienia i zapowiadanej otwarcie przez przeciwników ustroju brutalnej konfrontacji, która ściągęłaby na nasz kraj ogromny balast cierpienia i zapewne doprowadziłaby do przelania krwi”¹⁶ – przekonywała dzień później ta sama gazeta.

Podnoszony był także bardzo symptomatyczny argument obrony państwa i narodu nie tylko przed zagrożeniem jego bytu, ale także jego honoru i godności. Władza państwowa wprowadzając stan wojenny uratowała bowiem Polskę, jak dowodzą, nie tylko przed rozlewem krwi, ale także przed kompromitacją w oczach innych państw i narodów. Antypolskość „Solidarności” w tym także się przejawiała, że zatraciła ona elementarne poczucie dumy płynące z polskości. „[...] nie zauważyłem częstego rumieńca wstydu na twarzach mych rodaków, gdy [...] dowiadaliśmy się, iż na ulicach Paryża, Londynu, Bonn zbiera się datki na głodujących Polaków [...]. Przeciwnie, wiadomości te wywoływały niekiedy coś na kształt odruchu satysfakcji. Pisemka «Solidarności» odnotowywały to starannie, jako oczywiste dowody, że Zachód jest za nami...”¹⁷.

W retoryce tak silnie akcentującej kategorii państwa i narodu, a do tego w sytuacji, gdy ster władzy przejęło wojsko, nie mogło zabraknąć elementów kultu mundur i uznania dla wojskowej dyscypliny. „Żołnierze znów stoją na pierwszej linii frontu walki: tym razem walki o ocalenie narodowe” – czytamy w „Żołnierzu Wolności”. „Zdajemy sobie [...] sprawę z faktu, że Ojczyzna w najwyższej jest dziś potrzebie! Zdajemy sobie także sprawę z tego, że mamy sprostać obronie wartości nadrzędnych”¹⁸. „My żołnierze – czytamy w kolejnym wydaniu – z niepokojem i bólem, ale i czujną determinacją patrzyliśmy jak pod ciosami kontrrewolucjonistów wszelkiej maści ginęła nasza Ojczyzna. [...] W chwili, kiedy ważą się losy Polski, kiedy wrogowie podnieśli na nią rękę, stajemy murem czynnie jak jeden mąż w obronie ładu, porządku i spokoju społecznego, by dać zdecydowany odpór wszystkim tym, którzy godzą w socjalizm, w polską rację stanu”¹⁹.

Ten podstawowy element retoryki stanu wojennego uzupełniony był o szereg innych, wielce wymownych wątków. Jednym z nich był wątek pracy ukazywanej jako narzędzie dyscypliny społecznej, a jednocześnie źródło dobrobytu i siły państwa. Jaruzelski w swym przemówieniu sejmowym dowodził: „Socjalizm nie może być azylem dla obiboków. Amator życia cudzym kosztem, spekulant, aferzysta musi się w Polsce poczuć źle”. Władza, jak zapewniał, chce rozprawić się z „rodzimiymi milionerami, którzy nie orzą i nie sieją, a żyją znakomicie”²⁰. Wspomniana zaś proklamacja WRON wskazywała, że jednym z głównych zadań Rady jest „zwalczanie spekulacji, marnotrawstwa, bogacenia się jednostek kosztem ogółu”. „Złośliwe uchylanie się od

¹⁶ *W imię ocalenia narodowego*, „Trybuna Ludu”, nr 293 (11611) z 14 XII 1981 r., s. 3.

¹⁷ J. H. Świerkowski, *Ograniczenie strat leży w naszej mocy*, „Trybuna Ludu”, nr 295 (11613) z 16 XII 1981 r., s. 3.

¹⁸ *W obronie socjalistycznej Rzeczypospolitej*, „Żołnierz Wolności”, wydanie nadzwyczajne z 13 XII 1981 r., s. 2.

¹⁹ *W imię ocalenia Ojczyzny!*, „Żołnierz Wolności”, nr 285 (9583) z 14 XII 1981 r., s. 3.

²⁰ W. Jaruzelski, *Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 25 stycznia 1982 r.*, [w] tegoż, *Przemówienia...*, s. 243.

pracy" to symptom głębokiej demoralizacji, którą dopiero surowe prawa stanu wojennego pozwolą wykorzenić. „Polsce potrzebna jest przede wszystkim wytężona, wydajna praca – czytamy dalej – Wielki i powszechny obywatelski czyn”²¹. Ważnie, spory i „politykierstwo” muszą być zastąpione przez codzienny wysiłek przy warsztacie pracy²². „Trybuna Ludu” zapewniała, że „spokój i praca są warunkami przetrwania”. Bowiem „teraz musimy sami sobie pomóc, a jedyną drogą ratunku jest praca. Wzmógł się wysiłek, który może zaowocować zwiększoną ilością towarów [...] jest obowiązkiem wobec naszych najbliższych i wobec państwa”²³.

Poczucie zagrożenia i niepewności w społeczeństwie, które wedle tej retoryki miało swe źródło w nieodpowiedzialności i anarchicznych dążeniach przywódców „Solidarności”, prowadziło do antagonizmów i konfliktów przebiegających w rodzinach, zakładach pracy i wszelkich innych środowiskach. W języku propagandowym stanu wojennego znajdujemy bardzo wyraźnie zarysowaną wizję życia społecznego, jako monolitycznej jedności. Właściwy model życia ukazywany był, jako skupienie się wszystkich obywateli, niezależnie od wyznawanego światopoglądu i przekonań ideowych, wokół partii komunistycznej i przywódców państwa. Wskazywano bowiem, że odpowiedzialność obywatelska i postawa patriotyczna nade wszystko przejawia się w poparciu dla ustroju socjalistycznego, władzy ludowej i sojuszy państwa – uznania ich za nieusuwalne status quo i jedyną drogę rozwoju i utrzymania bytu państwa i narodu. Znacznie wcześniej już eksploatowane hasło „jedności moralno-politycznej narodu” w okresie stanu wojennego nabrało szczególnego znaczenia. Otóż to niebezpieczeństwo, jakie ściągnęła na Polskę „Solidarność” i inne niezależne od władzy siły społeczne, polegało, jak przekonywano, właśnie z naruszenia owej jedności. Inaczej mówiąc, za jedno z poważniejszych zagrożeń dla swego istnienia, władza uznawała wszelkie przejawy pluralizmu społecznego. Różnorodność (a tym samym niezgoda na istniejący porządek), która niekoniecznie przecież musiała przejawiać się w nastrojach radykalnych, oznaczała w tej retoryce przejaw groźnej społecznie patologii. W społeczeństwie bowiem nie mogą istnieć żadne podziały i konflikty, a ponad różnicami natury ideowej istnieć musi absolutna zgodność co do ustrojowych pryncypiów. W swym przemówieniu z 13 grudnia 1981 r. Jaruzelski, wskazując na zagrożenia dla bytu narodu i państwa polskiego, mówił: „przez każdy zakład pracy, przez wiele polskich domów, przebiegają linie bolesnych podziałów. Atmosfera niekończących się konfliktów, nieporozumień, nienawiści – sieje spustoszenie psychiczne, kaleczy tradycje tolerancji”²⁴. Codzienne życie zwykłych ludzi staje się dla nich nie do zniesienia ze względu na – jak dowodził „Żołnierz Wolności” – „coraz silniejszą presję rozwijanej psychozy konfrontacji”. Wizja wojny domowej, do której miała prowadzić polityka „Solidarności” – stawała się realnym zagrożeniem, którym z upodobaniem straszono społeczeństwo. „Wizja bratobójczej walki była nieustannie przybliżana [...] – przekonywał organ Ludowego Wojska Polskiego – Faszyzm rodził się już na

²¹ *Proklamacja...*, s. 281-282.

²² *Obowiązek ratowania...*; por. także: *Będziemy bronić Polski*, „Żołnierz Wolności”, nr 287 (9585) z 16 XII 1981 r., s. 1.

²³ *Praca – nasz chleb powszedni*, „Trybuna Ludu”, nr 294 (11612) z 15 XII 1981 r., s. 2.

²⁴ W. Jaruzelski, *Przemówienie... wygłoszone 13 grudnia 1981 r.*, s. 213.

licach, a jego zapowiedzią było pojawienie się bojówek uzbrojonych [...]. Rodowodu tych organizacji nie trzeba wyjaśniać. W przeszłości podobne bojówki [...] torowały Mussoliniemu dojsie do władzy"²⁵.

Władza, próbując zyskać mocniejszą legitymizację dla swej polityki, odwoływała się do retoryki solidaryzmu narodowego. Wprowadzenie stanu wojennego, rzedstawiane jako niezwykle trudny i bolesny, ale konieczny akt ratowania kraju rzed grożącym mu nieszczęściem, oddziaływać miał przede wszystkim na uczucia patriotyczne, wzmacniane często przez odwołanie się do traumatycznych doświadczeń wojennych starszego pokolenia, w wyrażnie mniejszym zaś stopniu do haseł ideologii komunistycznej. Choć na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR Jaruzelski ostrzegał, by „nie przepuścić żadnej okazji dla potwierdzenia zdecydowania i determinowania partii w obronie pryncypiów socjalistycznego państwa"²⁶, to jednak kilkanaście dni później zaznaczał, że „stan wojenny został wprowadzony dla ratowania narodu, a nie dla ratowania partii"²⁷ i wskazywał potrzebę pozyskania „autorytetów społecznych do publicznych wypowiedzi na temat niebezpieczeństwa grożącemu państwu i narodowi"²⁸. Twórca stanu wojennego nie ukrywał zresztą, że bez tej państwo-narodowej legitymizacji danej przez ludzi nie kojarzonych z aparatem partyjnym, pozostawi władzę w całkowitej izolacji od społeczeństwa. Bez ogródek mówił Jaruzelski swoim towarzyszom, iż „jest to potworna, makabryczna kompromitacja dla partii, że po 36 latach sprawowania władzy trzeba jej bronić siłą milicyjną. Ale przed nami nie ma już nic. [...] PPR-owcy o władzę walczyli. A dziś w partii nie widać woli walki"²⁹. Z tego względu właśnie postulował on powoływanie na różne stanowiska bezpartyjnych patriotów, stojących na gruncie socjalizmu", co przejawiało się w latach osiemdziesiątych w różnych inicjatywach, z których najważniejszą bodaj było powołanie PRON-u. Służyły one władzy jako pozór jedności narodowej – zbudowanej niezależnie od poglądów ideologicznych czy wyznania.

Ten bardzo silnie obecny wątek patriotyczny i propanstwowy przejawiał się także w hasle obrony suwerenności Polski i integralności jej ziem oraz budowania ilnego państwa. „Pragniemy Polski wielkiej – mówił Jaruzelski – wielkiej swym doobkiem, kulturą, formami życia społecznego, pozycją w Europie"³⁰. Ów społeczny olidaryzm zaś dawał o sobie znać, gdy zapewniał, że „Polska jest jedna. Wspólnymi ilami musimy ją wydzwignąć z niedoli. Nikt nas w tym nie wyręczy"³¹. Zaś „Żołnierz Wolności" wzywał: „interes państwa ponad wszystko"³². Interesującym wątkiem podniesionym przez Czesława Kiszczaka – co prawda już w latach dziewięćdziesiątych – była obrona integralności terytorialnej Polski w kontekście jej ziem zaodnich. Stan wojenny – jak dowodził najbliższy współpracownik Jaruzelskiego –

²⁵ J. Rulicz, *Potrzebne jest pojednanie*, „Żołnierz Wolności", nr 285, s. 5.

²⁶ *Protokół nr 18 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 5 grudnia 1981 r.*, [w] *Tajne dokumenty Biura Politycznego PZPR a „Solidarność” 1980-1981*, opr. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 567.

²⁷ *Protokół nr 20 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 22 grudnia 1981 r.* [w] tamże, s. 586.

²⁸ *Protokół nr 18*, tamże, s. 567.

²⁹ Tamże, s. 568.

³⁰ W. Jaruzelski, *Przemówienie... wygłoszone 13 grudnia 1981 r.*, s. 218.

³¹ Tenże, *Przemówienie... wygłoszone 24 grudnia 1981 r.*, s. 225.

³² J. Rulicz, *Potrzebne jest...*

uchronił Polskę nie tylko przed anarchią i bratobójczymi walkami, ale zapobiegłszy interwencji wojsk Układu Warszawskiego ocalił polskość tych obszarów, do których nasi zachodni i południowi sąsiedzi wciąż rościli pretensje. „Dodatkowym obciążeniem – mówi Kiszczak – była dla nas świadomość, że tam, gdzie wejda ernerdowskie dywizje, to stamtąd już nie wyjdą. Przynajmniej z części zajętych ziem. [...] Nie lepiej wyglądały nasze kontakty z Czechami [...]”³³.

Choć – oczywiście – opinię taką można było publicznie sformułować dopiero po upadku systemu komunistycznego (podobnie zresztą jak nieustannie podnoszona przez twórców stanu wojennego teza o bardzo realnej groźbie radzieckiej interwencji, której oni jedynie zapobiegli) to nie oznacza, że nieobecne były wątki wyraźnie wskazujące na „niepolskie interesy” leżące u podłoża „Solidarności” i innych niezależnych ruchów społecznych. (Co do „Solidarności”, wskazywano, że była to prawdziwie robotnicza organizacja, której władze zostały zdominowane przez „politykierów” kierowanych przez wrogie Polsce siły). Język propagandy stanu wojennego jest językiem demaskacji wroga. Zagrożenie Polski nie miało więc rodzimych korzeni (wszakże ogromna większość narodu – jak dowodzono – popiera socjalizm). Ów wróg jest poza Polską (na Zachodzie), a jego działalność polega na tajemnych intrygach, knoowaniach i spiskach, w które wciążą nielicznych rodzimych wrogów władzy ludowej, a najczęściej ludzi otumanionych i naiwnych. Tak więc władza stawiała w ten sposób znak równości między sprzeciwem wobec systemu komunistycznego a brakiem patriotyzmu, czy wręcz wrogością wobec Polski. Krytyk władzy ludowej jest tu nieuchronnie zaprzędanym sługusem sił antypolskich i musi być „rozpracowany” i napiętnowany. „Polskimi rękoma – czytamy w «Trybunie Ludu» – uczyniono nasz kraj i nasze sprawy piłką, którą rozgrywa się mecz o niepolskie interesy”³⁴. U źródeł wszelkich działań popierających ruch „Solidarności” i wyrazów sympatii dla Polaków ze strony społeczeństw Europy Zachodniej i USA stoją – wedle ówczesnej propagandy – „najbardziej reakcyjne i zimnowojenne koła zachodnie”. To one podżegają do wojny domowej, używają Polski jako „instrumentu w rozgrywce światowej”, a wszelkie organizacje opozycyjne czy dysydenckie opisywane są jako te, z których rekrutuje się „rozgałęziona sieć agentów i informatorów, notorycznych wrogów Polski Ludowej [...]”, która „dostarcza wielu informacji politycznych o Polsce” imperialistycznym służbom specjalnym³⁵. By zaś całkowicie zohydzić wszelką działalność wolnościową, insynuowano nie tylko antynarodową postawę przywódców, ale także brak jakichkolwiek etycznych pobudek w ich działaniu. Dowodzono, że prawdziwymi inicjatorami wszelkich działań opozycyjnych i ich „ideowymi opiekunami są panowie [...] posiadający gest i portfele wypełnione obcymi dewizami”³⁶.

Tak więc styl propagandowy stanu wojennego jest kolejną wersją, dostosowaną rzecz jasna do sytuacji, włączania wątków narodowych, patriotycznych i państwowotwórczych do retoryki systemu komunistycznego. Pewne wątki istniały już w tej retoryce dużo wcześniej, jak choćby „demaskacja” niepolskich interesów, obrona

³³ W. Beres, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 121.

³⁴ J. H. Świerkowski, *Ograniczenie strat...*

³⁵ Por. *Różne oblicza antypolskiej działalności*, „Trybuna Ludu”, nr 5 (11629) z 7 I 1982 r., s. 7.

³⁶ P. Romański, *W czym interesie?*, „Żołnierz Wolności”, nr 1 (9597) z 2-3 I 1982 r., s. 3.

ziem zachodnich, jedność narodu, kult pracy i porządku. Pojawił się natomiast (i bardzo silnie eksploatowany jest do dziś dnia przez twórców stanu wojennego) motyw, który można by nazwać patetyczno-cierpiętniczym. Solidaryzm narodowy i kult silnego państwa, bardzo silnie obecny w języku propagandy czasów Gierka, uzupełniony tu został o wątek tragicznych doświadczeń narodu. Także ówczesnie rządzący zwykli akcentować dramatyzm decyzji, którą wówczas podjęli i ich osobistą tragedię z powodu ofiar stanu wojennego. Ten „hamletowski” motyw miał ukazać ich w oczach Polaków jako tragiczne postaci, których historia postawiła wobec niezwykle trudnej, ale niezbędnej dla zachowania bytu narodowego, decyzji.

Spoleczne konsekwencje propagandy stanu wojennego

Czym był stan wojenny? Jak można interpretować to wydarzenie? Odpowiedź na te pytania, a tym bardziej ocena samego stanu wojennego, uzależniona jest od perspektywy politycznej, ideowej i światopoglądowej³⁷. Dla jednych była to zbrodnia – wojna wypowiedziana narodowi w jego dążeniu do wolności i suwerenności. Dla innych – dramatyczne, choć niezbędne posunięcie zapobiegające wewnętrznej anarchii czy wręcz radzieckiej interwencji zbrojnej. Przyjrzyjmy się pokrótce uzasadnieniom obu tych stanowisk.

Tezę, że stan wojenny służył wyłącznie interesom władzy, a nie społeczeństwa można dość łatwo uzasadnić na podstawie wypowiedzi samych ówczesnych przywódców partyjnych i państwowych. Oczywiście, wypowiedzi te nie były wówczas upubliczniane, ale czytane dziś, nie pozostawiają wątpliwości co do celów tamtej elity. „Naszym celem strategicznym jest obrona socjalizmu” – mówił na krótko przed 13 grudnia Marian Orzechowski i radził, by „[...] działać wyprzedzająco, jeśli trzeba, wprowadzić stan wojenny szybko, nie wstydzić się, nie przyglądać się biernie rozkładaniu ustroju [...]”³⁸. Patrząc z tej perspektywy „Solidarność”, niezależnie nawet od stopnia radykalizmu i zdolności do kompromisu, jawiła się jako ruch w ewidentny sposób zagrażający monopolowi władzy komunistycznej. Społeczny pluralizm był już sam w sobie dla niej groźny. Jej istnienie zależało bowiem wyłącznie od sprawowania przez nią niepodzielnej i wszechwładnej kontroli życia społecznego we wszystkich jego aspektach. Idąc tym tropem rozumowania, stan wojenny z istoty swojej był kolejną formą przemocy władzy nad społeczeństwem, narzucenia mu wbrew jego woli porządku zgodnego wyłącznie z interesem władzy komunistycznej, zniszczeniu jego dążeń do wolności i suwerenności. Krótko mówiąc, z tego punktu widzenia stan wojenny jawi się jako nieuniknione rozwiązanie właściwe systemowi komunistycznemu. Może on bowiem funkcjonować wyłącznie w warunkach monopolu władzy. Istnienie wszelkich ruchów niezależnych (i to w tak dużej skali) prowadzić musiało do upadku nonopolistycznej pozycji władzy komunistycznej, a więc oznaczałoby de facto upadek systemu. W warunkach głębokiej polaryzacji społecznej – podziału „my (społe-

³⁷ Por. Opinia Andrzeja Paczkowskiego [w] *O stanie wojennym. W Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie Komisji i wnioski mniejszości wraz z ekspertyzami i opiniami historyków*, Warszawa 1997, s. 51.

³⁸ Protokół nr 18, dz. cyt., s. 557.

czeństwo) – oni (władza)”, stan wojenny był decyzją z istoty swojej wymierzoną przeciwko narodowi polskiemu – był wojną temu narodowi wypowiedzianą. To, co służy „im”, nie może służyć „nam”. W ten punkt widzenia wpisuje się doskonale wniosek mniejszości zgłoszony przez członków Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej badającej legalność wprowadzenia stanu wojennego. „Opisywane decyzje władz komunistycznych – piszą posłowie – pociągnęły za sobą jedno z najcięższych doświadczeń narodowych w okresie ostatniego półwiecza. Polska straciła całą dekadę. Fatalny stan gospodarczy zmienił się w katastrofę, wielu ludzi straciło życie, zdrowie, wolność, mienie. [...] Zapewne krzywd nie da się wyrównać, a strat nadrobić”³⁹.

Z taką interpretacją stanu wojennego ściera się perspektywa mówiąca, iż był on swego rodzaju złem koniecznym. Niezależnie od podnoszonej dziś argumentacji (przez jednych traktowanej poważnie, przez innych odrzucanej) o groźbie radzieckiej interwencji, wydarzenia zapoczątkowane 13 grudnia 1981 r. przedstawiane są jako służące narodowi polskiemu. Decyzja Jaruzelskiego i jego ekipy, choć była dla wielu bolesna i trudna do zaakceptowania – usunęła anarchię i rozprężenie zapewniając Polakom poczucie bezpieczeństwa, porządku i stabilności w codziennym życiu. Przyjmując ten punkt widzenia była to więc decyzja najbardziej racjonalna. Ten punkt widzenia dobrze ilustruje wypowiedź Andrzeja Werblana: „[...] decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego – w tej lub innej postaci – stała się w końcu 1981 r. nie do uniknięcia ze względu na sytuację zewnętrzną i wewnętrzną. Lepsze rozwiązania były poza zasięgiem możliwości, a gorsze natomiast, [...] rysowały się zupełnie realnie”⁴⁰. Ocena stanu wojennego dokonywana przez Polaków jest, z punktu widzenia badacza, bardzo interesująca. Niewątpliwie zwraca uwagę wysoki odsetek osób przychylnych się do tego drugiego z wyróżnionych tu punktów widzenia. W grudniu 2005 r. aż 51% Polaków uznawało decyzję o stanie wojennym za uzasadnioną, zaś 30% było odmiennego zdania.

Warto się więc zastanowić nad przyczynami tego stanu rzeczy. Pytanie, które chcę tu postawić, brzmi: na ile skuteczna okazała się propaganda okresu stanu wojennego? Czy pewne jej retoryczne elementy nie funkcjonują dziś jeszcze w dyskursie publicznym, niekoniecznie w kontekście dyskusji o stanie wojennym.

Odpowiedź na te pytania nie jest jednoznaczna. Niewątpliwie bowiem stan wojenny nie przyczynił się do umocnienia komunizmu i nie zapobiegł jego upadkowi. Był on wyłącznie siłowym zabezpieczeniem interesów i pozycji władzy, w żadnej mierze zaś nie prowadził do wzrostu społecznego poparcia dla niej, a tym bardziej dla ideologii komunistycznej. Stanowił wręcz, można powiedzieć, przypiecztowanie procesu dezideologizacji systemu i alienacji władzy w społeczeństwie. To, co pozostało, to wyłącznie siła aparatu przymusu (i tak znacznie ograniczona w porównaniu z okresem stalinowskim) i propaganda, w coraz mniejszym stopniu odwołująca się do ideologii marksizmu-leninizmu. Tak więc stan wojenny uznać można za dowód słabości, a nie siły systemu komunistycznego w tamtym okresie.

³⁹ Wniosek mniejszości zgłoszony przez grupę posłów w związku z uchwałą Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej z dnia 13 lutego 1996 r. o umorzeniu postępowania w sprawie wprowadzenia i realizacji stanu wojennego, [w] *O stanie wojennym*, s. 258.

⁴⁰ Opinia Andrzeja Werblana, [w] tamże, s. 162.

Wydaje się jednak, że propaganda stanu wojennego znalazła całkiem silny choć nie wyartykułowany wprost) oddźwięk w życiu społecznym w Polsce. Odpowiadała ona (i nadal w dużym stopniu odpowiada) na potrzeby, lęki i frustracje nienależnej części polskiego społeczeństwa. Tu tkwi, jak się zdaje, źródło zaskakująco pozytywnych ocen decyzji z 13 grudnia 1981 r. Próby odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy muszą więc być związane z diagnozą kondycji polskiego społeczeństwa.

Zmarły przed kilkoma laty znany filozof i duszpasterz – Józef Tischner, tuż po upadku komunizmu sformułował tezę, że wolność okazała się dla Polaków „niezwykle cennym darem”. To, co było najważniejszym celem przyświecającym walce z komunizmem, w nowej rzeczywistości zaczęło być postrzegane przez wielu jako zagrożenie dla bytu narodowego i moralnej kondycji społeczeństwa. Otóż, problem ten okazuje bardzo wyraźnie, że spuścizna komunizmu tkwi nie tylko w tej – mniej czy bardziej „wymiernej” sferze: systemu politycznego, gospodarki, czy – najogólniej mówiąc – rozwoju cywilizacyjnego, lecz nade wszystko w mentalności społecznej, w sposobie myślenia i postrzegania świata. Cała warstwa ideologiczna i propagandowa komunizmu oparta była na retoryce wrogości i strachu. Niezależnie od tego, czy miała ona podtekst klasowy, rasowy, światopoglądowy czy ideowy, rzeczywistość krewana przez komunizm była zawsze rzeczywistością opartą na wrogości i – jak to określa Tischner – „hermeneutyce podejrzeń”. Człowiek budzi głęboką nieufność, a rzeczywistość, w której żyjemy, przeniknięta jest złem jedynie ukrywającym się za pozorami dobra. „Nic się nie zmieniło” – to powszechna ocena przemian społecznych, bo przecież zło komunizmu przybrało maskę „wolności” i „demokracji”. Wszystko to jest jednak pozór, bo przecież wiadomo „kto za tym stoi”⁴¹. Kłamstwo pozostaje więc głównym czynnikiem kształtującym postawy społeczne i postrzeganie świata. Rzeczywistość, jak była, tak pozostaje domeną fikcji i udawania, a tylko naiwni nie rozumieją, co jest istotą tych zmian i „o co w tym wszystkim chodzi”. Przekonanie o wszechobecnym zagrożeniu, szukanie ich źródeł i przewidywanie nowych stało się dominującym motywem społecznego dyskursu. Duch romantycznego mesjanizmu połączył się z postkomunistycznym neomanicheizmem tworząc mieszanekę cierpięctwa, nieufności, zawiści, podejrzliwości i oskarżeń. „Uwodzenie bólem” stało się powszechną postawą społeczeństwa polskiego. Jak niegdyś rewolucjoniści podejmowali swą walkę w imię „uciemięzonego proletariatu”, tak teraz bodźcem do działania jest „uciemięzenie narodu”⁴². Duch manichejski nieuchronnie oznacza podważenie sensu wolności jako takiej. Widzi w niej zagrożenie kondycji moralnej społeczeństwa i czynnik erozji „ducha” narodu. Skoro drugi człowiek jest nade wszystko nosicielem zła, a nowa rzeczywistość jedynie przesłoną dla dawnych układów, to wolność jawi się jako wysoce podejrzane narzędzie służące „uśpieniu czujności” i zakryciu „istoty prawy”. Potrzeba raczej uniformizacji, kontroli i czujności, nie zaś różnorodności i wobody. W krąg podejrzeń wkracza wolność, która nie tylko zaburza istniejący porządek i podważa system norm, ocen i przekonań. Nade wszystko staje się ona źród-

⁴¹ Por. J. Tischner, *Człowiek sprawdzonej wolności*; por. także *Wobec zła*, [w] tegoż, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1997.

⁴² Por. Tenże, *Religia schorowanej wyobraźni*, [w] tamże.

dłem lęku. Wszelka nowość, jaka pojawia się w życiu społecznym i dyskursie publicznym staje się źródłem niepokoju. „Kto za tym stoi”, „co się za tym kryje”, „do czego to doprowadzi” – pytają zaleźnieni ludzie, nie rozumiejąc czemu te „nowinki” służą i dlaczego burzą zastany porządek. Wszystko to, co budzi niepokój, wyrывa z utrwalonych schematów i stereotypów odczytywane jest jako zagrożenie, jako owoc wolności.

Patrząc z perspektywy „nieszczęsnego daru wolności” jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć, dlaczego wprowadzenie stanu wojennego wciąż cieszy się uznaniem i poparciem znaczącej części polskiego społeczeństwa. Odpowiedź na to pytanie podsuwa nam właśnie analiza propagandy, którą ówczesne władze „karmiły” Polaków. Jej styl okazał się nadszpodziejanie skuteczny. Skuteczność ta polega nie tyle na stworzeniu w społeczeństwie owego syndromu lęków, nieufności, poczucia zagrożenia i wypływającej stąd potrzeby paternalistycznej władzy państwa – stanowczej i opiekuńczej. Wydaje się, że retoryka ta zaczyna działać po latach. Owe lęki i frustracje, które rodzą się w wyniku przemian zachodzących w Polsce w ciągu ostatnich siedemnastu lat, szukają dla siebie niejako pokarmu w scharakteryzowanej tu retoryce. Polska stanu wojennego jawi się wielu ludziom nie potrafiącym odnaleźć się w obecnej rzeczywistości szybkich i głębokich przemian i często nie rozumiejących ich istoty jako oaza stabilności, ładu, porządku i spokoju – czyli tego, za czym najbardziej tęsknią. Szarość i beznadzieja tamtego okresu jednych przeraża, u innych zaś budzi tęsknotę za światem, w którym „wszystko było na swoim miejscu” i był ktoś, kto umiał „zaprowadzić porządek”. Kto wie, czy nie jest to ta linia podziału przebiegająca przez polskie społeczeństwo, która spośród wszystkich innych w największym stopniu wyznacza postawy Polaków w bardzo wielu wymiarach życia społecznego?



INSTRUKCJE
DLA PODZIEMIA

Wstrzymanie dostaw pasz

NASYLANIE SZPIEGOW

Podwyższenie cen
na polskie towary

Podwyższenie cen
na towary z zagranicy

Podwyższenie cen
na polskie towary



» SERCEM JESTEŚMY Z DZIELNYM NARODEM POLSKIM «

(P. Kozłowski - z wypowiedzi w dn. 10 lutego 1981 r.)

Archiwum Państwowe w Lublinie, Zbiór plakatów, druków ulotnych i afiszów, sygn. 645

Powaga chwili wymaga
pełnej dyscypliny!

Archiwum Państwowe w Lublinie, Zbiór plakatów, druków ulotnych i afiszów, sygn. 842

iczyc na sympatię. Najdrastyczniej granice obiektywizmu przekraczano w odniesieniu do wojny polsko-radzieckiej w latach 1919-1920. Zieliński pisał o popchnięciu młodego państwa polskiego „przez dzierżących władzę, na tory wojny na wschodzie”⁴ i stratach, „których brzemień obciążało naród i państwo dotkliwie na całe międzywojenne dwudziestolecie”⁵. Według Topolskiego Piłsudski, który „rozpoczął ofensywę i tym samym wojnę polsko-radziecką” uważał, że „wojnę odsunę niebezpieczeństwo zaburzeń wewnętrznych”⁶. W podobnym duchu wypowiadał się Czubiński na łamach *Dziejów Polski*. Tzw. klasowy punkt widzenia prezentował Czubiński w ocenie konstytucji marcowej stwierdzając, że gwarantowane przez tę konstytucję swobody polityczne, służyły prawie wyłącznie klasom posiadającym⁷. Zieliński kłopotował w swej syntezie zjawiska będące świadectwem totalitaryzacji polityki wewnętrznej⁸ oraz faszystacji kraju w latach trzydziestych, a także podkreślał „zdecydowanie ujemny wpływ, jaki na poziom kultury politycznej społeczeństwa wywierały niektóre pisma i gazety związane z Kościołem”⁹.

Omawiane syntezy, zwłaszcza pióra Czubińskiego i Zielińskiego, nieproporcjonalnie do wpływów politycznych i liczebności w stosunku do innych partii eksponowały dzieje ruchu komunistycznego w Polsce międzywojennej, pomijając skądinąd w jego działalności takie fakty, jak zamachy terrorystyczne czy finansowanie ze źródeł zagranicznych. Generalnie okres II Rzeczypospolitej zarówno Zieliński jak i Czubiński oceniali negatywnie, wskazując przede wszystkim na stagnację gospodarczą. Czubiński stwierdzał wręcz, że „upadek II Rzeczypospolitej potwierdził fakt, że polskie klasy posiadające nie były w stanie zapewnić odzyskanej niepodległości”¹⁰. Według Zielińskiego „antykomunistyczne nastawienie kolejnych rządów II Rzeczypospolitej przesłaniało im realizm”¹¹.

Topolski i Czubiński bezkrytycznie kwitowali wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 r.¹². Obie syntezy nie wskazywały nawet hipotetycznie prawcy mordu katyńskiego, a w *Dziejach Polski* w ogóle nie wymieniono słowa Katyń. A. Czubiński przymusowe wcielenie zachodniej Białorusi i Ukrainy do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ocenił jako rozwiązanie zgodne z hasłem o prawie narodów do samostanowienia. W żadnym podręczniku sprzed 1989 r. nie wspomniano o represjach władz radzieckich wobec ludności polskiej w latach 1939-1941 oraz w latach 1944-1946. W *Dziejach Polski* niezgodnie z prawdą stwierdza się, że oddziały Armii Krajowej na Wołyniu i Wileńszczyźnie¹³ zostały rozbite przez siły niemieckie. Jak wiadomo zostały one podstępnie internowane przez Armię Czerwoną. Negatywnym ocenom poddawano wysiłki zmierzające do obrony suwerenności

⁴ Tamże, s. 108.

⁵ Tamże, s. 114.

⁶ J. Topolski, dz. cyt., s. 206.

⁷ *Dzieje Polski*, s. 659.

⁸ T. Zieliński, dz. cyt., s. 242.

⁹ Tamże, s. 383.

¹⁰ *Dzieje Polski*, s. 777.

¹¹ T. Zieliński s. 383

¹² J. Topolski, dz. cyt., s. 230; *Dzieje Polski*, s. 765.

¹³ *Dzieje Polski*, s. 824.

Polski w obliczu groźby dominacji radzieckiej w Europie środkowej. „Rząd Polski próbował realizować wymierzone przeciw ZSRR koncepcje utworzenia federacji środkowo-europejskiej” – stwierdzał Czubiński¹⁴. Jako dalekie od realizmu politycznego oceniano tamże rachuby rządu emigracyjnego na przeforsowanie jego postulatów przy pomocy państw zachodnich i wbrew stanowisku ZSRR¹⁵. Według Czubińskiego Powstanie Warszawskie było z góry skazane na upadek. Pełną odpowiedzialność za ten fakt ponosił zarówno rząd Mikołajczyka, jak i „reakcyjne” dowództwo Armii Krajowej¹⁶. Pominięto naciski ZSRR na aliantów zachodnich w celu ograniczenia pomocy lotniczej dla powstania warszawskiego.

„Koncepcje PPR były jedyną szansą ponownego wprowadzenia Polski po kilku stuleciach w główny nurt postępu dziejowego. Dzięki PPR szansa ta została do końca wykorzystana” – stwierdza Antoni Czubiński w *Dziejach Polski*¹⁷. „Zastugą Polski Ludowej było obalenie ustroju kapitalistycznego i zlikwidowanie ucisku społecznego mas pracujących” – podkreśla się dobitnie w teście syntezy¹⁸.

Na łamach syntez sprzed 1989 r. próżno by szukać jakiegokolwiek wzmianki o udziale NKWD w tłumieniu oporu zbrojnego i politycznego przeciw władzy ludowej w Polsce, jak również najlżejszej aluzji do trwania Polski w latach 1944-1989 w stanie trwałej ograniczonej suwerenności. Starano się, wbrew oczywistym faktom, podnosić rodzimy charakter przemian ustrojowych w Polsce w latach 1944-1948. Topolski przyznawał, że wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną miało „decydujące znaczenie dla utrzymania się władzy w ręku lewicy rewolucyjnej”¹⁹, jednak rozstrzygający etap walki o władze upatrywał w wygraniu „bitwy klasowej” z podziemiem konspiracyjnym. Podobnie Władysław Góra oceniał, iż niedopuszczenie do ujęcia władzy przez podziemny aparat obozu londyńskiego zostało dokonane wyłącznie siłami wewnętrznymi, w tym samym zdaniu wszakże dodając, iż obecność armii radzieckiej sparaliżowała i aktywność „obozu londyńskiego”²⁰. Nietrudno zauważyć, że zarówno Topolski jak i Góra uwikłali się w tym miejscu w sprzeczność, przy której sławne wyrażenie „jestem za a nawet przeciw” wydaje się konstatacją o walorach logicznej poprawności.

W kategoriach autentycznego sukcesu władzy ludowej przedstawiano wyniki referendum (1946 r.) i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947 r.). Pomijano wypadki łamania prawa w trakcie realizacji decydujących dla oblicza ustrojowego państwa dekretów o reformie rolnej i nacjonalizacji. Nie kwestionowano autentyczności procesów poprzedzających zjednoczenie PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej i utworzenie PZPR. W *Dziejach Polski* stwierdza się eufemistycznie, iż „platforma zjednoczeniowa [PZPR – przyp. A. Ch] krystalizowała się, mimo pewnych uproszczeń”²¹.

¹⁴ Tamże, s. 795.

¹⁵ Tamże, s. 807.

¹⁶ Tamże, s. 824.

¹⁷ Tamże, s. 706.

¹⁸ Tamże, s. 844.

¹⁹ J. Topolski, dz. cyt., s. 249.

²⁰ W. Góra, *Polska Ludowa 1944-1984. Zarys dziejów politycznych*, Lublin 1986, s. 32.

²¹ *Dzieje Polski*, s. 853.

Bez komentarza pozostawiano kolejne wybory do organów przedstawicielskich. W najlepszym razie opatrywano je komentarzem nie mającym żadnego uzasadnienia nie tylko w ogólnym, nie mającym nic wspólnego z demokracją, mechanizmie wyborczym, ale nawet szczegółowych wynikach. „Bezprzykładnym zwycięstwem wyborczym” nazwał Góra wyniki wyborów do Sejmu w 1957 r. nie zauważając faktu, że przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych ulokowani na pierwszych miejscach list wyborczych dostali największą liczbę skreśleń. Poza wykładem znajdowały się rola i funkcje, jakie w utrzymywaniu władzy przez PPR, a następnie PZPR, odgrywały organa bezpieczeństwa.

W żadnej z analizowanych syntez napisanych przed 1989 r. nie znajdujemy szczegółowych informacji o represjach i łamaniu prawa przez aparat Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Służbę Bezpieczeństwa. Góra stwierdzał ogólnikowo, że „łamanie socjalistycznej praworządności” i represje były w latach 1949-1955 częścią składową „błędów i wypaczeń”. Żadnych błędów nie dopatrył się tenże autor w postępowaniu władz wobec „Solidarności” w latach 1980-1981. Działalność opozycyjna wobec organów władzy państwowej nie znajdowała żadnego usprawiedliwienia. Dotyczyło to zarówno podziemia zbrojnego, jak i opozycji politycznej. Terminologia, jaką posługiwały się poszczególne syntezy w odniesieniu do tych struktur, miała wyłącznie zabarwienie pejoratywne. Czubiński określał Polskie Stronnictwo Ludowe jako stronnictwo rozłamowe, mimo iż w praktyce partia ta powstała na bazie istniejącego wcześniej Stronnictwa Ludowego²². Wspomniana synteza utożsamiała podziemie zbrojne z „konspiracyjnymi organizacjami reakcyjnymi i antypolskimi”. Góra w stosunku do wszelkich działań opozycyjnych wobec władz w latach 1945-1989 posługiwał się wyrażeniem „reakcja”. Ugrupowania zbrojnego podziemia nazywał „bandami”²³ wskazując na krwawy terror, jaki podziemie zbrojne stosowało wobec „działaczy demokratycznych”. Pejoratywne wartościowanie rozciąga tenże autor na działalność emigracji polskiej tytułując odpowiedni rozdział swego opracowania zwrotem „reakcyjna emigracja polska”. Reformatorsko nastawiona opozycja wewnątrzpartyjna zaznaczająca szczególnie swą aktywność w latach 1955-1959 także nie zasługiwała, zdaniem Góry, na żadne pozytywne oceny²⁴. Nie do zaakceptowania były bowiem pojawiające się w tym gronie idee odrzucenia systemu dyktatury proletariatu, czystej demokracji czy decentralizacji gospodarki. Antysocjalistyczne treści niosły za sobą, według Góry, wysuwane na łamach pisma „Po prostu”, hasła „szczęścia człowieka” czy ideały humanizmu²⁵. Napięcia w stosunkach państwo-Kościół katolicki w roku 1966 spowodowała, zdaniem Góry, wyłącznie „ideologiczna i polityczna dywersja części hierarchii kościelnej”²⁶, a „zajścia marcowe były dziełem rewizjonistów i neo-rockistów”²⁷. Czubiński stwierdzał, że wiosną 1968 nastąpił „ponowny atak sił anty-

²² *Dzieje Polski*, s. 844.

²³ W. Góra, dz. cyt., s. 189.

²⁴ Tamże, s. 460.

²⁵ Tamże, s. 413.

²⁶ Tamże, s. 461.

²⁷ Tamże, s. 462.

socjalistycznych i rewizjonistycznych”²⁸.

Spośród omawianych dotąd syntez tylko opracowanie Góry obejmowało okres, w którym powstała i działała, a następnie została po 13 grudnia 1981 r. zdelegalizowana „Solidarność”. Autor ten o „Solidarności” wyrażał się w sposób wyłącznie krytyczny określając jej działalność jako antypaństwową i antysocjalistyczną. Opozycyjnym organizacjom antysocjalistycznym zarzucał powiązania z „wywiadami imperialistycznymi” i „polską, reakcyjną emigracją”²⁹. Wprawdzie obarczane odpowiednimi epitetami struktury opozycyjne były obecne na łamach omawianych syntez, jednak generalnie minimalizowano zasięg i formy kontestacji systemu politycznego w Polsce.

Poza kwitowanymi ogólnikowo wydarzeniami czerwcowymi w Poznaniu żadna z omawianych syntez nie wspominała o jakimkolwiek innym strajku czy demonstracji ulicznej w latach 1944-1989. Nie zauważano masowego udziału społeczeństwa w wiecach z udziałem Stanisława Mikołajczyka w latach 1945-1946 czy mających wymiar parapolityczny uroczystościach kościelnych.

Niepowodzenia gospodarcze i brak wyraźnej poprawy poziomu życia społeczeństwa Władysław Góra tłumaczył w odniesieniu do lat 1950-1955 błędami w polityce rolnej i osłabieniem roli związków zawodowych³⁰. Czubiński wskazywał na przerosty centralistyczne i biurokratyczne w tymże okresie³¹. W późniejszych latach kryzysy wynikały z rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i były efektem błędnych decyzji wąskiej grupy kierującej państwem³², braku więzi partii z klasą robotniczą oraz zaniechaniem reform centralistycznego systemu zarządzania³³. Topolski przyczynę masowego protestu społecznego w 1980 r. upatrywał w nieprzeprowadzeniu reform, które przezwyciężyłyby sprzeczności między strukturami zarządzania i sprawowania władzy, a coraz bardziej nowoczesnym i chcącym zwiększonego udziału w rządzeniu państwem społeczeństwem. Generalnie rozwój gospodarki Polski Ludowej stanowił jednolity proces podnoszenia sił wytwórczych i prowadził do znacznego przyśpieszenia tempa rozwoju ekonomicznego kraju³⁴. Według Topolskiego Polska zmniejszyła dystans poziomu gospodarczego do krajów wysoko rozwiniętych, a wzrost prestiżu Polski był procesem ciągłym³⁵, podobnego zdania był Góra³⁶. Nawet lata 1950-1955 zapisały się, najogólniej rzecz biorąc, pozytywnie przynosząc „dalszy liczebny wzrost klasy robotniczej [...] i konsolidację twórczych sił narodu wokół programu partii”³⁷.

Upadek realnego socjalizmu zmienił optykę najnowszych dziejów Polski wszystkich bez wyjątku historyków zajmujących się jej dwudziestowieczną historią.

²⁸ *Dzieje Polski*, s. 870.

²⁹ W. Góra, dz. cyt., s. 563.

³⁰ Tamże, s. 327.

³¹ *Dzieje Polski*, s. 855.

³² Tamże, s. 893.

³³ W. Góra, dz. cyt., s. 554.

³⁴ *Dzieje Polski*, s. 870.

³⁵ J. Topolski, dz. cyt., s. 270.

³⁶ W. Góra, dz. cyt., s. 425.

³⁷ *Dzieje Polski*, s. 855.

owstały syntezy napisane bez ingerencji cenzury. Ich zasadniczym walorem jest nieograniczona względami politycznymi i ideologicznymi warstwa faktograficzna. Równocześnie autorzy dokonali zasadniczej reinterpretacji ocen wielu faktów. W przypadku historyków starszego pokolenia były to autoreinterpretacje. Dokonywano ich pod wpływem różnych przesłanek. Łatwość, z jaką niektórzy historycy z tego rzęgu dokonywali przewartościowania ocen kluczowych dla najnowszych dziejów polski zjawisk i faktów historycznych, każe powątpiewać czy aby ich dorobek w tej dziedzinie nie wyrastał bardziej z konformizmu niż obowiązku służenia historycznej prawdzie.

Od podejrzeń tego rodzaju wolni są historycy, którzy z różnych przyczyn (wiek, zainteresowania inną epoką historyczną, świadome milczenie) nie wypowiadają się w interesującym nas obszarze, bądź publikowali w wydawnictwach drugiego obiegu. Właśnie w tych warunkach zostały wydane syntezy Wojciecha Roszkowskiego, pierwszego historyka, który tworząc i mieszkając w Polsce, dokonał obrachunku z najnowszą przeszłością Polski w sposób zasadniczo odmienny od oficjalnej historiografii. Nieprzypadkowo syntezy tego autora, sukcesywnie wydawane już wolnej Polsce, idą najdalej w kierunku krytycznych ocen Polski Ludowej, stosunków polsko-radzieckich, a także sterowanego przez obce ośrodki dyspozycyjne nurtu polskiego uchu robotniczego. W ślad za nim podążyli bardzo szybko inni autorzy. W ocenach, hierarchizowaniu faktów – między innymi przez ich dobór i objętość poświęconego im tekstu – ujawniają się między powstającymi w sposób wręcz lawinowy po 1990 r. syntezami najnowszych dziejów Polski bardzo istotne różnice. Dokonywane na ich ramach przewartościowania najnowszych dziejów Polski dotyczą w najszerszym zakresie Polski Ludowej, ale nie są od nich wolne także lata międzywojenne i okres okupacji hitlerowskiej.

Gruntownej rewizji uległy zwłaszcza oceny stosunków polsko-radzieckich w latach 1917-1920 i 1939-1944. Wydana już w normalnym obiegu w Polsce synteza Roszkowskiego³⁸ oraz napisana na nowo synteza Topolskiego³⁹ dezawuuują znaczenie Deklaracji Praw Narodów Rosji z 15 listopada 1917 r. dla odzyskania niepodległości, gdyż ich zdaniem celem bolszewików była rewolucja światowa. Propozycje dotyczące granic ze strony bolszewickiej Rosji miały na tym tle wyłącznie znaczenie taktyczne. Na czysto propagandowe znaczenie Deklaracji w zderzeniu z gruntu odmienną praktyką zwracają uwagę Józef Buszko⁴⁰ i Leszek Podhorodecki⁴¹. Stanisław Sierpowski i Czubiński w ogóle nie wspominają o Deklaracji Praw Narodów Rosji ani o próbach pokojowego rozwiązania kwestii granicznych podejmowanych przez emisariuszy bolszewickich⁴². W zgodnej opinii tych syntez polskie ofensywne poczynania zbrojne w latach 1919-1920 miały charakter prewencyjny.

Inne rozłożenie akcentów zauważamy w krakowskiej wielotomowej *Wielkiej*

³⁸ W. Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992.

³⁹ J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914-1994*, Poznań 1994.

⁴⁰ *Wielka Historia Polski, Tom 8, J. Buszko, Od niewoli do niepodległości (1864-1918)*, Kraków 2000, s. 372.

⁴¹ L. Podhorodecki, *Historia Polski 1796-1996*, Warszawa 1997 s. 237.

⁴² S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski XX wieku*, Poznań 2002, ss. 599; A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, ss. 463.

Historii Polski. Autor tomu 9 poświęconego temu okresowi, Czesław Brzoza, zauważa, że to Piłsudski czyniący przygotowania do działań wojennych, „mających na celu zrealizowanie jego federalistycznej koncepcji”, nie chciał podjąć rozmów pokojowych z Rosją bolszewicką⁴³. Podobny pogląd prezentują Podhorodecki⁴⁴ i Andrzej Garlicki⁴⁵. Według Garlickiego na przedpolach Warszawy „obroniono nie tylko egzystencję Polski, ale również Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii”. Roszkowski idzie dalej stwierdzając, że armia polska zapobiegła „bolszewizacji Europy”⁴⁶. Od tak daleko idących ocen powstrzymują się inni autorzy. Pogląd Roszkowskiego stoi w pewniej sprzeczności z przywołanym przez Brzozę, a pomijanym przez innych autorów, faktem, iż poparcie Niemiec dla bolszewików w wojnie z Polską wiązało się z obietnicą nieprzekraczania przez nich rozbiorowej granicy rosyjsko-niemieckiej⁴⁷. W odosobnieniu pozostaje Topolski przytaczając krytyczne głosy dotyczące metod postępowania na opanowanych terenach⁴⁸. Sierpowski natomiast eksponuje spory wokół oceny roli Piłsudskiego w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. i zwraca uwagę na „upowszechnianie mistycznego aspektu wojny polsko-rosyjskiej”⁴⁹.

Krytyka systemu rządów pomajowych w Polsce została wyraźnie stonowana. Dotyczy to szczególnie Roszkowskiego. Załamanie demokracji parlamentarnej w Polsce Roszkowski tłumaczy „dezorientacją w poszczególnych partiach i sukcesami politycznymi sanacji”⁵⁰. Tak zwane wybory brzeskie w 1930 r. odbywały się wg tego autora wprawdzie w warunkach „uniemożliwiających swobodną grę polityczną”, jednak w przeciwieństwie do opisu wyborów w 1947 r. unika szczegółów. Żaden z autorów, poza Podhorodeckim, nie nawiązuje do wyrażanego na łamach syntez z czasów PRL-u poglądu o sfałszowaniu tych wyborów, podobnie zresztą jak następnym w 1935 r.⁵¹. W odniesieniu do tych ostatnich Garlicki enigmatycznie stwierdza, że w województwach wschodnich „wiarygodność wyników budziła uzasadnione wątpliwości”⁵². Jedyne Brzoza jednoznacznie podkreśla, że aresztowania przed wyborami przeciwników politycznych Piłsudskiego były „ewidentnym naruszeniem prawa”⁵³, wspomina o metodzie odpowiedzialności zbiorowej stosowanej w trakcie akcji pacyfikacyjnych na kresach południowo-wschodnich, a przyczyny sukcesu wyborczego BBWR upatruje w „zmasowanej akcji propagandowej i różnego rodzaju zabiegach”⁵⁴. Także Sierpowski poświęca wiele miejsca poprzedzającym wybory brzeskie w 1930 r. represjom wobec opozycji i mniejszości narodowych w Małopolsce

⁴³ *Wielka Historia Polski Tom 9, Cz. Brzoza, Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej (1918-1945)*, Kraków 2001, s. 29.

⁴⁴ L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 141.

⁴⁵ A. Garlicki, *Historia Polska i Świat 1815-2004*, Warszawa 2005.

⁴⁶ Tamże, s. 249.

⁴⁷ *Wielka Historia Polski Tom 9...*, s. 31.

⁴⁸ J. Topolski, *Polska...*, s. 49.

⁴⁹ S. Sierpowski, dz. cyt., s. 94.

⁵⁰ W. Roszkowski, dz. cyt., s. 93.

⁵¹ „Podczas głosowania [w wyborach do Sejmu w 1930 r.] doszło do wielu nadużyć, fałszerstw, nacisków, unieważnień list opozycyjnych, cudów nad urną”, L. Podhorodecki, s. 179.

⁵² A. Garlicki, dz. cyt., s. 298.

⁵³ *Wielka Historia Polski Tom 9...*, s. 178.

⁵⁴ Tamże, s. 181.

Wschodniej, aczkolwiek nie podtrzymuje poglądu o fałszowaniu wyborów przez sanację. Podobnie Czubiński, który eksponuje brak możliwości prowadzenia kampanii wyborczej przez zastraszoną aresztowaniami kilku tysięcy osób w tym kilkudziesięciu posłów opozycję⁵⁵.

Konstytucja kwietniowa oznaczała, według Roszkowskiego, wprowadzenie systemu ograniczonej demokracji, który w porównaniu z totalitarnymi ustrojami Niemiec i ZSRR pozostawiał jednak duży margines swobód obywatelskich. Na ten aspekt zwracają uwagę także Sierpowski i Brzoza. Według Sierpowskiego konstytucja kwietniowa „wieńczyła wysiłki sanacji w zakresie tworzenia systemu autorytarnego”⁵⁶, a miejsce Sejmu „stało się trzeciorzędne jako fasada i kosztowna dekoracja”⁵⁷. Podobnego zdania jest Podhorodecki stwierdzając, że „ustrój II Rzeczypospolitej przeszedł głęboką ewolucję od państwa demokratycznego do autorytarnego”⁵⁸. Czubiński zauważa, że konstytucja kwietniowa, stanowiąca zaprzeczenie ducha konstytucji marcowej, została uchwalona z pogwałceniem prawa⁵⁹.

Bilans okresu międzywojennego jest dla Roszkowskiego generalnie pozytywny. Tylko „niekonsekwentna polityka narodowościowa” oraz „nierozwiązane kwestie bezrobocia i przeludnienia wsi” obciążały ujemnie międzywojenne dwudziestolecie. Inni autorzy są znacznie bardziej krytyczni. Odpowiednia część syntezy Sierpowskiego dotycząca lat 1926-1939 została zatytułowana *Rządy autorytarne*, co nie wymaga komentarza. Sierpowski podkreśla, iż „ogromny wysiłek inwestycyjny i organizacyjny podjęty przez państwo i społeczeństwo nie zmienia faktu [...], że dochód na jednego mieszkańca oraz ogólna struktura gospodarcza lokowały II RP bliżej Węgier, a nawet Rumunii niż Hiszpanii i Portugalii”⁶⁰. Z kolei zdaniem Topolskiego rządy pomajowe wniosły wiele brutalności do życia politycznego. Z endecji wywołał się nurt „o programie faszystowskim i antysemitycznym”⁶¹. Kościół katolicki przejawiał, według niego, tendencje do uczynienia z Polski państwa wyznaniowego, czemu przeciwstawiał się obóz Piłsudskiego. Gospodarce polskiej nadany został znaczny mpet, ale odbywało się to „kosztem zubożenia społeczeństwa”. Nie udało się rozwiązać problemu bezrobocia i zmienić zacofanej struktury agrarnej. Brzoza we właściwym dla siebie stylu zwraca uwagę na przesłanki mogące dawać podstawę do lęmu z osiągnięć międzywojennej Polski, jak i jej „liczne porażki”⁶². Odnosząc się krytycznie do historiografii Polski Ludowej bardzo celnie zauważa, że „ciemny obraz” wielkiego kryzysu ekonomicznego w latach 1929-1933 „rozciągano [w niej] na :ałe międzywojnie”⁶³. Podobnie osiągnięciom przeciwstawiają negatywne aspekty zeczywistości Polski międzywojennej Garlicki i Czubiński – brak dobrych stosunków : mniejszościami narodowymi, egoizm klas posiadających przejawiający się w nie-

⁵⁵ A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, s. 166.

⁵⁶ S. Sierpowski, dz. cyt., s. 206.

⁵⁷ Tamże, s. 210.

⁵⁸ L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 187.

⁵⁹ A. Czubiński, *Historia...*, s. 166.

⁶⁰ S. Sierpowski, dz. cyt., s. 298.

⁶¹ J. Topolski, dz. cyt., s. 86.

⁶² *Wielka Historia Polski Tom 9...*, s. 397.

⁶³ Tamże, s. 177.

przeprowadzeniu nowoczesnej reformy rolnej oraz, przede wszystkim, „złamanie w maju 1926 r. systemu demokratycznego” i wprowadzenie rządów dyktatorskich, które zaprowadziły Polskę w „ślepy zaulek”⁶⁴. Czubiński podkreśla, że wprowadzanie po 1926 r. zachowano system wielopartyjny, jednak „parlament w całości zdegradowano”⁶⁵. Na przedstawieniu wskaźników liczbowych, ilustrujących zarówno pozytywne jak i negatywne aspekty rozwoju II Rzeczypospolitej w porównaniu do innych krajów, koncentruje się Podhorodecki⁶⁶.

Roszkowski i Podhorodecki żadnymi względami nie usprawiedliwiają „gwałtu radzieckiego” na Polsce 17 września 1939 r. ani decyzji o przyłączeniu zajętych ziem do ZSRR. Głosowanie, które miało zalegalizować odpowiednie decyzje, odbywało się w warunkach terroru stosowanego wobec ludności polskiej. Topolski pisząc o napaści ZSRR na Polskę zauważa, że oba systemy (faszystowski i stalinowski), choć używając różnych metod były nastawione na eksterminację ludności polskiej. Brzoza, zgodnie z przyjętą już wcześniej metodą, zestawia różne opinie i stanowiska dotyczące najbardziej istotnych wydarzeń w tym okresie. Zauważa między innymi, że w prasie angielskiej po krótkotrwałym oburzeniu, m.in. „Timesa”, „zaczęły przeważać głosy, że Sowieci mieli prawo zająć tereny zamieszkałe przez ludność białoruską i ukraińską”⁶⁷. Do suchego prezentowania faktów w odniesieniu do tego okresu ograniczają swe relacje Czubiński i Garlicki.

Jeśli chodzi o okres II wojny światowej największe różnice zdań zachodzą między autorami syntez w odniesieniu do Powstania Warszawskiego. Według Topolskiego i Czubińskiego było ono ciosem dla Armii Krajowej i przez swe skutki ułatwiło Stalinowi włączenie Polski w strefę dominacji radzieckiej. Podobnie uważa Żerko stwierdzając: „Fakt, że w Warszawie zginął kwiat polskiej młodzieży, stał się jednym z czynników ułatwiających przejęcie władzy w kraju przez komunistów wspieranych przez ZSRR”⁶⁸. Podobny pogląd wyraża Brzoza dodając wszakże, że „fakt nieudzielenia pomocy powstaniu przez wojska sowieckie uświadamiał kolejnym pokoleniom, jaki jest stosunek władz ZSRR do Polski, i dlatego pamięć o warszawskim zrywie rozbudzała w społeczeństwie polskim dążenie do odzyskania pełnej suwerenności”⁶⁹. Nie sposób jednak nie powstrzymać się w tym miejscu od sarkastycznego komentarza. Czy 17 września 1939, wywózki ludności polskiej na Syberię, Katyń, zdradzieckie postępowanie wobec współdziałających z Armią Czerwoną w walce z Niemcami oddziałów Armii Krajowej itp. to były za mało przekonujące fakty świadczące o stosunku ZSRR do Polski? Czy bez strat poniesionych w Powstaniu Warszawskim świadomość społeczeństwa polskiego kształtować by mogły w tej sferze jakieś naiwne złudzenia? Nie przesądzając w sposób jednoznaczny oceny powstania, na jego psychologiczne znaczenie – choć w nieco innym niż Brzoza wymiarze – zwracają uwagę Andrzej Friszke, Andrzej Paczkowski i Podhorodecki. Według Friszkego stało się ono

⁶⁴ A. Garlicki, dz. cyt., s. 317.

⁶⁵ A. Czubiński, *Historia Polski...*, s. 163.

⁶⁶ L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 193 i n.

⁶⁷ *Wielka Historia Polski Tom 9...*, s. 270.

⁶⁸ S. Sierpowski, dz. cyt., s. 361.

⁶⁹ *Wielka Historia Polski Tom 9...*, s. 387.

„najważniejszym wyrazem legendy Polski Podziemnej i AK, niezwykle ważnej dla świadomości kilku pokoleń”⁷⁰. Paczkowski nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż powstanie zakończyło się klęską militarną i polityczną, ale mimo to stało się „jednym z najbardziej nośnych symboli oporu wobec wszystkich wrogów i wszelkich przeciwności”⁷¹. Rolę powstania w umacnianiu uczuć patriotycznych w społeczeństwie podkreśla Podhorodecki. Autor ten wyraża przy tym przekonanie, że Stalin pozostając pod wrażeniem powstania musiał prowadzić inną politykę wobec Polski niż wobec pozostałych państw „demokracji ludowej”⁷². Garlicki sugeruje, że „straceniowa walka Polaków” wpłynęła na postawę radzieckich elit politycznych wobec Polski w 1956 r. i latach 1980-1981. Autor ten nie zgadza się z poglądem, jakoby powstanie uchroniło Polskę od losu państw bałtyckich, „czyli stania się siedemnastą republiką ZSRR”⁷³. Według tego autora nic nie wskazuje, by Stalin miał wobec Polski takie zamiary. Garlicki zalicza dyskusje wokół powstania do „wielkich sporów historycznych”, które nigdy nie zostaną rozstrzygnięte.

Do czołowych eksponentów poglądu, że powstanie zapobiegło uczynieniu z Polski siedemnastej republiki należy Roszkowski⁷⁴. Autor ten akceptuje bez zastrzeżeń słuszność decyzji o wybuchu Powstania Warszawskiego. Decyzję tę Roszkowski ocenia za pomocą kategorii historii alternatywnej, czego nie czyni w przypadku żadnego innego zjawiska czy faktu historycznego. Odmiennymi metodami posługuje się też dokonując ocen innych faktów w tym okresie. Jedne relatywizuje, inne nie. Na przykład oceniając akcje zbrojne PPR pisze, iż „wywoływały one represje i były niewspółmierne do korzyści”⁷⁵. W przypadku akcji zbrojnych podziemia zbrojnego spod znaku innych orientacji politycznych wstrzymuje się od tego rodzaju analiz. Podobnie odmienny sposób narracji można u tego autora zauważyć w przypadku zjawisk i procesów w szerszym wymiarze. Relatywizuje oceny tych, które składają się na dzieje Polski w okresie międzywojennym, natomiast unika takiej metody w stosunku do Polski Ludowej.

W odniesieniu do dziejów Polski po 1944 r. najbardziej radykalnym zmianom uległa na łamach syntez historycznych analiza okoliczności ustanowienia „władzy ludowej”. Zdecydowanie odrzuca się rolę pierwiastka rodzimego, a także legalności tworzonych przez lewicę organów władzy. Wszyscy autorzy są zgodni, że legalizacja władzy nadanej z poręki Stalina miała charakter pozorny. Roszkowski uważa, że wydanie manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego miało stanowić „zasłonę dymną dla przygotowywanego jednocześnie zniewolenia kraju”⁷⁶. Czubiński ocenia powstanie PKWN w kategoriach przewrotu politycznego stwierdzając przy tym, że władza z poręki Stalina znalazła się „w rękach komunistów”⁷⁷. Topolski

⁷⁰ A. Friszke, *Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003 s. 98.

⁷¹ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1919-1989*, Warszawa 1995 s. 123.

⁷² L. Podhorodecki, s. 259.

⁷³ A. Garlicki, dz. cyt., s. 411.

⁷⁴ W. Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski...*, s. 135.

⁷⁵ Tamże, s. 121.

⁷⁶ Tamże, s. 133.

⁷⁷ A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski Polska Ludowa (1944-1989)*, Poznań 1989 s. 47.

zwraca uwagę, że poczynania polskich komunistów były kontrolowane przez NKWD⁷⁸. O umacnianiu pozycji Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego poprzez bazujące na aparacie NKWD masowe aresztowania przeciwników władzy komunistycznej pisze Brzoza⁷⁹. W tym samym duchu oceniają powstanie PKWN Friszke i Paczkowski⁸⁰. Odbiega na tym tle ton relacji Podhorodeckiego, który zauważa, że w walce politycznej między PPR a podziemiem londyńskim „obie strony nie przebierały w środkach” uciekając się do skrytobójczych mordów i wzajemnych denuncjacji przed Gestapo, a zarzuty o „sprzedajność komunistów” wobec Rosji nie do końca odpowiadały prawdzie, gdyż „wielu komunistów było ideowcami”⁸¹.

Lapidarnie, a zarazem celnie, rozważania dotyczące tego aspektu dziejów Polski w okresie II wojny światowej uogólnił Żerko stwierdzając, iż „u steru rządów znaleźli się przedstawiciele radykalnego nurtu politycznego cieszącego się przed wybuchem wojny poparciem śladowej części społeczeństwa, lecz teraz silni wsparciem potężnego sąsiada, którego armie stacjonowały na terytorium Rzeczypospolitej”, a dla wielu wyzwolenie oznaczało „zamianę jednej okupacji na drugą”⁸². Paczkowski zwraca uwagę na sytuację Polski po 1944 r. w wymiarze nie dostrzeganym przez innych autorów omawianych tu syntez. Przekazanie Polsce Ziem Zachodnich przy niejednoznacznym stanowisku mocarstw zachodnich wobec linii „Odra-Nysa” sprawiło, iż „ZSRR stawał się faktycznym gwarantem polskiego stanu posiadania na zachodzie”, co było wykorzystywane „przez parę dziesiątków lat jako narzędzie w walce politycznej z przeciwnikami politycznymi”⁸³. Garlicki i w tym przypadku powstrzymuje się od jakichkolwiek komentarzy.

Wydane po 1989 r. syntezы nie pozostawiają czytelnikowi żadnych wątpliwości, iż referendum (1946) i wybory (1947) zostały sfałszowane, a same wybory odbywały się w atmosferze terroru wobec opozycyjnego PSL. Jedynie Czubiński, przytaczając zarzuty o sfałszowaniu wyborów do sejmu w 1947 r., sam nie wypowiada się jednoznacznie w tej kwestii stwierdzając, że wynik wyborów jest nieznanym⁸⁴.

Gruntowną reorientację przyniosły omawiane syntezы w zakresie ocen działalności opozycyjnej wobec systemu i metod ograniczania wpływów opozycji. Żadna z nich nie znajduje uzasadnienia zwłaszcza dla represji, jakie stosowano wobec podziemia zbrojnego i opozycji politycznej w latach 1944-1956. Niemal wszyscy autorzy podzielają pogląd, iż opór podziemia zbrojnego wobec rządów komunistycznych był skutkiem szeroko zakrojonych represji, w tym także wobec legalnego PSL. Represyjny sposób sprawowania władzy w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych ilustrowany jest procesami przeciwko oficerom Ludowego Wojska Polskiego, działaczom politycznym uważanym za zwolenników Władysława Gomułki oraz karnymi ekspedycjami na wieś w ramach kolektywizacji wsi. Topolski podkreśla wręcz, że w masowym likwi-

⁷⁸ Jerzy Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914-1944*, Poznań 1994.

⁷⁹ *Wielka Historia Polski Tom 9...*, s. 391.

⁸⁰ A. Friszke, dz. cyt., s. 92.

⁸¹ L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 246.

⁸² S. Sierpowski, dz. cyt., s. 366, 367.

⁸³ A. Paczkowski, dz. cyt., s. 156.

⁸⁴ A. Czubiński, *Dzieje najnowsze...*, s. 206.

dowaniu cywilnego i zbrojnego podziemia wyczerpywała się strategia polityczna PPR⁸⁵. Najbardziej szczegółowo i zdecydowanie najbardziej krytycznie w stosunku do poczynañ aparatu władzy pisze o tych sprawach Roszkowski. Na drugim biegunie znajduje się Garlicki, u którego problematyka ta jest potraktowana bardzo ogólnikowo.

Nowym elementem w syntezach jest analiza różnic ideowych i walk frakcyjnych, jakie występowały w kierowniczych gremiach PPR, a następnie PZPR. Szczególną wagę przywiązuje do nich Czubiński. Różnice występujące w kierownictwie PPR wiąże ten autor z podziałami narodowościowymi. Działacze pochodzenia żydowskiego przybyli z ZSRR, zapatrzeni w perspektywę światowej rewolucji, odrzucali rozwiązania odpowiadające polskim warunkom. Inni autorzy nie zwracają na te kwestie uwagi. Wszyscy jednak są zgodni, iż zjednoczenie PPR i PPS i powstanie PZPR nie było wynikiem autentycznej woli większości członków PPS, partia ta została w istocie wchłonięta przez PPR. Najostrzej wyraził to Roszkowski podkreślając, że decyzja PPS o zjednoczeniu była następstwem terroru politycznego, jaki PPR stosowała wobec tej partii.

Żaden z autorów omawianych syntez nie pozostawia złudzeń co do niedemokratycznego charakteru Polski Ludowej i politycznej roli jaką odgrywała PZPR. Dobitnie uogólnił to Czubiński pisząc, że „PZPR uzurpowała sobie uprawnienia nie gwarantowane konstytucyjnie, a Polska pozostawała pod kontrolę ZSRR, który nie pozwalał na odchylenia ideologiczne i samodzielną politykę”⁸⁶.

Wbrew praktykom sprzed 1989 r., kiedy to pewne fakty były zupełnie przemilczane bądź odnotowywane w zdawkowy sposób, syntezy poświęcają wiele miejsca krwawo stłumionym protestom robotniczym w 1956, 1970 i 1976 r. Diametralnie zmieniła się ocena wydarzeń marcowych w 1968 r., a zwłaszcza ich skutków. W sposobie i objętości tekstu, jakie poświęcają autorzy poszczególnych syntez tego rodzaju wydarzeniom, ujawniają się jednak poważne różnice. Andrzej Leon Sowa, jako jedyny spośród autorów poważnych syntez dotyczących dziejów PRL, pisze o rozruchach, jakie miały miejsce w kilku miastach Polski w październiku i listopadzie 1956 r.⁸⁷. Zróżnicowanie akcentów ujawnia się w relacjach dotyczących wydarzeń marcowych w 1968 r. Od dość jednowymiarowego ujęcia Czubińskiego z konstatacją, iż po marcu 1968 miało miejsce „polowanie na czarownice”⁸⁸, po Friszkego i Sowę, którzy zwrócili uwagę na kilka sprzecznych ze sobą wątków wydarzeń marcowych. Sowa mocno zaakcentował m.in., nie zawsze dostrzegane przez innych autorów, inspirujące znaczenie, jakie dla studenckiego wątku marca 1968 r. miały wydarzenia w Czechosłowacji.

Zróżnicowanie ocen i miejsca, jakie w syntezach poświęca się określonym wydarzeniom, najwyraźniej odnosi się do autorów stojących na przeciwstawnych krzydłach politycznych polskiej historiografii dziejów najnowszych – Czubińskiego i

⁸⁵ J. Topolski, dz. cyt., s. 164

⁸⁶ A. Czubiński, *Dzieje najnowsze...*, s. 450

⁸⁷ A. L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945-2001)*, [w] *Wielka Historia Polski. Tom 10*, s. 141-43.

⁸⁸ A. Czubiński, *Dzieje najnowsze...*, s. 517.

Roszkowskiego. Czubiński w swej ostatniej syntezie „powstaniu krakowskiemu” w 1923 r. poświęca 12 wierszy, „wydarzeniom poznańskim” w 1956 r. – 14 wierszy, a „zaburzeniom” na Wybrzeżu w 1970 r. – 8 wierszy⁸⁹. Roszkowski przedstawia „poważne rozruchy” w Krakowie w 8 wierszach, „wydarzenia poznańskie” na prawie całej stronie, a wydarzeniom w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu poświęca dwie i pół strony⁹⁰. Podobne proporcje w relacjach na ten temat zachowuje W. Roszkowski w trzytomowym cyklu *Najnowsza historia Polski*⁹¹. Czytelnik ma prawo oczekiwać, iż objętość tekstu dotyczącego określonych wydarzeń i zjawisk w tego rodzaju syntezach będzie proporcjonalna do ich rangi historycznej. Tymczasem posługując się tym kryterium można odnieść wrażenie, że według W. Roszkowskiego protesty robotnicze w 1970 r. na Wybrzeżu były dwukrotnie ważniejsze od podobnego wydarzenia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu. U Garlickiego z kolei nad rewoltą robotniczą w Poznaniu (1 strona) góruje zdecydowanie pogrom w Kielcach w 1946 r. (ponad 3 strony). O krwawo stłumionym wystąpieniu kolejarzy poznańskich w 1920 r. nie znajdujemy w zdecydowanej większości syntezach dziejów Polski jakiegokolwiek wzmianki.

Idące w parze z tego rodzaju praktykami pomijanie wynaturzeń i kryminalnych pierwiastków, jakie pojawiły się w działalności podziemia zbrojnego, a następnie podczas robotniczych rewolt w 1956, 1970 i 1976 roku może jednak narazić autorów niektórych syntez na zarzut braku obiektywizmu. Spośród analizowanych syntez sprawy te, ale tylko w odniesieniu do wystąpień robotniczych, w odpowiednim wymiarze przedstawił Sowa.

W tych samych kategoriach można by oceniać różnice w ocenie i sposobie przedstawienia „Solidarności”. Krytycznie ocenia ruch solidarnościowy Czubiński podkreślając, iż program ruchu był nacechowany demagogią społeczną, i że „Solidarność” w okresie poprzedzającym stan wojenny blokowała „każde bardziej zdecydowane posunięcie rządu”⁹². Czubiński nie dostrzega w tym okresie złej woli ze strony władz, natomiast podkreśla destrukcyjny charakter działalności „Solidarności”.

Większość autorów pozostałych syntez jest bardziej powściągliwa w ocenach skupiając się na warstwie faktograficznej. Wyłącznie do niej skupia się w swoim stylu Garlicki. Krytyczne uwagi pod adresem „Solidarności” są wyrażane w zawoalowanej formie. I tak Friszke zauważa, że „ogromna aktywność członków [„Solidarności”] ograniczała zdolność do podejmowania niepopularnych decyzji przez kierownictwo oraz tworzyła sytuację, w której emocje i subiektywne poczucie racji bardziej się liczyły niż chłodna analiza”⁹³. Bardziej wyrazisty jest tu Żerko podkreślając, iż „związkowi radykałowie chętnie sięgali po strajk, jako najwygodniejszy instrument walki”⁹⁴. Na aspekt nie dostrzegany przez innych autorów zwraca natomiast i w tym przypadku

⁸⁹ A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001*, Wrocław 2002.

⁹⁰ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-2003*, Warszawa 2004

⁹¹ O „wypadkach krakowskich” pisze autor ten na ½ strony, W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914-1945...*, s. 155. „Poznański czerwiec” zajmuje 3 i ½ strony, a „krwawy grudzień” – 7 stron, W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945-1970...*, s. 318 i n., s. 579 i n.

⁹² A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, s. 312.

⁹³ A. Friszke, dz. cyt., s. 376

⁹⁴ S. Sierpowski, dz. cyt., s. 492.

wagę Paczkowski. Autor ten zauważa, iż „Solidarność” „nie miała klarownego programu zmian w sferze gospodarczej”. Lansowane projekty nie wyłamywały się z pryncypiów gospodarki uspołecznionej⁹⁵.

Roszkowski na temat „Solidarności” nie pisze żadnego złego słowa. Postępowanie ówczesnych władz ocenia natomiast jednoznacznie negatywnie. Uważa, że władza od początku oczekiwała na najdogodniejszy moment do uderzenia. Strajki, jakie w tym okresie miały miejsce, były prowokowane przez władze i miały marginalny wpływ na sytuację gospodarczą. Wprowadzenie stanu wojennego ocenia tenże autor w kategoriach „zamachu stanu” nie wykluczając, że jego wprowadzenie być może zapobiegło interwencji radzieckiej. Według Roszkowskiego „Jaruzelski nie wyorzystał wszystkich możliwości uniknięcia akcji zbrojnej przeciw narodowi”⁹⁶.

Żerko i Sowa powstrzymują się od jednoznacznej oceny decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. Przedstawiają różne punkty widzenia i perspektywę niestających sporów w tej sprawie. Żerko podkreśla, iż ocena decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego „jest z reguły pochodną poglądów politycznych osób ocenę tę formułujących”, co „utrudnia prowadzoną przez historyków dyskusję na temat sytuacji w Polsce w latach 1980-1981”⁹⁷. Mimo wszystko skłania się do poglądu, że niezależnie od innych motywów „istotną rolę odegrała chęć utrzymania [...] autorytarnych rządów monopolistycznej partii”⁹⁸. Dla Friszkego właśnie egoistyczny interes obrony monopolu władzy PZPR stanowi podstawowy klucz wyjaśniający naturę – zwińczonego wprowadzeniem stanu wojennego – procesów zachodzących w Polsce w latach 1980-1981. Paczkowski powstrzymuje się od kategoriycznych ocen decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, zwłaszcza w kontekście zagrożenia interwencją ZSRR. Zauważa natomiast, że „w przypadku niepowodzenia pierwszego uderzenia nie zabraloby w najwyższym kierownictwie PZPR chętnych do zajęcia [...] miejsca [Jaruzelskiego], nawet za cenę wezwania Armii Radzieckiej”⁹⁹. Według Garlickiego spór o zasadność wprowadzenia stanu wojennego „zapewne nigdy nie zostanie rozstrzygnięty”¹⁰⁰. Zarówno w odniesieniu do poczynań „Solidarności” w latach 1980-1981, wprowadzenia stanu wojennego i w wielu innych miejscach do warstwy wyłącznie aktograficznej ogranicza swe rozważania Podhorodecki.

Na tym tle przestają dziwić różnice, jakie występują między poszczególnymi wntezami w generalnych ocenach Polski Ludowej. Czubiński w podsumowaniu w jednej ze swych licznie wydawanych po 1989 r. syntez stwierdza, iż „przy wszystkich graniczeniach i błędach 45 lat Polski Ludowej nie są czasem historycznie straconym”. „W 1944 r. alternatywą nie była niepodległość, lecz 17 republika”¹⁰¹. Tenże autor wystawia rozwojowi gospodarczemu Polski Ludowej ocenę pozytywną. Zahanowanie rozwoju wiąże z kryzysem, jaki wystąpił w latach 1980-1981, u źródeł któ-

⁹⁵ A. Paczkowski, dz. cyt., s. 502.

⁹⁶ W. Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski 1914-1991...*, s. 376.

⁹⁷ S. Sierpowski, dz. cyt., s. 495.

⁹⁸ Tamże, s. 496.

⁹⁹ A. Paczkowski, dz. cyt., s. 517.

¹⁰⁰ A. Garlicki, dz. cyt., s. 644.

¹⁰¹ A. Czubiński, *Dzieje najnowsze...*, s. 669.

rego leżały permanentne strajki i demonstracje. Popadając w pewną sprzeczność autor ten stwierdza, że rozwój Polski ograniczał system realnego socjalizmu. Tak jakby mechanizmy gospodarcze nie stanowiły istoty systemu. Według Czubińskiego liberalny charakter realnego socjalizmu w Polsce był zasługą PZPR. Podobnie, zasługą przywódców tej partii, był, zdaniem tego autora, „rewolucyjny, ale bezkrwawy charakter przemian w Polsce”¹⁰². Odpowiedzialnością za narzucenie i utrzymywanie w Polsce realnego socjalizmu obarcza Czubiński ZSRR zwalniając od odpowiedzialności w tym względzie czynnik rodzimy w postaci PZPR. Wśród przyczyn upadku realnego socjalizmu w Polsce wybija na plan pierwszy czynniki obiektywne stwierdzając, iż „system realnego socjalizmu okazał się niewydolny w konkurencji ze zmodernizowanym kapitalizmem”.

Topolski w ocenie Polski Ludowej stosuje metodę porównawczą. Najwyżej ocenia rozwój nauki, kultury i sztuki, które, jego zdaniem, wniosły wiele do światowego dorobku. Dziedziny te były, według niego, „znacznie mniej poddane presjom ideologicznym niż w innych krajach bloku”. Ogólnie kraj przeżywał jednak „cywilizacyjną degradację”. Wskaźniki mierzące postęp stawały się dla Polski coraz mniej korzystne. Było to, zdaniem Topolskiego, następstwem wtłoczenia Polski w nieefektywny system gospodarczy, „w którym rządziły nie prawa ekonomiczne lecz decyzje polityczne sterowane w ostatecznym rachunku interesem imperium radzieckiego”¹⁰³.

Garlicki bilansując Polskę Ludową wskazuje na korzystne zmiany, jakie zaszły w tym czasie w zakresie struktury społecznej, sukcesy w upowszechnianiu oświaty, kultury i służby zdrowia. Jednak ostatecznie uważa, że „wprowadzony po wojnie system” zahamował rozwój cywilizacyjny Polski. W odróżnieniu od innych autorów przyczynę tego stanu rzeczy upatruje głównie nie tyle w braku mechanizmów demokratycznych, lecz braku mechanizmów rynkowych. Właśnie na „centralnie sterowanym rozdzielnictwie” polegała, według tego autora, „istota eksperymentu realnego socjalizmu”¹⁰⁴.

Friszke w obszernej *Próbie bilansu* podsumowującej jego syntezę też relatywizuje w skali międzynarodowej efekty rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Ludowej. W przeciwieństwie do Topolskiego nie dostrzega tu jednak godnych odnotowania na tle innych krajów osiągnięć. „Mimo ogromnego wysiłku inwestycyjnego i wyrzeczeń ludności Polska [...] nie była w stanie nadążyć za szybko rozwijającą się gospodarką zachodnią, a obciążony dysproporcjami rozwoju i zarządzany wedle anachronicznych reguł przemysł nie potrafił skutecznie konkurować na rynkach zachodnich”¹⁰⁵. Aspekty rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Ludowej są jednak dla tego autora kwestiami marginalnymi. Znacznie więcej miejsca poświęca on w *Próbie bilansu* funkcjonowaniu systemu politycznego Polski Ludowej skłaniając się do poglądu, że nawet po 1956 r., kiedy to totalitarny charakter państwa nie budzi wątpliwości, system ten do końca nie zatracił „tendencji totalitarnej”.

Żerko nawet w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych znajduje jasne strony

¹⁰² Tamże, s. 654.

¹⁰³ J. Topolski, dz. cyt., s. 215.

¹⁰⁴ A. Garlicki, dz. cyt., s. 667.

¹⁰⁵ A. Friszke, dz. cyt., s. 481.

stwierdzając: „Mimo represyjnego systemu i zdawałoby się wszechobecnej prymitywnej propagandy, ludzie czerpali jednak radości z życia codziennego, a wielu z nich było przekonanych, że mieszkają w kraju bardziej nowoczesnym i w systemie bardziej sprawiedliwym niż Polska przedwrześniowa”¹⁰⁶.

Od jednoznacznej oceny PRL powstrzymuje się Sowa. Wymienia liczne negatywne cechy ówczesnej rzeczywistości, od zbrodniczości systemu komunistycznego po „księżycową gospodarkę”, zadając jednak równocześnie pytanie: „czy istnieje pewność, że gdyby nawet Polska nie znalazła się pod dominacją sowiecką, jej powojenny rozwój” pozwoliłby osiągnąć poziom porównywalny z Hiszpanią i Portugalią – krajami stojącymi przed drugą wojną światową na tym samym poziomie cywilizacyjnym?¹⁰⁷.

Syntezy Roszkowskiego, Paczkowskiego i Podhorodeckiego pozbawione są zwartego podsumowania bilansującego okres Polski Ludowej. Uważna lektura pracy Roszkowskiego nie pozostawia wszakże wątpliwości, iż autor ten ma do tego okresu dziejów państwa polskiego zdecydowanie krytyczny stosunek. Wystarczy przeczytać spis treści. W tekście znajdujemy jednoznaczne w swej wymowie rozwinięcie – spełniających funkcję tez badawczych – tytułów poszczególnych rozdziałów części pracy. Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych – „okres rządów bezprawia” – przyniosła „sowietyzację kultury, oświaty i szkolnictwa”, „terror kłamstwa i półprawdy”, „zanik więzi międzyludzkich”¹⁰⁸. W dziedzinie gospodarczej był to okres inwestowania w przestarzałe technologie. System gomułkowski, „dopuszczając pewien margines swobód sprzyjał znieczuleniu na tkwiące w nim nadal pierwiastki totalitarne”. Nastąpiło w tym okresie zwolnienie tempa wzrostu gospodarczego. Wskaźniki określające poziom życia kształtowały się zdecydowanie poniżej średnich europejskich. Lata siedemdziesiąte, według Roszkowskiego, to okres szaleńczej polityki gospodarczej. Propagowanie aspiracji konsumpcyjnych, których nie można było zaspokoić, rodziło w coraz większym stopniu frustrację społeczeństwa. Z okresem stanu wojennego kojarzy Roszkowski „ekonomiczny koszmar”, „rozpad więzi społecznych i demoralizację”. Upadek systemu komunistycznego wiąże z nieudanymi próbami reform. Bez zmian własnościowych i politycznych były one skazane na niepowodzenie.

Synteza Paczkowskiego, choć nie pozostawiająca żadnych wątpliwości, co do tego jak autor ten ocenia dokonania Polski Ludowej, napisana jest w innym stylu. Spokojnie, bez zaciętrzewienia relacjonuje fakty i unika kategorię ocen. Tam, gdzie ucieka się do uogólniających refleksji, czyni to w sposób znamionujący umiejętność rekonstruowania procesów historycznych w sposób wybiegający ponad najbardziej choćby rzetelne kronikarstwo. Autor ten – w czym skądinąd nie jest odosobniony – wyszedł z założenia, że dzieje Polski Ludowej układają się w wystarczająco ciemny obraz, by dodatkowo uciekać się do słownictwa właściwego bardziej felietonistom, niż mającym pretensje do obiektywnych ocen historykom.

Czy autorzy posługujący się felietonowym językiem obawiają się, że bez nich

¹⁰⁶ S. Sierpowski, dz. cyt., s. 414.

¹⁰⁷ *Wielka Historia Polski Tom 10...*, s. 399.

¹⁰⁸ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1991...*, s. 191.

syntezy mogą być niewystarczająco przekonujące? Być może. Wpływ nawet takich – pobudzających w zamierzeniu autorów reakcje emocjonalne czytelników – syntez na świadomość historyczną nie wydaje się mieć wszakże zasadniczego znaczenia. Specjalista przedmiotu, Adam Suchoński, zauważył wręcz, iż „wydawany masowo podręcznik, a nie specjalistyczne i ukazujące się w niskim nakładzie monografie, kształtują świadomość historyczną społeczeństwa”¹⁰⁶. Z poglądem tym nie można wszakże zgodzić się bez zastrzeżeń. Wprawdzie nie dysponujemy wynikami zakrojonych na szerszą skalę badań na temat recepcji syntez historycznych nawet przez studentów historii, dla których są one przede wszystkim przeznaczone, jednak nie można zapominać, że syntezy te wywierają niewątpliwy wpływ na kształt podręczników szkolnych. Część autorów dużych syntez historycznych pisze zresztą sama także tego rodzaju podręczniki. Kwestionowanie roli nauczania historii na poziomie szkolnictwa podstawowego i średniego w procesie edukacji historycznej społeczeństwa podważałoby sens toczonej na różnych polach w przeszłości i teraźniejszości walki o treść, a nawet organizacyjny kształt działań w tej dziedzinie¹⁰⁷. Spektakularnym tego wyrazem jest wieloletnia działalność polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej, a w ostatnim okresie aktywność Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, na polu recenzowania właśnie podręczników szkolnych. O ile jednak precyzyjne określenie roli, jaką syntezy historyczne odgrywają w kształtowaniu świadomości historycznej jest bez specjalistycznych badań socjologicznych niezmiernie trudne, to dość wyraźnie można zauważyć zależności innego typu.

Dobór i wartościowanie faktów przez znaczną część autorów poszczególnych syntez wydaje się być w dużej mierze pochodną ich orientacji politycznej. W przypadku tego rodzaju rozbudzonych intelektualnie osób, jak zawodowi historycy, kształtowała się ona na długo przed podjęciem systematycznej działalności naukowej i w przynajmniej równym stopniu, co dyrektywy metodologii historii wywierała wpływ na sposób prezentacji wyników pracy badawczej. Na przykładzie powstających po 1989 r. syntez historycznych dotyczących najnowszej historii Polski koherencja ta ujawnia się ze szczególną wyrazistością. Nie jest przecież przypadkiem, że historycy mający za sobą aktywną działalność w strukturach administracyjnych i politycznych różnych szczebli aparatu władzy w środowisku akademickim w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Czubiński, Sierpowski, Garlicki, Topolski¹⁰⁹), dość wyraźnie różnią się w globalnych ocenach II Rzeczypospolitej i Polski Ludowej, a także poszczególnych faktów i procesów historycznych – zwłaszcza działalności „Solidarności” czy wprowadzenia stanu wojennego – od historyków, których orientacja ideowo-polityczna manifestowała się zaangażowaniem w działalność opozycyjną wobec dyktatorskiego sposobu sprawowania władzy w Polsce przez PZPR (Roszkowski, Friszke).

¹⁰⁶ A. Suchoński, *Dzieje Polski w europejskich podręcznikach historii*, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/jjazd/materialy/suchoński.pdf>.

¹⁰⁷ Por. M. Kujawska, *Problemy współczesnej edukacji historycznej*, Poznań 2001

¹⁰⁹ W tym miejscu wypada zauważyć, że w bliskich kontaktach naukowych z Sierpowskim pozostaje Żerko.

Swego rodzaju pomost między tymi dwoma grupami stanowią syntezy pióra historyków nie aktywizujących się w przeszłości politycznie (Podhorodecki, Brzoza, Jwa, Paczkowski), choć ten ostatni jeszcze na długo przed upadkiem realnego socjalizmu w otwartych dyskusjach naukowych nie ukrywał krytycznego stosunku do sposobu prezentowania dziejów najnowszych Polski przez oficjalną historiografię. Autorzy ci wyróżniają się największą konsekwencją w unikaniu jednoznacznych, sformułowanych w autorytatywny sposób ocen poszczególnych procesów i faktów historycznych. Trudniej też, niż w przypadku innych, ich syntezom postawić zarzut jednostronnego doboru faktów. Nie znaczy to wszakże, że z tej racji syntezy pióra tej grupy historyków kwalifikują się do dzieł mogących być stawianych za opracowania wzorcowe. Trudno pozbyć się bowiem wrażenia, że na niemal wszystkich autorach widoczna się niezwykle istotny aspekt świadomości społecznej, jakim jest sposób pojmowania praw ekonomicznych. Dla znacznej części społeczeństwa polskiego wyższość gospodarki rynkowej nad systemem gospodarczym opartym na centralnym planowaniu i własności państwowej nie była ani wciąż nie jest wcale oczywista. Niezypadkowo w związku z tym cechy ustrojowe Polski Ludowej w aspekcie struktury własnościowej i systemu zarządzania gospodarką w sposób dobitny i jednoznaczny wspomniano tylko jedną z omawianych syntez. Czyżby pozostali autorzy pozostawali w mniejszym lub większym stopniu pod urokiem hasła „socjalizm tak, wypaczenia nie”. Dla nikogo, kto głosił to hasło, „wypaczenia” nie oznaczały braku mechanizmów rynkowych w Polsce Ludowej. Ani robotnicy Cegielskiego w 1956 r., ani stocznioowcy w 1970 r. i 1980 r. nie domagali się „wolnego rynku”, a tym bardziej reprivatyzacji swoich zakładów pracy. Dla wszystkich opozycyjnych ruchów społecznych walcząca z centralnym socjalizmem polegała na domaganiu się zniesienia bądź ograniczenia przywilejowanej pozycji PZPR oraz uwolnienia gorsetu zależności od ZSRR. Ze zmianami w tej dziedzinie, idącymi w parze co najwyżej z ustanowieniem jakichś nieuregulowanych struktur własnościową form akcjonariatu pracowniczego, wiązano nadzieje na automatyczne wręcz poprawienie sytuacji ekonomicznej kraju i tym samym poziomu życia Polaków. Dzieje Polski po 1989 r. dowodzą, że bez wprowadzenia budzącej wciąż społeczny opór gospodarki rynkowej byłyby to zmiany dalece niewystarczające. Ale na łamach syntez historycznych kwestia ta się wręcz ignorowała, w związku z czym tym bardziej osłabieniu ulegała ich rola jako instrumentu kształtowania już nie tylko świadomości historycznej, ale szerzej pojmowanej świadomości narodowej polskiego społeczeństwa.

**13th December, 1981. Historical knowledge and social consciousness
25 years after the imposition of martial law
(summary)**

Marcin Zaborski

Martial Law – symbolic forms of memory

History provokes questions about the way in which we remember the past time or what is needed to condemn the memory. Since the memory itself is deceptive and transitory, we support ourselves with measures which help us to maintain it. In this way we create a symbolic forms of memory. The author, in his article, using results of researches done by poll centres, tries to answer the question how memory about the events of 13th December, 1981, the following days and months creating a sad episode of the Polish history is preserved.

Grzegorz Joniec

Vision of the Independent and Self-Governing Trade Union "Solidarity" in party press of the Voivodship Committee of the Polish United Workers' Party in Lublin. Creating the picture of an enemy.

The subject of the article is the analysis of content of „Sztandar Ludu” [Flag of Working Class], an organ of the Voivodship level of communist party in Lublin in 1980-1989. The author analyses the content of texts placed in this paper from the point of view of creating the picture of an enemy by communist propaganda, the enemy which, for the regime, was "Solidarity". Thus, the article confirms the thesis that propaganda was, apart from terror, one of two main pillars of the communist system and language was a tool of its policy. The author stresses that examination of the language can be one of media allowing for finding various aspects of policy.

Marek Czerwiński

Propaganda justification of imposition of martial law in Poland and defending it today

Legitimacy of imposition of martial law on 13th December, 1981 is one of the main historical controversies of our latest history. Though the Sejm of the Republic of Poland with its resolution of 1st February, 1992 stated that imposition of martial law was illegal, it did not cut disputes and assessments are extremely different. The authors of martial law are presented as defenders of homeland against foreign intervention (choosing lesser evil) or as Soviet puppets. The article presents interpretations of imposition of martial law functioning in the official propaganda of communist regime and confronts them with interpretations and explanations of current defenders of this decision whom, first of all, the author of martial law – General Wojciech Jaruzelski belongs to.

Marcin Dąbrowski

Surveillance of the leadership of regional „Solidarity” all around the Lubelskie Region by the Security Force within subject case „Związek” [„Association”] (1980-1983)

On 2nd October, 1980, three weeks after establishment in the Lubelskie Region Interdepartmental Central and Eastern Founding Committee of the Independent and Self-Governing Trade Union "Solidarity", the Security Force instituted the case against Solidarity movement under the rypronym "Związek". Within this case, an organized surveillance activity against the regional leadership of "Solidarity" was performed till 21st March, 1983. The author discusses the process of this surveillance basing on the files of secret communist police stored in the Institute of National Remembrance in Lublin.

Sebastian Piątkowski

Facing the danger... Regiment of Self-Defence at the Voivodship Committee of the Polish United Workers' Party in Radom (1981-1989)

One of the most interesting issues, among those connected with the functioning of the communist party in the conditions of martial law, is the genesis, initial organization and activities of self-defense detachment of the Polish United Workers' Party, established at the end of 1981. The fact of establishing of paramilitary organization, the members of which were equipped with means of prevention and prepared for repressive activities using fire-arms, by communists is a significant contribution in finding reality of Poland governed by communists as well as relations between authority and society. The author presents the issue of self-defense detachments inside the organization of single party in power using the example of its structures in Radom.

Ewa Zając

Celebration of the first, after elections in June 1989, anniversary of imposition of martial law

The title of an article is deceitful on purpose. The author discusses why such a traumatic and crucial event for the perception of surrounding reality for great number of Poles was not properly emphasized and celebrated. Especially in case when the eighth anniversary of imposition of martial law fell for the time when the government in Poland had been kept for more than two months by the first since 40 years non-communist government with Tadeusz Mazowiecki at the lead, and "the autumn of nations" in Central and Eastern Europe reached culminating point. In such new conditions it would have been not only legalized but also extremely important as both the tribute paid, for the first time, openly and officially by Polish sovereign authorities towards numerous, anonymous heroes of that time and element of creating of a new vision of history of Poland – independent from binding till then "the only proper" vision. The article tries to explain why this happened.

Krzysztof Tyszka

Rhetoric of martial law as an attempt to legitimate the communist system

One of more symptomatic features of the Soviet system was an attempt to find the way of its validation in the eyes of society. What is more, the system was imposed by force, organized and managed by the communist party and the history of the communist system was the history of violence which with different intensity and different forms was present there where this utopia was tried to be introduced. The communists saw the possibility of legitimization of their authority in an extremely developed propaganda, the aim of which was to rule over the minds of people. The propaganda system of the People's Republic of Poland constituted a subtle form of fight for taking control over human being. Propaganda model serving legitimization of martial law appeared just after the establishing and registration of "Solidarity" and served as a tool to show "Solidarity" as an anarchistic, destructive, irresponsible and anti-State organization. Although the proclamation of imposition of martial law did not followed from the above, attentive observer did not have doubts that the authority prepared itself to deal with any liberation activities.

Andrzej Choniawko

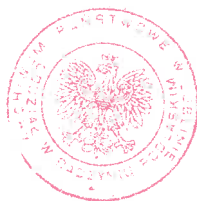
Reinterpretation of the history of Poland in 1914-1989 using the example of chosen historical syntheses

Year 1989, which started the fundamental changes in political system in Poland, brought profound revision of the way of presentation of the latest history of our country, which is done in the sphere of interpretation of particular events and phenomena as well as in the sphere of the

selection of facts. This "writing from the very beginning" is dictated not only by routine methodological reasons connected with possibilities of using new sources and settlements made on the basis of other social sciences. The break-through in the character of studies is determined additionally by lifting censorship which stood on guard of authority of dogmas following directly from Marks' historical materialism. The author tries to show how the history of Poland in the twentieth century is presented in synthetic works after 1989 in comparison to handbooks written within the period of existence of methodology of historical materialism.



www.libra.civ.pl



www.lublin.ap.gov.pl

ISBN 83-921446-9-4

ISBN 83-919810-1-0